

Proof Copy ([1/5] w trakcie przeredagowywania)

# Prof. dr inż. Jan Pająk

## Czas, podróże przez czas, wehikuły czasu

Monografia naukowa nr 11 z serii [1/5] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne",  
5-te wydanie, Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok,  
ISBN 978-1-877458-11-8.

Copyright © 2007 by Prof. dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej monografii nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej monografii zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności zawodowej czy przynoszącej dochód, a także że skopiowaniu poddadzą cały wybrany tom lub całą monografię - włącznie ze stroną tytułową, streszczeniem, spisem treści i rysunków, wszystkimi rozdziałami, tablicami, rysunkami i załącznikami.

Zarejestrowano w Bibliotece Narodowej Nowej Zelandii jako Depozyt Legalny. Wydano w Nowej Zelandii prywatnym nakładem autora w dwóch językach: angielskim i polskim.

Data najnowszej aktualizacji niniejszego tomu: 7 września 2011 roku. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej monografii, rekomendowane jest zapoznanie się z egzemplarzem o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza monografia stanowi raport naukowy z przebiegu badań autora. Stąd prezentacja zawartych w niej materiałów posiadających wartość dowodową lub dokumentacyjną dokonana została według standardów przyjętych dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była na wymogu odtwarzalności i możliwie najpełniejszego udokumentowania źródeł, tj. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych wyników.

Niniejsza publikacja jest jednym z tomów najważniejszej monografii autora, oznaczanej [1/5]. Może ona być czytana w odosobnieniu, lub czytana jako kolejny tom w całej serii [1/5]. Cała seria tej monografii jest oznaczana [1/5] i nosi tytuł "Zaawansowane urządzenia magnetyczne". Stanowi ona już piąte wydanie owej serii. Jej poprzednim (czwartym) wydaniem była 18-tomowa monografia [1/4] opublikowana w 2001 roku i nosząca następujące dane edytorskie: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, Wellington, Nowa Zelandia, 2001, ISBN 0-9583727-5-6, około 1800 stron tekstu (w tym 120 ilustracji i 7 tablic, w 18 tomach).

Wszelka korespondencja przeznaczona dla autora niniejszej monografii z serii [1/5] przed końcem 2007 roku powinna być kierowana na następujący jego adres w Korei:

Prof. Dr Eng. Jan Pająk, Ajou University, South Korea

Natomiast od stycznia 2008 roku powinna ona być kierowana do Nowej Zelandii na adres:

P.O. Box 33250, Petone 5046, New Zealand

Tel. (2010 r.): 64 (4) 5694820; Email: janpajak@gmail.com lub jpajak@poczta.wp.pl .

STRESZCZENIE tej monografii nr 11 z serii [1/5] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", ISBN 978-1-877458-11-8

Wyobraź sobie urządzenie techniczne które na każde twoje życzenie jest w stanie przenieść cię w czasie do dowolnego momentu twojego własnego życia - pod warunkiem jednak, że moment ten przeżyłeś już poprzednio. Moment ten może leżeć zarówno w twojej przeszłości jak i w twojej przyszłości. (Aby jednak leżał on w twojej przyszłości musiałeś wcześniej cofnąć się w czasie za pomocą tego właśnie urządzenia.) Dzięki niemu każdy człowiek uzyska między innymi dostęp do **nieśmiertelności** - poprzez powtarzalne cofanie się w czasie do lat młodości po kolejnym dożyciu do wieku starczego. Urządzenie to pozwoli ci również dowolnie zwalniać szybkość upływu twojego własnego czasu. Przykładowo, możesz swój czas tak zwolnić, że kiedy dla twojego otoczenia upłynie zaledwie mała część sekundy, ty sam zdołasz przeżyć odpowiednik kilku godzin. W ten sposób możesz chwytać gołymi rękami i przenosić np. rozpalone do czerwoności żelazo, bowiem dla żelaza tego upłynie zbyt krótki przedział czasu aby zdołało ono przekazać ci ilość ciepła konieczną dla popalenia rąk. Urządzenie to pozwala ci również przyspieszać twój upływ czasu, tak że np. pomiędzy dwoma uderzeniami twojego własnego serca, w twoim otoczeniu upłyną całe godziny. W ten sposób będziesz mógł udawać np. martwego, podczas gdy faktycznie będziesz równie żywy i aktywny jak normalnie. Podobnie też jak dla ciebie samego, urządzenie to będzie mogło również dokonywać podobnych manipulacji na czasie dla wszystkich innych ludzi. Ponadto, aby ułatwić jego używanie, urządzenie to zamontowane będzie np. w urządzeniach twojego napędu osobistego (typu opisywanego w rozdziale D tej monografii) lub w napędzie bezgłośnego wehikułu latającego zwanego "magnokraftem". W ten sposób za ich pośrednictwem będziesz w stanie nie tylko przemieszczać się w czasie, ale również podróżować w przestrzeni. Owo niezwykle urządzenie to właśnie "wehikuł czasu" zwany również magnokraftem trzeciej generacji. Ten rozdział M niniejszej monografii stara się wyjaśnić wszystko co najważniejsze z tego co obecnie nam już wiadomo na temat owych wehikułów czasu.

W sensie zasady działania, wehikuły czasu są relatywnie prostymi urządzeniami. Wszakże czas jaki właśnie przeżywamy zapisany jest w naturalnym programie zwanym "programem życia i losu" jaki jest zakodowany w spiralach DNA z naszego systemu genetycznego. Sterowanie zaś egzekucją tego programu odbywa się poprzez przesuwanie punktu rezonansowego wybracji owych spiral DNA. Dlatego aby przemieścić się do innego czasu, wystarczy wszystkie spirale DNA zawarte w naszym ciele otoczyć silnym polem magnetycznym o częstości pulsowań równej ich częstości rezonansowej - tak jak to pokazuje "Rys. M1". Potem zaś sterując częstością vibracji tego pola wystarczy przesunąć ów punkt rezonansowy w inne miejsce naszego "programu życia i losu" zapisanego w spiralach DNA. To zaś przemieści nas do innego punktu czasowego, np. ponownie do lat naszej młodości.

Wehikuły czasu będą bliskimi krewnymi jeszcze innych niezwykle statków kosmicznych zwanych "wehikułami telekinetycznymi" albo magnokraftami drugiej generacji - opisywanymi już w rozdziale LC tej monografii. Jakie więc możliwości stworzą nam owe magnokrafty drugiej i trzeciej generacji. Ano wyobraźmy sobie wehikuły które na życzenie załogi są w stanie przelatywać przez mury budynków i przez szyby okienne, nie czyniąc u nich ani u siebie żadnego uszkodzenia, a nawet nie będąc przy tym odnotowywane. Wehikuły do których można strzelać lub które można próbować dotknąć, zaś pociski i nasza ręka przenikną przez nie i przez ich załogę jakby byli powietrzem lub mgłą. Wehikuły, które - jeśli ich piloci sobie tego zażyczą, mogą stać się całkowicie niewidzialne dla ludzkich oczu i kamer. Wehikuły które są w stanie podróżować z nieskończenie dużą szybkością, tak że u celu pojawiają się natychmiast po tym jak zniknęły z punktu startowego. To są właśnie magnokrafty drugiej i trzeciej generacji zwane także wehikułami telekinetycznymi i wehikułami czasu.

Magnokrafty drugiej i trzeciej generacji w sensie wyglądu i zagospodarowania swego wnętrza będą niemal identyczne do magnokraftów pierwszej generacji opisanych w rozdziale G tej monografii. Różnice pomiędzy nimi sprowadzać się będą jedynie do kilku szczegółów, takich jak kształt wylotu z pędników czy istnienie lub brak drzwi w powłoce. Stąd obserwator nieobznajomiony z teoriami zaprezentowanymi w niniejszej monografii, po wyglądzie nie będzie potrafił ich odróżnić wzajemnie od siebie ani też od magnokraftów pierwszej generacji.

Opisywane w tym tomie wehikuły czasu mogłyby zostać zbudowane na Ziemi już obecnie, gdyby nie nasze ograniczenia filozoficzne - takie jak np. niewiara w stwierdzenia Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Miejmy więc nadzieję, że jednym z rezultatów opublikowania niniejszej monografii będzie, że zainspiruje nas ona do rozpoczęcia wysiłków nad zrealizowaniem wehikułów czasu i oddaniem ich w służbę naszej cywilizacji.

SPIS TREŚCI tej monografii 11 z serii [1/5] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", ISBN 978-1-877458-11-8.

Str:      Rozdział:

- |   |   |
|---|---|
|   |   |
| 1 | Strona tytułowa   |
| 2 | Streszczenie niniejszej monografii nr 11  |
| 3 | Spis treści niniejszej monografii nr 11<br>(odnotuj że spis treści całej serii monografii [1/5] zawarty jest w monografii nr 1) |

**Monografia 11:** Czas, podróże przez czas, wehikuły czasu (ISBN 978-1-877458-11-8)

- |      |   |
|------|---|
| M-1  | M. MAGNOKRAFTY TRZECIEJ GENERACJI (Wehikuły czasu)  |
| M-1  | M1. Strona praktyczna podróżowania przez czas   |
| M-2  | M1.1. Zasada działania wehikułów czasu  |
| M-2  | M1.2. Wygląd wehikułów czasu  |
| M-3  | M1.3. Sprawdzalne przez każdego dowody<br>na możliwość podróży przez czas   |
| M-5  | M1.3.1. Metoda i zestaw pomiarowy do eksperymentalnego<br>wyznaczania szybkości upływu czasu<br>w indywidualnych osobach  |
| M-6  | M1.4. Biologiczne przykłady materiału dowodowego<br>na odmienne szybkości dyskretnego upływu czasu<br>u każdego gatunku, dla każdego wieku<br>i przy każdym rodzaju intensywnych emocji |
| M-7  | M1.4.1. Empiryczne dowody na potwierdzenie faktu że<br>"przyszłość jest już z góry zaprogramowana"  |
| M-10 | M1.5. Jak Biblia potwierdza opisaną tu zasadę podróżowania przez czas   |
| M-11 | M1.5.1. Przypomnijmy sobie owe 11 wersetów<br>z "Drugiej Księgi Królewskiej", 20:1-11   |
| M-12 | M1.5.2. Przeanalizujmy razem co owe 11 wersetów<br>z "Drugiej Księgi Królewskiej" 20:1-11 faktycznie stwierdzają  |
| M-15 | M1.5.3. Jak moralną świadomość ludzkości podnosi upewnienie<br>z Biblii, że wehikuły czasu daje się zbudować, oraz że<br>pozwolą one ludziom osiągać nieśmiertelność                    |
| M-16 | M1.6. Formalny dowód naukowy, że przeciw-materia DNA jest<br>nośnikiem softwarowych "programów życia i losu", bazujący<br>na fizycznej identyczności heliksów DNA u danego osobnika     |
| M-21 | M1.7. Fotografie wehikułów czasu używanych przez UFOonautów   |
| M-22 | M1.8. Sfilmowany dowód że podróże przez czas są możliwe   |
| M-23 | M1.9. Dalsze dowody o możliwości podróży w czasie<br>wynikające z moich osobistych doświadczeń  |
| M-23 | M2. Teoria czasu, tj. czym jest czas, jak czas działa,<br>skąd bierze się zaprezentowana tutaj wiedza o czasie  |
| M-23 | M2.1. Ortodoksyjne rozumienie czasu - co ono stwierdza,<br>dlaczego jest ono błędne, oraz jakie posiada ograniczenia  |
| M-24 | M2.2. Jak alternatywne rozumienie czasu, wprowadzone przez<br>nową teorię naukową zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji<br>otwiera dla ludzi zupełnie nowe horyzonty i możliwości       |
| M-25 | M2.3. Na czym polega owa nowa teoria totalizycznej nauki<br>nazywana Konceptem Dipolarnej Grawitacji, która m.in.   |

- wyjaśniła czym jest czas i jak czas działa
- M-27 M2.4. Jak mechanizm działania "czasu" jest wyjaśniany przez ów Koncept Dipolarnej Grawitacji
- M-28 M2.5. Następstwa softwarowej natury czasu z Konceptu Dipolarnej Grawitacji
- M-29 M2.6. "Przestrzeń czasowa"
- M-31 M2.7. Jakie korzyści i perspektywy otwiera dla nas nowe zrozumienie "czasu" według ustaleń owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji
- M-31 M2.8. Moralnie poprawna **nieśmiertelność** uzyskiwana technologicznie poprzez powtarzalne używanie "wehikułów czasu"
- M-32 M2.8.1. Czas aby wreszcie sobie uświadomić, że nieśmiertelność uzyskiwana metodami medycznymi ma wysoce niemoralny charakter
- M-34 M3. Podróże w czasie oraz wehikuly czasu - czym one są, oraz jakie są zasady ich działania
- M-34 M3.1. Jak więc dokonywać podróżowania przez czas zgodnie z owym Konceptem Dipolarnej Grawitacji
- M-35 M3.1.1. Mechanizm działania czasu tak steruje działaniem ludzkiej pamięci, że "naturalne" przeżycie ponownie jakiegoś fragmentu przeszłości wymazuje w nas pamięć poprzedniego przejścia przez tamten czas, jednak cofnięcie nas w czasie do tyłu naszym wehikułem czasu dodaje pamięć kolejnego przejścia przez czas do już posiadanej przez nas pamięci poprzednich przejść przez tamten czas
- M-36 M3.2. Ograniczenia które zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji nakładane są na podróżowanie w czasie na zasadzie deformowania pola magnetycznego
- M-37 M3.2.1. Źródła ograniczeń nakładanych na podróżowanie w czasie
- M-40 M3.3. Czy faktycznie w naszym podróżowaniu w czasie pojawią się owe paradoksy opisywane w książkach "science fiction"
- M-42 M3.3.1. Zdalnie sterowany "spisek przeciwko dziadkowi" – czyli użycie wehikułów czasu do zmiany zdarzeń które już miały miejsce
- M-42 M3.4. Korzyści wynikające z urzeczywistnienia wehikułów czasu
- M-43 M4. Fizyczne urzeczywistnienie wehikułów czasu, czyli magnokrafty trzeciej generacji
- M-43 M4.1. Jak więc będą wyglądały nasze przyszłe wehikuly czasu
- M-44 M4.2. Jak praktycznie wehikuly czasu będą sterowały czasem i cofaniem czasu
- M-44 M4.2.1. Ogólna zasada cofania czyjegoś czasu do tyłu oraz jej realizacja praktyczna przez komory oscylacyjne trzeciej generacji
- M-45 M4.2.2. Komory oscylacyjne trzeciej generacji
- M-45 M4.3. Magnokrafty trzeciej generacji (czyli wehikuly czasu "publicznego transportu")
- M-46 M4.3.1. Lądowiska wehikułów czasu
- M-46 M4.4. Czteropędnikowe wehikuly czasu
- M-47 M4.5. Osobiste wehikuly czasu
- M-48 M4.6. Kiedy więc nasza cywilizacja dorobi się wehikułów czasu (a stąd i nieśmiertelności dla ludzi)
- M-49 M5. Zjawiska indukowane przez wehikuly czasu
- M-49 M5.1. Jakie obserwowalne efekty będzie przy nas wzbudzało

- czyjeś pobliskie użycie wehikułów czasu
- M-53 M5.2. Pasywne przegrywanie czasowo odległych zdarzeń
- M-53 M6. Następstwa użycia wehikułów czasu
- M-53 M6.1. "Uwięziona nieśmiertelność"
- M-55 M6.1.1. Zbiorowa odpowiedzialność mieszkańców cywilizacji praktykujących "uwięzioną nieśmiertelność"
- M-56 M6.2. "Nieistniejące istnienie" szatańskich cywilizacji których mieszkańcy praktykują "uwięzioną nieśmiertelność" bez osiągnięcia nirwany
- M-57 M6.3. "Czasowa czarna dziura" w szatańskiej cywilizacji których mieszkańcy praktykują "uwięzioną nieśmiertelność" bez osiągnięcia nirwany
- M-58 M6.4. Wymóg osiągnięcia nirwany przez ludzi cofanych w czasie
- M-59 M7. Podróże w czasie a opisy i przepowiednie Biblii – czyli jak wehikuły czasu wyjaśniają najważniejsze wyrażenia bibilijne
- M-60 M7.1. Formalny dowód naukowy, że "Biblia autoryzowana jest przez samego Boga ", przeprowadzony metodami logiki matematycznej
- M-62 M7.2. Jak wehikuły czasu wyjaśniają (i spowodują) "powstanie ludzi z grobów"
- M-63 M7.3. Jak wehikuły czasu i podróże w czasie spowodują "życie wieczyste"
- M-64 M7.4. "Wieczna szczęśliwość"
- M-65 M7.5. "Wieczyste potępienie"
- M-66 M7.6. "Sąd ostateczny"
- M-67 M8. Materiał dowodowy i opisowy jaki wywodzi się z moich osobistych doświadczeń, a jaki dokumentuje i ilustruje możliwość podróżowania przez czas oraz cofania czasu do tyłu
- M-67 M8.1. Moje przełomowe spotkanie z następstwami cofania czasu – tj. przeglądanie książki w bibliotece której nigdy tam nie było
- M-69 M8.2. Film "Groundhog Day" jako ilustracja mechanizmu czasu, zasady działania wehikułów czasu, wymazywania poprzednich zapisów pamięciowych przy "naturalnym" cofaniu czasu do tyłu, "uwięzionej nieśmiertelności", "wiecznego potępienia", oraz przewagi nad zwykłymi ludźmi jaką mają UFOanci używający wehikułów czasu
- M-70 M8.3. "Kurierzy czasowi" – czyli metoda poznawania przyszłości poprzez wykorzystanie wehikułów czasu
- M-72 M8.4. Moje osobiste obserwacje przypadków kiedy indukowane przez UFOautów podróżowanie w czasie miało miejsce w moim otoczeniu
- M-75 M9. Podróże w czasie bazujące na zasadzie "uginania przestrzeni czasowej"
- M-76 M9.1. Zasada podróżowania w czasie bazująca na uginaniu przestrzeni czasowej
- M-77 M9.2. Charakterystyka podróży w czasie dokonywanych poprzez uginanie przestrzeni czasowej
- M-77 M9.3. Faktyczna nieśmiertelność
- M-77 M10. Trzy generacje magnokraftów i ich identyfikacja
- M-80 M11. Ludzie i środki konieczne aby zbudować pierwszy "magnokraft" lub pierwszy "wehikuł czasu"
- M-85 M12. Na zakończenie
- M-86/87 Rysunki (M1 – wygląd wehikułu czasu, M2 - czteropędnikowy wehikuł czasu)

**Uwagi:**

(1) Niniejsza monografia jest kolejną publikacją z całej serii 18 monografii naukowych autora oznaczanych symbolem [1/5]. Każdy rozdział i podrozdział z owej serii oznaczany jest kolejnymi literami alfabetu. Rozdziały oznaczane innymi literami niż te podane w powyższym spisie treści znajdują się w odrębnych monografiach (tomach) tej serii. Pełny spis treści wszystkich 18 monografii (tomów) tej serii przytoczony jest w pierwszej monografii (tome 1).

(2) Istnieje też angielskojęzyczna wersja niniejszej monografii. W przypadku więc trudności ze zdobyciem jej polskojęzycznej wersji, czytelnicy znający dobrze język angielski mogą się z nią zapoznać w języku angielskim. Mogą też ją polecać do poczytania swoim znajomym nie znającym języka polskiego.

(3) Obie wersje tej monografii [1/5], tj. angielskojęzyczna i polskojęzyczna, używają tych samych ilustracji. Jedynie podpisy pod ilustracjami wykonane są w odmiennym języku. Dlatego w przypadku trudności z dostępem do polskojęzycznych ilustracji, przeglądać można angielskojęzyczne ilustracje. Warto również wiedzieć, że powiększenia wszystkich ilustracji z monografii [1/5] są dostępne w internecie. Dlatego aby np. przeanalizować powiększenia tych ilustracji, warto jest je przeglądać bezpośrednio w internecie. Dla ich znalezienia czytelnik powinien odszukać dowolną totaliztyczną stronę którą ja autoryzuję, np. poprzez wpisanie słowa kluczowego **"totalizm"** do dowolnej wyszukiwarki (np. do [www.google.com](http://www.google.com)), potem zaś - kiedy owa totaliztyczna strona się ukaże, czytelnik powinien albo uruchomić jeszcze jedną stronę nazywającą się "tekst\_1\_5.htm" (z egzemplarzami i ilustracjami monografii serii [1/5]) dostępną na tym samym serwerze, albo też wybrać opcję "tekst [1/5]" z menu owej totaliztycznej strony. Proszę też odnotować że wszystkie totaliztyczne strony pozwalają na załadowanie do swego komputera darmowych egzemplarzy całej serii monografii [1/5].

(4) Niniejsza monografia [1/5] jest jedynie filozoficznie odmiennie zorientowanym powtórzeniem zawartości nieco starszej monografii [1/4] - też dostępnej w internecie poprzez totaliztyczną stronę o nazwie "tekst\_1\_4.htm". Owa ich filozoficzna odmienność wynika z mojego dosyć szokującego odkrycia z 2007 roku, opisanego w punkcie #105 z podrozdziału W4 w tomie 18. Odkrycie to stwierdza, że tzw. "UFOnauci" oraz "wehikuly UFO" są jedynie rodzajami tymczasowych, chociaż ogromnie realistycznych, poprawnych i zindywidualizowanych, "symulacji" dokonywanych przez Boga dla osiągnięcia najróżniejszych boskich celów. Z tego też powodu, pod względem dowodowym i wyjaśniającym, treść owej starszej monografii [1/4] nadal pozostaje ważna. Tyle tylko, że czytając tamtą starszą monografię [1/4] trzeba w swoim umyśle nanosić poprawkę na każde zawarte tam stwierdzenie dotyczące pochodzenia UFOnautów i wehikulów UFO. Zamiast więc akceptować tamto stare wyjaśnienie zawarte w [1/4], że UFOnauci i wehikuly UFO wywodzą się z odmiennych niż Ziemia planet, należy sobie uświadamiać, że dla osiągnięcia bardzo istotnych celów (jakie stałem się wyjaśnić w treści tej monografii z serii [1/5]) UFOnauci i UFO są tylko tak tymczasowo "symulowani" przez Boga, jakby wywodzili się z odmiennych niż Ziemia planet ogromnego kosmosu.

(5) Aktualizacja i preredagowanie niniejszego piątego wydania [1/5] tej monografii będzie postępowała stopniowo. Czytelnik może się zorientować ze strony tytułowej czy owo preredagowywanie zostało już zakończone, bowiem zniknie wówczas z jej górnej części ów komentarz stwierdzający coś w rodzaju **"Proof Copy"** ([1/5] w trakcie preredagowywania)". Do czasu ukończenia owego preredagowywania, niektóre podrozdziały tej monografii ciągle mogą być udostępniane w brzmieniu w jakim zostały one sformułowane dla poprzedniego wydania [1/4] tej monografii.

(6) W celu udoskonalenia struktury tej serii monografii [1/5], oraz dla lepszego wyrażenia nią nowego poziomu filozoficznego dla którego została ona celowo napisana, kolejność jej tomów oraz rozmieszczenie podrozdziałów w niektórych monografiach została nieco zmieniona w stosunku do tej kolejności występującej w monografii [1/4].

# MAGNOKRAFTY TRZECIEJ GENERACJI (tj. wehikuły czasu)

Motto tego rozdziału: "Intelekt jest w stanie zapanować nawet nad czasem."

Po omówieniu w rozdziale LC magnokraftów drugiej generacji warto także sobie uzmysłowić, że rozwój naszych statków magnetycznych nie zakończy się na wehikule telekinetycznym. Tablica Cykliczności opracowana dla napędów ziemskich (patrz jej przykład pokazany jako tablice B1 i LA1 z niniejszej monografii) ujawnia bowiem, że jeśli na Ziemi nie narodzi się jakiś geniusz techniczny który dokona tego znacznie wcześniej, wówczas ciągle najpóźniej w około 200 lat po magnokraftach drugiej generacji, nasza cywilizacja dorobi się jeszcze bardziej zaawansowanych statków, które można nazwać "wehikulami czasu" albo też "magnokraftami trzeciej generacji". Tablica B1 ujawnia że podróżowanie w czasie u tych najdoskonalszych z magnokraftów oparte będzie na efektach zniekształcenia przestrzeni czasowej powodowanych "deformowaniem" pól magnetycznych. Oprócz wprowadzania zmian do upływu czasu, magnokrafty trzeciej generacji będą też w stanie dokonywać lotów telekinetycznych wykorzystując dokładnie tą samą zasadę działania co omówione w rozdziale LC tzw. "wehikuły telekinetyczne", a także dokonywać lotów magnetycznych wykorzystując dokładnie tą samą zasadę działania co omówione w rozdziale G magnokrafty pierwszej generacji.

## M1. Strona praktyczna podróżowania przez czas

Większość z nas wierzy, że pokonanie śmierci i uzyskanie nieśmiertelnego życia będzie uzyskane dzięki postępom w medycynie. Nie widzą oni jednak, że medyczne przedłużanie życia wymaga podejmowania niemoralnych działań opisanych w punkcie #B2 strony o nazwie "immortality\_pl.htm". Ponadto, szacując z szybkości owych medycznych postępow, może upłynąć nawet kilka tysięcy lat zanim ludzkość medycznie zdoła pokonać śmierć i uzyskać dostęp do życia bez końca. Nawet zresztą i wtedy tylko nieliczni będą z niego korzystali. Wszakże będzie ono wymagało podjęcia wysoce niemoralnych decyzji (np. odebrania życia innym istotom po to tylko aby wydłużyć własne życie). Ponadto, jako takie, będzie ono też bardzo kosztowne. Tymczasem filozofia zwana "totalizm", wyjaśnia nam że faktycznie to istnieje także i wysoce moralna droga do nieśmiertelności, oraz że żyć bez końca moglibyśmy nawet i już w chwili obecnej. Nieśmiertelność daje się bowiem uzyskać również moralnie w sposób techniczny - poprzez zbudowanie urządzeń zwanych "wehikulami czasu". Wszakże mając owe urządzenia, **każdy z nas mógłby powtarzalnie cofać się w czasie do lat swojej młodości za każdym razem kiedy dożyłby sędziwego wieku**. W ten sposób każdy mógłby przedłużać swe życie bez końca. Aby jednak uzyskać dostęp do tych wehikulów czasu, musimy w końcu zaakceptować ich techniczną wykonalność i podjąć ich budowę tak szybko jak to tylko możliwe. Szczerze mówiąc, to gdybym otrzymał potrzebną mi pomoc już od samego początku swych badań, czyli od 1985 roku - kiedy to odkryłem zasadę działania czasu i wypracowałem budowę wehikulów czasu, wówczas do chwili pisania tego rozdziału, czyli po około ćwierć wieku, ja już z całą pewnością zbudowałbym owe wehikuły czasu. W takim zaś przypadku ludzkość pokonałaby śmierć, zaś każdy z nas uzyskałby dostęp do nieśmiertelności i mógłby żyć bez końca. Jak też się okazuje, zbudowanie owych wehikulów czasu jest relatywnie proste. Jednak aby je urzeczywistnić my wszyscy

potrzebujemy zmiany w naszych filozofiach, postawach i w sposobie naszego myślenia. Musimy zacząć myśleć w kategoriach filozofii totalizmu. Przykładowo, musimy zrozumieć, że nasz wszechświat został tak inteligentnie zaprojektowany przez Boga że **"wszystko co jest możliwe do pomyślenia jest też możliwe do urzeczywistnienia"** (patrz opisy z podrozdziałów JB7.3 i I5.4.2 tej monografii), tyle że spełnić w tym celu trzeba określone warunki. Niniejszy podrozdział wskaże nam taki poprawny kierunek w naszym myśleniu na temat dostępu ludzi do nieśmiertelności poprzez techniczne cofanie nas w czasie do lat młodości.

### M1.1. Zasada działania wehikułów czasu

W sensie zasady działania, wehikuły czasu są relatywnie prostymi urządzeniami. Wszakże czas jaki właśnie przeżywamy zapisany jest w naturalnym programie zwanym "programem życia i losu" jaki jest zakodowany softwarowo w pamięci przeciw-materii z której uformowane zostały podwójne heliksy (spirale) DNA z naszego systemu genetycznego. Sterowanie zaś egzekucją tego programu odbywa się poprzez przesuwanie punktu rezonansowego wybracji owych spiral DNA. Innymi słowy, podwójne heliksy DNA są jakby najbardziej prostymi i najbardziej elementarnymi formami naturalnych komputerów które realizują specjalne "programy sterujące" zwane "programami życia i losu" jakie zapisane są softwarowo w "przeciw-materii" formującej strukturę atomową owych DNA. Dlatego, aby przemieścić się do innego czasu, wystarczy aby nasz "wehikuł czasu" (wskazywany symbolem "TV" w części (a) z "Rys. M1") otoczył kulą bardzo silnego pulsującego pola magnetycznego (kula ta wskazywane jest symbolem "E" w części (a) z "Rys. M1") wszystkie spirale DNA zawarte w naszym ciele. Częstość pulsowań tego pola musi przy tym być równa częstości rezonansowej tych spiral. Następnie zaś, sterując częstością wibracji tej kuli silnego pola, wystarczy przesunąć ów punkt rezonansowy w inne miejsce naszego "programu życia i losu" zapisanego w spiralach DNA. To zaś przemieści nas do innego punktu czasowego, np. ponownie do lat naszej młodości.

Gdyby obrazowo usiłować wyjaśnić jaką rolę spełniają owe podwójne heliksy DNA, wówczas najbliższym porównaniem byłaby pamięć i jednostka centralna z zegarem bazowym w dzisiejszych komputerach. Mianowicie, w pamięci przeciw-materii formującej heliksy DNA przechowywany jest "program życia i losu". Z kolei podobna do sprężyny struktura fizyczna owych DNA jest najprostszym z możliwych do wymyślenia mechanizmem do rytmicznego odmierzania czasu i do uruchamiania kolejnych rozkazów z owego "programu życia i losu". Czas odmierzany jest w niej z pomocą mechanizmu wibracji oraz stopniowego ruchu punktu rezonansowego wzdłuż owych heliksów DNA. Z kolei uruchamianie poszczególnych rozkazów "programu życia i losu" odbywa się poprzez wprowadzenie w rezonans tych porcji przeciw-materii, które przechowują w swojej pamięci rozkazy jakie właśnie mają być zrealizowane.

### M1.2. Wygląd wehikułów czasu

Wygląd wehikułów czasu wynika bezpośrednio z zasady działania tych wehikułów. Przykładowo, jeśli wehikuły czasu będą zabudowane w napęd magnokraftu, wówczas przyjmą one wygląd pokazany symbolem "TV" na **rysunku M1(a)** - ów symbol "TV" jest skrótem od angielskiego "Time Vehicle" – czyli "Wehikuł czasu". Mianowicie, wehikuły te będą wyglądały tak jak zwykle magnokrafty. Tyle tylko, że na czas przeskoku do innego punktu czasowego będą one otaczały się równiutką kulą przestrzeni pobudzonej do intensywnego jarzenia się przez szybko wibrujące pole magnetyczne owych wehikułów jakie będzie przesuwawało punkt rezonacyjny w cząsteczkach DNA danej osoby podróżującej przez czas.



### M1.3. Sprawdzalne przez każdego dowody na możliwość podróży przez czas

**TAK**, faktycznie istnieje powszechnie dostępny dowód na możliwość cofania czasu do tyłu. Każdy czytelnik może ten dowód oglądać na własne oczy i to w zwykłym świetle dziennym. Aby go zobaczyć, wystarczy znaleźć jakiś wirujący obiekt który rozpędza się od zera do szybkości około 1800 migotań na minutę, oraz który ma na sobie jakieś szprychy, otwory, nierówności, kreski, itp., jakich coraz szybsze migotanie jesteśmy w stanie śledzić wzrokowo. Przykładowo, obiektem tym może być zwolna rozpędzane śmigło lotnicze czy łopatki wentylatora wlotowego w zapuszczanym silniku odrzutowym który możemy obserwować na najbliższym lotnisku, dziura w "szajbie" trzyfazowego silnika elektrycznego który rozpędza jakąś ciężką maszynę rolniczą - a stąd zwolna podnosi swoją szybkość od zera do typowej dla takich silników szybkości 1800 obr/min, koło wyprzedzającego nas zwolna samochodu, a nawet od biedy szprychy tylnego koła naszego roweru postawionego na podłodze po odwróceniu go do góry kołami i stopniowo rozpędzanego przez kogoś kiedy my je uważnie obserwujemy. Otóż jeśli w świetle dziennym uważnie przyglądniemy się takiemu zwolna rozpędzającemu się wirującemu obiektowi, wówczas zobaczymy coś dziwnego z jego kierunkiem obrotów. Mianowicie, początkowo nasze oczy wyraźnie odnotują w którym kierunku on wiruje. W pewnym jednak momencie owego rozpędzania oczy nam powiedzą że wirowanie tego obiektu najpierw się zatrzymało, a potem zwolna obiekt zaczął wirować w kierunku odwrotnym do rzeczywistego. Owo wzrokowe wrażenie odwrócenia się kierunku wirowania zwolna rozpędzanego wirującego obiektu jest właśnie owym dowodem że czas ma charakter skokowy - tak jak Koncept Dipolarnej Grawitacji nam to opisuje, a stąd również dowodem że wehikuly czasu jednak dadzą się zbudować. Więcej informacji na temat owego wizualnego dowodu na skokowy (dyskretny) charakter czasu wyjaśnione jest w punkcie #D2 strony internetowej "god\_proof\_pl.htm" - z przeglądem naukowych dowodów na istnienie Boga, a także w punkcie #D1 strony internetowej "timevehicle\_pl.htm" - o wehikulach czasu i o technicznym cofaniu czasu do tyłu.

Aby dokładnie zrozumieć dlaczego owo pozorne jakby kręcenie się wirujących obiektów do tyłu jest faktycznie dowodem że czas daje się cofać do tyłu (a stąd że wehikuly czasu daje się zbudować oraz że poprzez powtarzalne cofanie się do czasów naszej młodości moglibyśmy żyć bez końca), wystarczy poznać dwie rzeczy, mianowicie (1) użycie tzw. "lampy stroboskopowej" do zatrzymywania lub do odwracania kierunku obrotów wirujących obiektów, oraz (2) zasadę działania czasu. Użycie lampy stroboskopowej jest opisywane w wielu źródłach, np. w internecie, w podręcznikach naprawy samochodów, czy w podręcznikach fizyki. Nie będę go więc tutaj powtarzał. Natomiast aby zrozumieć zasadę działania czasu trzeba poczytać podrozdział M2 tego tomu, a w krótszym wydaniu - punkt #G4 na stronie "dipolar\_gravity\_pl.htm" - o koncepcji Dipolarnej Grawitacji. Czytając tam na temat czasu, dowiemy się że faktycznie to "czas jest po prostu ruchem kontroli wykonawczej przez naturalny program naszego życia i losu". Program ten jest złożony z ciągów pojedynczych rozkazów - tak jak dzisiejsze programy komputerowe. Owa kontrola wykonawcza realizuje rozkaz po rozkazie w sposób skokowy. Kiedy więc patrzymy na wirujący obiekt, zrealizowanie każdego z tych rozkazów naszego programu życiowego jest jak pojedynczy błysk lampy stroboskopowej rzucany na wirujący obiekt. Jeśli obiekt ten wiruje bardzo szybko, wówczas zrealizowanie pojedynczego rozkazu w naszym programie życia pokazuje nam ten obiekt tylko w określonym położeniu. Jeśli więc częstość migotania szprych na owym wirującym obiekcie stanie się zbliżona do częstości realizacji rozkazów w naszym programie życiowym, wówczas obie częstości zaczynają ze sobą interferować - co my widzimy właśnie jako pozorne odwrócenie kierunku wirowania obserwowanego obiektu. Podobny efekt, tyle że widziany wyłącznie w ciemności - zamiast w zwykłym świetle dziennym, jest od dawna symulowany na wirujących obiektach poprzez użycie powtarzalnych błysków "lamp stroboskopowych".

Jeśli się dobrze zastanowić, **nic poza dyskretną naturą czasu NIE pozwala na uformowanie owego pozornego obracania się szybko wirujących obiektów w kierunku odwrotnym do ich faktycznego kierunku obrotów**. Tylko bowiem upływ czasu następujący

w skokach, może stwarzać ową sytuację kiedy patrząc w świetle dziennym na szybko wirujące obiekty formujemy z nich obraz podobny do tego jaki wydobywają z ciemności pojedyncze błyski tzw. "lampy stroboskopowej" rzucane na wirujące obiekty. Stąd istnienie tego zjawiska jest jednym z fizykalnych dowodów na skokowy (dyskretny) charakter upływu czasu. (A więc również kolejnym dowodem na poprawność Konceptu Dipolarnej Grawitacji in na możliwość budowy wehikulów czasu.) Wysoce obiecująca jest też świadomość, że opisany powyżej fizykalny dowód na skokowy (dyskretny) charakter czasu dostarcza nam jednocześnie zasady pomiaru szybkości upływu czyjegoś czasu, a także dostarcza nam pierwszego przyrządu do pomiaru owej szybkości upływu czyjegoś czasu - patrz opis tego przyrządu podany w podrozdziale M1.3.1 poniżej. Jak bowiem filozofia totalizmu nam to objaśnia, czas wcale NIE płynie z taką samą szybkością dla każdej osoby ani dla każdej sytuacji. Przykładowo szybkość ta zmienia się z wiekiem, stąd np. u starych ludzi czas płynie znacznie szybciej niż u młodzieży. Również w sytuacjach wyzwających silne uczucia czas wyraźnie zmienia szybkość swego przebiegu. Dlatego jeśli zbuduje się rodzaj śmigielka które będzie pozwalało pomierzyć u danej osoby częstotliwość (szybkość) migotania przy której osoba ta odnotuje że śmigielko to pozornie zaczyna się obracać w kierunku odwrotnym do właściwego, wówczas otrzymamy przyrząd do pomiaru szybkości upływu czasu u indywidualnych ludzi. Z kolei pomiary owej szybkości mogą prowadzić ludzi do szokujących odkryć - np. że niektórzy ludzie są otyli wcale NIE z powodów ich genetyki czy ilości kalorii które zjadają, a np. ponieważ ich doba jest znacznie krótsza od doby ludzi szczupłych, a stąd niektórym otyłym zwyczajnie brakuje czasu w dobie na spalenie kalorii które zjadają. Nie będę już wydłużał tych opisów poprzez wykazanie tutaj, że każdy dowód na skokowy upływ czasu jest jednocześnie dowodem na istnienie Boga. Wszakże czytelnik sam powinien być w stanie wydedukować, że softwarowy czas który upływa w skokach, a więc który daje się cofać do tyłu, mógł zostać urzeczywistniony tylko w przypadku jeśli istnieje Bóg który celowo i inteligentnie czas ten zaprojektował w taki niezwykły sposób.

Oczywiście, jak należy się spodziewać i jak łatwo się zorientować, dzisiejsza wysoko-płatna nauka nie ma zielonego pojęcia dlaczego opisywany tutaj efekt faktycznie pojawia się w świetle dziennym na wirujących obiektach. Wszakże dzisiejsi naukowcy odrzucają cały mój Koncept Dipolarnej Grawitacji i naśmiewają się z moich odkryć. Bez zaś zaakceptowania faktu że czas upływa w krótkich skokach i pulsuje tak jak lampa stroboskopowa, zjawiska tego NIE daje się wyjaśnić. Oczywiście, dzisiejsi naukowcy wcale się NIE przynają że są ignorantami w tej sprawie. Kiedy ja dyskutowałem opisywany tutaj dowód w internecie na googlowskich grupach dyskusyjnych, najróżniejsi eksperci wymądrzali się przytaczaniem naukowej terminologii w rodzaju "efekt stroboskopowy" czy "inercja ludzkiego ciała". Jednak eksperci ci NIE byli w stanie ani wyjaśnić mechanizmu na jaki to co opisują owe naukowe terminy powoduje pozorne obroty wirujących obiektów do tyłu, ani też wskazać jakiegokolwiek dowodu że owa wysoce naukowa terminologia faktycznie potwierdzana jest przez jakieś inne przebadane cechy lub zjawiska.

Po tym jak Koncept Dipolarnej Grawitacji nam dokładnie wyjaśnił czym jest czas, jak czas działa, oraz jaki powszechnie dostępny dowód każdy z nas może sobie oglądnać aby mieć pewność że owe wyjaśnienia są prawdą, bardzo łatwo nam przyjdzie zrozumieć, że cofanie czasu jest możliwe i relatywnie łatwe. Wszakże aby cofnąć nasz czas do tyłu, wystarczy złapać ową "kontrolę wykonawczą" i przemieścić ją do początkowej części "programu naszego życia i losu". Urządzenie zaś zdolne to uczynić jest już nam znane. Jest nim tzw. "komora oscylacyjna trzeciej generacji" - którą bym zbudował już dawno temu gdyby dziesiątki ludzi zatrudnionych na wysokich stanowiskach NIE czyniło wszystko co w ich mocy aby mi w tym przeszkodzić.

Nie będę już wydłużał tych opisów poprzez wykazywanie, że każdy dowód na skokowy upływ czasu jest jednocześnie dowodem na istnienie Boga. Wszakże czytelnik sam powinien być w stanie wydedukować, że softwarowy czas który upływa w skokach, a więc który daje się cofać do tyłu, mógł zostać urzeczywistniony tylko w przypadku jeśli istnieje Bóg który celowo czas ten zaprojektował w taki niezwykły sposób. (Po więcej szczegółów patrz opisy tzw.

"przestrzeni czasowej" skonstruowanej przez Boga i objaśnionej podrozdziale A5 tej monografii oraz w punktach #C6 i #E1 strony "timevehicle\_pl.htm" - o działaniu czasu, podróżach w czasie i o wehikułach czasu.)

Powyższy, powszechnie dostępny, wizualny dowód na skokowy (dyskretny) charakter czasu, opisany jest także w punkcie #D2 strony internetowej "god\_proof\_pl.htm" - z przeglądem naukowych dowodów na istnienie Boga, w punkcie #A1 ze strony "timevehicle\_pl.htm" - o czasie, podróżowaniu przez czas, oraz , oraz w punkcie #D1 strony internetowej o nazwie "immortality\_pl.htm" – która opisuje metody osiągania nieśmiertelności przez ludzi.

### M1.3.1. Metoda i zestaw pomiarowy do eksperymentalnego wyznaczenia szybkości upływu czasu w indywidualnych osobach

Opisany powyżej fizyczny dowód na skokowy (dyskretny) charakter czasu dostarcza nam jednocześnie zasady pomiaru szybkości upływu czyjegoś czasu, a także wskazuje nam zasadę działania pierwszego przyrządu do pomiaru owej szybkości upływu czyjegoś czasu. Jak bowiem filozofia totalizmu nam to objaśnia, czas wcale NIE płynie z taką samą szybkością dla każdej osoby ani dla każdej sytuacji. Przykładowo szybkość ta zmienia się z wiekiem, stąd np. u starych ludzi czas płynie znacznie szybciej niż u młodzieży. Również w sytuacjach wyzwalających silne uczucia czas wyraźnie zmienia szybkość swego przebiegu. Dlatego jeśli zbuduje się rodzaj śmigielka które będzie pozwalało pomierzyć u danej osoby częstotliwość (szybkość) migotania przy której osoba ta odnotuje że śmigielko to pozornie zaczyna się obracać w kierunku odwrotnym do właściwego, wówczas otrzymamy przyrząd do pomiaru szybkości upływu czasu u indywidualnych ludzi.

Konstrukcja takiego przyrządu do pomiaru szybkości upływu czasu u indywidualnych ludzi jest na tyle prosta, że jest możliwa do zrealizowania przez zwykłych majsterkowiczów i hobbystów. Ponieważ zaś NIE ma żadnej nadziei aby takie pomiary zrealizowali dzisiejsi zawodowi naukowcy którzy są przeciw wrogo nastawieni do moich badań i teorii, niniejszym gorąco zachęcam czytelnika, aby - jeśli ma ku temu możliwości, zbudował taki przyrząd w ramach pomocy dla moich badań opisywanej w punkcie #K2 strony "immortality\_pl.htm". Po zaś zbudowaniu tego przyrządu powinien pomierzyć szybkość upływu czasu zarówno u siebie jak i u wiekowo i emocjonalnie odmiennych ludzi ze swego otoczenia. Potem proszę o przysłanie mi tych wyników pomiaru. Podstawowym podzespołem takiego przyrządu pomiarowego jest mały silniczek elektryczny o regulowanej prędkości obrotowej. Najlepiej gdyby udało się zdobyć silniczek który daje się zasilać z oscyloskopu. Wówczas bowiem NIE będzie trzeba mierzyć jego prędkości obrotowej, a prędkość tą wskaże nam ów OSCYLOSKOP. Do osi wylotowej tego silniczka należy przymocować jakąś jedno-ramienną i dobrze widoczną wskazówkę - np. pomalowaną na czarno lub białą. Ponadto potrzebne jest połączenie tego silniczka z jakimś układem elektronicznym do pomiaru jego szybkości obrotowej. Sam pomiar polega na stopniowym zwiększaniu prędkości obrotowej "rpm" tego silniczka oraz równoczesnym uważnym obserwowaniu w świetle dziennym owej wirującej wskazówki. Szybkość upływu naszego czasu będzie nam wskazana przez prędkość obrotowa "rpm" silniczka przyrządu, przy której wskazówka jedno-ramienna wizualnie sprawi na nas wrażenie jakby zatrzymała swoje obroty (tj. moment tuż przed tym zanim owa wskazówka zacznie wyglądać jakby zaczęła się obracać w kierunku przeciwnym do rzeczywistego). Najlepiej szybkość upływu swego czasu wyrażać w Hertzach (Hz). Jeśli więc nasz układ pomiarowy mierzy prędkość obrotową "rpm" w "obrotach na minutę", oraz jeśli używamy tylko jedno-ramiennej wskazówki-śmigielka, wówczas nasza szybkość upływu czasu w "Hz" wyrazi się wzorem "Hz = rpm/60".

Warto tutaj przypomnieć że opisany powyżej przyrząd pomiarowy wypełnia znane powiedzenie że "prostota jest kluczem do sukcesu". Jest on wszakże ogromnie prosty. W swojej prostocie przypomina pierwszy przyrząd pomiarowy elektroniki, czyli **elektroskop**. A

pamiętać trzeba że owa długa droga którą elektronika przeszła do dzisiejszego sukcesu też zaczęła się od ogromnie prostego spostrzeżenia. Wszakże początkiem elektroniki było spostrzeżenie wynalazcy elektroskopu że jeśli potarty bursztyn przyłożyć do dwóch złotych listków, wówczas listki te odchylają się od siebie. W ten sposób zbudowany został pierwszy przyrząd pomiarowy elektroniki (tj. elektroskop) który wykazywał istnienie elektryczności. Potem ludzie nauczyli się jeszcze tylko jak tą elektryczność wytwarzać i wykorzystywać. Właśnie stąd się wzięło że dzisiaj mamy już komputery, telewizory i satelity telekomunikacyjne. Podobnie też jest z owym prostym przyrządem jaki opisałem w poprzednim paragrafie. Zaczyna się on od prostego spostrzeżenia, jednak może nas zaprowadzić do nieśmiertelności. Jest on wszakże tym skromnym początkiem, a ściślej tym czubkiem symbolicznej "podwodnej góry lodowej" którą daje się nam odnotować bo wystaje ona ponad powierzchnię wody.

Na omawianym tutaj przyrządzie warto dokonać pomiaru szybkości upływu czasu dla co najmniej dwojga ludzi o drastycznie odmiennym wieku, np. dla nastolatka i dla emeryta. Im bowiem różnica wieków jest większa, tym większa powinna być też różnica w szybkościach upływów czasu.

Eksperymentalne pomiary szybkości upływu czasu u indywidualnych ludzi mogą prowadzić do raczej szokujących odkryć. Nie tylko bowiem potwierdzą że czas ma softwarowy charakter - tak jak wyjaśnia go Koncept Dipolarnej Grawitacji, ale także że np. niektórzy ludzie są otyli wcale NIE z powodów ich genetyki czy ilości kalorii które zjadają, a np. ponieważ ich doba jest znacznie krótsza od doby ludzi szczupłych, a stąd niektórym otyłym zwyczajnie brakuje czasu w dobie na spalenie kalorii które zjadają.

Powyższa metoda mierzenia szybkości upływu czasu u indywidualnych ludzi omawiana jest także w punkcie #D2 strony internetowej o nazwie "god\_proof\_pl.htm" - z przeglądem naukowych dowodów na istnienie Boga, oraz w punkcie #D2 strony internetowej o nazwie "immortality\_pl.htm" - która opisuje metody osiągnięcia przez ludzi nieskończenie długiego życia.

#### M1.4. Biologiczne przykłady materiału dowodowego na odmienne szybkości dyskretnego upływu czasu u każdego gatunku, dla każdego wieku i przy każdym rodzaju intensywnych emocji

Softwarowy czas opisywany przez **teorię wszystkiego** zwaną "Konceptem Dipolarnej Grawitacji" ma to do siebie że wcale NIE upływa on z jednakową szybkością dla wszystkich istot żyjących. Praktycznie czas płynie z inną szybkością dla każdego rodzaju istot żyjących. Przykładowo dla muchy lub myszy upływa on wielokrotnie szybciej niż np. dla ślimaka czy żółwia. Także w obrębie jednego gatunku istnień, np. wśród ludzi, szybkość upływu czasu zmienia się z wiekiem oraz z intensywnością doznawanych uczuć.

Najwyraźniej zmiany w szybkości upływu czasu ujawniają się ludziom podczas wypadków zagrażających ich życiu. Ludzie którzy przeżywają takie wypadki raportują potem że czas zwalnia wówczas do niemal ślimaczego tempa. Jest już niemal rodzajem przysłowia empiryczna obserwacja, że osoba spadająca z dachu w owym krótkim czasie przelotu pomiędzy dachem i ziemią ma wystarczająco dużo czasu aby dokonać obrazowego przeglądu całego swego życia. Oczywiście, dokonanie tego przeglądu w krótkim czasie upadku byłoby niemożliwe gdyby czas wówczas upływał z normalną szybkością. Podobne doznania ogromnej zmiany w szybkości upływu czasu raportują także wszyscy którzy przeszli przez tzw. "NDE" - czyli "doświadczenia przyśmiertne" (Near Death Experience).

Z drugiej zaś strony, jeśli dobrze się zastanowić, to gdyby upływ czasu był ową obiektywną i stałą wielkością - za jaką uważa go dzisiejsza oficjalna nauka ziemską, wówczas powinien on dla wszystkich istnień, dla wszystkich wieków, oraz dla wszystkich emocji upływać w dokładnie taki sam sposób. Z tych powodów, **empiryczne obserwacje i ustalenia nauk biologicznych że w niektórych sytuacjach i dla niektórych istot czas upływa z**

## **odmienną szybkością, faktycznie reprezentuje sobą biologiczne dowody na softwarowy charakter czasu i na możliwość budowania wehikułów czasu.**

Na dodatek do faktów opisanych powyżej, istnieje też rozległy materiał dowodowy że wszystkie wydarzenia są z góry zaprogramowane, czyli że upływ czasu musi być rodzajem "programu" zapisanego w naszym systemie genetycznym (a ściślej w tzw. "programie życia i losu" przechowywanym w owym systemie genetycznym). Szersze omówienie owego ogromnego materiału dowodowego zawarte jest następnym podrozdziałem poniżej, zaś powtórzone w punkcie #J6 strony internetowej o nazwie "wszewilki\_jutra.htm".

### M1.4.1. Empiryczne dowody na potwierdzenie faktu że "przyszłość jest już z góry zaprogramowana"

Ze wszystkich nowych ustaleń które wyniknęły z treści naukowej **teorii wszystkiego** zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji, najwięcej intelektualnego oporu inercyjnego budzi w ludzkich umysłach właśnie ustalenie że "przyszłość jest z góry zaprogramowana". Wszakże ustalenie to sugeruje że nasze decyzje i działania wcale NIE są w stanie zmienić tego "co" się stanie, a jedynie mogą zmienić "jak" to coś jest urzeczywistniane. Dlatego aby udostępnić wyjaśnienia które umożliwią zainteresowanym przełamanie w sobie owego inercyjnego oporu umysłu, niniejszym postanowiłem zaprezentować tutaj chociaż kilka przykładów empirycznego materiału dowodowego który potwierdza że faktycznie przyszłość już obecnie jest skryształizowana i z góry zaprogramowana. Oto owe przykłady:

**1. Przepowiednie które się sprawdziły.** Najlepszym przykładem empirycznych dowodów, że przyszłość jest z góry zaprogramowana, są wszystkie przykłady czyichś opisów przyszłości, które potem faktycznie się sprawdziły. Takimi zaś przykładami są praktycznie wszelkie "przepowiednie" - włączając w to słynne przepowiednie Nostradamusa, a także wiele najróżniejszych innych przepowiedni które też się sprawdziły w życiu (przykłady takich innych przepowiedni opisane są m.in. na totaliztycznej stronie o nazwie "przepowiednie.htm").

**2. Dowody na istnienie "wehikułów czasu".** Kolejnym dowodem na istnienie z góry zaprogramowanej przyszłości, jest istnienie i działanie wehikułów czasu. Jeśli bowiem dobrze przeanalizować ich zasady działania, wówczas się okazuje, że wehikuły czasu NIE byłyby w stanie istnieć i działać, gdyby NIE istniała softwarowa tzw. "przestrzeń czasowa", czyli gdyby przeszłość, terażniejszość i przyszłość NIE były trwale zaprogramowane w postaci owego softwarowego "krajobrazu" zwanego "przestrzenią czasową" po którym wehikuły czasu jedynie się poruszają. O tym zaś że wehikuły czasu faktycznie istnieją, poświadczą wiele dowodów. Przykładowo, takimi dowodami są: (1) zabrania ludzi do przeszłości (lub do przyszłości) dokonywane właśnie przez owe wehikuły czasu, (2) eksplozje wehikułów czasu (jedna z których to eksplozji miała miejsce w 1178 roku koło Tapanui w Nowej Zelandii - patrz podrozdział V5.2 tej monografii), (3) uprowadzenia ludzi do UFO które trwają wiele dni a kończą się czasami wcześniej niż się zaczęły (ich przykłady opisuje odrębny traktat [3b] a także rozdział T z tej monografii), (4) uprowadzenia do UFO w których zabrani NIE doświadczają drogi powrotnej (tj. zamiast powrotu z uprowadzenia ich czas jest cofany do tyłu), czy np. (5) zdjęcia owych wehikułów czasu (przykłady zdjęć wehikułów czasu w działaniu pokazane są m.in. na totaliztycznej stronie "immortality\_pl.htm", a także na rysunku M1 z tego tomu.

**3. Podróże do przeszłości.** Następną grupą dowodów na istnienie z góry zaprogramowanej przyszłości są zabrania ludzi do przeszłości. Jak bowiem się okazuje, relatywnie sporo ludzi jest zabieranych do przeszłości - często zmieniając tam najróżniejsze już zaszłe zdarzenia. Jak zaś trafnie to wydedukowali autorzy książek i filmów "science fiction", gdyby przyszłość NIE była z góry zaprogramowana, wówczas każda nawet najmniejsza zmiana w przeszłości powodowałaby kumulacyjne (lawinowe) zmiany w naszej terażniejszości. (Wszakże dla przeszłości, terażniejszość jest przyszłością.) Tymczasem na przekór zmian w przeszłości, nasza terażniejszość NIE ulega znaczącej zmianie. To zaś oznacza, że w owej

przeszłości obecna teraźniejszość była już z góry zaprogramowana. Na faktyczność owych zabrań do przeszłości połączonych z niezamierzonym wprowadzaniem zmian do przyszłości istnieje dosyć bogata dokumentacja - np. patrz książka [8V5.3] pióra Rodney Davies "Nadprzyrodzone zniknięcia" (tytuł oryginału "Supernatural Disappearances"), Dom Wydawniczy Limbus (85-959 Bygoszcz, skr. poczt. 21, tel./fax 28-79-74), 1995, ISBN 83-85475--80-X, 255 stron, pb. (Kilka przykładów zabrań do przeszłości opisanych w tej książce interpretowanych jest m.in. w podrozdziale V5.3 z tomu 16 mojej starszej monografii [1/4].) Co ciekawsze, jeśli przeglądnie się opisy tych przypadków, dowody na ich zaistnienie były powszechnie dostępne i różni badacze sprawdzali ich zasadność. Na przekór jednak że ludzie byli (i ciągle są) zabierani do przeszłości, oraz że czasami zmieniają oni jakieś zdarzenia w owej przeszłości, nasza teraźniejszość pozostaje ustalona i zasadniczo niezmienna - czyli wcale NIE ulega odnotowalnym zmianom. Tymczasem, gdyby przyszłość zawsze dopiero musiała się wyklarowywać, wówczas każda zmiana w przeszłości powodowałaby natychmiast kumulacyjne (lawinowe) zmiany w naszej teraźniejszości - to właśnie dlatego autorzy "science fiction" wymyślili paradoks "równoległych rzeczywistości" aby jakoś wyjaśnić (błędną) przesłankę że każda zmiana przeszłości powinna zaowocować w zupełnie odmiennym przebiegu wszystkiego co po niej następuje.

**4. Zmiany przeszłości.** Innym dowodem że przyszłość jest z góry zaprogramowana, są częste obserwacje że ktoś zmienił znacząco przeszłość, jednak nasza teraźniejszość wcale NIE uległa większej zmianie. Sporo takich zaobserwowanych zmian przeszłości opisanych jest w podrozdziale M8 tej monografii oraz powtórzone w punktach #D6 i #D6.1 ze strony "timevehicle\_pl.htm". Jeśli zaś zmiany owe przeanalizuje się uważnie, to gdyby przyszłość zawsze musiała się dopiero wyklarować, wówczas każda zmiana przeszłości powinna powodować kumulacyjną (lawinową) zmianę całej naszej teraźniejszości - tak jak to już wyjaśniałem w poprzednim punkcie. Tymczasem zmiany przeszłości są dokonywane na Ziemi niemal bez przerwy, zaś nasza teraźniejszość nadal pozostaje ustalona i generalnie niezmienna.

**5. Powtórne przebiegi czasu ("deja vu").** Jak też się okazuje, istnieje dosyć sporo przypadków kiedy czyjś naturalny przebieg czasu jest powtarzany (tj. te same zdarzenia zachodzą więcej niż jeden raz w życiu danej osoby). Pechowo jednak nasza dusza została tak zaprogramowana, że jeśli dany przebieg czasu zaczyna się powtarzać, wówczas w naszej pamięci automatycznie deletowana jest pamięć poprzedniego przebiegu czasu - po szczegóły patrz podrozdział M3.1.1 z niniejszego tomu tej monografii, lub punkt #C1.1 ze strony internetowej "timevehicle\_pl.htm". Dlatego jedynym co niekiedy odnotowujemy jeśli jesteśmy skonfrontowani z czymś unikalnym co już raz przeżyliśmy w swoim poprzednim przebiegu czasu, jest szczególny rodzaj odczucia typowo zwany "deja vu" (pisany też "dejavous"). Kilka przypadków materiału dowodowego na to zjawisko opisanych zostało w podrozdziale V5.3 z tomu 16 mojej starszej monografii [1/4].

**6. Stwierdzenia Biblii.** Sam Bóg w autoryzowanej przez Siebie Biblii też daje nam do zrozumienia że przyszłość jest z góry zaprogramowana. Przykładowo, w biblijnej Księdze Koheleeta czyli Eklezjastesa, 6:10, stwierdza On co następuje, cytując: **"To, co jest, zostało już dawno nazwane, i postanowiono, czym ma być człowiek:"** Używając więc archaicznego języka Biblii ów werset stwierdza dokładnie to samo co za pomocą nowoczesnego już języka naukowego wyjaśnia nam też ten rozdział, zaś powtarza punkt #C4 totaliztycznej strony o nazwie "soul\_proof\_pl.htm". Mianowicie, że życie każdego człowieka jest z góry zaprogramowane i wyrażone specjalnym "programem życia i losu" zawartym właśnie w duszy. Natomiast ów "program życia i losu" ma tą cechę, że pozwala on nam egzekwować naszą "wolną wolę" poprzez wzajemne przestawianie względem siebie obiektów softwarowych formujących tzw. "przestrzeń czasową", jednak NIE pozwala nam ani zniszczyć ani tworzyć software żadnego z tych obiektów - tak jak to precyzyjniej wyjaśnia punkt #B2.1 totaliztycznej strony internetowej "timevehicle\_pl.htm". Ta zaś jego cecha ma ten skutek, że w życiu jesteśmy jedynie w stanie decydować o tym "jak", jednak nie mamy możliwości wpływania na

"co" (innymi słowy, na przekór ze posiadamy "wolną wolę", nasza przyszłość ciągle jest z góry zaprogramowana).

**7. Znajomość przyszłości przez niektóre zwierzęta i przez małe dzieci.** Odnotowanych zostało sporo zachowań wśród niektórych zwierząt, a także wśród małych dzieci, jakie to zachowania dowodzą że niektóre zwierzęta, a także małe dzieci, wyczuwają w jakiś sposób co ma się stać w nadchodzącej przyszłości. Najdoskonalszym przykładem tych zachowań jest powszechnie znany fakt że "szczury uciekają z okrętu który ma właśnie zatonać" (czynią to w ostatnim z portów do jakich okręt ten zawija). Otóż nie istnieje inne wyjaśnienie dla tego zachowania szczurów, poza uznaniem że one wiedzą co ma nastąpić w najbliższej przyszłości. Ta zaś z kolei ich wiedza jest dowodem, że przyszłość musi być z góry zaprogramowana. Oczywiście, znajomość przez szczury przyszłości jest również potwierdzana ich innym zachowaniem. Mianowicie, na króko przed tym kiedy w kopalni ma wybuchnąć pożar, lub kopalnia ma zostać zalana wodą, szczury również masowo opuszczają tą kopalnię. Wśród dawnych górników kursowała kiedyś nawet mądrość ludowa stwierdzająca, że **"jeśli zobaczysz że szczury uciekają z kopalni, wówczas natychmiast podążaj za nimi"**. Oczywiście, oprócz szczurów znajomość przyszłości wykazują również inne zwierzęta. Przykładowo, jest powszechnie wiadomym że bociany nigdy nie założą gniazda na dachu budynku który ma być uderzony przez piorun. Ta gwarancja dawana przez bociany powodowała, że w dawnej Polsce jeśli mimo zachęty (tj. mimo zbudowania na dachu tzw. "kozła") bocian odmówił założenia gniazda na czyimś domu, wówczas właściciel czasami opuszczał ten dom i budował sobie nowy w innym miejscu. Innym przykładem są zwierzęta domowe które zawsze wiedzą kiedy mają umrzeć i płaczą już na dzień wcześniej. W podrozdziale 18.1 z tomu 5 tej monografii, a także monografii [8/2], opisałem słynnego kiedyś kota Oscara (badanego nawet przez naukowców), który wiedział kto ma wkróce umrzeć i przychodził aby dotrzymać towarzystwa tej osobie. W dawnej też Polsce zważano też na zachowania kretów - jeśli bowiem kret podrył się pod fundamenty czyjegoś domu, wówczas to oznaczało że już wkróce ktoś umrze w owym domu (dokładnie tak się stało z moją babcią).

**8. Empiryczne doznania zmiany w szybkości upływu czasu.** Ich przykłady obejmują m.in. wolniejszy upływ czasu w młodym wieku oraz znacznie szybszy upływ czasu w starszym wieku, wolny upływ czasu w drodze "do" oraz szybszy upływ w drodze powrotnej, czy wolny upływ czasu gdy się nam nudzi lub gdy się na coś czeka, oraz znacznie szybszy upływ czasu kiedy przyjemnie spędza się czas. Jednym z najlepszych dowodów na faktyczne zachodzenie zmian w szybkości upływu czasu są doznania ludzi podczas tzw. "doświadczeń przyśmiertnych" - szczególnie zaś ponowne przeżycie całego swojego życia w ogromnie krótkim okresie czasu kiedy umierający np. spada właśnie z dachu (doświadczenia te opisane są m.in w punkcie #F3 totalizycznej strony "soul\_proof\_pl.htm"). Wszakże gdyby szybkość upływu czasu nie ulegała zmianie, wówczas niemożliwym byłoby ponowne przeżycie całego swojego życia w okresie zaledwie kilku sekund jakie zajmuje czyjś lot z dachu na ziemię. W sposób obiektywny (tj. wskazywane na zegarach) zmiany w szybkości upływu czasu są relatywnie często rejestrowane na zegarach osób uprowadzanych do UFO. Ich przykłady opisałem w podrozdziale T3 (patrz tam punkt "Ad. #2") z tomu 15 tej monografii.

**9. Anulowanie następstw nieszczęśliwych wypadków.** Ja osobiście dobrze znam aż trzy osoby (zaś spotkałem przelotnie również czwartą), które zostały przejechane przez ciężarówki na jakimś etapie swojego życia, jednak następstwa tych nieszczęśliwych wypadków zostały następnie anulowane. (Ja wierzę że owo anulowanie nastąpiło poprzez cofnięcie do tyłu ich czasu, podczas gdy w ponownym przebiegu czasu owe wypadki im się już nie zdarzyły.) Opisy wypadków tych osób zawarłem w podrozdziale 14.1.1 (patrz tam punkt #4d) z tomu 5 tej monografii. Owo anulowanie następstw wypadków potwierdza aż na kilka sposobów że przyszłość musi być z góry zaprogramowana. Przykładowo, wykazuje ono że osoby te zostały zaprogramowane aby uczynić coś ważnego w przyszłości, bez czego z góry zaprogramowana przyszłość nie mogłaby zostać urzeczywistniona.

**10. Skokowy upływ czasu.** Jeszcze innym przykładem empirycznego dowodu na istnienie z góry zaprogramowanej przeszłości, jest skokowy upływ czasu. Aby bowiem czas

upływał w skokach, musi on być dokładnie tym czym opisuje go naukowa **teoria wszystkiego** zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji - tj. musi być programem realizowanym rozkaz-po-rozkazie. O tym zaś że czas faktycznie jest skokową realizacją programu i stąd upływa w krótkich skokach, dowodzi m.in. prosty eksperyment który może być wykonany przez każdego czytelnika, a który opisany jest w podrozdziale M1.3 powyżej w tym rozdziale, a także w punkcie #D1 strony internetowej "immortality\_pl.htm".

**11. "Genetyczne zaprogramowanie" długości życia.** Badania naukowe nad ludźmi którzy przeżyli ponad 100 lat wykazują, że ilość lat jakie ktoś ma przeżyć, jest z góry "zaprogramowana" w systemie genetycznym danej osoby (czyli, jak ujawnia to niniejszy rozdział oraz strona internetowa "immortality\_pl.htm" - zaprogramowana w tzw. "programie życia i losu" tej osoby). Takie właśnie wyniki badań opisane są w artykule "Secret to long life hide in genes" (tj. "Tajemnica długiego życia ukrywa się w genach") ze strony A9 gazety The New Zealand Herald, wydanie datowane w czwartek (Thursday), May 13, 2010. Dlatego np. długość życia wcale NIE zależy od trąby życia, od konsumowanych potraw, itp.

\* \* \*

Wszystkie powyższe dowody miały charakter bezpośredni. Znacząco wprost potwierdzały one że przyszłość jest z góry zaprogramowana. Niezależnie jednak od nich istnieją też dowody pośrednie potwierdzające ten sam fakt. Doskonałym ich przykładem jest:

**12. Brak dowodów na możliwość zmiany przyszłości.** Wymownym przykładem pośredniego dowodu empirycznego, że przyszłość jest z góry zaprogramowana, jest fakt że istnieje całe zatrzęsienie dowodów empirycznych potwierdzających właśnie że przyszłości NIE daje się drastycznie zmienić (np. potwierdzają to wszystkie dowody empiryczne z niniejszego punktu), jednak nikt NIE jest w stanie przytoczyć choćby najmizerniejszego dowodu iż przyszłość daje się drastycznie zmienić. Wprawdzie w nastawionej na sensacje i na zasiewanie konfuzji literaturze "science fiction" opisywane są rzekome "dowody" iż jakoby przyszłość została zmieniona, jednak jeśli się przyglądnąć uważniej tym "dowodom", wówczas się okazuje że albo są one jakoby "pozamykane" przed wglądem ludzi przez jakieś "służby specjalne" - a stąd niedostępne dla badaczy i dla zwykłych śmiertelników, albo też dowody te pojawiły się w sposób który nasuwa podejrzenie iż są one produktem żartownisiów albo fabrykacji. Doskonałym przykładem takiego jakoby "pozamykanego" przed wglądem dowodu na zmianę przyszłości jest opowiadanie na temat Rosjanina o nazwisku "Pokrowski", publikowane w artykule "Wrzucony w inny czas?" z polskiego czasopisma Nieznany Świat, nr 12/2004. Tymczasem dowody empiryczne na niemożność zmiany przyszłości każdy może sobie sprawdzić - i faktycznie wielu ludzi je już sprawdzało (tak jak wspomina to punkt 4 powyżej w niniejszym podrozdziale).

#### M1.5. Jak Biblia potwierdza opisaną tu zasadę podróżowania przez czas

Motto: *"Biblia to nie wykaz darmowych receptur dla leniwych i ignorantów. Raczej jest to największe na świecie zestawienie szyfrów mających potwierdzić i wesprzeć tych co swoim wysiłkiem zapracowali sobie na poznanie jakichś ogromnie istotnych prawd."*

Sporo ludzi zapewne zaszokuje wiadomość, że tak lekceważona przez wielu dzisiejszych naukowców Biblia, napisana jeszcze w starożytności, zawiera w swej treści potwierdzenie dla zasady na jakiej DNA może być użyte w działaniu "wehikułów czasu" dla pokonania przez ludzi śmierci i dla uzyskania przez nich dostępu do nieskończonego długiego życia. Innymi słowy, owa starożytna Biblia zawiera potwierdzenie dokładnie tej samej zasady uzyskiwania nieśmiertelności jaką ja miałem honor odkryć dopiero w 1985 roku na podstawie swej **teorii wszystkiego** zwanej "Konceptem Dipolarnej Grawitacji" i jaką opisałem dokładnie w niniejszym tomie. Przypomnijmy sobie tutaj tą zasadę. Niniejszy tom wyjaśnia ją jako wynik użycia tzw. "wehikułów czasu" w celu powtarzalnego cofania czasu wybranych ludzi do lat ich młodości, za każdym razem kiedy ludzie ci dożyją wieku starczego i są bliscy śmierci. Z kolei



zasada cofania tych ludzi w czasie sprowadza się do cofania indykatora tzw. "kontroli wykonawczej" (tj. jakby do cofania "softwarowego kursora") w naturalnych tzw. "programach życia". U każdej osoby owe "programy życia" są zapisane w podwójnej spirali DNA która swym wyglądem przypomina schodki w spiralnej klatce schodowej.

Biblijne potwierdzenie opisanej tutaj zasady pokonywania śmierci poprzez cofanie czasu do tyłu zawarte jest w pierwszych 11 wersetach z "Drugiej Księgi Królewskiej" 20:1-11. W owych 11 wersetach Biblia opisuje przypadek cofnięcia do tyłu czasu historycznej postaci, tj. króla Judei o nazwisku Ezechiasz. Król ten rządził Jerozolimą przez 29 lat od 729 do 716 p.n.e. Zasłynął on wówczas ze swojej pobożności. Kiedy więc zachorował i miał umrzeć, Bóg zdecydował się wydłużyć mu życie o 15 lat - właśnie poprzez cofnięcie jego czasu do tyłu. Ku też szokowi dzisiejszych historyków, to cofnięcie jego czasu spowodowało iż będąc już królem ponownie wylądował on w czasach kiedy królem ciągle był jego ojciec Achaz. (W Judei nowy król mógł zasiąść na tronie tylko po śmierci poprzedniego króla.) W wyniku tego, w drugim przebiegu jego czasu, przez sporą proporcję swego życia musiał on współżyć razem ze swoim ojcem. Owo jego współżycie z ojcem potwierdzają też źródła historyczne - w ten sposób pośrednio potwierdzając też że czas Ezechiasza faktycznie uległ cofnięciu. (W Biblii król Ezechiasz jest wzmiankowany w wielu miejscach. Przykładowo w "Drugiej Księdze Kronik" poświęcone mu są całe rozdziały 29 do 32.) Biblijne wersety owej "Drugiej Księgi Królewskiej", 20:1-11, opisują dokładnie jak Bóg dokonał tego cofnięcia czasu Ezechiasza. W rezultacie, szczegóły i dane techniczne oraz dobór ilustratywnych porównań tego opisu, w rodzaju cofania do tyłu "cienia" po schodach na spiralnej klatce schodowej "Achaza", dostarczają właśnie potwierdzenia dla kluczowych zasad opisanych w niniejszym tomie. Jak też wykażą to dalsze rozważania z tego podrozdziału, opisana w Biblii zasada cofania czasu, podobnie jak zasada opisana w niniejszym tomie, również jest egzekwowana poprzez cofnięcie indykatora kontroli wykonawczej w super-uzwojeniach spirali DNA.

W punkcie #C5 strony internetowej o nazwie "biblia.htm" - wyjaśniona jest zasada (oraz rekomendacja dla ludzi) używana przez Boga, że "potwierdzenia dla każdej sprawy należy szukać w dwóch albo trzech niezależnych świadkach lub źródłach". To dlatego owe opisy zasady pokonywania śmierci poprzez cofanie czasu do tyłu, dla pewności są też dokładnie omówione i powtórzone w Biblii w aż dwóch oddzielnych księgach. Niezależnie od wskazanej powyżej "Drugiej Księgi Królewskiej" 20:1-11, innymi słowami powtórzone są one również w "Księdze Izajasza" 38:1-8. Ponadto ich faktyczne zaistnienie jest potwierdzone w "Drugiej Księdze Kronik", 32:24-26.

#### M1.5.1. Przypomnijmy sobie owe 11 wersetów z "Drugiej Księgi Królewskiej", 20:1-11

Ponieważ NIE każdy czytelnik będzie miał pod ręką egzemplarz Biblii podczas czytania niniejszego tomu, postanowiłem więc zacytować tutaj owe króciutkie 11 wersetów z "Drugiej Księgi Królewskiej", 20:1-11. Cytowanie które tu przytaczam pochodzi z Biblii używanej przez Katolików i zatytułowanej "Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu", Wydanie trzecie poprawione, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań - Warszawa 1990, ISBN 93-7014-218-4. Oto więc te ogromnie istotne 11 wersetów:

*20:1 W owych dniach Ezechiasz zachorował śmiertelnie. Prorok Izajasz, syn Amosa, przyszedł do niego i rzekł mu: "Tak mówi Pan: Rozporządź domem swoim, bo umrzesz - nie będziesz żył." 2 Wtedy Ezechiasz odwrócił się do ściany i modlił się do Pana mówiąc: 3 "Ach, Panie, wspomnij na to, proszę, że postępowałem wobec Ciebie wiernie i z doskonałym sercem, że czyniłem, co jest dobre w Twoich oczach". I płakał Ezechiasz bardzo rzewnie. 4 Jeszcze Izajasz nie wyszedł z dziedzińca środkowego, kiedy Pan skierował do niego słowo: 5 "Wróć i powiedz Ezechiaszowi, władcy mojego ludu: Tak mówi Pan, Bóg Dawida, twego praojca: Słyszałem twoją modlitwę, widziałem twoje łzy. Oto uzdrawiam cię: trzeciego dnia pójdziesz do świątyni Pańskiej 6 i dodam do dni twego życia piętnaście lat. Wybawię cię i to miasto z ręki króla asyryjskiego i roztoczę opiekę nad tym miastem ze względu na Mnie i ze*

względu na mego sługę, Dawida". 7 Wtedy Izajasz powiedział: "Weźcie placek figowy". Gdy wzięli i położyli na wrzód, Ezechiasz wyzdrowiał. 8 Ezechiasz rzekł do Izajasza: "Jaki będzie znak tego, że Pan mnie uzdrowi, iż trzeciego dnia pójdę do świątyni Pańskiej". 9 "Odpowiedział Izajasz: "Oto ci będzie ten znak od Pana, że spełni On tę rzecz, którą przyrzekł: Czy cień ma się posunąć o dziesięć stopni, czy też ma się cofnąć o dziesięć stopni?" 10 Ezechiasz rzekł: "To łatwe dla cienia postąpić o dziesięć stopni. Nie - niech cień się cofnie o dziesięć stopni!" 11 Wtedy prorok Izajasz wołał do Pana, a Ten przesunął cień na stopniach zegara Achaza - po których opadał równocześnie ze słońcem - o dziesięć stopni".

Zapraszam więc teraz czytelnika do uważnego przeanalizowania wspólnie ze mną powyższych 11 wersetów z najstarszej części Biblii. Wersety te (1) potwierdzają rolę DNA dla zasady uzyskiwania nieśmiertelności, (2) potwierdzają zasadę cofania ludzi w czasie, oraz (3) potwierdzają softwarową naturę czasu. Jako takie, wersety te potwierdzają zasady i zjawiska które w okresie pisania Biblii znane były tylko samemu Bogu. Ja tutaj analizuję naukowo treść tych wersetów w świetle wiedzy jaką dotychczas zgromadziłem na poruszane w nich tematy. Być może iż poznanie co naprawdę stwierdzają te wersety pozwoli również i czytelnikowi przeżyć te same uczucia olśnienia oraz zachwytu które ja przeżyłem w październiku 2009 roku kiedy to po raz pierwszy otworzyło się dla mnie uświadomienie ich treści. Wszakże dla mnie poznanie prawdziwej wymowy owych wersetów było jak naoczne przeżycie cudu. Potwierdzały one przecież iż zasada działania "wehikułu czasu" którą ja wypracowałem i opisałem dopiero w 1985 roku, faktycznie w Biblii jest opisana już od ponad dwóch tysięcy lat. Tyle że poprzednie generacje luminarzy nauki były na nią ślepe. Ponadto, udokumentowały one że już w starożytności Bóg dokładnie wiedział iż kiedyś na Ziemi pojawi się człowiek który zrozumie i doceni owo upewnienie i wsparcie jakie Bóg od tak dawna przygotował w autoryzowanej przez siebie Biblii. (Jak zresztą ujawniają to wersety 1:6-13 z biblijnej Ewangelii Św. Jana, cytowane m.in. na początku strony internetowej o nazwie "god\_pl.htm", już w starożytności Bóg znał nawet imię tego człowieka.) Wersety te ujawniają więc jak dalekowzroczne i przenikliwe są myśli Boga. Ujawniają także jak **awesome** jest nasz Bóg!

#### M1.5.2. Przeanalizujemy razem co owe 11 wersetów z "Drugiej Księgi Królewskiej" 20:1-11 faktycznie stwierdzają

Mi osobiście najbardziej imponuje precyzja i kunszt z jakimi w zaledwie 11 zdaniach-wersetach owej "Drugiej Księgi Królewskiej" 20:1-11 Bóg zdołał potwierdzić wszystkie kluczowe zasady pokonywania śmierci poprzez cofanie do tyłu "softwarowego czasu", jakich opisy tutaj zajęły mi aż kilka podrozdziałów. Aby było jeszcze trudniej, opisy te Bóg tak zaszyfrował, że dla niedowiarków (ateistów) oraz dla osób które NIE zadały sobie trudu poznania zasad działania i cofania "softwarowego czasu" opisanych w tym tomie, wyglądają one jak jakieś tam bajdurzenie starożytnych pasterzy. Zaiste, dyskutowane tutaj potwierdzenie zasad cofania czasu stanowi jednocześnie potwierdzenie tezy wyjaśnionej np. w punktach #C1, #C5 czy #C11 totalizycznej strony "biblia.htm" - mianowicie że Biblia otwiera swoją faktyczną treść tylko dla wierzących i dla wtajemniczonych. Wracając jednak do kunsztu i precyzji z jakimi w 11 zdaniach "Drugiej Księgi Królewskiej" 20:1-11 Bóg potwierdził opisane w tym tomie zasady pokonywania śmierci poprzez cofanie czasu do tyłu, to Bóg dokonał tego przez postopniowanie swoich wyjaśnień. Mianowicie, najpierw w wierszach 20:1-3 owej księgi upewnił on czytającego że dany opis dotyczy osoby która doszła do końca swego życia i ma umrzeć. Przykładowo, w wersecie 20:1 jest napisane m.in. "... Ezechiasz ... umrzesz - nie będziesz żył." Potem w wersetach 20:4-7 Bóg wyjaśnił że zdecydował się wydłużyć życie owego umierającego o 15 lat. Przykładowo, w wersecie 20:6 Bóg stwierdza "... dodam do dni twego życia piętnaście lat." Dalej w wersetach 20:8-10 Bóg wykorzystuje znaną wszystkim analogię jednokierunkowego ruchu cienia słonecznego dla jednoznacznego potwierdzenia że owo wydłużenie życia Ezechiasza będzie dokonane poprzez cofnięcie jego czasu do tyłu. Przykładowo, w wersecie 20:10 zawarte jest m.in. stwierdzenie "... niech cień się cofnie o

dziesięć stopni." W końcu w wersecie 20:11 Bóg wykorzystuje wiedzę wtajemniczonych czytających aby ich poinformować że zasada owego cofania czasu do tyłu sprowadza się do cofnięcie kontroli wykonawczej w naturalnym "programie życia i losu" przechowywanym w podwójnej spirali DNA (wyglądającej jak spiralne schody). W tym celu użyty jest ukryty symbolizm "stopni zegara Achaza" zakodowany w wymownym kontekście wyrażenia "... przesunął cień na stopniach zegara Achaza ...".

Niektórzy ludzie lubują się w umiejętnym maskowaniu oczywistości tego co stwierdzają pod żartobliwą "grą słów" (szczególnie lubują się w tym Anglicy). W takiej grze słów typowo te same słowa używane są w co najmniej dwóch odmiennych znaczeniach. Przykładowo, zamiast grubiańsko wyrazić się o jakimś młodzieńcu że w "rosłym ciele ma niedorozwinięty umysł", gra słów pozwala stwierdzić o nim żartobliwie "zdrowe ciele w zdrowym ciele". Dzisiejsi ludzie rzadko jednak używają "gry słów" - wszakże dzisiejsze umysły otumanione bezmyślnością telewizji i powszechnym upadkiem edukacji NIE są już tak błyskotliwe jak te w dawnych czasach. Natomiast dawniej było inaczej. Przykładowo na stronie 822 książki "The Oxford Companion to the English Language", edited by Tom McArthur (Oxford University Press, 1992, ISBN 0-19-214183-X), pod hasłem "Pun: In Scripture" napisano "W starożytnych czasach gry słów były używane do wyrażanie głębokich prawd." (W oryginale: "In ancient times, puns were used to suggest deep truths.") Im dawniejsze czasy, tym bardziej ceniona była "gra słów". Nie powinno więc nas dziwić, że w autoryzowanej przez siebie Biblii Bóg szczególnie często używa takiej właśnie "gry słów". Maskuje ona też przed niepowołanymi ludźmi prawdziwą treść tego co w danych wersetach Bóg wyraża. Stąd te same słowa użyte w danych wersetach Biblii, relatywnie często posiadają zupełnie odmienne znaczenia. W ten sposób aby zrozumieć głębię Biblii i faktyczne znaczenie danych wersetów, konieczne jest uprzednie uzyskanie dogłębnej wiedzy na dany temat. Jeden z przykładów takiej "gry słów" zawartych w Biblii, kiedy to słowo "woda" użyte jest raz w znaczeniu "przeciw-materii", innym zaś razem w znaczeniu faktycznej "wody", omawiany jest w punkcie #C3 totaliztycznej strony "god\_proof\_pl.htm", oraz w punkcie #B5 strony "evolution\_pl.htm". Dzięki użyciu takiej "gry słów" z dwoma znaczeniami słowa "woda", biblijne opisy procesu stworzenia świata fizycznego skutecznie kamuflują swoje prawdziwe znaczenie przed niepowołanymi ludźmi i przed ignorantami. Podobnie też, aby zakamuflować przed niepowołanymi prawdziwe znaczenie wersetów z "Drugiej Księgi Królewskiej" 20:1-11, w owych wersetach słowa "cień" i "Achaz" użyte są w dwóch zupełnie odmiennych znaczeniach (tj. to samo słowo zastępuje tam dwa odmienne słowa). Przykładowo, pierwsze użycie słowa "cień" referuje do faktycznego "cienia słonecznego". Jednak drugie użycie tego samego słowa "cień" referuje już tam do "indykatora" (kursora) w "systemie sterowania kontrolą wykonawczą". Podobnie w większości Biblii słowo "Achaz" referuje do historycznie znanej osoby, tj. do króla Judei o nazwisku Achaz - panującego w latach 735 do 715 p.n.e. Król ten był ojcem króla Ezechiasza (tego którego czas został cofnięty). Do owego nazwiska "Achaz" Biblia referuje w całym szeregu miejsc, przykładowo w "Pierwszej Księdze Królewskiej" (patrz tam cały rozdział 16), w "Drugiej Księdze Kronik" 28:22-25, oraz w "Księdze Izajasza" (patrz tam cały rozdział 7). Jednak w wersecie 20:11 z "Drugiej Księgi Królewskiej", słowo "Achaz" referuje nie do osoby o tym nazwisku, a do "systemu sterowania kontrolą wykonawczą upływu czasu". Wyjaśnijmy teraz sobie dokładniej dlaczego tak jest.

W Biblii słowo "Achaz" najczęściej użyte jest samo lub z poprzedzeniem słowem "król". (W języku hebrajskim słowo "król" się NIE odmienia - co dodatkowo utrudnia jego dzisiejsze interpretacje.) Jednak w "Drugiej Księdze Królewskiej" 20:11, użycie tego słowa jest poprzedzone słowem "stopnie". Jak zaś wiemy z dowolnego języka, zmiana słowa poprzedzającego potrafi całkowicie zmienić znaczenie danego słowa i wyrażenia. W tym przypadku zmiana ta zastępuje wskazywanie "osoby" przez wskazywanie "obiektu". Jaki więc dokładnie "obiekt" jest wskazywany w tym wersecie. Pierwsza informacja na ten temat wynika z ujawnienia przez Biblię że "obiekt" ten służy do wyrażania upływu czasu. Niektóre Biblie tłumaczą go nawet jako "zegar Achaza". Czyli "obiektem" tym jest jakiś system czy mechanizm do wyrażania upływu czasu. Druga wskazówka na jego temat wynika ze

znaczenia słowa "Achaz". Słowo to jest bowiem skrótem od słowa "Jehoachaz" - dosłownie znaczącego "ten co steruje". Stąd po zmianie wskazania z "osoby" na "obiekt" owo słowo "Achaz" oznacza coś co dzisiaj fachowo nazwalibyśmy "system zegarowy do sterowania kontrolą wykonawczą". Trzecią wskazówką jest umiejętne użycie poprzedzającego słowa "schody" w omawianym tu wersecie. Wskazuje ono iż mowa jest o jakimś "stopniowanym systemie sterowania". W kolejnej wskazówce znaczeniowe powiązanie owego stopniowanego systemu sterowania z okrężnym ruchem cienia słonecznego sugeruje iż ów system sterowania ma kształt "spiralnych schodów". Wszystkie owe napomknienia Biblia ciągle uzupełnia jeszcze jedną wskazówką, tj. danymi liczbowymi. Wszakże podkreśla ona np. że cofnięcie "indykatora aktualnego czasu" (tj. "cienia") w owym spiralnym i poschodkowym systemie sterowania o 10 stopni, spowoduje cofnięcie życia a 15 lat. To zaś w połączeniu z treścią wersetu 6:3 z "Księgi Rodzaju" informuje nas że ów spiralny system sterowania o jakim tu mowa zawiera w sumie nie mniej niż aż około 80 stopni. (Tj. jest raczej ogromny.) Wszystkie więc owe wskazówki bibilijne razem wzięte sugerują, że mowa tutaj jest o jakimś naprawdę kompleksowym i spektakularnym systemie, czy mechanizmie. Gdyby system taki faktycznie był wybudowany przez ludzi w pozbawionej gór Judei (Jerozolimie), wówczas stałby się on rodzajem kolejnego "technicznego cudu starożytnego świata". Stąd liczne historyczne źródła by o nim trąbiły na cały starożytny świat. Tymczasem w historii nic na jego temat się nie znajduje. Czyli z całą pewnością NIE był on tworem człowieka. Najwyraźniej więc Biblia referuje tu do jakiegoś systemu sterowania istniejącego w naturze. Jeśli zaś pozbiera się wszystkie informacje jakie Biblia nam podaje o owym naturalnym systemie sterowania, wówczas jego identyfikacja sama nam się narzuca. Jest nim DNA - które jest jedynym naturalnym tworem jaki wypełnia wszystkie cechy zaszyfrowane na jego temat w Biblii.

Podsumowując wyniki powyższego dekodowania, werset 20:11 z bibilijnej "Drugiej Księgi Królewskiej" przekazuje nam umiejętnie zaszyfrowaną informację, że aby cofnąć czyjś czas do tyłu, należy przemieścić do tyłu "indykator aktualnego czasu" (tj. "cień") w "systemie sterowania upływem czasu" jakim jest DNA. W ten sposób wtajemniczonym osobom znającym treść niniejszego tomu ów bibilijny werset ujawnia, że system sterowania "kontrolą wykonawczą" ludzkich "programów życia" jest podobny do "zegarowego systemu sterowania" jaki użyty jest w dzisiejszych komputerach do sterowania realizacją programów. Wszystko zaś to wzięte razem ujawnia tym którzy znają już zasady działania opisane w treści niniejszego tomu, że ów werset 20:11 faktycznie potwierdza zasadę cofania czasu poprzez cofnięcie punktu rezonansowego w podwójnej spirali DNA. (Interesująco, punkt rezonansowy na dowolnej wibrującej spirali oglądającemu przypomina właśnie "cień" na owej spirali.) Na przekór też że ja często powracam do czytania Biblii, faktyczne znaczenie diskutowanych tutaj wersetów z "Drugiej Księgi Królewskiej" 20:1-11 mogłem docenić dopiero w październiku 2009 roku - na przekór że zasadę cofania czasu do tyłu zaprezentowaną w niniejszym tomie znałem już (tj. sam odkryłem i dokładnie opisałem) na wiele lat wcześniej. Właśnie bowiem dopiero w październiku 2009 roku na wersety te zwrócił moją uwagę nasz Rodak, Pan Jerzy Miazgowicz (E-mail jurekrichard@gmail.com). To zaś uświadamia jak umiejętnie i efektywnie prawdziwe znaczenie tych wersetów zostało zakamuflowane przed niepowołanymi osobami. Najwyraźniej zamiarem Boga przy formułowaniu tych wersetów było utwierdzenie i wsparcie wynalazcy - jednak dopiero po tym jak "wehikuly czasu" zostały już wynalezione i rozpracowane, a NIE dostarczenie "gotowego rozwiązania" dla leniwców i ignorantów którzy NIE zapracowali sobie na honor poznania zasady na jakiej podróżowanie przez czas będzie naprawdę się odbywało. (Innymi słowy, "Biblia NIE podaje na tacy rozwiązań których ludzie jeszcze nie znają, a jedynie potwierdza i wspiera rozwiązania już ciężko zapracowane". W ten sposób Biblia także wspiera kanon że "wszystko co moralne musi wspinać się pod górę 'pola moralnego' wzdłuż tzw. 'linii największego oporu' " - po szersze wyjaśnienia patrz podrozdział A16 z tej monografii, lub "część #G" strony "eco\_cars\_pl.htm".)

Powyższe warto też uzupełnić podkreśleniem wpływu jaki opisane tutaj bibilijne potwierdzenie zasady pokonywania śmierci i uzyskiwania nieśmiertelności wprowadza do

naszej pewności istnienia Boga. Wszakże nawet dziecko zdaje sobie sprawę, że gdyby Biblia wcale NIE była autoryzowana przez samego Boga, wówczas w tylko 11 jej zdaniach NIE ma prawa być zawarte aż tyle precyzyjnych i kunsztownie zaszyfrowanych informacji jakie potwierdzają zasady cofania czasu do tyłu, bazujących na referencjach do podwójnej spirali DNA. Wszakże tylko niniejsze rozszyfrowanie owych zasad, które w Biblii zajmują tylko 11 zdań, mi tutaj zajęło ponad 3 strony tekstu w Word'zie. Innymi słowy, poza samym Bogiem, nikt w całym wszechświecie NIE jest w stanie kunsztownie upakować aż tyle precyzyjnych informacji technicznych do 11 zdań zapisanych starożytnym językiem codziennym. Na dodatek, spirala DNA do jakich te bibilijne opisy referują, została odkryta dopiero zupełnie niedawno. W czasach pisania Biblii wiedzieć o niej mógł jedynie sam Bóg. Z tego powodu omawiane tutaj bibilijne potwierdzenie odkrytej dopiero przeze mnie zasady uzyskiwania nieśmiertelności jest NIE tylko kolejnym z dowodów opisywanych na totalizycznej stronie o nazwie "biblia.htm" na fakt że "Biblia autoryzowana jest przez samego wszechwiedzącego Boga", ale także jeszcze jednym naukowym dowodem że "Bóg faktycznie istnieje". Dowód ten dodaje się do długiej listy podobnych dowodów naukowych wskazanych i zinterpretowanych w tomie 12 tej monografii, oraz na totalizycznej stronie o nazwie "god\_proof\_pl.htm".

### M1.5.3. Jak moralną świadomość ludzkości podnosi upewnienie z Biblii, że wehikuły czasu dają się zbudować, oraz że pozwolą one ludziom osiągać nieśmiertelność

Filozofia totalizmu w następujący sposób wyjaśnia rolę świata fizycznego i naszej planety: **"Świat fizyczny oraz Ziemia są to inteligentnie zaprogramowane i doskonale zamaskowane przed ludźmi maszyny które u przepuszczanych przez nie dusz podnoszą wiedzę i świadomość moralną."** Innymi słowy, nasze życie na Ziemi można by przyrównywać do przepuszczenia kłosów przez mechanizmy rolniczych maszyn do młócenia zboża. Po takim przepuszczeniu przez ową "moralną młockarnię" nasze dusze "wymłócone" zostają z najważniejszych ciągów do kultywowania niemoralności. Na dodatek pozyskują one też wiedzę. Wobec zaś tych dusz, które po przepuszczeniu przez życie niczego się nie nauczą i ciągle okazują się niedojrzałe do "wymłócenia" na Ziemi z ich wrodzonej niemoralności, Bóg ma w zanadru kilka dodatkowych metod umoralniania opisanych na stronie o nazwie "soul\_proof\_pl.htm" (np. tzw. "reinkarnację" i powtórne przejście przez "młockarnię" opisywane hinduizmem, albo też "piekło" i "wydeletowanie" wyjaśniane w Biblii).

Jeśli dobrze się zastanowić, wówczas się okazuje że dosłownie wszystko w naszym świecie fizycznym zostało tak inteligentnie zaprogramowane aby stanowiło to mechanizm naturalnego podnoszenia naszej wiedzy i świadomości moralnej naszych dusz - po przykłady patrz punkt #G3 na stronie o nazwie "eco\_cars\_pl.htm" czy punkt #D6 na stronie o nazwie "evolution\_pl.htm". Wyjaśnijmy więc sobie teraz, jak opisane w tym punkcie utwierdzenie zawarte w Biblii, że "wehikuły czasu" dają się zbudować, oraz że z pomocą tych wehikułów czasu ludzkość uzyska dostęp do nieśmiertelności, też reprezentuje sobą część składową takiego mechanizmu podnoszenia wiedzy i świadomości moralnej.

Opisywane tutaj bibilijne utwierdzenie bez wątplenia spowoduje że z upływem czasu coraz więcej ludzi zacznie być kuszone perspektywą zbudowania wehikułów czasu i uzyskania dostępu do nieśmiertelności. Jednocześnie spory wpływ czasu i brak rzeczywistych postępów w medycznym wydłużaniu życia uświadomi ludziom że faktycznie w życiu ma miejsce to co wyjaśniłem poniżej w podrozdziale M2.8.1 (a także w punktach #B2 do #B5 strony "immortality\_pl.htm"). W rezultacie, po jakimś tam czasie ktoś z decydentów ulegnie w końcu pokusie i podejmie decyzję aby sfinansować budowę wehikułów czasu. Kiedy jednak w końcu ludzkość zdecyduje się podjąć tą budowę, wówczas się okaże że, podobnie jak ja kiedyś, również przyszli budowniczy "wehikułów czasu" też są trapieni silnym działaniem tzw. **"przekleństwa wynalazców"** - które opisałem m.in. w podrozdziale A16 i w "części #G" strony o nazwie "eco\_cars\_pl.htm". Owo "przekleństwo wynalazców" będzie uniemożliwiało

faktyczne zbudowanie "wehikułów czasu" przez aż tak długo, przez jak długo faktyczna moralność najmniej moralnych członków społeczeństwa nie zostanie podniesiona do wymaganego poziomu. W rezultacie, jeśli ludzkość w końcu ulegnie pokusie aby mieć wehikuły czasu i uzyskiwać nimi nieśmiertelność, NIE będzie miała innego wyjścia jak podnieść poziom moralny nawet najbardziej niemoralnych ze swoich obywateli.

M1.6. Formalny dowód naukowy, że przeciw-materia DNA jest nośnikiem softwarowych "programów życia i losu", bazujący na fizycznej identyczności heliksów DNA u danego osobnika

Motto: *"Jeśli dwa fizycznie identyczne komputery działają drastycznie odmiennie, wówczas to oznacza, że (1) ich działanie jest sterowane przez software zawarte w ich pamięciach, oraz że (2) na owo software które steruje każdym z nich składają się całkowicie odmiennie programy."*

W podrozdziale M1.1 tego rozdziału wyjaśniłem zasadę działania wehikułów czasu. Zasada ta ujawnia, że podróże w czasie, budowanie "wehikułów czasu", oraz dostęp do nieśmiertelności poprzez powtarzalne cofanie ludzi do lat ich młodości za każdym razem kiedy osiągną oni wiek starczy, są możliwe ponieważ podwójne heliksy DNA są najbardziej elementarnymi formami naturalnych komputerów. Owe heliksy uruchamiają bowiem zawarte w pamięci swej "przeciw-materii" softwarowe tzw. "programy życia i losu" które kierują upływem czasu u każdej istoty żywej. Niestety, moje odkrycia zasady działania czasu, sposobu cofania się w czasie, oraz zasady działania "wehikułów czasu" - które otwierają dla ludzi dostęp do nieśmiertelności poprzez pozwalanie im na powtarzalne cofanie się do lat młodości po każdym osiągnięciu wieku starczego, spotkały się z wysoce tragicznym dla ludzkości przyjęciem. Nie tylko że są one ignorowane przez wysoko-płatnych zawodowych naukowców, ale dodatkowo są obrzucane grubiańskim i wrzaskliwym krytykanctwem internetowej gawiedzi zupełnie pozbawionej zdolności do racjonalnego myślenia oraz do cywilizowanego debatowania i argumentowania. Najwyraźniej wrogo nastawionych prześladowców mojej osoby i badań nawet nie zastanawiają owe rozliczne dowody omawiane w poprzednich i następnych podrozdziałach M1.3 do M1.9 tego rozdziału, ani moje postulaty bazujące na sprawdzalnych przez każdego faktach i na logice. Dlatego w niniejszym podrozdziale postanowiłem przytoczyć jeszcze jeden dowód bazujący na powszechnie znanych faktach, który także jednoznacznie potwierdza iż "podwójne heliksy DNA faktycznie są miniaturowymi naturalnymi komputerami realizującymi zawarte w pamięci ich przeciw-materii 'programy życia i losu' zapisane tam w sposób czysto softwarowy".

Opisywany tutaj dowód potwierdzający że "podwójne heliksy DNA faktycznie są najprostszymi naturalnymi komputerami realizującymi zawarte w swych pamięciach softwarowe zapisy 'programów życia i losu' ", bazuje na szeregu bardzo elementarnych obserwacji empirycznych. Pierwsza z tych obserwacji jest oczywista dla każdego. Stwierdza ona, że *"każda komórka ciała wykazuje się odmiennym rozwojem, przeznaczeniem, działaniem, funkcjami życiowymi, przemianami, losem, itp."* Innymi słowy, "droga przez czas" każdej komórki żywego ciała dowolnego osobnika jest odmienna od dróg przez czas wszystkich pozostałych komórek ciała tego samego osobnika. Drugą zaś powszechnie znaną obserwacją empiryczną na temat DNA, to że owe *"podwójne heliksy tylko dlatego mogą być używane przez kryminologię do identyfikowania osobnika z którego pochodzą, ponieważ niezależnie od tego z jakiej komórki ciała tegoż osobnika zostały one pobrane, ich struktura hardwarowa (atomowa) jest dokładnie taka sama"*. Przykładowo, kiedy zaraz po sformułowaniu opisywanego tutaj dowodu, w dniu 23 listopada 2010 roku sprawdzałem co na temat użycia DNA w kryminologii piszą poświęcone temu strony internetowe, wówczas np. na dostępnej wtedy stronie o adresie ["www.exploredna.co.uk/dna-and-criminology.html"](http://www.exploredna.co.uk/dna-and-criminology.html) znalazłem następujące stwierdzenia wyrażające powyższą (powszechnie znaną) obserwację empiryczną - cytuję z w/w strony: *"DNA danej osoby jest takie samo we wszystkich obszarach*

*ciała, nie może też być ani zmienione ani sfalszowane w jakikolwiek sposób*" (w oryginale angielskojęzycznym "a person's DNA is the same in all areas of their body, it can't be altered or modified in any way"); a także *"DNA zawarte jest w krwi, komórkach skóry, włosach oraz wszystkich pozostałych miejscach ciała"* (w oryginale angielskojęzycznym "DNA is found in blood, skin cells, hair and all around the human body").

Oczywiście, moje ustalenia i wiedza na temat "przeciw-materii" - jakie opisałem i podparłem materiałem dowodowym w tomach 1, 4, 5 i niniejszym tej monografii [1/5], dostarczają jednoznacznego wyjaśnienia dla opisanych powyżej obserwacji empirycznych, że drogą przez czas i losami zupełnie odmiennych komórek ciała starują DNA o takich samych strukturach hardwarowych (atomowych). Wyjaśnienie to stwierdza, *"DNA muszą zawierać w sobie softwarowe 'programy sterujące' zapisane w inteligentnej pamięci 'przeciw-materii' jaka formuje strukturę hardwarową (atomową) tegoż DNA"*. Innymi słowy, heliksy DNA faktycznie są odpowiednikami owych komputerów opisanych w "motto" do tego punktu (jakie to "motto" przypomina nam oczywistą prawdę, że **"jeśli istnieją dwa fizycznie identyczne komputery które jednak dokonują dratycznie odmiennych działań, wówczas jest to dowodem że owe komputery (1) zawierają w sobie jakieś software które steruje ich działaniem, oraz (2) że owo ich software w każdym z komputerów jest odmienne"**). Wszakże, jak wiemy to z użycia DNA w kryminalogii, pod względem fizycznym heliksy DNA u danej osoby wyglądają identycznie bez względu na to z jakiej komórki ktoś by je nie pobrał. Tymczasem w każdej z owych komórek owe tak samo wyglądające heliksy DNA sterują zupełnie odmiennym przebiegiem ich rozwoju, odmiennymi funkcjami i losami tej komórki, itp. To zaś NIE byłoby możliwe gdyby "program sterujący" jaki DNA muszą przenosić w sobie, był hardwarowo "odrutowany na stałe" w ich strukturze hardwarowej (atomowej). Innymi słowy, aby tak było, DNA muszą w sobie przenosić jakiś "program życia i losu" o charakterze czysto softwarowym.

Opisywany tu formalny dowód, że heliksy DNA faktycznie są miniaturowymi komputerami z własną pamięcią jaka zawiera ich "software strujące", jest też potwierdzany przez sporo innego empirycznego materiału dowodowego o jaki genetycy wręcz bez przerwy się "potykają". Doskonałym przykładem tego materiału są najnowsze odkrycia na temat "urazów" (po angielsku "trauma"), raportowane m.in. w artykule "Trauma research punches hole in Darwin's theory" (tj. "Badania urazów wybijają dziurę w teorii Darwina"), ze strony B13 nowozelandzkiej gazety Weekend Herald, wydanie datowane w sobotę (Saturday), November 27, 2010. Zgodnie z tymi odkryciami, u osób które przeżyły jakiś poważny uraz, np. u wracających z wojny, ich DNA jest modyfikowane, tak że następstwa tego urazu są przekazywane następnym generacjom ich potomstwa. Jeśli jednak owe następne generacje NIE doświadczą podobnych urazów, zawartość ich DNA powraca do poprzedniej normy po około 3-ch generacjach. Oczywiście, przy informacji przenoszonej przez DNA w sposób "hardwarowo odrutowany na stałe", takie przekazywanie urazów następnym generacjom byłoby niemożliwe. Niefortunnie, dzisiejsza ganetyka ciągle bezgranicznie wierzy w "hardwarowe odrutowanie DNA na stałe". Dlatego owo czasowe modyfikowanie informacji z DNA ciągle usiłuje ona tłumaczyć jako następstwo modyfikującego wpływu chemicznych "regulatorów epigenetycznych". Jednak owo tłumaczenie daje się odnieść tylko do jednego osobnika i nie można go rozciągnąć aż na kilka pokoleń. Dlatego, jeśli zaczekamy jeszcze kilka lat, zapewne genetycy sami w końcu będą zmuszeni przyznać, że heliksy DNA są jednak rodzajami miniaturowych komputerków które przenoszą w swej pamięci softwarowe "programy sterujące".

Ja zawsze jestem zafascynowany uporem z jakim niektórzy dzisiejsi naukowcy wypaczają swoje interpretacje otaczającej ich rzeczywistości. W rezultacie, **naukowe wypaczenia rzeczywistości są już aż tak liczne i tak wszechobecne, jakby celem życiowym dzisiejszego pokolenia naukowców było faszeringowanie ludzi wszelkimi możliwymi odcieniami nieprawdy zanim podana im może zostać prawda**. Przykładem takiej wypaczonej interpretacji rzeczywistości, który jednak przykład empirycznie podpira prawdę formalnego dowodu z niniejszego podrozdziału, są **"NASA'wskie kosmiczne DNA z arszenikiem"** - jakich opisami zachłystywały się wszystkie dzienniki telewizyjne Nowej

Zelandii w piątek dnia 3 grudnia 2010 roku. (Na temat owych "kosmicznych DNA z arsenikiem" pojawiły się także publikacje prasowe - przykładowo patrz artykuł " 'Aliens' amongst us on Earth" (tj. " 'Kosmici' wśród nas na Ziemi") ze strony A3 gazety "The New Zealand Herald" (wydanie z piątku (Friday), December 3, 2010) czy artykuł "Arsenic-eating germ boosts chance of finding extra-terrestrial life" (tj. "Arsen-zjadająca bakteria zwiększa szanse na znalezienie pozaziemskiego życia") ze strony A23 nowozelandzkiej gazety The Dominion Post Weekend (wydanie z soboty (Saturday), December 4, 2010), lub patrz internetowe artykuły na ten sam temat opublikowane w tym samym czasie np. pod adresami <http://news.nationalgeographic.com/news/2010/12/101202-nasa-announcement-arsenic-life-mono-lake-science-space/> czy [http://science.nasa.gov/science-news/science-at-nasa/2010/02dec\\_monolake/](http://science.nasa.gov/science-news/science-at-nasa/2010/02dec_monolake/).) Zgodnie z tamtymi opisami, naukowcy NASA wykryli "kosmiczne bakterie" w kalifornijskim jeziorze o nazwie "Mono Lake". W owym wulkanicznym jeziorze woda jest bowiem aż tak przesiąknięta wysoce trującym arsenem, że jakoby ziemskie bakterie nie mają prawa tam przeżyć. Tymczasem naukowcy NASA wykryli w owym jeziorze bakterie zwane GFAJ-1 z rodziny Holomonadaceae, które nie tylko że żyją w arsenikowej wodzie, ale na dodatek zaadoptowały arsen do swej budowy komórkowej, zaś w swoim DNA zastępowały atomy fosforu atomami arsenu. W dzisiejszym zaś oficjalnym zrozumieniu DNA jako "hardwarowo odrutowanego na stałe" nośniku informacji życiowej, takie zastąpienie w DNA atomów fosforu atomami arsenu powinno całkowicie storpedować zdolność owego DNA do sterowania życiem komórek. Wniosek więc z jakim wyskoczyli naukowcy NASA, to że owe bakterie z "Mono Lake" muszą być "aliens" (kosmitami) przybyłymi na Ziemię z dalekiego kosmosu. Oczywiście, naukowcy NASA którzy tak zinterpretowali owo zastąpienie atomów fosforu atomami arsenu zapewne czują się zbyt zajęci aby kiedykolwiek przeczytać o moich skromnych odkryciach. Ja bowiem od długiego już czasu staram się zwrócić uwagę innych badaczy, że DNA faktycznie są miniaturowymi naturalnymi komputerkami których hardware wcale NIE przenosi jakiegokolwiek informacji, a jedynie egzekwuje zrealizowanie informacji przenoszonej softwarowo w "programach życia i losu" przechowywanych w pamięciach owych DNA podobnych do pamięci z dzisiejszych komputerów. Wszakże gdyby naukowcy ci znali moje opracowania, wówczas wiedzieliby, że rodzaje atomów z jakich zbudowane jest hardware DNA wcale nie mają znaczenia dla życia i losu danej komórki. Znaczenie mają bowiem tylko te softwarowe "programy życia i losu" które są przechowywane w pamięci hardware z owego DNA. Nawet jeszcze bardziej ilustratywnie ową niewielką istotność zastąpienia w DNA atomów fosforu atomami arsenu, wyjaśnia moja "komputerowa analogia" z "motto" niniejszego podrozdziału. Motto to bowiem uzmysławia, że **"jeśli dwa komputery zbudowane w dwóch przeciwstawnych końcach świata z zupełnie odmiennych podzespołów elektronicznych, wypełniają dokładnie te same funkcje i realizują dokładnie te same algorytmy, wówczas to tylko oznacza, że (1) ich działanie jest kierowane przez 'sterujące software' przechowywane w ich pamięciach, oraz że (2) na owo 'sterujące software', które każdy z tych komputerów przechowuje w swojej pamięci i potem realizuje, składają się bardzo podobne lub identyczne programy"**. Innymi słowy, jeśli omawianą tu interpretację NASA dla zamiany pierwiastków w DNA przyrównać do sytuacji dzisiejszych komputerów, wówczas to co NASA twierdzi jest odpowiednikiem twierdzenia że np. komputery koreańskie muszą pochodzić z kosmosu bowiem mają one inne pierwiastki i inną konstrukcję niż np. komputery amerykańskie. Wiadomość którą pragnę więc przekazać niniejszym przykładem "bakterii z kalifornijskiego jeziora Mono z arsenikowym DNA", stwierdza że owe bakterie wcale NIE są kosmicznego pochodzenia (jak je błędnie okrzykują naukowcy z NASA), a jedynie są jeszcze jednym wysoce dowodowym przykładem, jaki dodatkowo potwierdza mój formalny dowód z tego podrozdziału, że "DNA są miniaturowymi naturalnymi komputerkami których hardware egzekwuje przechowywane w swej pamięci softwarowe zapisy 'programów życia i losu'".

Opisywany tu dowód jest ogromnie istotny. Wszakże, na dodatek do materiału dowodowego przytaczanego w poprzednich podrozdziałach, potwierdza on także m.in. poprawność opisywanej w tym tomie zasady działania "wehikułów czasu", stwarzających ludziom dostęp do nieśmiertelności. Ponadto potwierdza on także że "przeciw-materia"



wykazuje cechy komputerowego hardware, w którego pamięci przechowywane są softwarowe programy sterujące. W ten sposób potwierdza on także prawdę i poprawność wszystkiego co na temat przeciw-materii (a więc także na temat np. samo-ewolucji Boga z chaotycznie zachowującej się przeciw-materii) wyjaśniono m.in. w podrozdziale A1.1 z tomu 1 niniejszej monografii (oraz w punkcie #E1 strony internetowej o nazwie "will\_pl.htm"), a także potwierdza prawdę tego co o stworzeniu świata fizycznego i człowieka przez Boga wyjaśniono i podparto naukowymi dowodami w tomie 1 tej monografii (oraz w punktach #C3 i #C4 strony o nazwie "god\_proof\_pl.htm"). Na dodatek, omawiany tu dowód jest również pomocny w zilustrowaniu jak bezmyślni i jak pozbawieni dociekliwości są dzisiejsi użytkownicy empirycznych odkryć w sprawie DNA. Wszakże użytkownicy ci wiedzą doskonale, że w każdej komórce ciała danego osobnika owo DNA steruje całkowicie odmiennym rozwojem, przeznaczeniem, pracą, przemianami, losami, itp., owej komórki. Jednocześnie wiedzą też, że w danym osobniku struktura hardwarowa (atomowa) owego DNA jest na tyle identyczna we wszystkich komórkach jego ciała, że na podstawie DNA pobranego z dowolnej komórki, możliwym jest zidentyfikowanie całego danego osobnika. Mimo tego, żaden z dotychczasowych użytkowników DNA nie doszedł do wniosku że takie fakty potwierdzają iż heliksy DNA faktycznie muszą być rodzajami naturalnych miniaturowych komputerów sterujących które uruchamiają przechowywane w sobie softwarowe programy. Żadnego też NIE zastanowiło, że aby kody zawarte w DNA mogły sterować rozwojem, przeznaczeniem, pracą, przemianami, losami, itp., poszczególnych komórek, musi istnieć jakiś mechanizm przenoszenia tego sterowania na komórki - tymczasem dotychczasowa nauka NIE zidentyfikowała jeszcze tego mechanizmu. Czyż wobec takiego braku spostrzegawczości i wnikliwości u innych naukowców leży to w interesie ludzkości aby nadal oficjalnie ignorować moje odkrycia i wyniki moich badań? Czy naprawdę nadal warto brać też na poważnie owe hałaśliwe krytykaństwo wyników moich badań przez internetową gawiedź jaka nie tylko że jest podobnie bezmyślna i pozbawiona spostrzegawczości, a jaka na dodatek jest pozbawiona specjalistycznej wiedzy wymaganej dla zrozumienia opisywanych tutaj idei?

Aby więc podkreślić ogromną istotność omawianego tu dowodu, a także aby formalnie wprowadzić go do trwałego dorobku ziemskiej wiedzy, poniżej powtórzę ten dowód w formie jaka jest przyjęta w dowodzeniu zgodnie z zasadami logiki matematycznej. Oto więc formalny dowód naukowy, stwierdzający że **"hardwarowe formy znane pod nazwą heliksów DNA są najprostszymi formami naturalnych komputerów które sterują drogą swych komórek przez czas za pomocą softwarowych 'programów życia i losu' przechowywanych w pamięci przeciw-materii składającej się na owe DNA"**, przeprowadzony z użyciem metod logiki matematycznej (odnotuj że dla ścisłości używam w nim terminologii angielskojęzycznej, ponieważ polskie terminy logiki już nieco mi się pozapominały - w nawiasach przytaczam jednak odnalezione w słownikach polskojęzyczne odpowiedniki tych terminów):

**Theorem** (teoremat, teza do dowiedzenia):

*"Hardwarowe wielkości znane pod nazwą heliksów DNA są najprostszymi formami naturalnych komputerów które sterują drogą swych komórek przez czas za pomocą softwarowych 'programów życia i losu' przechowywanych w pamięci 'przeciw-materii' składającej się na owe DNA".*

**Basis proposition** (wyjściowe ustalenie-twierdzenie naukowe, przesłanka):

*(") Sterowanie rozwojem, przeznaczeniem, przemianami, losami, itp., poszczególnych komórek organizmów żywych, reprezentujące drogę tych komórek przez czas, może się odbywać tylko jeśli (1) DNA tych komórek przenoszą w sobie albo odpowiedni program zapisany w sposób softwarowy (tj. zawierają one w swych pamięciach jakiś rodzaj naturalnych "programów życia i losu" zapisanych w pamięci "przeciw-materii" składającej się na to DNA), albo też (2) owe DNA przenoszą program zapisany w sposób harwarowy (tj. są "odrutowane na stałe" w strukturze hardwarowej (atomowej) owych DNA). Fakt, że dzisiejsza kryminologia jest w stanie zidentyfikować danego osobnika na podstawie struktury atomowej DNA tego osobnika pobieranej z dowolnych komórek jego ciała, dowodzi że struktura atomowa tego*

DNA nie może być nośnikiem takiego hardwarowo zapisanego programu, ponieważ (a) owa struktura atomowa jest identyczna we wszystkich komórkach danego osobnika - a stąd NIE odzwierciedla ona sobą zróżnicowania rozwoju, przeznaczenia, działania, przemian, losów, itp., każdej komórki z osobna, a także ponieważ (b) NIE jest znany żaden odrębny mechanizm który mógłby odczytywać taki program i realizować zawarte w nim rozkazy. Tym samym ów fakt całkowicie eliminuje możliwość że taki program sterujący jest "odrutowany na stałe hardwarowo" w strukturze hardwarowej (atomowej) DNA.

(") Powyższe ustalenie-twierdzenie wyjściowe daje się również wyrazić w nieco odmienny sposób, przykładowo słowami: Sterowanie rozwojem, przeznaczeniem, działaniem, przemianami, losem, itp., każdej komórki, które musi mieć odmienny przebieg dla każdej indywidualnej komórki ciała danego osobnika, a stąd które reprezentuje drogę danej komórki przez czas, może być dokonywane albo (1) przez DNA będące rodzajem najbardziej elementarnych naturalnych komputerów realizujących odpowiednie "programy życia i losu" zapisane w sposób softwarowy w pamięci "przeciw-materii" formującej owe DNA, albo też może być dokonywane przez (2) DNA które są rodzajami "odrutowanych na stałe kodów" programów wpisanych w strukturę hardwarową (atomową) owych DNA w sposób harwarowy i które są potem odczytywane i realizowane przez jakiś odrębny mechanizm zawarty poza owym owym DNA. Fakt, że dzisiejsza kryminologia jest w stanie zidentyfikować każdego osobnika na podstawie struktury hardwarowej (atomowej) DNA tego osobnika pobieranej z dowolnych komórek jego ciała - i to bez względu na to jaki był rozwój, przeznaczenie, działanie, przebieg przemian, los, itp., owych komórek, dowodzi że struktura hardwarowa (atomowa) tego DNA nie może być nośnikiem takiego "odrutowanego w niej na stałe harwarowego programu", ponieważ (a) owa struktura hardwarowa (atomowa) jest identyczna we wszystkich komórkach danego osobnika - a stąd NIE odzwierciedla ona sobą zróżnicowania wymaganego dla wyrażenie owych odmienności rozwoju, przeznaczenia, przemian, losów, itp., każdej komórki ciała z osobna, oraz ponieważ (b) dla takiego hardwarowego odrutowania programu na stałe musiałby istnieć jakiś mechanizm go realizujący umiejscowiony poza DNA - na którego ślady dotychczasowa nauka nie zdołała nawet się natknąć. Tym samym powyższe fakty całkowicie eliminują możliwość że taki "program sterujący" jest "odrutowany na stałe" w strukturze hardwarowej (atomowej) DNA.

**Proof (dowód):**

Powyższe ustalenie wyjściowe przetransformujemy za pomocą metody zwanej "disjunctive syllogism" ktorej tautologiczna forma ma zapis:  $[(p \parallel q) \ \&\& \ !p] \Rightarrow q$ , w jakim assertion (twierdzenie) "p" jest "rozwój, przeznaczenie, praca, przemiany, losy, itp., indywidualnych komórek ciała mogą być aż tak zróżnicowane tylko jeśli DNA tych komórek posiadają zapis harwarowy (tj. są one 'odrutowane na stałe' w strukturze hardwarowej (atomowej) owych DNA)", podczas gdy assertion (twierdzenie) "q" jest "rozwój, przeznaczenie, praca, przemiany, losy, itp., indywidualnych komórek ciała mogą być aż tak zróżnicowane tylko jeśli DNA tych komórek posiadają zapis softwarowy (tj. są one rodzajem naturalnego programu zapisanego w pamięci 'przeciw-materii' zaś hardwarowa (atomowa) struktura DNA jest jedynie najprostszą formą komputera realizującego owe softwarowe programy)". Z kolei assertion "!p" stwierdza "fakt że dzisiejsza kryminologia jest w stanie bazować na identyfikowaniu osobników na podstawie DNA pobranego z dowolnych komórek ich ciała, dowodzący identyczności struktur atomowych DNA w komórkach o odmiennym rozwoju, przeznaczeniu, pracy, przemianach, losach, itp., całkowicie eliminuje możliwość że zapis ten jest hardwarowy, tj. że jest on 'odrutowany na stałe hardwarowo' w strukturze hardwarowej (atomowej) DNA." Transformacja owego ustalenia implies (implikuje) conclusion (wniosek) że "rozwój, przeznaczenie, praca, przemiany, losy, itp., indywidualnych komórek ciała są aż tak zróżnicowane ponieważ DNA zawierają zapis softwarowy drogi danej komórki przez czas (tj. ponieważ DNA są rodzajem naturalnych 'komputerów sterujących' w których ich 'programy sterujące' są zapisane softwarowo w pamięci 'przeciw-materii' formującej strukturę hardwarową (atomową) tychże DNA)".

**Conclusion (wniosek końcowy):**

Powyższy *inference chain* (łańcuch wnioskowania) jednoznacznie więc dowiódł prawdę teorematu, że "hardwarowe wielkości znane pod nazwą heliksów DNA są najprostszymi formami naturalnych komputerów które sterują drogą swych komórek przez czas za pomocą softwarowych 'programów życia i losu' przechowywanych w pamięci 'przeciw-materii' składającej się na owe DNA".

\* \* \*

Na użytek tych z czytelników którzy nie są obznajomieni z notacjami które używam w powyższym dowodzie wyjaśnię, że symbolami "p", "q", oraz "r" oznaczone są kolejne "assertions" (twierdzenia) używane jako logiczne "zmiennne" poddawane logicznym transformacjom w przedstawionym tu dowodzie. Natomiast symbolami "!", "&&", "||", oraz "=>" oznaczone są operatory logiczne "not" ("nie"), "and" (i), "inclusive or" (lub, albo), oraz "implies" (implikuje "jeśli ... => to wówczas ...").

Powyższy dowód jest tylko jednym z całego szeregu formalnych dowodów naukowych sformułowanych z użyciem metod logiki matematycznej, a dowodzących m.in. że: **(1)** "przeciw-świat istnieje" (tj. że niezależnie od naszego "świata fizycznego" istnieje też zupełnie inny świat zwany "przeciw-światem" który wypełniony jest wiecznie ruchliwą substancją zwaną "przeciw-materia" posiadającą cechy płynnego hardware komputerowego) - patrz podrozdział H1.1.4 z tomu 4 niniejszej monografii (lub patrz punkt #D3 strony o nazwie "dipolar\_gravity\_pl.htm"), **(2)** "Bóg istnieje" - patrz podrozdział I3.3.4 z tomu 5 niniejszej monografii (lub patrz punkt #G2 strony "god\_proof\_pl.htm"), **(3)** "Bóg stworzył pierwszą parę ludzi" - patrz podrozdział NF9 z tomu 12 tej monografii (lub patrz punkt #B8 strony "evolution\_pl.htm"), **(4)** "ludzie posiadają nieśmiertelną duszę" - patrz podrozdział I5.2.1 z tomu 5 niniejszej monografii (lub patrz punkt #C1.1 strony "nirvana\_pl.htm"), **(5)** "DNA są najprostszymi formami naturalnych komputerów sterujących drogą przez czas komórek w których DNA te rezydują, zaś owego sterowania drogą komórek przez czas dokonują one poprzez sekwencyjne uruchamianie zawartych w sobie softwarowych 'programów życia i losu' " - patrz niniejszy podrozdział M1.6 (lub patrz punkt #D7 strony "immortality\_pl.htm"), oraz dowodzących że **(6)** "Bóg autoryzował Biblię" - patrz podrozdział M7.1 z niniejszego tomu tej monografii (lub patrz punkt #B1 strony internetowej o nazwie "biblia.htm"). Zachęcam czytelników aby dla własnego dobra uwzględniali jednak istnienie i ważność owych dowodów we wszystkim co tylko czynią w swoim życiu. Jak bowiem wyjaśniam to np. w punkcie #I3 strony o nazwie "day26\_pl.htm", takie uwzględnianie powyższych dowodów we wszystkim co się czyni może okazać się zbawienne w wielu sytuacjach życiowych i czasami może nawet zadecydować o życiu (zamiast śmierci).

Zaprezentowany powyżej dowód został poddany pod publiczną dyskusję na internetowych forach dyskusyjnych wyszukiwarki "Google" pod adresami wskazywanymi w punkcie #E2 strony o nazwie "faq\_pl.htm". Ponadto dowód ten włączony jest do punktu #D7 strony internetowej o nazwie "immortality\_pl.htm".

### M1.7. Fotografie wehikułów czasu używanych przez UFOonautów

Jednym z najbardziej obiektywnych dowodów iż podróżowanie przez czas jest możliwe, są zdjęcia wehikułów czasu pokazane na **rysunku M2**.

UFOnauca już od bardzo dawna używają na Ziemi swoje "wehikuly czasu". Dlatego badania UFO są dostarczycielem największej liczby dowodów na możliwość budowy wehikułów czasu oraz cofania się w czasie. W niniejszym tomie niektóre z tych dowodów omówione będą w podrozdziale M8 poniżej.

Materiał dowodowy dotyczący użycia na Ziemi wehikułów czasu przez UFOonautów opisany jest także na kilku totalizacyjnych stronach internetowych. Przykładowo ich opisy można znaleźć w punkcie #D6 i w części #D strony "timevehicle\_pl.htm" - o czasie, podróżowaniu przez czas, oraz o wehikułach czasu, czy w punkcie #F1 strony "explain\_pl.htm" - o naukowej interpretacji autentycznych zdjęć UFO.

### M1.8. Sfilmowany dowód, że podróże przez czas są możliwe

Jest 1928 rok. Charlie Chaplin nakręca swój film o tytule "The Circus". W którejś tam scenie, kamera kieruje się na gapiów przyglądających się filmowaniu. W pole jej widzenia wchodzi jakaś kobieta. Podobnie jak jej następczyni w niemal 100 lat później, kobieta ta spaceruje podczas gdy z kimś intensywnie dyskutuje przez telefon komórkowy. Na ujęciu wyraźnie widać jej telefon oraz jej zaangażowanie w rozmowę. Owo niesłychane ujęcie pozostaje w archiwach filmowych niedostrzeżone przez następne ponad 80 lat. Wszakże w tamtych czasach nikt NIE wiedział co to takiego telefon komórkowy. Telefon ten NIE będzie wynaleziony jeszcze przez dalsze 50 lat. Dopiero pod koniec 2010 roku nieco bardziej spostrzegawczy od innych producent filmowy z Irlandii o nazwisku "George Clarke", dostrzega znaczenie owego ujęcia. Wszakże jest on fachowcem który potrafi odróżnić oryginał od fabrykacji. Ma też wystarczającą wiedzę aby rozumieć co ten fragment przedstawia. Zresztą przez ludzi wcale niewiedzących co on przedstawia, fragment tego filmu był już upowszechniany od wielu lat na DVD z oryginalną kopią tamtego starego filmu. Jest więc absolutnie pewnym, że film ten jest autentycznym starym ujęciem (a nie np. czyjąś nowoczesną fabrykacją). Oryginalna wersja tego ujęcia upowszechniana jest w fabrycznym DVD z filmem "The Circus", a dokładniej w części owego DVD zwanej "Document", zapisana tam pod tytułem "The Hollywood Premiere". Fragment filmu zawierający to niezwykle ujęcie spostrzegawczy Irlandczyk szybko wystawia w YouTube, zaś całą sprawę z nim związaną raportuje światu za pośrednictwem agencji prasowych. Ja o tym wszystkim doczytałem się z artykułu " 'Time traveller' snapped" (tj. " 'Podróżnik przez czas' sfilmowany") ze strony A3 gazety "The New Zealand Herald", wydanie z czwartku (Thursday), October 28, 2010. Następnego dnia oglądałem też sobie ów fragment filmu jaki wystawiony został w YouTube pod adresem [www.goo.gl/DLV3](http://www.goo.gl/DLV3) .

Reakcja na ów obiektywny dowód istnienia na Ziemi podóźników cofających się w czasie, jest typowa dla przemądrzałych ludzi 21 wieku. Większość nieuków i niezdolnych do samodzielnego myślenia ukrywa swoje zaambarowanie własną ignorancją w sprawach działania czasu, w typowy sposób kpiąc sarkastycznie z tego oczywistego dowodu. Ci zaś nieliczni, którzy ciągle starają się myśleć, pomniejsza wartość dowodową owego filmu poprzez twierdzenie że jakoby owa utrwalona kobieta nie mogła rozmawiać przez telefon komórkowy ponieważ w 1928 roku nie istniały jeszcze na Ziemi wieże przekaźnikowe i systemy przekazujące takie rozmowy do odbiorców. Niestety, w swoim negowaniu prawdziwości tego ujęcia, przeaczają oni aż kilka oczywistych możliwości. Przykładowo, że jeśli ktoś przybył do przeszłości wehikułem czasu, ów wehikuł będzie zaparkowany gdzieś w pobliżu, a stąd to ten wehikuł może pełnić funkcję systemu przekazującego rozmowę do odbiorcy. Albo że wehikuły czasu NIE będą zbudowane na Ziemi jeszcze przez spory okres, stąd do czasu ich zbudowania telefony komórkowe mogą aż tak się udoskonalić, że NIE będą już wtedy potrzebowały całych tych dzisiejszych systemów łączenia ich z odbiorcami rozmowy.

Oczywiście, przeciwnicy moich badań będą niestrudzenie zakrzykiwali lub wykpiwali ową gorzką prawdę z niniejszego tomu, że gdyby we właściwym czasie zaoferowano mi godziwe warunki poszukiwań naukowych i wymagane finansowanie dla moich badań, wówczas do dzisiaj nasza cywilizacja już by miała działające wehikuły czasu. Jakakolwiek jednak by nie była argumentacja takich przeciwników moich badań, fakt pozostaje faktem, że omawiany tutaj dowód filmowy na istnienie podróżujących przez czas, dodaje się do całej gamy innych dowodów potwierdzających moje racjonalne i dobrze udokumentowane wyjaśnienia, że budowa wehikułów czasu jest możliwa, zaś "podróżujący przez czas" są już obiektywnym zjawiskiem na naszej planecie.

Powinienem dodać, że ów film kobiety już w 1928 roku rozmawiającej przez telefon komórkowy, dyskutowany jest również w punkcie #D6 totalizycznej strony o nazwie "immortality\_pl.htm".

### M1.9. Dalsze dowody o możliwości podróży w czasie wynikające z moich osobistych doświadczeń

Dowody na realność i możliwość urzeczywistnienia podróży w czasie, opisane powyżej, pochodzą ze źródeł odmiennych niż moje własne przyżycia. Jednak ja osobiście miałem w swoim życiu sporo przeżyć które dokumentowały dokładnie ten sam fakt. Moje własne przeżycia opisane są w dalszej części tego rozdziału, począwszy od podrozdziału M8.

### M2. Teoria czasu, tj. czym jest czas, jak czas działa, oraz skąd bierze się zaprezentowana tutaj wiedza o czasie

Najważniejsza informacja którą stara się uświadomić niniejsza monografia, to że w rzeczywistości czas posiada całkowicie odmienną naturę niż jego natura którą błędnie wmawia nam dzisiejsza oficjalna nauka. Mianowicie, w rzeczywistości **“czas jest przepływem kontroli wykonawczej przez naturalne programy które sterują życiem każdego obiektu z naszego wszechświata”** (co dokładnie definicja ta stwierdza, wyjaśnione to zostanie w dalszych podpunktach tego podrozdziału). Dlatego czas upływa w krótkich skokach - podobnie jak kontrola wykonawcza z dzisiejszych programów komputerowych przemieszcza się skokami od jednego elementarnego rozkazu wykonawczego do następnego takiego rozkazu. Dostępny dla każdego dowód na taki skokowy upływ czasu zaprezentowałem już uprzednio w podrozdziale M1.3. Z kolei będąc taką softwarową kontrolą wykonawczą, czas daje się cofać do tyłu - podobnie jak w programach kontrola wykonawcza może być przestawiona do ich początku. Cofanie zaś czasu do tyłu oznacza, że wehikuły czasu dają się zbudować. Szczerze mówiąc, gdyby nie owe dziwne prześladowania których doświadczam od kiedy w 1985 roku odkryłem jak działa czas, oraz gdyby inni ludzie mi pomagali zamiast naśmiewać się z moich odkryć i przez większość mojego twórczego życia usiłować trzymać mnie na bezrobociu, wówczas do dzisiaj, czyli po upływie ponad ćwierć wieku, niemal z całą pewnością już zbudowałbym wehikuły czasu. Ćwierć wieku jest przecież nawet więcej niż w sprzyjających mi warunkach potrzebowałbym na zbudowanie wehikułów czasu. Wszakże ja już wiem jak zbudować główny podzespół wehikułów czasu, znaczy jak zbudować urządzenie które faktycznie odwraca upływ czasu. Przecież to ja wynalazłem to urządzenie i opisałem je w rozdziale F (tom 2) tej monografii pod nazwą "komora oscylacyjna trzeciej generacji". Z kolei, gdybym już zbudował wehikuły czasu, wówczas do dzisiaj ludzkość pokonałaby śmierć i uzyskała możliwość życia bez końca. Jest tak ponieważ wehikuły czasu pozwalają ludziom powtarzalnie cofać swój czas do tyłu do lat swojej młodości za każdym razem kiedy ludzie ci osiągają wiek starczy. W świetle powyższego, owo naśmiewanie się innych ludzi z moich odkryć oraz ich usilne powstrzymywanie mnie przed zbudowaniem swoich wynalazków, faktycznie jest naśmiewaniem się z ich własnej śmierci i ze śmierci ich najbliższych, a także powstrzymywanie mnie przed otwarciem możliwości wieczystego życia dla nich samych i dla ich najbliższych.

#### M2.1. Ortodoksyjne zrozumienie czasu - co ono stwierdza, dlaczego jest ono błędne, oraz jakie posiada ograniczenia

**Motto:** *"Zgodnie z ortodoksyjnym zrozumieniem, czas jest jak woda w rzece która opływa nas naokoło stojących nieruchomo jak kamień w środku jej strumienia. Dlatego w owym rozumieniu my nie mamy możliwości odwrócenie lub zmiany szybkości upływu czasu."*

Dotychczasowa nauka ziemską wypracowała swoje zrozumienie czasu poprzez analizę zachowania słońca na nieboskłonie. Opisy tego zrozumienia można znaleźć w wielu encyklopediach i słownikach. Zgodnie z nim, czas zwykle opisywany jest w słownikach jako **"zjawisko wynikające z doświadczonej i zaobserwowanej zmiany: wielkość mierzona przez kąt o jaki Ziemia obróci się wokół swojej osi"**. (Np. po angielsku: "time - duration or continuous existence regarded as divisible into portions or periods, a particular portion of this" - see page 1142 in "The Cassell dictionary and thesaurus", 1996, ISBN 0-304-35004-4; or "time - a concept arising from change experienced and observed: a quantity measured by the angle through which the earth turns on its axis" - see page 1537 in "Chambers English dictionary", 1989, ISBN 1-85296-000-0).

Z drugiej strony, praktycznie wszystkie nauki zakumulowały już ogromną liczbę obserwacji które jednoznacznie i wyraźnie ujawniają, że owo oficjalne (naukowe) zrozumienie czasu jest błędne. Jednym z lepiej znanych przykładów owych obserwacji jest m.in. "przeгляд całego swego życia jaki u ludzi ma miejsce w momencie śmiertelnego niebezpieczeństwa - np. w chwili spadania z dachu czy podczas wypadków samochodowych" (patrz podrozdział M1.4.1). W przeglądzie tym uczestnicy widzą dokładnie całe swoje życie podczas gdy upływa wówczas zaledwie kilka sekund. Przy ortodoksyjnym zrozumieniu czasu przegląd taki byłby niemożliwy - nie zmieścił by się bowiem w dostępnym mu czasie. Innym przykładem takich obserwacji są te opisane w podrozdziale M8 niniejszego tomu, które ludzie faktycznie doświadczają, a które nie byłyby możliwe gdyby czas działał jak to dzisiejsza nauka ortodoksyjna opisuje.

W normalnych okolicznościach, gdyby było aż tak oczywiste że coś jest całkowicie błędne - tak jak to jest z dotychczasowym naukowym zrozumieniem czasu, nauka już dawno by odrzuciła to zrozumienie i wypracowała sobie lepsze (poprawniejsze). Niestety, nauka ziemską nie jest wolna w swoich trendach i poglądach - wszakże jest rządzona przez z góry już zaprogramowaną przyszłość. Z tego powodu, na przekór że dotychczasowe zrozumienie czasu przez naukę ziemską jest rzucającą się w oczy błędne, nauka owa ciągle się upiera aby je utrzymać i upowszechnić bez zmiany. Co jeszcze gorsze, na przekór że nowe (poprawne) zrozumienie czasu zostało już wypracowane przez teorię naukową zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji, stara nauka ortodoksyjna odrzuca to zrozumienie i nie chce uznać jego istnienia. W ten sposób ludzkość traci szansę na zaawansowanie swojej wiedzy również o poprawne zrozumienie pojęcia czasu.

Owo błędne zrozumienie czasu, tak uparcie promowane przez ortodoksyjną naukę ziemską, posiada cały szereg ograniczeń. Przykładowo, nie pozwala ono na wydedukowanie możliwości podróżowania w czasie, ani nie daje ludziom żadnych wskazówek co do zasady na jakiej takie podróżowanie w czasie mogłyby zostać zrealizowane.

Aczkolwiek ortodoksyjna nauka upiera się przy swoim błędnym zrozumieniu czasu, czytelnik wcale NIE musi, ani wcale NIE powinien postępować tak jak ona. Faktycznie to czytelnik powinien zapoznać się i rozważyć logicznie przyjęcie w swoich własnych działaniach i własnym życiu zrozumienia czasu opisanego w niniejszym tomie.

M2.2. Jak alternatywne zrozumienie czasu, wprowadzone dopiero przez nową teorię naukową zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji otwiera dla ludzi zupełnie nowe horyzonty i możliwości

Motto: "Zgodnie ze zrozumieniem czasu w Konceptcie Dipolarnej Grawitacji, czas jest rodzajem nieruchomego krajobrazu (tzw. "przestrzeni czasowej"), po którym my się poruszamy napędzani programami wykonawczymi zawartymi w naszych przeciw-ciałach (duszach). Dlatego po tym niby krajobrazie my możemy się poruszać praktycznie w dowolnym kierunku i z dowolną szybkością."

Zgodnie z wyjaśnieniami nowej teorii naukowej zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji, czas jest nieruchomy, podczas gdy to my poruszamy się poprzez niego. (A ściślej, owa tzw. "**przestrzeń czasowa**" jest przemierzana przez sterowanie wykonawcze z naszych "programów życia i losu" z duplikatów przeciw-materialnych rezydujących w przeciw-świecie.) W tym względzie dipolarne pojęcie czasu jest odwrotne do powszechnie dzisiaj przyjętego. Wszakże w obecnie akceptowanym rozumieniu czasu my stoimy w miejscu podczas gdy to czas "płynie" wokół nas. Ustalenia Konceptu Dipolarnej Grawitacji podważają więc poprawność najbardziej fundamentalnego wierzenia dotychczasowej nauki, które stwierdza że "czas płynie" wokół nas, zaś my stoimy nieruchomo w jego strumieniu, stąd nasze podróżowanie przez czas nie jest możliwe.

\* \* \*

Jedną z najważniejszych konsekwencji dipolarnego zrozumienia czasu jest iż wskazuje ono sposób i zasadę techniczną dla praktycznego urzeczywistnienia podróży w czasie. Aczkolwiek Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza, iż w naszym układzie wymiarów i w naszym świecie fizycznym droga przez czas prowadzi tylko w jednym kierunku (stąd w tym wymiarze nie jest możliwa zmiana jego upływu), w innym układzie wymiarów (tj. przeciw-świecie) możliwe staje się manipulowanie czasem w każdym kierunku, tj. cofanie się w czasie do tyłu, przemieszczanie się w czasie do przodu, dowolne przyspieszanie szybkości upływu czasu, a także dowolne opóźnianie szybkości naszego upływu czasu. To z kolei wiedzie nas prosto do wypracowania działania wehikułów czasu.

### M2.3. Na czym polega owa nowa teoria totalizycznej nauki nazywana Konceptem Dipolarnej Grawitacji, która m.in. wyjaśniła czym jest czas i jak czas działa

Koncept Dipolarnej Grawitacji opisany jest dokładnie w tomach 4 i 5 tej monografii. Ponieważ jednak każdy z tomów tej monografii jest pisany (i może być czytany) jako samowystarczający, na wypadek gdyby czytelnik NIE czytał tamtych tomów 4 i 5, ich sensę podsumuję tutaj w kilku zdaniach. Esencja nowej teorii naukowej nazywanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji** sprowadza się do odkrycia i następnego formalnego udowodnienia, że **pole grawitacyjne jest dynamicznym polem dipolarnym**, nie zaś statycznym polem monopolarnym jak dotychczas to twierdziła ortodoksyjna nauka ziemską. (*Dynamiczne pole dipolarne jest to każde pole posiadające dwa bieguny, mianowicie "wlot" (I) oraz "wylot" (O). Najlepszym przykładem takiego pola dipolarnego jest pole magnetyczne, w którym "wlotem" (I) jest biegun "N", zaś "wylotem" (O) jest biegun S. Innym przykładem dynamicznego pola dipolarnego jest pole formowane przez cyrkulację powietrza w naszym domowym odkurzaczu. Wlot tego powietrza do odkurzacza jest biegunem (I), zaś jego wylot jest biegunem (O). Z kolei pole monopolarne to każde statyczne pole bezbiegunowe, np. pole ciśnienia czy pole elektryczne.*) Powyższe z kolei oznacza, że pole grawitacyjne faktycznie jest podobne do pola magnetycznego, lub do pola formowanego np. przez przepływ powietrza przepompowywanego przez odkurzacza czy przez śmigło wentylatora. Natomiast grawitacja jest zupełnie niepodobna do wszelkich pól monopolarnych, przykładowo do pola elektrycznego czy do pola ciśnienia.

Najważniejszym następstwem dipolarnego charakteru grawitacji jest, że faktycznie cały nasz wszechświat musi być zbudowany zgodnie z zasadami dynamicznych systemów formujących pola dipolarne. Przykładowo, przy dipolarnej grawitacji nasz świat fizyczny musi być tylko pierwszym z dwóch równoległych światów jakie istnieją we wszechświecie. Dzieje się tak ponieważ pole grawitacyjne ma charakter koncentryczny (tj. zbiegający się do jednego punktu). Aby więc takie koncentryczne pole mogło być równocześnie polem dipolarnym, jego linie sił po zbiegnięciu się w jednym punkcie granicznym muszą zniknąć z naszego świata, przenikać przez jakąś niewidzialną i nieprzenikalną barierę, poczym wylaniać się w zupełnie odrębnym od naszego, równoległym świecie. Dlatego zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, na drugim końcu dipola grawitacyjnego istnieć musi jeszcze jeden świat, nazywany

**przeciw-światem.** Oba te światy, znaczy "nasz świat" oraz ów drugi "przeciw-świat", muszą się mieć nawzajem do siebie tak jak obiekty mają się do swoich odbić lustrzanych. To zaś wprowadza cały szereg następstw. Jednym z nich jest, że oba te światy, tj. "nasz świat" oraz ów równoległy "przeciw-świat", muszą być wypełnione substancjami o dokładnie odwrotnych do siebie atrybutach. Znaczą, kiedy substancja z naszego świata zwana **materią** cechuje się widocznością, masą, inercją, tarcie, oraz brakiem inteligencji w stanie naturalnym, owa substancja z przeciw-świata, zwana **przeciw-materią** musi mieć wszystkie cechy dokładnie odwrotne. I tak **przeciw-materia musi być niewidzialna dla ludzi, bezważka, samomobilna (tj. zdolna do samoczynnego inicjowania ruchu), nadśliska (tj. nie wykazująca żadnego tarcia), oraz cechująca się naturalną inteligencją (tj. zdolna do myślenia w swoim stanie naturalnym).** Z kolei cały odrębny świat wypełniony substancją jaka posiada zdolność do myślenia w stanie naturalnym, faktycznie jest rodzajem ogromnego naturalnego komputera. Ten naturalny komputer jest przez Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywany "wszechświatowym komputerem", albo "UC" (od "uniwersal computer"). Z kolei religia chrześcijańska nazywa go Bogiem Ojcem albo Przedwiecznym.

Innym następstwem lustrzanej współzależności jaka przy dipolarnej grawitacji musi istnieć pomiędzy naszym światem i przeciw-światem, jest że każdy obiekt wszechświata musi w niej istnieć aż w dwóch odrębnych kopiach czy składowych naraz. Każda z tych kopii czy składowych współistnieje w odmiennym świecie. Kopia z naszego świata to po prostu dany obiekt lub dane ciało fizyczne. Natomiast kopia z przeciw-świata to inteligentny duplikat przeciw-materialny tego obiektu lub ciała. To ów duplikat faktycznie jest nośnikiem inteligencji, pamięci, itp., czyli faktycznie to on działa jak komputer sterujący danym ciałem. Wszakże jest on uformowany z inteligentnej substancji, która myśli w swoim stanie naturalnym. (Religie te dwie nasze kopie nazywają "ciałem" oraz "duchem".) Obie kopie tego samego obiektu są ściśle sprzężone ze sobą siłami wzajemnych oddziaływań grawitacyjnych. Dlatego jeśli jedna z owych kopii jest poruszona (lub przetransformowana), druga kopia musi za nią podążać. Jeśli więc jesteśmy np. w stanie poruszyć kopią (duchem) jaka znajduje się w odmiennym przeciw-świecie, wówczas ruch owej kopii wymusi że także fizyczny oryginał danego obiektu zaczyna się poruszać. Taki właśnie ruch, jaki został zainicjowany w owym odmiennym przeciw-świecie nazywany jest ruchem telekinetycznym. W podobny sposób działa również uzdrawianie telekinetyczne (tj. uzdrawiana jest owa kopia z przeciw-świata, podczas gdy oryginalne ciało z naszego świata automatycznie poprawia swe zdrowie). Podobnie też jak ów ruch telekinetyczny czy uzdrawianie telekinetyczne, nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia w prosty sposób wszelkie inne zjawiska, których ziemską nauką ortodoksyjną nie była w stanie dotąd wyjaśnić. Przykładowo, wyjaśnia on również czym jest czas, energia, grawitacja, ESP, Bóg, pamięć, uczucia, nirwana, akupunktura, oraz wiele więcej.

Autorem Konceptu Dipolarnej Grawitacji jestem ja sam (tj. Dr inż. Jan Pająk). Tą nową teorię totalizycznej nauki miałem zaszczyt opracować w 1985 roku. Początkowo zamierzałem nią jedynie opisywać sposób na jaki działa pole grawitacyjne. Jednak po jej sformułowaniu okazało się, że przekształciła się ona w ową od dawna poszukiwaną przez ludzi **teorię wszystkiego.** Dostarcza ona bowiem odpowiedzi dla praktycznie wszelkich zapytań jakie ludzie mogą sobie zadawać. Jakieś pojęcie jak szeroki jest zakres pytań na które ta teoria udziela odpowiedzi, daje treść niniejszej serii monografii. Większość bowiem stwierdzeń tej serii oparta została właśnie na wiedzy wynikającej z Konceptu Dipolarnej Grawitacji.

Jednym z istotniejszych pytań na które odpowiedzi udziela właśnie ów Koncept Dipolarnej Grawitacji, jest wyjaśnienie jak działa czas. Zgodnie z tym wyjaśnieniem, wszystkie obiekty które istnieją we wszechświecie faktycznie są zbudowane jak dzisiejsze komputery. Znaczą, posiadają one swoje hardware (tj. ciała fizyczne), które zawarte jest w naszym świecie fizycznym. Posiadają one również swoje software (tj. przeciw-ciała), które zawarte jest w owym odmiennym przeciw-świecie. Zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, w taki właśnie sposób analogiczny do dzisiejszego komputera zbudowane są np. całe planety, drzewa, a także organizmy ludzkie, czy nawet tak proste obiekty jak ołówki lub kamienie. Przeciw-ciało każdego obiektu fizycznego istniejącego we wszechświecie faktycznie jest



rodzajem pamięci komputerowej w której składowana zostaje ogromna liczba najróżniejszych programów jakie sterują losami ciała fizycznego tego obiektu. Na owe programy składa się generalny "program życia i losu" danego obiektu, najróżniejsze programy "karmy" którą ów obiekt sobie wypracował, programy "planów działania" które obiekt ten inteligentnie sam dla siebie zaprogramował, itd., itp. Programy te następnie uruchamiane są jeden po drugim, zgodnie z zasadami działania przeciw-ciała. Ich kolejne uruchamianie powoduje, że ciało fizyczne danego obiektu podlega najróżniejszym transformacjom, które my zwykle nazywamy "przebiegiem życia". Sam zaś fakt że owe programy są stopniowo uruchamiane i zmieniają one dane ciało fizyczne, my odbieramy właśnie jako upływ czasu.

Podsumujmy teraz powyższe wyjaśnienie wynikające z Konceptu Dipolarnej Grawitacji oraz poparte ustaleniami empirycznymi. Definiuje ono czas w następujący sposób. **"Czas jest to przepływ kontroli wykonawczej przez sekwencję elementarnych rozkazów ze szczególnej odmiany naszych osobistych programów softwarowych, jakie zamiast w naszym świecie fizycznym, rezydują w odrębnym świecie nazywanym przeciw-światem."** Programy te sterują bowiem co aktualnie dzieje się z ciałem fizycznym, jak ono wygląda, jakim transformacjom podlega, itp. Ich stopniowe realizowanie jest więc właśnie tym co my rozumiemy jako upływ czasu.

Dalsze informacje na temat **Konceptu Dipolarnej Grawitacji** można znaleźć w rozdziałach H i I z tomów 4 i 5 niniejszej serii monografii "Zaawansowane urządzenia magnetyczne". Wyjaśnienie czym właściwie jest czas zawarte są w podrozdziałach H5 i H8 z tomu 4 tej serii monografii. Z kolei działanie przeciw-materii jako rodzaju naturalnego komputera opisane jest w podrozdziale I1 z tomu 5 tej monografii.

#### M2.4. Jak mechanizm działania "czasu" jest wyjaśniany przez ów Koncept Dipolarnej Grawitacji

Wyobraźmy sobie przez chwilę, że wcale nie jesteście ludźmi, a robotami. Znaczący zamiast mózgu mamy komputer z odpowiednim programem definiującym każdą z naszych aktywności życiowych. Zamiast zaś mięśni, stawów i kości, mamy dźwignie, przeguby, oraz silniki liniowe. Jakikolwiek więc działanie byśmy nie wykonywali, faktycznie okazuje się ono być sekwencją elementarnych rozkazów w programie naszego komputera. Przykładowo to co dla zewnętrznych obserwatorów będzie wyglądało jako ciągły proces położenia kogoś posiłku na talerz, w rzeczywistości dla nas, robotów, byłoby sekwencją rozkazów wykonawczych iteracyjnego programu nakazującego nam np. dokonać coś w rodzaju: (1) start, (2) wyznacz odległość ręki od talerza, (3) sprawdź czy nie istnieje jakaś przeszkoda pomiędzy twoją ręką a talerzem, (4) wylicz optymalną trajektorię swojej ręki jaka omija ową przeszkodę, (5) wyznacz bezpieczne współrzędne punktu docelowego owej trajektorii, (6) wylicz optymalną szybkość swojej ręki, (7) przemieść swoją rękę do punktu docelowego danej trajektorii, (8) sprawdź czy dany punkt docelowy trajektorii leży już wystarczająco blisko talerza aby zwolnić uchwyt palców na posiłku, (9) jeśli wynik sprawdzenia jest "tak" wówczas zainicjuj program położenia posiłku na talerzu, jeśli zaś wynik jest "nie" wówczas wróć do rozkazu numer (1) we właśnie wykonywanym programie i zrealizuj ów program jeszcze jeden raz. Oczywiście, powyższa sekwencja rozkazów wykonawczych reprezentowałaby jedynie "dyskretny" program tylko dla owego kogoś kto zaprojektował nas, roboty, oraz kto napisał dla nas ów program wykonawczy. (Przez "dyskretny" program rozumie się program złożony z szeregu indywidualnych, krótkich rozkazów wykonawczych. Taki "dyskretny" program jest więc przeciwieństwem dowolnego "ciągłego" procesu, który nie ma takich indywidualnych, krótkich rozkazów.) Dla nas bowiem, znaczący dla robotów wykonujących ów program, a także dla zewnętrznych obserwatorów naszych działań, wszystko co czynilibyśmy faktycznie wyglądałoby jako "ciągły" proces. Faktycznie też jeśli ktoś obserwuje działanie dowolnej rzeczywistej maszyny sterowanej komputerowo, wówczas wcale nie odbiera pracy owej maszyny jako "dyskretnej" sekwencji rozkazów programu wykonawczego, a właśnie jako taki "ciągły" proces określonego działania.

Opisana poprzednio sytuacja naszych działań w przypadku kiedy bylibyśmy robotami a nie ludźmi, uświadamia nam aż cały szereg niezwykłych faktów. Najważniejszym z nich jest szokujący nieco fakt, że to co dla nas oraz dla innych obserwatorów wygląda jak "ciągły proces" jakiegoś działania rozciągający się w czasie, faktycznie jest sekwencją "dyskretnych rozkazów wykonawczych" wykonywanych skokowo jeden po drugim. Wyrażając to innymi słowami, we wszystkich działaniach w których ich przebieg sterowany jest jakimś algorytmem, czas faktycznie jest sekwencją rozkazów wykonawczych owego algorytmu. Innym szokującym faktem jaki wyłania się z opisanej poprzednio sytuacji, jest że faktycznie owo algorytmiczne zrozumienie czasu pozwala na dowolne manipulowanie czasem. Przykładowo, jeśli zwiększyć szybkość z jaką poszczególne rozkazy wykonawcze są wykonywane jeden po drugim, wówczas ów proces który bierzemy za upływ czasu ulega przyspieszeniu. Upływ ten możemy też spowolnić na podobnej zasadzie. Ponadto, jeśli naszą kontrolę wykonawczą przeniesiemy gdzieś w kierunku początku lub końca danego algorytmu wykonawczego, wówczas jesteśmy w stanie przeskoczyć do czasu przeszłego lub przyszłego. Wyrażając to innymi słowami, takie algorytmiczne zrozumienie czasu jako sekwencji rozkazów wykonawczych pozwala nam na dowolne kontrolowanie upływem czasu, jak również pozwala nam na dokonywanie podróży w czasie.

Opisana poprzednio sytuacja nas działających jak roboty pozostawałaby czysto hipotetyczną, gdyby nie ustalenia owej rałatywnie nowej teorii naukowej nazywanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Otóż koncept ten ustalił, że wszelkie nasze działania życiowe mają miejsce ponieważ faktycznie każdy z nas posiada w sobie właśnie taki dyskretny komputer, a także ponieważ wszystko co w życiu czynimy sterowane jest odpowiednimi dyskretnymi programami zapisanymi w pamięci owego komputera. Znacząco, zgodnie z ustaleniami owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji, poprzedni przykład działania robotów faktycznie był również dokładnym opisem jak my ludzie działamy. Tyle tylko, że my sami typowo nie zdajemy sobie sprawy że każde nasze działanie, a także każda nasza funkcja życiowa, w rzeczywistości strowane są taką sekwencją elementarnych rozkazów wykonawczych. Typowo nie jesteśmy też świadomi, że to co my nazywamy "upływem czasu", faktycznie jest właśnie realizacją takich sekwencji elementarnych rozkazów wykonawczych.

## M2.5. Następstwa softwarowej natury czasu z Konceptu Dipolarnej Grawitacji

*Motto: "Absolutnie wszystko w całym wszechświecie jest jedynie jedną z wielu odmiennych manifestacji inteligentnej przeciw-materii oraz naturalnych programów które rezydują w tej przeciw-materii i które sterują jej zachowaniami."*

Tak więc Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnił nam pojęcie czasu w zupełnie odmienny (softwarowy) sposób niż pojęcie to wyjaśniane jest przez dzisiejszą naukę ortodoksyjną. Pełny opis tego wyjaśnienia zawarty został w odrębnym podrozdziale H9.1 z tomu 5 tej serii monografii.

Jak już sobie to wyjaśniliśmy, zgodnie z owym wyjaśnieniem softwarowym, **czas jest to skokowy przepływ kontroli wykonawczej przez naturalne programy sterujące zawarte w przeciw-materii**. Wyjaśniając to innymi słowami, przeciw-materia oraz zawarte w niej naturalne programy są jakby rodzajem "płynnego komputera" który w naszym świecie fizycznym przyjmuje kształty wszystkiego co widzimy wokół siebie. (O owym "płynnym komputerze" pisałem już w podrozdziale I1.1 z tomu 5 tej serii monografii.) Przykładowo nasze ciała, a także budynki, góry czy całe planety wykonane są z takich właśnie odrębnych "płynnych komputerów" przyjmujących ich kształty. Komputery te sterowane są odpowiednimi zawartymi w nich programami jakie im nakazują co z nimi ma się stać, jakim zmianom mają podlegać, itp. Otóż przebieg kontroli wykonawczej (tj. jakby ruch "kursora") przez kolejne rozkazy owych programów jest przez nas odbierana właśnie jako upływ czasu. Stąd nas czas

jest faktycznie rodzajem "softwarowego czasu", albo softwarowej symulacji prawdziwego czasu.

Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza dalej, że w procesie stwarzania naszego świata fizycznego, upływ czasu w naszym "świecie fizycznym" został celowo tak zaprojektowany przez Boga, aby Bóg, a także co bardziej technicznie zaawansowani ludzie, mogli dowolnie czasem sterować. (Opis stwarzania naszego świata fizycznego zawarty jest w podrozdziale A6 z tomu 1.) Przykładowo ludzie mogą sterować upływem czasu poprzez budowanie wehikułów czasu. Aby zapewnić owo sterowanie, upływ tego "softwarowego czasu" ze świata fizycznego został wyraźnie oddzielony od upływu "naturalnego czasu" (albo "prawdziwego czasu") w pozostałych dwóch światach naszego trzyświatowego wszechświata, tj. w "przeciw-świecie" (w którym rezyduje niezniszczalna przeciw-materia znajdująca się w stanie nieustannego ruchu), oraz w "świecie wirtualnym" (w którym rezyduje niezniszczalny i ponadczasowy wszechświatowy intelekt, czyli Bóg - a ściślej rezyduje ta składowa Boga którą religia chrześcijańska nazywa Duchem Świętym.)

Wyjaśnię teraz dokładniej powyższą możliwość cofania się do tyłu w owym softwarowym czasie naszego świata. Faktycznie to we wszechświecie istnieją dwa odrębne rodzaje czasu. Jednym z nich jest **czas absolutny** wszechświata - czyli czas jakiego upływ dotyka Boga. Ów czas absolutny upływa tak jak dzisiejsi ludzie na Ziemi obserwują swój upływ czasu. Znaczy kiedy on już raz przeminie, Bóg nie jest w stanie cofnąć go do tyłu i zmienić tego co z nim samym (znaczy co z Bogiem) stało się już wcześniej. Jednak dla Boga owo nieubłagane upływanie czasu absolutnego wszechświata nie ma większego znaczenia. Wszakże Bóg, przeciw-materia, oraz programy które Bóg tworzy, wszystkie one mogą istnieć w nieskończoność. Jedyne znaczenie jakie ów czas absolutny ma dla Boga, to że będąc świadomym jego nieubłaganego upływu oraz jego następstw, Bóg tak zaprogramował świat fizyczny, aby czas softwarowy jaki działa w owym świecie fizycznym dawał się już cofać do tyłu. (Proces tworzenia świata fizycznego opisany jest w podrozdziale A6 z monografii 1 niniejszej monografii.) Dlatego tworząc świat fizyczny Bóg tak go zaprogramował, że wszystkie czasy owego świata fizycznego istnieją w nim równocześnie w formie tzw. "przestrzeni czasowej". (Przestrzeń ta składa się z wielu jakby odmiennych "warstewek" reprezentujących odmienne czasy softwarowe.) Przykładowo, w odrębnych warstwach owej "przestrzeni czasowej" ciągle i w chwili obecnej istnieje i działa nasz świat fizyczny w formie w jakiej zmanifestował się on np. w roku 1000 p.n.e. W innej zaś warstwie istnieje tam już także świat fizyczny jaki zmanifestuje się dopiero np. w roku 8 000 n.e. Jeśli więc ktoś wie jak, wówczas z dzisiejszej chwili może się przenieść do wybranego z owych dwóch czasów (jak również przenieść do dowolnego innego czasu), poprzez proste przejście do odmiennej warstewki owej "przestrzeni czasowej". Chociaż więc owe czasy (warstewki czasowe) świata fizycznego też poddane są działaniu czasu absolutnego całego wszechświata, nie ma to dla nich większego znaczenia, bowiem istnieją one w nieskończoność. Wszakże przeciw-materia z jakiej są one uformowane, oraz programy które nadają im wymaganą formę i cechy, istnieją w nieskończoność. Skoro zaś przez cały czas w owej "przestrzeni czasowej" istnieje zarówno przeszłość jak i przyszłość świata fizycznego, zarówno Bóg, jak i co inteligentniejsze istoty zamieszkujące ów świat fizyczny, mogą się przemieszczać w czasie zarówno do przodu jak i do tyłu. Wszakże przemieszczanie to jest tylko zwykłym wędrowniem w różnych kierunkach owej "przestrzeni czasowej" zawsze istniejącej w swej całości.

## M2.6. "Przestrzeń czasowa"

Podstawą dla stworzenia całkowicie sterowalnego upływu "softwarowego czasu" w naszym świecie fizycznym jest istnienie softwarowej tzw. **przestrzeni czasowej**. Owa przestrzeń czasowa to ogromny system naturalnych programów formujących rodzaj jakby odrębnego pojemnika odgraniczzonego od całej reszty nieskończonego wszechświata, który to pojemnik w każdym momencie czasowym zawiera wszelkie obiekty jakie tylko istniały, istnieją,

lub zaplanowane są do istnienia w całym świecie fizycznym oraz we wszystkich czasach trwania obecnego świata fizycznego. Tyle tylko, że ludzki wgląd do owych obiektów całej przestrzeni czasowej zawsze ograniczany jest do możliwości zobaczenia tylko tego co umiejscowione zostało w danej warstwie "przestrzeni czasowej" przez którą ten ktoś właśnie przechodzi. Owa przestrzeń czasowa jest też wieczna i niezniszczalna - aczkolwiek może być poddawana nieustającemu przekonfigurowywaniu (tj. ruchom zawartych na niej obiektów). Faktycznie więc ma ona takie same atrybuty jak przeciw-świat i świat wirtualny. Po wprowadzeniu zaś takiej niezniszczalnej oraz całkowicie zdefiniowanej przestrzeni czasowej, upływ czasu jest definiowany jako "sterowana przez odpowiednie programy droga każdego z owych obiektów istniejących w naszym świecie fizycznym na wskroś owej przestrzeni czasowej". Stąd upływ czasu w koncepcji Dipolarnej Grawitacji może być porównany do czyjegoś marszu w poprzek jakiegoś krajobrazu (gdzie owym "krajobrazem" jest właśnie ta "przestrzeń czasowa".) W normalnym przypadku, marsz ten zawsze następuje tylko z zadaną szybkością i w tylko jednym kierunku - który my nazywamy kierunkiem upływu czasu. Jeśli jednak ktoś uzyska dostęp do programów sterujących owym postępowaniem poprzez przestrzeń czasową, taki ktoś może poruszać się w czasie w dowolnym kierunku i z dowolną szybkością. W ten sposób możliwe się stają podróże poprzez czas. (Np. możliwe się staje czyjeś powtarzalne cofanie się w czasie do tyłu do lat swojej młodości w celu uzyskania tzw. "uwięzionej nieśmiertelności" opisywanej w podrozdziale M6.1 tego tomu.)

Najistotniejsza w owym softwarowym zdefiniowaniu czasu, jest struktura (budowa) samej owej "przestrzeni czasowej". Najbliższe do czego struktura ta dałaby się porównać, to tzw. **obiekty** w odmianie dzisiejszego programowania komputerów zwanym OOP (tj. Obiektowo Orientowane Programowanie). Przykładowo dowolny obiekt istniejący w owej "przestrzeni czasowej" naszego świata, np. jakiś kamień, jest podobny do OOP programu komputerowego który definiuje taki sam obiekt widoczny na ekranie naszych dzisiejszych komputerów, np. programu pokazujący guzik (np. o kształcie kamienia) na ekranie komputera. Znaczący, faktycznie to ów kamień jest programem, podobnie jak ów guzik na ekranie komputera. Jednak przeciw-materia z przeciw-świata która utrzymuje w sobie program owego kamienia nadaje mu jego unikalny wygląd, aktualny stan, zmiany jakim będzie z upływem czasu się poddawał, itp. Jak ów wygląd jest otrzymywany łatwo sobie wyobrazić poprzez rozważenie co by się stało gdyby dzisiejsze komputery wykonane były z "płynu" i mogły np. przyjmować kształt kamienia - jeśli zawarty w nich program tego od nich zarząda.

Na dodatek każdy z "obektów" owej "przestrzeni czasowej" jest usytuowany w sposób zagłębiany (tzw. "nested") w całej hierarchii innych obiektów. Przykładowo, kilka takich "płynnych komputerów" zaprogramowanych aby formować z siebie indywidualne cząstki elementarne poskładane zostaje razem ze sobą w ten sposób formując pojedyncze atomy. Potem szereg takich "płynnych komputerów" formujących sobą całe atomy, poskładane dalej zostało razem aby formować kryształki struktury danego kamienia. Z kolei owe "płynne komputerki" formujące kryształki też poskładane zostały razem formując cały kamień. Kamień ten dalej jest składową jakiejś większej konfiguracji - np. piramidy ułożonej z kamieni. Ta konfiguracja jest częścią jakiejś planety. Itd., itp. - niemal w nieskończoność.

Owe poszczególne "obiekty" formujące "przestrzeń czasową" naszego świata podlegają określonym prawom. Przykładowo zmieniają one same siebie, dają się przemieszczać w inne miejsca przestrzeni czasowej lub do innych czasów, itp. Jedyne czego ludzie nie są z nimi w stanie uczynić, to je formować, lub je niszczyć zanim mają one okazję zmanifestować się w naszym świecie - owo formowanie lub niszczenie obiektów zarezerwował dla siebie wszechświatowy intelekt (Bóg). Dlatego podróże ludzi w czasie są w stanie zmienić losy obiektów, jednak nie są w stanie ani całkowicie usunąć określonych obiektów, ani też tworzyć zupełnie nowych takich obiektów. Po więcej informacji na ten sam temat - patrz też tom 5 niniejszej serii monografii.

## M2.7. Jakie korzyści i perspektywy otwiera dla nas nowe zrozumienie "czasu" według ustaleń owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji

Ustalenia owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji, że **upływ czasu jest po prostu przepływem kontroli wykonawczej przez sekwencje rozkazów elementarnych programu jaki zawarty jest w naszym biologicznym komputerze**, otwierają dla nas właśnie możliwość podróży w czasie oraz budowy "wehikułów czasu". Wszakże jedyne co nam potrzebne aby zbudować takie wehikuly czasu, to jakis rodzaj urządzenia które będzie w stanie zmieniać przepływ kontroli wykonawczej przez owe programy zawarte w naszych komputerach biologicznych. (Faktycznie to takie urządzenie zostało już nawet wynalezione. Nosi ono nazwę "komora oscylacyjna trzeciej generacji". Ja jestem jego wynalazcą) Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia także jak będą działały takie wehikuly czasu.

Zbudowanie "wehikułów czasu" jest w stanie rozwiązać dla nas wszystkie dotychczasowe problemy. Wszakże wehikuly te oddają nam do ręki np. **dostęp do nieśmiertelności**. Jeśli bowiem ktoś stanie się zbyt stary, po prostu może wsiąść w taki "wehikuł czasu" i ponownie przenieść się do lat swojej młodości - tak jak to opisuje następny podrozdział. Jeśli ktoś zachoruje, może cofnąć się w czasie i uniknąć zakażenia. Jeśli ktoś poślubi niewłaściwą osobę, może wsiąść w swój wehikuł czasu, cofnąć się przed czas ślubu, zaś potem poślubić już kogoś zupełnie innego. Jeśli jakiś polityk popełni błąd i rozpocznie wojnę za którą jego naród wygłasuje go potem ze stanowiska, wówczas może on wsiąść do swego wehikułu czasu i w ponownym przebiegu czasu już nie wszczynać tej wojny. Itp. itp.

## M2.8. Moralnie poprawna nieśmiertelność uzyskiwana technologicznie poprzez powtarzalne używanie "wehikułów czasu"

*Motto: "Totalizm nam ujawnia że istnieje moralnie poprawna droga do nieśmiertelności polegająca na użyciu 'wehikułów czasu' do powtarzalnego cofania się do lat młodości po każdym osiągnięciu wieku starczego."*

Trzeba było dopiero rozwoju filozofii zwanej totalizm aby ludzkość mogła się dowiedzieć że istnieje znacznie lepsza od medycznej droga ludzi do nieśmiertelności. Droga ta wcale NIE wiedzie poprzez niemoralne postępy w medycynie, poprzez zabijanie kogoś aby wydłużyć własne życie, itp. Ta moralna droga sprowadza się do technologicznego opanowania czasu, a ściślej do zbudowania urządzeń zwanych "wehikułami czasu". Wehikuly takie będą bowiem w stanie cofać do tyłu czas wybranych ludzi. Stąd kiedy owe wehikuly czasu zostaną zbudowane, **nieśmiertelność będzie uzyskiwana poprzez proste cofanie wybranej osoby w czasie do tyłu do lat jej młodości za każdym razem kiedy osoba ta osiągnie wiek starczy, lub kiedy jej ciało przestanie wypełniać poprawnie nałożone na nie funkcje**. Owa techniczna metoda pokonywania śmierci i uzyskiwania nieśmiertelności jest moralna pod każdym możliwym względem, jest prostsza od metody medycznej, oraz może być osiągnięta już na obecnym poziomie technicznego rozwoju ludzkości.

Techniczna droga do nieśmiertelności polegająca na użyciu wehikułów czasu będzie stwarzała również wiele zalet ubocznych. Przykładowo, będzie ona pozwalała na **eliminowanie wszelkich swoich pomyłek i niedoskonałości w postępowaniu**. Kiedy bowiem ktoś z ludzi stwierdzi że popełnił pomyłkę w jakimś swoim postępowaniu, wówczas będzie mógł cofnąć swój czas do tyłu, zaś w ponownym przebiegu czasu już owej pomyłki NIE popęlniać.

Wehikuly czasu będą też w stanie wypełniać dzisiejsze **funkcje najdoskonalszych lekarstw i lekarzy**. Wszakże jeśli ktoś przykładowo złapie katar bo się źle ubrał i przeziębził, wówczas będzie mógł cofnąć swój czas do tyłu, zaś w ponownym przebiegu czasu już się ubrać właściwie. Albo ktoś złapie STD (tj. seksualnie transmitowaną chorobę) albo spowoduje niepożądaną ciążę, ponieważ miał stosunek seksualny bez wymaganego zabezpieczenia,

wówczas będzie mógł cofnąć czas do tyłu, zaś w nowym upływie swego czasu zabezpieczyć się już bardziej odpowiednio. Na takiej też zasadzie będzie dawało się wyeliminować większość chorób i następstw nieszczęśliwych wypadków które w dzisiejszych czasach trapią ludzi.

Wehikuły czasu pozwolą również ludziom na **efektywniejsze osiągnięcie swoich celów życiowych**. Wszakże przykładowo, jeśli ktoś użyje błędną metodę działania i odniesie w czymś porażkę, wówczas będzie mógł cofnąć czas do tyłu i ponowić próbę inną metodą. W ten sposób z wehikulami czasu możliwe będzie próbowanie aż do skutku (wiemy zaś że w dzisiejszych czasach typowo mamy na wszystko tylko jedną szansę). Jak takie powtarzanie prób działa doskonale nam to ilustruje film "Groundhog Day" wspomniany poniżej w podrozdziale M8.2 tego tomu.

Wkazując szybką metodę technicznego dostępu do nieśmiertelności totalizm ostrzega jednak, że z każdą formą nieśmiertelności będą się wiązały określone niebezpieczeństwa i wymagania. Przykładowo, jeśli ludziom pozwoli się żyć nieskończenie długo, wówczas bez względu na to jak jest to uzyskane, ludzie ci mogą wpaść w szpony tzw. "wieczystego potępienia" opisywanego w podrozdziale M7.5 poniżej. (Faktycznie to medyczna droga do nieśmiertelności z całą pewnością zawsze będzie wiodła do owego "wieczystego potępienia".) Dlatego aby zacząć sobie zdawać sprawę z wymagań i problemów nieśmiertelności, w dalszej części tego rozdziału omówione są najróżniejsze problemy jakie wynikają z nieskończenie długiego życia.

#### M2.8.1. Czas aby wreszcie sobie uświadomić, że nieśmiertelność uzyskiwana metodami medycznymi ma wysoce niemoralny charakter

*Motto: "Ponieważ ludzkość nigdy nie będzie w stanie wynaleźć i stworzyć alternatywnych manifestacji życia, wszelkie metody medycznego przedłużania życia zawsze będą bazowały albo na kopiowaniu albo na rabowaniu jakichś fragmentów istot żyjących. Jako zaś takie, medyczne metody przedłużania życia zawsze pozostaną niemoralne a stąd nigdy nie staną się one źródłem czyjegoś szczęścia."*

Medyczna metoda uzyskiwania nieśmiertelności **zakłada**, że wieczne życie da się osiągnąć po znalezieniu sposobów na jakie ciała ludzkie da się utrzymywać młodymi, zaś dzięki tym młodym ciałom życie ludzkie samo będzie się automatycznie wydłużało w nieskończoność. (Oczywiście, jak ujawnia to mechanizm działania czasu opisany w tym tomie, owo założenie jest naiwne i zupełnie błędne.)

W akademicznych kręgach nauk medycznych istnieje rodzaj międzynarodowej organizacji, która promuje badania nad uzyskaniem nieśmiertelności przez ludzi. Organizacja ta nosi nazwę "The Strategies for Engineered Negligible Senescence (SENS)". Wydaje ona własne czasopismo o nazwie "Rejuvenation Research", zaś w początkach września 2009 roku zorganizowała ona konferencję w Queens' College Cambridge, UK, w której wzięło udział około 200 naukowców. Opisy celów i zamiarów owej organizacji zaprezentowane zostały m.in. w artykule "Immortality beckons as scientists tackle ageing" (tj. "Przywoływanie nieśmiertelności kiedy naukowcy zwalczają starzenie się"), ze strony A21 gazety The New Zealand Herald, wydanie ze środy (Wednesday), September 16, 2009. Członkowie tej organizacji widzą rozwiązanie problemu nieśmiertelności w ogromnie naiwny sposób. Przykładowo, uważają oni że wystarczy medycznie zwalczyć obecne choroby, znaleźć leki które będą odnawiały procesy biochemiczne w ciele, oraz nauczyć się wymieniać zużyte części ciała na nowe, a już wkrótce ludzie będą mogli żyć po 1000 lat, a być może nawet bez końca. Docelowe osiągnięcie możliwości życia do 1000 lat według nich będzie możliwe już za około 25 lat. Oczywiście, owe naiwne spojrzenie na nieśmiertelność NIE bierze pod uwagę kilku faktów. Przykładowo faktu, że po drugiej wojnie światowej medyczne standardy życia ludzi w niektórych krajach zostały raptownie podwyższone o

relatywnie wysoką wartość. Jednak jednocześnie długość życia w owych krajach wcale nie podskoczyła o podobną proporcję wartości - a stąd ciągle rzadko kto dożywa tam 100 lat (np. w 2009 roku najstarszy znany mężczyzna świata liczył 113 lat - był nim niejaki Walter Brelining). Czyli sama poprawa zdrowia wcale NIE wystarcza aby drastycznie wydłużyć długowieczność. Innym faktem nie wziętym pod uwagę przez owych naukowców, jest że skoro Bóg w autoryzowanej przez siebie Biblii potwierdził iż istnieje granica 120 lat dla długości życia ludzi (patrz Biblia, Ks. Rodzaju 6:3), to oznacza że musi ku temu istnieć jakiś istotny powód trwale wbudowany w nasze ciała. Wszakże jeśli **upływ naszego czasu faktycznie jest skokowym ruchem kontroli wykonawczej przez elementarne rozkazy naszych "programów życia i losu"**, zaś wszelki istniejący materiał dowodowy to potwierdza, wówczas długości życia NIE da się medycznie wydłużyć ponad to co jest odrutowane na trwałe w owych "programach życia". Z kolei aby móc zmieniać to trwałe odrutowanie naszych "programów życia i losu", szczególnie zaś aby móc dodatkowo wydłużać owe programy ponad obecne trwałe (bo fizyczne) ograniczenie ich długości, my ludzie musielibyśmy osiąść wiedzę równą wiedzy Boga. Wszakże wymagałoby to m.in. wydłużenia podwójnych heliksów kodów genetycznych (DNA) w każdej ludzkiej komórce - patrz podrozdział M1.1. Posiadnięcie takiej zaś wiedzy NIE nastąpi już w przeciągu 25 lat (ani nawet 250 lat). Innymi słowy, owe naiwne twierdzenia zwolenników medycznie osiąganego długowieczności przypominają mi twierdzenia jakie słyszałem w latach swojej młodości na temat samochodów - mianowicie że jeszcze przed 2000 rokiem samochody będą już latały w powietrzu - zamiast toczyć się po drogach. Tymczasem rok 2000 minął, a zasada działania samochodów pozostaje dokładnie taka sama jak nie tylko ta używana w latach mojej młodości, ale nawet w czasach kiedy samochody zostały wynalezione. (Wprawdzie ja sam ponad ćwierć wieku temu wynalazłem magnokraft oraz komorę oscylacyjną, które mogą zastąpić samochody i pozwolić nam latać, jednak jak dotychczas nikt NIE kwapi się aby dopomóc mi je zbudować).

Obserwując uważnie to co wokół nas się dzieje, można już z całą pewnością stwierdzić, że niestety, ludzkość praktycznie nigdy NIE będzie w stanie konkurować z Bogiem w stworzeniu alternatywnych do obecnie istniejących form życia, jakie jednocześnie byłyby kompatybilne z życiem już istniejącym. Bez zaś istnienia takich stworzonych przez ludzi, alternatywnych choć kompatybilnych form życia, aby odmładzać czyjeś ciało i przedłużać życie, ludzie będą musieli albo "kopiować" albo też "rabować" potrzebne im surowce biologiczne, np. komórki czy tkanki. Innymi słowy, niezależnie od Boga ludzkość nigdy NIE będzie w stanie stworzyć wymaganych surowców biologicznych (np. żywych komórek ani tkanek) które byłyby w stanie zastępować ludzkie ciało, a jednocześnie które NIE byłyby odrzucane przez organizmy ludzi, ani nie byłyby od kogoś kopiowane czy rabowane. Tymczasem **każde kopiowanie oraz rabowanie, szczególnie zaś kopiowanie lub rabowanie składników życia, jest działalnością niemoralną**. To właśnie dlatego ludzkość wymyśliła tzw. "copyright", własność intelektualną, oraz najróżniejsze prawa które bronią ludzi przed podobnymi rabunkami. Dlatego bez względu na to jak w przyszłości ludzie będą przedłużali swoje życie metodami medycznymi, zawsze owo przedłużanie pozostanie działaniem niemoralnym.

Niemoralny charakter medycznego przedłużania życia zawsze będzie wzbudzał najróżniejsze wątpliwości i protesty w tych osobach które swoje postępowanie bazują na podszeptach własnego sumienia (tak jak to czynią tzw. "intuitywni totaliści".) Dlatego droga ludzi do nieśmiertelności uzyskiwanej metodami medycznymi zawsze będzie pełna problemów, niemoralnych decyzji, oraz etycznie problematycznego działania. Jako zaś taka będzie ona też bardzo kosztowna, a stąd dostępna jedynie dla nielicznych wybranych. Moralne problemy jakie ludzkość napotka na owej drodze, już obecnie są sygnalizowane zarówno przez prawdziwe życie, jak i przez najróżniejsze filmy na ten temat. Prawdopodobnie najbardziej klarowny obraz tych problemów ukazał film science-fiction typu "thriller" o tytule **"The Island"** (tj. "Wyspa"), MVL, 2005, z Ewan McGregor i Scarlett Johansson w rolach głównych. Pokazywał on kolonię samoświadomych klonów ludzkich hodowanych w mieście odciętym od reszty świata tylko po to aby ich organy mogły być użyte do przedłużenia życia osób z których były one klonowane. Kiedy nadchodziła chwila medycznego uśmiercania

danego klona dla pobrania jego organów, aby uspokoić jego i innych wmawiano im wszystkim że jest on wysyłany na odległą wyspę która jakoby miała być rodzajem "raju na ziemi".

Niemoralny charakter medycznego przedłużania życia jest również źródłem całego szeregu innych wad. Przykładowo, nie zachęca ono ludzi do udoskonalania swojej moralności poprzez wysiłki wejścia w stan tzw. "totaliztycznej nirwany" - ponieważ NIE jest możliwym doświadczenie nirwany kiedy postępuje się niemoralnie. Ponadto ma ono też tą cechę, że uciekali się będą do niego głównie ludzie o niemoralnych inklinacjach charakteru. To zaś będzie prowadziło ludzkość wprost w szpony tzw. "wieczystego potępienia" opisanego w podrozdziale M7.5 poniżej. Jako taka, medyczna droga ludzkości do nieśmiertelnego życia jest drogą iście "szatańską" i zamiast przynieść ludziom dobro i szczęśliwe życie, faktycznie będzie przynosiła tylko nieopisane zło i cierpienia.

### M3. Podróże w czasie oraz wehikuly czasu - czym one są, oraz jakie są zasady ich działania

Wyjaśnijmy sobie teraz nieco więcej na temat owych "wehikulów czasu" które pozwolą ludzkości pokonać śmierć i żyć bez końca poprzez powtarzalne cofanie się w czasie do lat swojej młodości po każdym osiągnięciu wieku starczego.

#### M3.1. Jak więc dokonywać podróżowania w czasie zgodnie z owym Konceptem Dipolarnej Grawitacji

Koncept Dipolarnej Grawitacji ujawnia nam, że najłatwiej zrozumieć działanie czasu oraz zasady podróżowania w czasie, jeśli posługujemy się analogią pomiędzy przeciw-światem oraz programem komputerowym pracującym w czasie rzeczywistym. Analogia ta umożliwia nam bowiem wydedukowanie zasad realizacji rzeczywistych zdarzeń następujących w naszym świecie. Zdarzenia te będą bowiem realizowane przez przeciw-świat w sposób bardzo podobny do tego jak rozkazy wykonawcze są realizowane w dzisiejszych programach komputerowych. Stąd też można wywnioskować, że owe programy z duplikatów przeciw-materialnych każdego obiektu również zawierają w sobie ciągi elementarnych rozkazów. Rozkazy te realizowane są w krokach, jeden po drugim. Stąd też zawsze istnieje krok, który jest aktualnie w procesie realizowania, a także inne kroki - część z których już została zrealizowana w przeszłości, część zaś oczekuje swojej realizacji w przyszłości. Taki więc przepływ kontroli wykonawczej przez programy z naszych przeciw-ciał, czyli przez naturalne programy zawarte w przeciw-świecie, w naszym świecie fizycznym jest obserwowany właśnie jako upływ czasu.

Aby życie ludzkie mogło realizować określony przebieg zdarzeń, przebieg ten zapisany musi być w owych specjalnych naturalnych programach zwanych "programami życia i losu". Owe "programy życia i losu" stanowią fragmenty całego systemu naturalnego oprogramowania ludzkiego ciała w podrozdziale I5.2 tej monografii nazywanego "rejestrami" (religie nazywają je "duszami"). Faktycznie też nasz upływ czasu to po prostu wędrówka kontroli wykonawczej przez owe naturalne "programy życia i losu". Oczywiście, owe "programy życia i losu" przechowywane są i realizowane przez naturalnie inteligentną przeciw-materię z przeciw-świata, podobnie jak dzisiejsze programy z naszych komputerów, przechowywane są w pamięciach, zaś realizowane przez obwody logiczne owych komputerów. Jednak w przeciwieństwie do naszych komputerów, każda objętość przeciw-materii posiada wszelkie cechy, jakie w naszych komputerach posiada tylko jedna szczególna komórka pamięciowa, fachowo nazywana "akumulatorem". Z tego powodu naturalne programy realizujące upływ czasu mogą przemieszczać się przez przeciw-materię, zmieniając swoje położenie z jednej objętości przeciw-materii na inną, nie tracąc przy tym swojej zdolności realizacyjnej. Przy okazji owych przemieszczeń, indukują one zjawisko fizycznego



tarcia o przeciw-materię, jakie ludzie znają pod nazwą "pole grawitacyjne". Po więcej danych na temat działania każdej cząsteczki przeciw-materii jako odpowiednika dla "akumulatora" z dzisiejszych komputerów, patrz podrozdział I2 z tomu 5 tej monografii.

Zgodnie z ustaleniami Konceptu Dipolarnej Grawitacji, każdy obiekt materialny posiada przyporządkowane do siebie takie specjalne programy wykonawcze, jakie są przechowywane i uruchamiane przez ową unikalną substancję myślącą z przeciw-świata, którą nazywamy "przeciw-materią". Owa "przeciw-materia" jest to wiecznie ruchliwy, inteligentny płyn który zapełnia odrębny "przeciw-świat", równoległy do naszego świata. Wykazuje on właśnie cechy "naturalnego komputera". Nasze programy wykonawcze, które realizowane są przez tą "przeciw-materię", religie nazywają "duszą", zaś Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywa je "programami życia i losu". To właśnie one powodują, że dany obiekt materialny działa. Czyli jeśli obiekt ten jest np. człowiekiem, wówczas dzięki tym programom może się on poruszać, wykonywać prace, myśleć, starzeć się, itp. Natomiast jeśli jest on np. kamieniem, wówczas programy te kontrolują jego utlenianie się, rozpadanie na mniejsze kawałki, zużywanie, itp. Programy wykonawcze z przeciw-świata pracują podobnie jak znane nam programy w naszych komputerach, tj. aby one działały, przez kolejne ich instrukcje musi przemieszczać się owa tzw. "kontrola wykonawcza". (Ta "kontrola wykonawcza" to po prostu jakby wskaźnik, który wskazuje która instrukcja danego programu wykonawczego powinna zostać właśnie zrealizowana, która zaś zrealizowana będzie jako następna.) Szybkość z jaką owa kontrola wykonawcza przemieszcza się przez programy wykonawcze z przeciw-świata, w naszym świecie zostaje odbierana właśnie jako naturalny upływ czasu. Jeśli posiadamy odpowiednie urządzenia (lub naturalne zdolności) jakie dają nam dostęp do owej kontroli egzekucyjnej z przeciw-świata, wówczas naturalna szybkość z jaką ta kontrola wykonawcza się przemieszcza, może być albo przyspieszona, albo opóźniona, albo skierowana w odwrotnym kierunku (tj. spowodowana że czas zacznie wówczas płynąć do tyłu), albo wręcz przeniesiona do innego obszaru programu wykonawczego, w ten sposób powodując raptowną podróż w czasie. Ten prosty mechanizm działania czasu wyjaśnia jaka jest zasada owego tajemniczego zjawiska, a także na jakiej zasadzie pracują wehikuly czasu. ("**Wehikuly czasu**" są to po prostu urządzenia techniczne jakie zmieniają położenie i szybkość działania kontroli wykonawczej z wybranych programów wykonawczych zawartych w przeciw-świecie.")

Kiedy ludzkość opanuje już technicznie budowę wehikulów czasu, wówczas możliwym się stanie opracowanie całego szeregu najróżniejszych urządzeń technicznych, jakie będą w stanie przemieszczać ludzi (i inne obiekty) w czasie. Kilka takich urządzeń jest już opisanych w niniejszym rozdziale oraz w podrozdziale L7 z tomu 7 monografii [8]. Najbardziej interesujący z nich to "magnokraft trzeciej generacji" - jaki wykorzystuje przemieszczanie się w czasie dla natychmiastowego osiągnięcia dowolnego punktu przestrzeni i czasu.

M3.1.1. Mechanizm działania czasu tak steruje działaniem ludzkiej pamięci, że "naturalne" przeżycie ponownie jakiegoś fragmentu przeszłości wymazuje w nas pamięć poprzedniego przejścia przez tamten czas, jednak cofnięcie nas w czasie do tyłu naszym wehikułem czasu dodaje pamięć kolejnego przejścia przez czas do już posiadanej przez nas pamięci poprzednich przejść przez tamten czas

Jak się okazuje, program który steruje naszym przechodzeniem przez czas posiada ścisły związek z programem który rejestruje naszą pamięć. Mianowicie, kiedy czas wokół nas został cofnięty do tyłu, jednak to NIE my dokonaliśmy tego cofnięcia poprzez zadziałanie naszego wehikulu czasu na nasz program sterujący pochodem przez czas, wówczas pamięć zdarzeń jakie zaistnieją w nowym upływie czasu nakładana jest na pamięć poprzedniego upływu czasu. Poprzedni upływ czasu zostaje więc całkowicie wymazany z naszej pamięci. Dlatego pamiętamy jedynie nasze najbardziej ostatnie przejście przez czas. Jeśli jednak to my cofamy się w czasie do tyłu poprzez zaingerowanie naszym wehikułem czasu w nasz własny program pochodu przez czas, wówczas pamięć naszego nowego przechodzenia przez ten

sam czas dodaje się do końca pamięci naszego poprzedniego przejścia przez ów czas. W rezultacie wówczas pamiętamy oba nasze przejścia przez ten sam czas, znaczy poprzednie przejście jak i nowe przejście.

Dzięki takiemu sprzęgnięciu zapisu pamięciowego z programem sterującym nasze przechodzenie przez czas, faktycznie to w naszym życiu wielokrotnie przeżywamy powtórnie najróżniejsze przeszłe zdarzenia. Ponieważ jednak owo ponownie ich przeżywanie nie wynikało z cofnięcia się do tyłu naszego własnego programu pochodu przez czas, my nie pamiętamy potem że już poprzednio przeżywalismy dane zdarzenia, czasami nawet aż kilka razy. Sytuacja w naszym życiu wygląda więc dokładnie tak, jak to ilustruje film "Groundhog Day" opisywany w podrozdziale M8.2. niniejszego tomu. Wszystkie nasze poprzednie pochody przez czas są bowiem automatycznie wymazywane z naszej pamięci, zaś my świadomie pamiętamy jedynie nasze najbardziej ostatnie przejście przez dany czas. (Poprzednie przejścia mogą nam jedynie się nasuwać w postaci tzw. "deja vu" - pisanego także jako "d'já vu".) Takie wymazywanie naszej pamięci jest więc usilnie eksploatowane przez UFOonautów których „kurierzy czasowi” bez przerwy cofają czas do tyłu aby w ten sposób osiągać swoje nieczne cele - po szczegóły patrz podrozdział M8.1 tego tomu.

Takie wymazywanie byłego zapisu pamięciowego i zastępowanie go nowym zapisem - jeśli w normalnym upływie czasu ktoś przeżywa aż dwie wersja danego czasu, ma jednak dosyć szokujące następstwo. Mianowicie, jeśli ktoś po przeżyciu poprzedniej wersji zdarzeń odleci np. do Nowej Zelandii, dzięki czemu już powtórnie nie przeżywa nowej wersji danych zdarzeń, wówczas w jego pamięci nadal zapisana jest poprzednia wersja zdarzeń. Jeśli więc ktoś taki widział np. kościół, który istniał w danym miejscu w dawnej wersji zdarzeń, jednak już on tam nie istnieje w nowej wersji zdarzeń, wówczas taki przyjezdny z daleka ciągle będzie pamiętał że był tam kiedyś kościół, chociaż miejscowi ludzie już kościoła tego nie będą pamiętali. W rezultacie, u podróżujących ludzi w życiu często będą miały miejsce zdarzenia, podobne do tych opisanych poniżej w podrozdziale M8.3 tej monografii.

### M3.2. Ograniczenia które zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji nakładane są na podróżowanie w czasie na zasadzie deformowania pola magnetycznego

Jak się okazuje, wyjaśnienie dla upływu czasu oraz dla metody podróżowania w czasie poprzez techniczne wprowadzanie deformacji do pola magnetycznego, które dostarczane jest nam przez Koncept Dipolarnej Grawitacji, informuje nas również, że istnieją ściśle określone prawa jakie rządzą owymi podróżami w czasie. Prawa te powodują, że na podróżujących w czasie opisywaną tutaj zasadą deformowania pól magnetycznych, nakładane są najróżniejsze ograniczenia, wymagania, oraz warunki. Wymieńmy tutaj chociaż najważniejsze z nich:

**1. Przemieszczanie się wyłącznie w obrębie przedziału czasu ograniczonego długością własnego życia.** Jedno z praw obowiązujących dla tych podróży stwierdza, że skoki do nowego punktu czasowego w naszym życiu mogą nastąpić tylko wówczas, jeśli w punkcie owym mamy już założoną tzw. "etykietę" do której ów skok następuje. To zaś praktycznie oznacza, że aby skoczyć do jakiegoś punktu czasowego, musieliśmy wcześniej w naszym życiu przez punkt ów już przeżyć aby móc założyć tam odpowiednią etykietę dla późniejszych skoków w czasie. Praktycznie więc na podróżowanie w czasie nałożone jest poważne ograniczenie. Mianowicie nie jesteśmy w stanie podróżować do punktów czasowych przez które poprzednio jeszcze nie przeżyliśmy. Stąd owa zasada podróżowania w czasie ciągle czyni nas jakby więźniami "naszego czasu". Szczególnie wyraźnie to jest widoczne w wykorzystywaniu takich podróży w czasie dla uzyskania nieśmiertelności. Rodzaj bowiem nieśmiertelności którą ten sposób podróżowania w czasie daje swoim użytkownikom, jest jakby "**uwięzioną nieśmiertelnością**". Znaczący jest on taką nieśmiertelnością, w której żyć można wprawdzie nieskończenie długo poprzez nieustanne powtarzanie swojego życia, jednak w której nie wychodzi się poza obręb czasów w jakich danemu nieśmiertelnikowi przyszło żyć - po więcej szczegółów patrz podrozdział M6.1 tego tomu.

**2. Brak możliwości zabrania ze sobą w podróż jakiegokolwiek obiektu, stworzenia, czy osoby, które ciągle nie istniały w czasie do którego dany podróżujący się przenosi.** Opisywana tutaj zasada podróżowania w czasie polega na przenoszeniu świadomości i pamięci do docelowego momentu czasowego. Dlatego po znalezieniu się w owym docelowym punkcie czasowym podróżujący nie ma ze sobą niczego poza swoją pamięcią życia również w odmiennym czasie oraz poza tym co w owym osiąganym punkcie czasowym oryginalnie już posiadał. Nie jest więc możliwe np. zabranie ze sobą w podróż czasową do tyłu np. komputera który niedawno nabyliśmy, czy notatek albo zdjęć jakie właśnie sobie sporządziliśmy.

**3. Doświadczanie fizycznych zmian ciała indukowanych zmianą czasu, jednak bez równoczesnego doświadczenia zmian duchowych w rodzaju zmian pamięci, charakteru, nawyków, itp.** U osób podróżujących w czasie opisywaną tutaj metodą, w chwili zmiany czasu mają miejsce najróżniejsze zmiany fizyczne indukowane czasem. Przykładowo, jeśli 80-letni staruszek cofnie się w ten sposób w czasie do wieku kiedy miał 2 lata, wówczas jego ciało przyjmie postać identyczną do tej jaką miało ono w owym wieku 2 lat. Jednocześnie jednak pamięć tego staruszka, wiedza, bogactwo jego doświadczeń życiowych, jego nawyki, a także jego charakter, będą kontynuacją takich jakie miał on w poprzednim przebiegu czasu tuż przed dokonaniem owego cofnięcia się w czasie. Stąd jeśli przykładowo, ów staruszek w wieku 80 lat był nudziarzem i zrzędą, który jedynie potrafił wszystkich przeklinać i obrażać dookoła, oraz który bał się mydła, po cofnięciu się do wieku dwóch lat ciągle pozostanie tym samym nudziarzem i zrzędą, którego będzie trzeba siłą wsadzać do wanny i który pamięta całe swoje poprzednie życie. Ten fakt ma zaś szczególnie katastroficzne następstwa dla pasożytniczych cywilizacji praktykujących nieśmiertelność - patrz podrozdziale M7.5 tej monografii.

### M3.2.1. Źródła ograniczeń nakładanych na podróżowanie w czasie

Jako ciekawostkę należy tutaj dodać, że zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji każde wydarzenie zmieniające konfigurację przestrzeni czasowej (nie zaś jedynie zastartowanie wehikułów czasu) wzbudza rodzaj niewielkiego zafalowania rozprzestrzeniającego się w tej przestrzeni. Tyle tylko, że fale wzbudzone w przestrzeni czasowej przez "zwykłe" wydarzenia są zbyt małe aby spowodować efekt zdublowania czasu. Niemniej są one wystarczająco znaczące aby zostać wykrytym i rozpoznany w czasach innych niż moment ich zaistnienia przez czułe urządzenia typu TRI czwartej generacji opisywane przy końcu podrozdziału K3.3. Ponieważ nieustannie do naszych czasów docierają takie zafalowania przestrzeni czasowej m.in. wzbudzone przez wydarzenia jakie wystąpią dopiero w dalekiej przyszłości, odpowiednio zaprogramowane TRI czwartej generacji będą więc zdolne do ciągłego informowania naszych dalekich potomków o kursie jaki przyjmą wydarzenia które mają dopiero nastąpić. Informowanie to możnaby przyrównać do wiedzy o ruchach w innych obszarach morza jaką załoga statku podwodnego uzyskuje na podstawie nasłuchu dźwięków dochodzących do niej z tych obszarów. Z kolei mając dostęp do informacji o kursie jaki przyjmuje przyszłość, będą oni w stanie bardziej odpowiednio ukształtować swoją terażniejszość, tak aby właściwszym postępowaniem wyeliminować ze swej przyszłości zdarzenia dla nich niepożądane. Jest wysoce prawdopodobne że dokładnie to samo czynią już obecnie bardziej zaawansowane od nas cywilizacje. Być może nawet że ich dyskretna pomoc dla mieszkańców Ziemi (patrz podrozdział W5 niniejszej monografii) powodowana jest chęcią uniknięcia przykrych dla nich wydarzeń w przyszłości jakie w chwili obecnej sformułowane są kursem naszej terażniejszości. Stąd cywilizacje te mogą przeciwstawiać się okupacji Ziemi, ponieważ okupacja ta w przyszłości być może zagraża i im samym.

Pomimo panującego obecnie przekonania o niezwykłości podróży w czasie, z dotychczasowych moich badań wynika, iż przytrafiają się one relatywnie często. Niestety, z powodu niskiego jeszcze zaawansowania naszej wiedzy, ani ich uczestnicy, ani osoby postronne, zwykle nie potrafią zrozumieć co właściwie się przydarzyło. Przykładowo znam

osobiście aż kilka różnych osób, które na jakimś tam etapie życia odbyli taką podróż, zachodząc potem w głowę co właściwie z nimi się stało. Z kolei dostępność osób które doświadczyły podróży w czasie, w połączeniu ze znalezieniem teoretycznego klucza (tj. Konceptu Dipolarnej Grawitacji i totalizmu) umożliwiające rozpracowanie mechanizmu tych podróży, zezwoliły mi na poznanie najważniejszych praw, zasad i ograniczeń jakim podróże w czasie są poddawane. W tym miejscu podsumowane więc będą najważniejsze z atrybutów tego podróżowania jakie dotychczas ujawniłem. (Żywię tu nadzieję, że ich znajomość umożliwi czytelnikom odnotowanie przypadków gdy taka podróż nastąpi w ich otoczeniu.) Obejmują one co następuje:

1. Źródłem wszelkich ograniczeń nakładanych na podróżowanie w czasie jest "Prawo Nieodwołalności Wypełnienia się Karmy" opisane w punkcie #10 podrozdziału I4.1.1. Osoby podróżujące w czasie muszą więc przeżyć całą swoją karmę wynikającą z wersji praw moralnych obowiązujących dla tych podróży. I tak przykładowo wersja Prawa Bumerangu poszerzona dla ujęcia sobą warunków podróży w czasie mogłaby zostać wyrażona następującymi słowami: "każde działanie danej osoby musi wywołać jednorazowe zwrócenie moralnej odpowiedzi przynależnej temu działaniu, nawet jeśli osoba ta anulowała potem efekty swego działania za pośrednictwem podróży w czasie". Jeśli więc ktoś, powiedzmy, odciął komuś innemu palec, następnie zaś przeskoczył za pośrednictwem podróży w czasie z powrotem przed okres dokonania owego czynu, karma za niego ciągle będzie wyzwolona (tj. ciągle jemu też kiedyś odcięty zostanie palec), nawet jeśli w swym drugim przejściu tej samej drogi życiowej nikomu już niczego nie odetnie.

2. Na podróżowanie w czasie nałożone są takie ograniczenia aby w odniesieniu do ich uczestnika wszystkie prawa moralne zostały wypełnione (tj. aby ich uczestnik przeżył całość wypracowanej przez siebie wcześniej karmy). Najważniejsze z tych ograniczeń, jakie dotychczas zdołałem zidentyfikować, są jak następuje:

- Aktywne podróżowanie w czasie może jedynie sprowadzać się do przeskoczenia wybranego fragmentu czyjejś drogi życiowej, przez którą dana osoba przeszła już w swoim uprzednim życiu. Spowodowane jest to koniecznością podróżowania w czasie poprzez przestawienie kontroli egzekucyjnej tej osoby na jeden z poprzednio już osiągniętych przez nią punktów życia. W jego efekcie więc osoba ta znajdzie się ponownie w wybranym punkcie swego poprzedniego życia. W punkcie tym musiała ona jednak być już uprzednio. Podróżą w czasie nie daje się więc przeskoczyć do punktu w życiu którego uprzednio jeszcze nie osiągnęliśmy.

- Tylko takie zmiany daje się wprowadzić do czyjejś drogi życiowej po odbyciu podróży w czasie, jakie nie przeszkadzają w jednorazowym przeżyciu zwrotu każdego fragmentu karmy nagromadzonej przez daną osobę (lub to samo ale inaczej: w efekcie podróży w czasie daje się wyeliminować tylko te zdarzenia za które karma już została w całości spłacona). Przykładowo hipotetyczny podróżnik w czasie mimo swych najgorętszych usiłowań nie byłby w stanie zabić swojego dziadka, bowiem równoczesne unicestwienie w ten sposób siebie samego uniemożliwiłoby mu przeżycie swej karmy. (Jak wiadomo "działanie praw moralnych czyni wyniki naszych akcji niezależne od naszych intencji" - patrz punkt #3 w podrozdziale I4.1.1. Stąd nawet gdyby podróżnik ten strzelał do dziadka z bliskiej odległości jego pistolet albo by nie wypalił, albo chybił.)

- Zmiany w przestrzeni czasowej wprowadzone przez podróżnika w czasie nie dosięgną osób związanych z nimi karmą aż do zakończenia okresu czasu przez który dana podróż przeskoczyła. Jako przykład rozważmy sytuację że malarka o imieniu Sue namalowała w 1973 roku piękny obraz który inspirował i oszałamiał każdego kto na niego spojrzał. Jej obraz m.in. widziany był przez malarza Uri, poruszając go do głębi i utykając mu w pamięci. Kiedy więc dnia 1 kwietnia 1982 roku UFO cofnęło Uri'ego w czasie do 1968 roku, w swym drugim przejściu drogi życiowej namalował on dokładnie taki sam obraz pokazując go wszystkim w telewizji i publikując jego reprodukcje w czasopiśmie. Na przekór jednak jego akcji malarka Sue od 1973 aż do 1 kwietnia 1982 roku pokazywała swój obraz i nikt wokół niej nie miałby pojęcia iż w zmodyfikowanej przestrzeni czasowej jej twórczość jest

"plagiatem". Jednocześnie zaś wszystkie osoby które w zmodyfikowanej przestrzeni czasowej pamiętały obraz Uri'ego widziany przez nie w 1968 roku, z powodu ograniczeń obowiązujących dla podróży w czasie nie mogły się zetknąć z obrazem Sue aż do 1 kwietnia 1982 roku. W dziejach omawianego obrazu istniał więc taki przedział czasu, rozciągający się od chwili jego oryginalnego namalowania przez Sue aż do 1 kwietnia 1982 roku, kiedy to każda z osób o nim wiedzących świadoma była istnienia tylko jednego jego oryginału, tj. albo namalowanego przez Sue, albo przez Uri'ego. Ów okres możnaby więc nazywać "czasem martwym", ponieważ efekty podróży w czasie Uri'ego fizycznie nie mogły się w nim ujawnić. Jednak po 1 kwietnia 1982 roku, niemal każdy kto zobaczyłby jej obraz nagle by pamiętał że dokładnie taki obraz namalowany przez Uri'ego był już wcześniej pokazywany w TV i reprodukowany w czasopiśmie. Zilustrowany powyższym przykładem mechanizm pojawiania się "czasu martwego", tj. przedziału kiedy efekty jakiegoś cofniętego w czasie działania powinny być znane jednak faktycznie nikt o nich nie wiedział, umożliwia identyfikowanie zdarzeń wynikających z czyjejś podróży w czasie oraz ich odróżnianie od zdarzeń następujących w tradycyjny sposób. W swoich badaniach UFO, już kilkakrotnie spotykałem się z faktycznym wystąpieniem takiego "czasu martwego" - np. patrz paragraf po \* w rozdziale S monografii [3] i [3/2].

3. Fakt podróży w czasie może zostać zaobserwowany jedynie przez samego jej uczestnika. Nie może natomiast być obserwowany przez postronne osoby nie biorące udziału w tej podróży, aczkolwiek osoby te są w stanie odnotować jej następstwa.

4. Podróżowanie w czasie **nie jest** w stanie spowodować automatycznego wymazania faktu i pamięci przeżycia zdarzeń jakie nastąpiły w przeskoczonej tą podróżą części czyjejś drogi życiowej. Dany podróżnik w czasie pamiętał więc będzie zdarzenia jakie już przeżył w przeskoczonej części swej drogi życiowej. Wymazanie pamięci tych zdarzeń wymaga podjęcia, lub następuje w efekcie, fizycznych procesów albo działań podobnych do wymazywania dowolnej innej pamięci naszych zaistniałych już przeżyć.

5. Osoby których dotkną efekty zmodyfikowania przestrzeni czasowej spowodowane czyjąś podróżą w czasie, pamiętały będą tą przestrzeń tak jak ją faktycznie przeżyły, tj. albo w jej konfiguracji sprzed początku zmieniającej tą przestrzeń podróży w czasie, albo po niej (zależnie od tego kiedy ich przeżycie miało miejsce). Przykładowo założmy następującą hipotetyczną sytuację: szereg osób odpoczywało kiedyś pod lipą posadzoną przez kogoś na skrzyżowaniu dwóch dróg, jednak potem sadzący został cofnięty w czasie i posadził ową lipę już w zupełnie innym miejscu, np. na wierzchołku lokalnego wzgórza zamiast na skrzyżowaniu dróg. Osoby te ciągle więc pamiętałyby swój odpoczynek pod lipą rosnącą na skrzyżowaniu dróg, nawet gdyby w zmodyfikowanej przestrzeni czasowej już tam owej lipy wcale nie było. Ci z owych osób którzy wędrowaliby tą drogą w jakiś czas po wyruszeniu sadzącego w ową podróż czasową byłiby więc zaskoczeni ujrzeniem danej lipy na wzgórzu - sądziliby iż ich pamięć płata im figle.

Niniejsza zasada czyni, że pamięć naszych własnych przeżyć jest niezależna od podróży w czasie. To z kolei umożliwia nam zarejestrowanie efektów czyjejś podróży w czasie, takich jak np. przypadek oznaczony (\*) w rozdziale S monografii [3] i [3/2], a także wyznaczanie przybliżonej daty kiedy wyruszenie w daną podróż miało miejsce. Ponadto powoduje to iż niektóre nasze doznania, przykładowo tzw. "dejavous", mogą znaleźć wytłumaczenie jako efekty dokonanych przez kogoś podróży w czasie.

6. Odbywanie podróży w czasie może być wykorzystane dla usprawnienia swojej drogi życiowej. Jedną z metod tego usprawnienia polega na "spłacaniu" nieprzyjemnych dla nas zwrotów karmy w tych częściach drogi życiowej jakie następnie zostaną anulowane/przeskoczone poprzez dokonanie podróży w czasie. Jako przykład rozważmy tu przypadek osoby której karma wymagała aby została ona pobita przez bandę huliganów. Jeśli po zaistnieniu pobicia ktoś cofnąłby czas tej osoby z powrotem do chwili poprzedzającej to pobicie, wtedy owa część jej karmy byłaby już spłacona (zgodnie bowiem z prawami moralnymi za każdą akcję płacimy tylko jeden raz przeżyciem odpowiadającego jej zwrotu). Stąd dalsza droga życiowa tej osoby mogłaby toczyć się już innym torem, bez groźby

ponownego pobicia. Niemniej w pamięci pobitej osoby to przeżycie pozostawałoby tak samo realne jak wszystkie inne zdarzenia z jej przeszłości.

Ciekawe iż niektórzy Indyjczycy zamieszkujący Malezję (a także mieszkańcy tych części Indii z których się oni wywodzą) praktycznie wykorzystują tę zasadę dla neutralizowania "złej" karma, aczkolwiek czynią to bez uciekania się do podróży w czasie. Przykładem jest tu sytuacja gdy horoskopy przewidują, że pierwszy współmałżonek/a jakiejś osoby umrze wkrótce po ślubie. Aby uniknąć faktycznego wdowieństwa osoba ta wychodzi więc za drzewo (najchętniej bananowe, aczkolwiek z braku takowego w ogrodzie każde inne też może być użyte) w rytualnym tzw. "**mock wedding**", opisywanym też w podrozdziale I4.4. Po wyjściu za drzewo osoba ta wychodzi ponownie, tym razem już za oryginalnie wybranego przez siebie współmałżonka, mając przed sobą niezakłócone pożycie. Z kilku rzeczywistych przypadków z jakimi zdołałem się zetknąć w Malezji, wynikało że wkrótce po ślubie drzewo faktycznie umierało, w jednym przypadku na przekór wysiłków botaników i ogrodników którzy chcieli za wszelką cenę zachować je przy życiu aby udowodnić że owo wierzenie nie sprawdza się w rzeczywistości.

7. Ograniczenia nakładane na podróżowanie w czasie powodują że nie jest ono w stanie zmienić istniejącej przestrzeni czasowej na inną, aczkolwiek może spowodować nieznaczne zmodyfikowanie niektórych jej elementów. Praktycznie to oznacza że istnieje tylko jedna przestrzeń czasowa (tj. tylko jedna rzeczywistość) w której wszyscy podróżujemy i że żadne działania które mogłyby spowodować jej zmianę na zupełnie inną po prostu nie są możliwe do zrealizowania. Naszym zadaniem na przyszłość jest więc poznanie obowiązujących w tym zakresie ograniczeń poprzez teoretyczne analizy i studiowanie znanych nam przypadków czyjś podróżowania w czasie.

### M3.3. Czy faktycznie w naszym podróżowaniu w czasie pojawiają się owe paradoksy opisywane w książkach "science fiction"

Koncept Dipolarnej Grawitacji dostarczył nam dokładnych wyjaśnień dla mechanizmu czasu, oraz dla mechanizmu upływu czasu. Wyjaśnia on więc szczegółowo czym jest to zjawisko softwarowe, jak je kontrolować metodami biologicznymi i technicznymi, jak je wykorzystywać np. do budowy napędu wehikułów kosmicznych (magnokraftów) poruszających się na zasadzie cofania czasu (tak że wehikuly czasu jedynie muszą przemieścić się fizycznie do danego miejsca, podczas gdy droga z powrotem następuje poprzez cofnięcie czasu do punktu startowego), oraz jakie zjawiska towarzyszą pojawianiu się zmian w naturalnym porządku w upływie czasu - stąd jak rozpoznawać i odróżniać kiedy wehikuł czasu zadziała w naszym bezpośrednim otoczeniu. Ponadto, koncept ten wyjaśnia również dlaczego w rzeczywistości wcale nie zaistnieją wszelkie te naiwne **paradoksy podróży w czasie** jakie powymyślali nadgorliwi autorzy książek "science fiction" i jakie cytowane są czasami przez ortodoksyjnych naukowców jako rzekome argumenty przeciwko możliwości zaistnienia podróży w czasie. (Przykładem owych "paradosków" jest hipotetyczna sytuacja gdy podróżnik w czasie rzekomo zabił swojego dziadka aby potem odkryć że sam już nie istnieje.) Przeanalizujmy więc teraz dokładniej co faktycznie Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza na temat owych paradoksów.

Gdyby drzewa były najbardziej zaawansowaną formą życia na Ziemi i rozwinęły w sobie inteligencję, wtedy najprawdopodobniej spekulowałyby one nad możliwościami dokonywania zwyczajnych podróży w przestrzeni. Jednakże bez znajomości praw rządzących przemieszczaniem się z miejsca na miejsce, ich spekulacje nie posiadałyby granic i stąd prawdopodobnie byłyby pełne paradoksów i nieprawdziwych idei. Studiując owe spekulacje ktoś prawdopodobnie mógłby się dowiedzieć, że drzewo podróżujące na drugą półkulę Ziemi musi umrzeć, ponieważ jego korzenie będą skierowane w powietrze podczas gdy liście zostałyby zanurzone w glebę, albo że przekroczenie szybkości dźwięku nie jest możliwe bowiem szybkość ta stanowi stałą natury zaś osiagając ją drzewo spiętrzałoby falę otoczenia

w której ciśnienie wzrastałoby do nieskończoności rozrywając to drzewo na strzępy, czy też że drzewo jakie przemieści się do innego miejsca musi równocześnie istnieć aż w dwóch rzeczywistościach (tj. starej i nowej). To samo dzieje się z naszymi obecnymi ideami podróżowania w czasie. Ponieważ nie znamy jeszcze praw i ograniczeń jakie obowiązują dla tego rodzaju podróżowania, nie nakładamy hamulców dla naszej wyobraźni i nasze spekulacje w tym zakresie nie posiadają granic. W ten sposób entuzjastyczni twórcy, dodatkowo zapewne podmanipulowani przez okupujących nas UFO-nautów, nawprowadzali wiele błędnych idei, jak np. "paradoks dziadka", "zwielokrotnione istnienie", czy "równoległe rzeczywistości", które komplikują i wypaczają nasze zrozumienie podróży w czasie.

(**Paradoks dziadka** rozpatruje sytuację podróżnika w czasie który zabił własnego dziadka, stąd po powrocie do swojego czasu znajduje siebie samego już nie istniejącym. Z kolei **zwielokrotnione istnienie** zakłada, że w przypadku podróży w czasie w naszą przeszłość zastawalibyśmy tam już siebie samych, tyle że przeżywających nasze poprzednie życie, lub przeżywających nasze poprzednie życie plus nasze poprzednie wizyty do tamtego czasu - podróż w czasie spowodowałaby więc jakby nasze istnienie w więcej niż jednej osobie naraz. Natomiast idea **równoległych rzeczywistości** sugeruje że każda akcja podjęta podczas podróży w czasie musi zainicjować odmienną rzeczywistość w której przebieg zdarzeń musi się różnić od tych następujących w rzeczywistościach już istniejących.)

W tym miejscu musi jednak zostać podkreślone, że definicja czasu z Konceptu Dipolarnej Grawitacji (czas jest nieruchomy zaś to my poruszamy się w jego obrębie), a także techniczne ograniczenia podróżowania w czasie, całkowicie eliminują paradoksy i dylematy jak te opisane powyżej. Aby zrozumieć działanie tych ograniczeń, wystarczy odnieść do podróżowania w czasie jedną z kilku możliwych analogii fizycznych upływu czasu, np. analogię przemieszczania kontroli egzekucyjnej do określonej etykiety w naszych duplikatach przeciw-materialnych. Podobnie bowiem jak zmiana w kontroli wykonawczej programu komputerowego nie jest w stanie zmienić operacji (instrukcji) składających się na ten program (choć może wpłynąć na wynikowe wartości danych przetwarzanych przez ten program), również podróżowanie w czasie nie jest w stanie zmienić zawartości nieruchomej przestrzeni czasowej (choć może ono zmienić losy/drogę danej osoby poruszającej się przez tą przestrzeń). Inną doskonałą analogią ilustrującą ograniczenia podróży w czasie jest przyrównanie przestrzeni czasowej do jakiegoś stałego krajobrazu, zaś czyichś możliwych podróży w czasie do jednego z wielu sposobów poruszania się po owym krajobrazie. Podobnie bowiem jak podróżnik przemieszczający się po jakimś krajobrazie nie jest w stanie zmienić tego krajobrazu na inny aczkolwiek potrafi przekształcić niektóre z jego elementów (np. wyciąć lub posadzić drzewa, czy zbudować drogę), również osoba podróżująca w czasie nie potrafi utworzyć zupełnie odmiennej/nowej przestrzeni czasowej aczkolwiek może oddziaływać na niektóre elementy przestrzeni w której się aktualnie znajduje. Efektem owych ograniczeń jest więc całkowite wyeliminowanie szansy na równoległe rzeczywistości, zwielokrotnione istnienie, czy na paradoks dziadka. Powyższa analogia ujawnia bowiem że **"interakcyjne podróże w czasie" (tj. podróże których uczestnik może brać osobisty udział w obserwowanych przez siebie wydarzeniach) możliwe są jedynie pomiędzy punktami czasowymi przez które dana osoba przeszła już w swoim "normalnym" życiu.** Aby wyjaśnić to ograniczenie, przeskok czasowy wymaga założenia odpowiedniej "etykiety" w określonym punkcie czasowym danej osoby. Stąd aby założyć taką etykietę, koniecznym jest aby osoba ta żyła już w danym punkcie czasowym. To z kolei uniemożliwia przemieszczenie tej osoby poza obręb jej czasu życia, a także zezwala na podróżowanie w czasie jedynie pomiędzy punktami które zostały już osiągnięte w poprzednich częściach jej życia i które zostały "zaetykietowane" jako punkty docelowe przyszłych podróży w czasie. Osoba taka nie byłaby więc w stanie zabić dziadka przed czasem swojego urodzenia i w ten sposób uniemożliwić swoje własne przyjście na świat, z prostej przyczyny że nie byłaby ona w stanie przemieścić się w czasie do lat poprzedzających swoje urodzenie.

Powyższe ograniczenia nakładane na podróże w czasie powodują również, że po zbudowaniu wehikułów czasu dany podróżnik w czasie może wprawdzie **żyć nieskończenie**

**długo** poprzez powtarzane pod koniec swego życia cofanie czasu do lat młodości, tak aby przeżywać życie niezliczoną ilość razy. Jednak na zawsze pozostaje on więźniem swoich czasów, tak jak to wyjaśniono w podrozdziale M6.1 tego tomu. Znaczący, chociaż może on żyć nieskończenie długo, jednak rozpiętość jego życia wcale nie ulegnie przy tym przedłużeniu. I to właśnie obserwujemy w działaniu u naszych kosmicznych okupantów z UFO, opisanych w podrozdziale M7.5 tego tomu.

### M3.3.1. Zdalnie sterowany "spisek przeciwko dziadkowi" - czyli użycie wehikułów czasu do zmiany zdarzeń które już miały miejsce

Esencja oraz najważniejszy powód paradoksalności owego "paradoksu dziadka" opisywanego w podrozdziale M3.3 polega na tym, że ktoś **zabija swego dziadka własnymi rękami**, aby potem znaleźć samego siebie już nieistniejącym. Owa paradoksalność tego paradoksu jest więc oparta na tej samej zasadzie, co "fizyczne podnoszenie siebie samego za włosy". W takim też sformułowaniu tego paradoksu, wehikuły czasu uniemożliwiają jego zrealizowanie - tak jak to wyjaśniono w podrozdziale M3.3 powyżej.

Opisywane tutaj wehikuły czasu umożliwiają jednak zupełnie inne pozbycie się owego dziadka, np. poprzez zorganizowanie spisku przeciwko niemu. Mianowicie ktoś po przeniesieniu się do czasów swej młodości może spotkać tam bandytów którzy znali jego dziadka. Może więc przekonać owych bandytów, aby po cofnięciu się w czasie do tyłu zabili jego dziadka. Kiedy zaś to się stanie, ów spiskowiec faktycznie przestanie istnieć. Tyle że w takim zrealizowaniu już wcale nie jest to "paradox dziadka", a **zmiana zdarzeń które już miały miejsce**. Opisywane zaś tutaj wehikuły czasu umożliwiają taką zmianę zdarzeń, a nawet czynią z niej zupełnie "normalne" postępowanie "nieśmiertelników". Jest ona też w praktyce często stosowana - po opisy konkretnych przykładów patrz podrozdział M8.3 tego tomu. Zmiana taka stanowi wszakże esencję działalności tzw. "kurierów czasowych" też opisywanych w podrozdziale M8.1 tego tomu.

### M3.4. Korzyści wynikające z urzeczywistnienia wehikułów czasu

Moje badania ujawniają, że zmiany czasu można wytwarzać technicznie i wykorzystywać w niezliczonej liczbie praktycznych zastosowań! Niezwykły fakt jaki wyłania się z moich badań nad czasem, to że owo nadzwyczajne zjawisko softwarowe może zostać zwyczajnie wytworzone za pośrednictwem odpowiedniego urządzenia technicznego. Aby uformować techniczną wersję upływu czasu, wystarczy jedynie "zdeformować" pole magnetyczne. Obiekty jakie objęte będą wówczas owym zdeformowanym polem magnetycznym, doznają przemieszczenia w czasie. Owa możliwość technicznego indukowania zmian w upływie czasu, otwiera możliwość wykorzystania czasu do najróżniejszych celów. Wymieńmy tutaj najważniejsze z owych zastosowań:

**1. Kształtowanie przyszłości.** Bez podróży w czasie, cokolwiek uczynimy dzisiaj staje się to nieodwracalne. Jednak po wprowadzeniu podróży w czasie, możemy dowolnie kształtować przyszłość zgodnie z własnym widzimisie. Cokolwiek wówczas nam się nie podoba, możemy to cofnąć w czasie i zmienić na coś innego. Z moich dotychczasowych badań wynika, że UFO-nauci tak właśnie działają na Ziemi (oraz z tego właśnie powodu tak starannie ukrywają się przed ludźmi). Cokolwiek jest nie na rękę interesom UFO-nauców na Ziemi, cofają to w czasie do tyłu i zamieniają na coś co im bardziej służy - po faktycznie zaistniałe przykłady patrz podrozdział M8.3 z dalszej części tego tomu.

**2. Naprawianie błędów przeszłości.** Kiedy ludzie będą już posiadali wehikuły czasu do swojej dyspozycji, wówczas będą mogli naprawiać wszelkie błędy które w życiu popełnią. Wystarczy bowiem, że w chwili kiedy zorientują się że popełnili dany błąd cofną się oni w



czasie do tyłu do chwili poprzedzającej jego popełnienie, oraz następnie tak zadziałają, aby już w nowym przebiegu czasu błędu tego ponownie nie popełnić.

**3. Napędzanie wehikułów kosmicznych.** Technicznie indukowana zmiana czasu pozwala budować wehikuły kosmiczne, które w moich monografiach nazywane są magnokraftami. Wehikuły te będą w stanie przenieść ludzi do, lub z, odległych systemów gwiazdnych poprzez zwykłe cofanie czasu. Zasada owego przenoszenia wyjaśniona została w podrozdziale M3.1 tego tomu pod nazwą "podróży w jedną stronę". Z kolei krótki opis budowy i działania magnokraftu zawarty jest w podrozdziale D10.1 z monografii [8] "Totalizm". Natomiast bardzo dokładny opis magnokraftów zawarty jest w rozdziale F z tomu 3 tej serii monografii [1/5]. Warto tu dodać, że w podrozdziale P2 tej serii monografii zaprezentowany został formalny dowód naukowy, stwierdzający że "UFO to magnokrafty które już zostały zbudowane przez jakąś cywilizację kosmiczną". (Dowód ten jest więc równoznaczny z ustaleniem, że UFO-nauci już obecnie dysponują opisywanymi tutaj "wehikułami czasu".)

**4. Ratowanie życia.** Kiedykolwiek następuje wypadek, cofnięcie czasu do tyłu przywraca do życia i zdrowia tych co mu ulegli. Praktycznie więc po opanowaniu podróży w czasie wypadki i choroby będą mogły być zupełnie wyeliminowane z życia ludzkiego poprzez zaradzenie ich przyczynom kiedy ciągle są one w początkowym stadium swego formowania.

**5. Ożywianie zmarłych.** Podróże w czasie umożliwiają ożywianie ludzi którzy właśnie zmarli. Wystarczy ich bowiem cofnąć do tyłu w czasie, do chwili kiedy ciągle byli żywi, poczym wyeliminować powód ich śmierci.

**6. Nieskończenie długie życie (nieśmiertelność).** Podróże w czasie umożliwiają też spełnienie odwiecznego marzenia ludzkości, aby żyć wiecznie. Wszakże zawsze kiedy czyjeś życie dobiega końca, można cofnąć jego czas do tyłu i pozwolić mu ponownie przejść przez swoje życie. Nieco więcej informacji na temat takiego nieskończenie długiego życia uzyskanego poprzez powtarzalne jego przeżywanie nieskończoną liczbę razy, podano poniżej w podrozdziale M6.1 tego tomu, a także w podrozdziale E1 monografii [8].

#### M4. Fizyczne urzeczywistnienie wehikułów czasu, czyli magnokrafty trzeciej generacji

##### #M4.1. Jak więc będą wyglądały nasze przyszłe wehikuły czasu

"Wehikułem czasu" będzie w przyszłości nazwane każde urządzenie techniczne, które zaopatrzone zostanie w możliwość manipulowania upływem czasu. To właśnie z tego powodu najużyteczniejszymi wehikułami czasu będą miniaturowe urządzenia chirurgicznie wprowadzane w ciała swoich użytkowników - w ten sposób formując tzw. "osobiste wehikuły czasu". Z kolei ową możliwość manipulowania czasem nadadzą ludziom unikalne urządzenia magnetyczne zwane "komorami oscylacyjnymi trzeciej generacji", które są szeroko opisywane w podrozdziale C4.1 z tomu 2 niniejszej serii monografii. Z tego powodu wehikułem czasu będzie mogło zostać dowolne urządzenie techniczne zawierające w sobie owe komory oscylacyjne trzeciej generacji. Z pośród jednak olbrzymiej liczby urządzeń które w przyszłości zawierały będą w sobie te komory, jedna ich grupa szczególnie dobrze się nadaje do pełnienia funkcji wehikułów czasu. Owe urządzenia szczególnie nadające się na wehikuły czasu, to statki kosmiczne zwane "magnokraftami". Chodzi bowiem o to, że magnokrafty są właśnie wehikułami które mogą latać na wskroś przestrzeni kosmicznej. Z kolei wehikuły czasu, niezależnie od zdolności do podróżowania w czasie, muszą również posiadać zdolność do podróżowania w przestrzeni.

Wygląd typowego wehikułu czasu ilustruje **rysunek M1**. W części (a) owego rysunku M1 pokazano ogólny wygląd magnokraftu w chwili kiedy jego pędnik główny spowoduje przeskok do innego punktu czasowego. Jak tam widać, energia wibracji pola magnetycznego które powodują przeskok do innego punktu czasowego pobudza kulisty obszar przestrzeni do silnego jarzenia się. Dlatego postronny obserwator będzie widział wehikuły czasu jako kule

kolorowego jarzenia się w których środku zawisa dyskoidalny magnokraft (lub UFO). Poza częściami (b) do (d) rysunku M1, zdjęcia wehikułów czasu pokazuje również polski traktat [4c] oraz totalizacyjne strony o nazwach [immortality\\_pl.htm](#), [explain\\_pl.htm](#) i [ufo\\_proof\\_pl.htm](#).

Podsumowując powyższe, **wehikułami czasu w przyszłości będą nazywane dowolne urządzenia zawierające w sobie komory oscylacyjne trzeciej generacji zdolne do manipulowania czasem - jednak najbardziej zaawansowane wehikuly czasu przyjmą formę statków kosmicznych obecnie znanych pod nazwą "magnokrafty", które dla uzyskania zdolności podróżowania w czasie zostaną zaopatrzone właśnie w owe specjalne urządzenia nazywane "komorami oscylacyjnymi trzeciej generacji".**

#### M4.2. Jak praktycznie wehikuly czasu będą sterowały czasem i cofaniem czasu

##### M4.2.1. Ogólna zasada cofania czyjegoś czasu do tyłu oraz jej realizacja praktyczna przez komory oscylacyjne trzeciej generacji

W podrozdziale M2.5 niniejszej monografii wyjaśnione zostało jak dokładnie działa czas. Z kolei w podrozdziale M2.8 tej monografii opisany został empiryczny dowód fizyczny dokumentujący że czas faktycznie upływa skokowo - dokładnie tak jak wyjaśnia go Koncept Dipolarnej Grawitacji. Kolej więc aby tu opisać jak wehikuly czasu będą cofały ów czas do tyłu.

Dla wszelkich istot żyjących podwójne heliksy ich kodów genetycznych (DNA) są nośnikami naturalnych programów ich życia i losów. To właśnie krokowa realizacja tychże programów zawartych w atomach kodów genetycznych jest odbierana przez owe istoty jako "upływ czasu". Każdy też atom i każda cząsteczka kodów genetycznych u tych istot zawiera i przechowuje w sobie fragment programu ich życia. Fragment taki opisuje jak ma wyglądać w danym momencie życia owa komórka ciała danej istoty którą program ten opisuje, a także wiąże tą komórkę ciała z daną warstwą "przestrzeni czasowej". Każdy też fragment owego programu życia i losu jest zrealizowany z chwilą kiedy atom i cząsteczka w jakich jest on przechowywany wpada w rezonans z wibracjami owej "przestrzeni czasowej". Stąd kluczem do sterowania czasem jest możliwość wprowadzenia w rezonans tych atomów kodu genetycznego danej istoty, które my chcemy, a NIE tych które właśnie same rezonują pod kontrolą naturalnych mechanizmów przestrzeni czasowej.

Urządzeniem które praktycznie będzie w stanie wprowadzić w rezonans tylko wybrany atom i wybraną cząsteczkę czyichś kodów genetycznych, jest tzw. "komora oscylacyjna trzeciej generacji". Komora ta będzie bowiem zdolna do wytwarzania potężnego pola magnetycznego o idealnie stałym przebiegu, na które to idealnie stałe pole magnetyczne nakładała ona będzie impulsy o wymaganej częstotliwości i przebiegu ich krzywych zmian pola. W ten sposób owa komora oscylacyjna trzeciej generacji będzie w stanie wprowadzić w rezonans wybrany atom i wybraną cząsteczkę czyjegoś kodu genetycznego. To zaś spowoduje, że ten ktoś przemieszczony zostanie w czasie do okresu w jego życiu jaki jest opisywany tym fragmentem programu jego życia i losów, jaki jest zawarty właśnie w owym rezonującym atomie i cząsteczce. Jeśli ów rezonujący atom i cząsteczka leżały będą poniżej atomu i cząsteczki wprowadzanej w rezonans przez naturalne mechanizmy "przestrzeni czasowej", wówczas owa istota będzie cofnięta do tyłu w czasie, np. do lat swojej młodości.

Jak powyższe ujawnia, ogólna zasada cofania czyjegoś czasu do tyłu jest bardzo prosta. Aby bowiem móc się cofać w czasie do tyłu trzeba tylko zbudować sobie taką "komorę oscylacyjną trzeciej generacji", oraz potem otoczyć się odpowiednio silnym i właściwie nasterowanym polem magnetycznym wytwarzanym przez tą komorę. Zgodnie ze znanym (polskim) powiedzeniem "mądrej głowie dość po słowie" owa ogólna zasada wytycza kierunek w jakim powinny iść wysiłki badawcze przyszłych budowniczych wehikułów czasu. Oczywiście, inne przysłowie (angielskie) stwierdza że "diabeł kryje się w szczegółach". Aby więc zbudować wehikuł czasu, nadal wiele owych "szczegółów" wymaga poznania. Jest z tym trochę tak jak z

ogólną zasadą działania bomby atomowej - którą obecnie zna praktycznie każde dziecko. (Tj. z zasadą stwierdzającą że "aby zbudować bombę atomową wystarczy skonstruować urządzenie które kilka kawałków paliwa jądrowego o poniżej krytycznej masie połączy raptownie w jeden kawałek paliwa o ponad krytycznej masie".) Wszakże to owe "szczegóły" powodują że na nasze szczęście nawet duże państwa które mają już paliwo jądrowe i mają wymagany poziom techniki, ciągle NIE są w stanie skonstruować owej bomby. Odnosząc to do wymogów zbudowania wehikułów czasu, ogromnie szkoda że aż tylu ludzi czyni wszystko co tylko leży w ich mocy aby uniemożliwić mi podjęcie budowy tych cudownych maszyn. Wszakże owe brakujące szczegóły które mój twórczy umysł byłby w stanie wypracować teoretycznie, ustalić empirycznie z badań wehikułów UFO trzeciej generacji, lub wy badać eksperymentalnie, w przeciągu zaledwie kilku lat, przyszłym badaczom tego tematu może zająć kilkaset lat, a może nawet kilka tysięcy lat. W międzyczasie zaś wszyscy ludzie z naszej cywilizacji nadal będą musieli umierać, ponieważ brak wehikułów czasu NIE pozwoli im na cofanie się do lat młodości po osiągnięciu wieku starczego.

#### M4.2.2. Komory oscylacyjne trzeciej generacji

Komory oscylacyjne trzeciej generacji będą się różniły całym szeregiem cech i możliwości od komór oscylacyjnych drugiej generacji oraz od komór oscylacyjnych pierwszej generacji - tak jak to opisano w podrozdziale C4.1 z tomu 2 niniejszej serii monografii. Najważniejszą z owych odmiennych cech będzie ich zdolność do ogromnie precyzyjnego sterowania generowanym przez siebie polem magnetycznym. Komory te będą w stanie ogromnie precyzyjnie sterować np. kształtem krzywej zmian generowanego przez siebie pola. Stąd przykładowo pole stałe jakie będą one generowały będzie faktycznie idealnie stałym - jakby z magnezu trwałego. To właśnie z tego precyzyjnego sterowania wyniknie możliwość tych komór aby „deformować” pola magnetyczne (tj. aby jakby „wnikać pomiędzy linie sił pól magnetycznych”). Wynikiem tej ich zdolności będą zmiany w upływie czasu. Pod względem wyglądu zewnętrznego komory oscylacyjne trzeciej generacji też będą odmienne. Mianowicie, aby wypełniać ostre wymogi sterowania cechami wytwarzanych przez siebie pól magnetycznych, będą one miały kształt pręta o 16 ściankach bocznych, a nie octagonu (tak jak komory oscylacyjne drugiej generacji) ani nie kostki sześciiennej (tak jak komory oscylacyjne pierwszej generacji).

#### M4.3. Magnokrafty trzeciej generacji (czyli wehikuły czasu "publicznego transportu")

Obecny poziom naszej wiedzy na temat "deformacji" pól magnetycznych uniemożliwia dokładne przewidzenie wszystkich cech i właściwości magnokraftów trzeciej generacji. Jednakże już obecnie można wnioskować, że statki te będą zdolne do: raptownego znikania z danego miejsca poprzez przenoszenie się do innego punktu własnej przestrzeni czasowej, a także do zmiany "normalnego" upływu czasu. Gdy obserwowane w locie, otoczone będą idealnie okrągłą, niewirującą kulą przestrzeni (o średnicy około podwójnej średnicy samego statku) w jakiej wewnętrzna energia magnetyczna została silnie wzbudzona poprzez wprowadzoną deformację. Kula ta, zależnie od dokonywanej deformacji pola, najczęściej będzie emitowała pomarańczowo/złote lub niebiesko-zielone światło (teoretycznie rzecz biorąc niekiedy może też emitować białe światło). Z uwagi więc na wygląd tej kuli (otoczony którą wehikuł czasu z reguły będzie pozostawał niezauważony), obserwatorzy magnokraftów trzeciej generacji łatwo mogą je pomylić z dużymi piorunami kulistymi. Podobnie jak to jest z wehikułami telekinetycznymi, także wehikuły czasu mogą zostać budowane w formie zminiaturyzowanych napędów osobistych wstawianych chirurgicznie do ciała ich użytkowników. Takie osobiste urządzenia napędowe pozwolą użytkownikom na podróże w czasie bez użycia jakiegokolwiek statku widocznego na zewnątrz.

Budowa i działanie wehikułów czasu będą bardzo podobne do budowy i działania magnokraftów pierwszej generacji oraz wehikułów telekinetycznych.

Wróćmy teraz ponownie do głównego tematu niniejszego rozdziału. Z przytoczonych tu rozważań wynika, że zbudowanie magnokraftu trzeciej generacji zakończy rozwój kolejnych wehikułów których działanie wykorzystywać będzie różnorodne własności pól magnetycznych. Podsumowanie możliwości tych wehikułów w niniejszym rozdziale uświadamia, że nasza obecna wiedza o zjawisku jakie nazywamy "polem magnetycznym" może być porównywana do dotykania w ciemności wierzchołka góry złota i nie zdawania sobie sprawy że w zasięgu ręki zawarte jest niewysłowione bogactwo czekające cierpliwie aż je odkryjemy.

#### M4.3.1. Ładowiska wehikułów czasu

Po wylądowaniu wehikuły czasu również pozostawią charakterystyczne lądowisko. W sensie geometrycznym lądowisko to będzie przypominało lądowisko magnokraftów pierwszej generacji. Jednak w sensie skali, trwałości i rodzaju uszkodzeń gleby, wehikuły czasu pozostawią bardzo nieznaczne zmiany. Cechy tych lądowisk będą więc podobne do cech lądowisk wehikułów telekinetycznych. Tyle tylko, że lądowiska wehikułów czasu będą dodatkowo cechowały się kilkoma atrybutami wynikającymi z pozostałości pola czasowego w glebie. Dla przykładu będą one w stanie u siedzącej na nich osoby wzbudzać różne zjawiska paranormalne (np. widzenie przeszłości).

#### M4.4. Czteropędnikowe wehikuły czasu

Podobnie jak to miało miejsce z magnokraftami pierwszej generacji które działają wyłącznie w konwencji magnetycznej, a także magnokraftami drugiej generacji działającymi w konwencji magnetycznej lub telekinetycznej, również i magnokrafty trzeciej generacji występowały będą w kilku wersjach konstrukcyjnych. Oprócz bowiem dyskoidalnego wehikułu, omówionego w podrozdziale M2, budowane będą też czteropędnikowe wehikuły czasu oraz osobiste wehikuły czasu.

Czteropędnikowy wehikuł czasu pokazano na **rysunku M2**. Również wyglądał on będzie stosunkowo podobnie do wehikułu czteropędnikowego pierwszej generacji pokazanego na rysunku D1 i omówionego w rozdziale D, oraz do telekinetycznego wehikułu czteropędnikowego pokazanego na rysunku M2 i omówionego w podrozdziale M3. Jego wymiary i ogólny kształt będą bowiem takie same jak te zilustrowane na rysunku D1 i zestawione w tabeli D1. Istniały jednak będą istotne szczegóły konstrukcyjne jakie pozwolą na odróżnianie od siebie wszystkich tych wehikułów.

Najłatwiejszym do dostrzeżenia z tych odróżniających szczegółów są drzwi w ścianie bocznej widoczne na rysunku D1 i istniejące tylko w wehikułach pierwszej generacji. Innym takim szczegółem jest prostokątna lub kwadratowa kłapa znajdująca się w podłodze wehikułów pierwszej generacji, jednak już nieobecna w podłogach wehikułów drugiej i trzeciej generacji. Kłapa taka uwidoczniła jest w części (1) rysunku M2 oraz na rysunku Q1. Jej istnienie w czteropędnikowych wehikułach drugiej i trzeciej generacji staje się niepotrzebne, bowiem podczas łączenia kilku tych wehikułów w latające cygara, ich piramidkowe dachy po prostu przenikną telekinetycznie podłogi statków z którymi będą łączone. (Nie będzie więc potrzebna kłapa jaka po otwarciu pozwoli na wsunięcie czubka owego piramidkowego dachu.) Brak tej kłapy u zaobserwowanego wehikułu nie rozstrzyga jednak czy przynależy on do drugiej czy też do trzeciej generacji. Rozstrzygnięcie to daje się więc uzyskać jedynie poprzez przeanalizowanie wyglądu pędników.

Pędniki są tym szczegółem jaki pozwala na odróżnianie wehikułów poszczególnych generacji. Aczkolwiek proporcje wymiarowe pędników do wielkości kabin będą podobne w wehikułach wszystkich generacji, ich kształty oraz wygląd ich wylotów będą się wyraźnie

różniły. Czteropędnikowe wehikuly czasu trzeciej generacji posiadają bowiem pędniki o kształcie zbliżonym do walca - patrz opisy w podrozdziale C7.2.3. Ich wysokość jest nieco mniejsza od szerokości - patrz część (3s) rysunku C11. Pędniki te wyraźnie się więc różnią od pędników czteropędnikowych wehikułów drugiej generacji - patrz opisy w podrozdziałach M4 i C7.2.2 oraz część (2s) rysunku C11, w których obudowy aerodynamiczne mogą przyjmować kształt albo "zębátky na wałku" jak to pokazano na rysunku M2, albo ogólnie spłaszczonej kuli lub "dyni". Różnią się one też od beczkowształtnych lub amforowształtnych pędników używanych w wehikułach pierwszej generacji - patrz rysunki C9 i D1. Ponadto pędniki te zawierały będą w sobie konfiguracje krzyżowe trzeciej generacji oparte na szesnastobocznej komorze oscylacyjnej wyglądającej niemal jak fragment okrągłego pręta. Stąd szesnastoboczny kształt ich wylotów, a także 16+1 liczba tych wylotów, będą wyraźnie odmienne od kwadratowych wylotów z pędników wehikułów pierwszej generacji czy ośmiobocznych wylotów z pędników wehikułów drugiej generacji. U postronnych obserwatorów takie cztery pędniki czteropędnikowych wehikułów czasu przypominały będą swym wyglądem rodzaj "cylindrycznych wyrzutni raketowych" z dzisiejszych samolotów bojowych. Tyle tylko, że ich wyloty skierowane są w dół.

Kolejnym atrybutem pozwalającym na rozróżnienie pomiędzy wszystkimi generacjami wehikułów czteropędnikowych będą indukowane przez nie zjawiska. Wehikuł **pierwszej** generacji wywoływał będzie jedynie zjawiska magnetyczne, takie jak czarne belki pola opuszczające jego pędnik, czy niebieską lub czerwoną jonizację otaczającego statek powietrza. Wehikuł **drugiej** generacji wywoływał będzie albo zjawiska magnetyczne, albo też zjawiska telekinetyczne. Zjawiska telekinetyczne mogą obejmować np. światło pochłaniania, telekinetyczne migotanie, zdolność do przenikania obiektów stałych, itp. Natomiast wehikuł **trzeciej** generacji na dodatek do zjawisk magnetycznych lub telekinetycznych wywoływać też może zjawiska zaburzenia czasu. Takie zjawiska mogą obejmować np. efekty zdublowania czasu, stan spowolnionej animacji, itp. - patrz podrozdział M3.

Własności czteropędnikowych wehikułów czasu będą niemal identyczne do własności dyskoidalnych wehikułów czasu. Podsumujmy więc teraz najważniejsze cechy omówionych w niniejszym podrozdziale czteropędnikowych wehikułów czasu, a także cechy osobistych wehikułów czasu i dyskoidalnych wehikułów czasu omówionych w podrozdziałach M6 i M3 niniejszego rozdziału. Oto one.

Wehikuly czasu są w stanie **podróżować w przestrzeni**, używając w tym celu konwencji telekinetycznej. Wówczas ich cechy będą zgodne z cechami wehikułów telekinetycznych omówionych w podrozdziale M2. Mogą one także podróżować w konwencji magnetycznej. Wówczas ich cechy będą identyczne do cech magnokraftów czteropędnikowych pierwszej generacji omówionych w podrozdziale D3. Na dodatek do tamtych możliwości podróżowania w przestrzeni, wehikuly czasu będą mogły też dokonywać **podróże w czasie**. Podczas podróży w czasie będzie on w stanie natychmiastowo przenieść się do innego punktu przestrzeni czasowej. W ten sposób zniknie on z jednego czasu i pojawi się w innym czasie. Mógł on też będzie przemieścić wybraną osobę do innego punktu czasowego. Zdziałanie wehikułu czasu spowoduje też kilka interesujących efektów ubocznych, takich jak np. efekt zdublowania czasu, czy efekt spowolnionej animacji - wszystkie one omówione zostały w podrozdziale M3.

#### M4.5. Osobiste wehikuly czasu

Wehikuł czasu może również być budowany we formie napędu osobistego. Istotną konsekwencją użycia w nim pola będącego wewnątrznie zdeformowaną wersją pola telekinetycznego, jest że pole to pozostaje nieszkodliwe dla zdrowia osób i oganizmów żywych znajdujących się w jego zasięgu. Jest tak ponieważ ma ono niewielkie natężenie i szczególną charakterystykę. Wręcz przeciwnie, jako nośnik m.in. efektu telekinetycznego pole to

stymuluje poprawę zdrowia i samopoczucia tych organizmów - patrz końcowa część podrozdziału KB2.

Z uwagi więc na ową nieszkodliwość, zminiaturyzowane komputerki kontrolujące oraz pędniki osobistych wehikułów czasu w przyszłości mogą być osadzone chirurgicznie bezpośrednio do ciał swych użytkowników. W efekcie osoby mające zainstalowane takie pędniki będą w stanie zmieniać upływ czasu (tj. podróżować w czasie), telekinetycznie latać w powietrzu (wydzielając przy tym wspomniane wcześniej "świecenie pochłaniania"), przechodzić przez mury i stalowe ścianki, chodzić po sufitych i wodzie, znikać z pola widzenia na życzenie i dokonywać wielu innych akcji jakie obecnie nazywalibyśmy nadprzyrodzonymi, nie używając przy tym żadnych urządzeń odnotowywalnych dla postronnego obserwatora. Będą więc w stanie dokonywać wszystkich tych działań, jakie demonstruje nam magik telewizyjny David Copperfield. Z uwagi na osadzenie tych pędników w ciele użytkownika, te niezwykle zdolności zostałyby utrzymane nawet jeśli dany użytkownik osobistego wehikułu czasu całkowicie pozbawiony zostałby swego kombinezonu i wyposażenia. Dla takich urządzeń zawiodłaby więc metoda obezwładniania ich użytkownika opisana w podrozdziale R4.

Zdolność do zmiany upływu czasu oraz działań telekinetycznych (np. stopniowego znikania i przemieniania się z materii w energię) nabiera też szczególnego znaczenia jeśli zaobserwowana ona zostanie przez kogoś postronnego i niezorientowanego w jej możliwościach. Transformuje ona bowiem materialnie wyglądających użytkowników tego napędu w rodzaj istot nadprzyrodzonych. To z kolei może powodować, że nieświadomione osoby będą użytkowników tych brały za duchy, demony, czarowników lub czarownice, istoty z mgły, wampirów, diabłów, aniołów, a w niektórych drastycznych przypadkach nawet za istoty boskie - patrz też podrozdziały P5 i R4.

Własności jakie osobiste wehikuły czasu nadawały będą swoim użytkownikom będą niemal identyczne do własności nadawanych im przez dyskoidalne wehikuły czasu i czteropędnikowe wehikuły czasu. Te zaś omówiono już w podrozdziałach M5 i M3.

#### M4.6. Kiedy więc nasza cywilizacja dorobi się wehikułów czasu (a stąd i nieśmiertelności dla ludzi)

Moje analizy tzw. "Tablicy Cykliczności" omawianej w rozdziale B z tomu 2 tej serii monografii, a także częściowo objaśnianej w tomie 10 (o napędach) z tej serii, wskazuje że "wehikuły czasu" w normalnej sytuacji byłyby urzeczywistnione w około 100 lat po zbudowaniu magnokraftów oraz po nadaniu komorom oscylacyjnym owych magnokraftów zdolności do generowania efektu telekinetycznego. Najtrudniejszymi jednak przeszkodami na drodze do ich zbudowania, jest poznanie mechanizmu działania czasu, a także wypracowanie zasady działania wehikułów czasu. Tymczasem, dzięki Konceptowi Dipolarnej Grawitacji, te dwie przeszkody już obecnie zostały wstępnie pokonane. Praktycznie więc, gdyby ludzkość włożyła w budowę wehikułów czasu taką samą ilość środków i dobrych chęci jakie wkłada w swoje wojny oraz w budowę starożytnych napędów raketowych, moje szacunki sugerują, że wehikuły czasu mogłyby być zbudowane nawet w około 50 lat po zbudowaniu magnokraftów. Z kolei owe magnokrafty mogłyby być zbudowane już obecnie. Faktycznie to w czasach kiedy je wynalazłem, ja ciągle optymistycznie i szczerze wierzyłem, że uda mi się zbudować magnokrafty w przeciągu mojego własnego życia. Niestety, nie wiedziałem wówczas jeszcze, że ludzkość lubuje się w wysłaniu na bezrobocie, mordowaniu, lub w wyzwaniu wszelkich innych form prześladowania przeciwko swoim najbardziej twórczym ludziom - tak jak to jest opisane w podrozdziale W4 z tomu 18 tej serii monografii. Tymczasem gdyby tamte moje marzenia udało się spełnić, wówczas **dostęp do wehikułów czasu, a więc również dostęp do nieśmiertelności, mogłoby ciągle uzyskać to pokolenie ludzi które już narodziło się na Ziemi.**

Niestety, z upływem czasu okazało się, że planeta Ziemia okupowana jest skrycie przez naszych szatańskich krewniaków, których opisuję w tomach 13 do 18 tej serii. Owi zaś moralnie upadli krewniacy ludzkości, swoimi intrygami sprawiają, że zamiast budować komorę oscylacyjną i magnokraft, ja większość swego życia spędzam na bezrobociu lub w miejscach w jakich nie mam żadnych szans na podjęcie budowy urządzeń które wynalazłem. Wygląda więc na to, że tak faktycznie, to wehikuły czasu ludzkość będzie w stanie sobie zbudować dopiero po owym punkcie czasowym, w którym tamci skrycie okupujący nas krewniacy wysadzą swoją cywilizację w powietrze - tak jak to opisuję w podrozdziale M6.2 tego tomu. Na szczęście dla nas, być może że NIE nastąpi to już zbyt długo, bowiem ci nasi krewniacy już od bardzo dawna siedzą na bombie czasowej która może eksplodować praktycznie w każdym momencie czasu. Kiedy więc tak czekamy aż to nastąpi, w międzyczasie powinniśmy wdrażać totalizm i respekt do praw moralnych w naszym codziennym życiu. Tylko bowiem poprzez ich konsekwentne wrażanie uczynimy pewnym że my jednak nie pójdziemy w przyszłości śladami owych naszych szatańskich krewniaków.

## M5. Zjawiska indukowane przez wehikuły czasu

### M5.1. Jakie obserwowalne efekty będzie przy nas wzbudzało czyjeś pobliskie użycie wehikułów czasu

Dla cywilizacji takiej jak nasza - która nie dorobiła się jeszcze własnych wehikułów czasu, niezwykle istotna jest umiejętność wykrywania działalności tego typu statków budowanych przez inne cywilizacje. Koncept Dipolarnej Grawitacji (patrz [1a]) już na obecnym poziomie naszej wiedzy umożliwia przewidzenie kilku zjawisk których zarejestrowanie przez postronnego obserwatora świadczy o pobliskim użyciu wehikułu czasu. Trzy najbardziej zauważalne z tych zjawisk to: (1) "stan zawieszzonego filmu" (po angielsku: "state of suspended animation"), (2) "podróż w jedną stronę" ("one way trip"), oraz (3) "efekt zdublowania czasu".

"Stan zawieszzonego filmu" można obrazowo wytłumaczyć na hipotetycznym przykładzie centrum dowodzenia jakiejś armii inspektowanego przez wysłannika strony przeciwnej wykorzystującego wehikuł czasu. Wysłannik ten przybył aby zapoznać się z tajnymi planami danej armii, nie chciał jednak zostać zauważonym w trakcie swojej intruzji. Dlatego też użył on swój wehikuł czasu w ten sposób, że spowodował on przyspieszenie upływu własnego czasu w stosunku do czasu upływającego dla personelu danego centrum. Gdy więc personelowi upłynęła zaledwie jedna tysięczna sekundy, u przybysza upłynął odpowiednik około pół godziny. Miał on więc wystarczająco dużo czasu aby zapoznać się z planami strony przeciwnej, jednakże dla personelu naszej strony upłynęło zbyt mało czasu aby zauważyć intruza. Jeśli jednak przypadkowo któryś z członków personelu danego centrum znalazł się zbyt blisko intruza podczas zmiany przez niego szybkości upływu swego czasu, czas owego obserwatora również zostałby przyspieszony. W takim przypadku ów postronny świadek działania wehikułu czasu z zaskoczeniem ujrzałby widok, jaki przypominałby mu film zatrzymany nagle na pojedynczej klatce. Wszyscy jego koledzy i przełożeni zamrożeni zostaliby w najdziwaczniejszych pozycjach jakie zajmowali w danej chwili. Nalewany płyn zatrzymałby się w połowie drogi pomiędzy butelką i szklanką. Kulka papieru rzucona przez kogoś wisiłaby nieruchomo w powietrzu. Panowałaby absolutna cisza. Takie zamrożenie wszelkich ruchów panowałoby aż do chwili gdy intruz dokonałby odlotu. W tym momencie zamrożone ruchy przywrócone zostałyby do swojej kontynuacji. Ludzie zaczęliby wyglądać i działać jakby nic w międzyczasie się nie stało. Jedyne pamięć postronnego obserwatora oraz jego zegarek przesunięty do przodu, byłyby jedynymi dowodami, że cokolwiek wogóle się stało.

W sposób podobny do wyżej opisanego, wehikuły czasu mogą też powodować "**stany przyspieszonego filmu**", gdy upływ czasu u ich użytkownika zostaje opóźniony w stosunku do upływu czasu w jego otoczeniu. Stan taki może być wysoce użyteczny przykładowo podczas powolnego przechodzenia przez mur, kiedy to po jego wprowadzeniu u poruszającej się osoby nie wystąpi potrzeba oddychania wewnątrz muru (jako że dla tej osoby przejście muru zajmie jedynie odpowiednik ułamka sekundy). W przypadku okupujących nas UFOonautów, z jakiś powodów relatywnie często stosują oni ten stan przykładowo dla zmniejszenia wydajności osób które zagrażają ich interesom. Jeśli bowiem zdołają oni opóźnić upływ czasu o prześladowanej osoby, tak że powiedzmy kiedy na zewnątrz upływa 24 godziny, dla niej upłynął jedynie odpowiednik 12 godzin, wówczas wydajność takiego prześladowanego w sposób przez nikogo niezauważony zmniejszona zostaje co najmniej o połowę.

Jedną z najłatwiej rozpoznawalnych objawów, że w naszym pobliżu użyty został właśnie któryś z obu opisanych powyżej stanów, tj. albo stan zawieszonoego filmu albo też stan przyspieszonego filmu, to zmiana we wskazaniach zegara najbliższego wehikułowi czasu. Jeśli bowiem zmiana czasu wprowadzona przez taki wehikuł obejmie sobą i ten zegar, wówczas zostanie ona utrwalona we wskazaniach owego zegara. Wykaże więc on albo nagle zaistniałe wyprzedzenie normalnego czasu (gdy objęty został zasięgiem włączonego przy nim stanu zawieszonoego filmu), albo też opóźnienie normalnego czasu (gdy włączony przy nim był stan przyspieszonego filmu). Jednocześnie po zaistnieniu tego nagłego wyprzedzenia czy opóźnienia, zegar ten będzie dalej już szedł z normalną szybkością, tj. jego wskazania będą równoległe do normalnego czasu a tylko zawsze przestawione o tą stałą wartość przesunięcia czasowego. Jeśli więc w naszym pobliżu wykryte zostanie takie nagłe przestawienie zegara, wtedy jest to oznaką że właśnie znaleźliśmy się miejscu zadziałania wehikułu czasu - patrz też podrozdziały V2.3 i U2. Po wielkości tego przesunięcia wskazań zegara daje się nam też oszacować jak wielkie było przyspieszenie lub opóźnienie czasowe wprowadzane przez wehikuł, a tym samym wnioskować o prawdopodobnym celu w jakim ono nastąpiło, np. czy było to zbadanie nas (zajmujące około godziny), czy przejście/przelot przez ścianę lub budynek (zajmujące maksimum do kilku minut), czy też celowe opóźnienie czasu aby zmniejszyć czyjąś wydajność w jakiejś szkodzącej interesom kosmicznych okupantów sprawie (opóźniające zwykle wskazania zegara aż o kilka godzin).

Omówiony powyżej stan zawieszonoego filmu ujawnia też, że napęd magnokraftów trzeciej generacji oddaje tym statkom do dyspozycji aż kilka różnych metod stawania się niewidzialnymi. Oprócz bowiem "soczewki magnetycznej" (opisanej w punkcie 1 podrozdziału F10.3) którą mogą one włączyć po przestawieniu swego napędu na konwencję magnetyczną, oraz "migotania telekinetycznego" (opisanego w podrozdziale M2) możliwego do włączenia przy przestawieniu napędu na konwencję telekinetyczną, dodatkowo mogą one używać różnych form manipulacji czasem aby pozostawać niewidzialnymi podczas fizycznej obecności w danym miejscu. Oczywiście "stan zawieszonoego filmu" jest tylko pierwszą z wielu różnorodnych możliwości stwarzanych przez odmienne sposoby manipulowania czasem. Inne możliwości uczynienia wehikułów czasu niewidzialnymi dla ludzi stwarzane są np. przez manipulację jaką możnaby nazwać "migotaniem pomiędzy dwoma punktami czasowymi", oraz manipulację polegającą na czasowym przesunięciu fazowym w którym wehikuł pojawia się w danym miejscu dopiero ułamek sekundy po tym jak światło przeniknęło już przez to miejsce (zaistnienie tego czasowego przesunięcia fazowego jest też w stanie spowodować, że często wehikuły czasu mogą być wyraźnie widziane przez jednego widza lub grupę widzów, jednak zupełnie niewidzialne dla szeregu innych obserwatorów którym je ona wskazuje). Na dodatek do tego wszystkiego, urządzenia zwane TRI drugiej generacji jakie zawsze znajdują się na wyposażeniu tych wehikułów, umożliwiają im dodatkowe stawanie się niewidzialnymi poprzez wymazywanie swego obrazu w umysłach postronnych osób - patrz "wzбудniki niewidzialności" opisane w punkcie 6 podrozdziału K3.2, lub poprzez zmianę swego wyglądu tak aby przypominać jakiś nieistotny obiekt na którego postronni obserwatorzy nie zwrócą większej uwagi - patrz "modyfikatory wyglądu" opisane w punkcie 5 podrozdziału K3.2. Z kolei



znajdujące się na ich wyposażeniu TRI trzeciej generacji umożliwiają im hipnotyczne zalecenie pobliskim osobom aby te całkowicie niedostrzegały stojącego przed nimi wehikułu - patrz punkt 5 w podrozdziale K3.3.

**"Podróż w jedną stronę"** jest kolejną niezwykłą możliwością stwarzaną przez wehikuly czasu. Polega ona na ograniczeniu fizycznego podróżowania do przebycia drogi tylko w jednym kierunku, tj. do docierania na miejsce przeznaczenia, podczas gdy droga powrotna do punktu wyjściowego podróży następuje poprzez cofnięcie czasu (nie zaś poprzez fizyczne podróżowanie). Wyrażając powyższe prostymi słowami, "podróż w jedną stronę" polega na przemieszczeniu fizycznym podróżnego tylko w kierunku docelowym, zaś na cofaniu jego czasu w drodze powrotnej do punktu początkowego w którym dane podróżowanie zostało rozpoczęte.

Aby zrozumieć zasadę takiego "podróżowania w jedną stronę", konieczna jest znajomość definicji czasu w koncepcie Dipolarnej Grawitacji. Definicja ta stwierdza (patrz podrozdział H9.1). **"Czas jest to przepływ sterowania wykonawczego poprzez softwarowe duplikaty przeciw-materialne danego obiektu."** Zrozumienie powyższej definicji przychodzi znacznie łatwiej, jeśli czytający świadom jest podobieństwa naszych duplikatów przeciw-materialnych zawartych w innym, równoległym świecie zwanym "przeciw-światem" do programów komputerowych pracujących w tzw. "czasie rzeczywistym" (real-time). Jak wiadomo programy takie składają się z ciągów pojedynczych akcji (instrukcji, kroków realizacyjnych), które realizowane są przez komputer kolejno jedna po drugiej. Wybór przez system sterujący komputera kolejnej akcji (instrukcji) mającej zostać zrealizowaną w danym momencie, nazywany jest "kontrolą wykonawczą" (po angielsku "execution control"). Jak to wyjaśnia Koncept Dipolarnej Grawitacji, upływ czasu może być właśnie porównany do ruchu kontroli wykonawczej poprzez kolejne kroki realizacyjne takich programów. W koncepcie tym program komputerowy reprezentuje bowiem nieruchomą przestrzeń czasową, natomiast kontrola wykonawcza egzekwująca realizację tego programu i stąd przesuwaną się poprzez kolejne jego akcje (instrukcje) reprezentuje upływ czasu. Zgodnie więc z powyższą analogią wynikającą z Konceptu Dipolarnej Grawitacji, **czas jest nieruchomy podczas gdy to my poruszamy się poprzez niego** (a ściślej sterowanie wykonawcze z naszych duplikatów przeciw-materialnych przemierza przestrzeń czasową). W tym względzie dipolarne pojęcie czasu jest odwrotne do powszechnie dzisiaj przyjętego, jako że w obecnie akceptowanym rozumieniu czasu my стоимy w miejscu podczas gdy to czas "płynie" wokół nas. Jedną z najważniejszych konsekwencji dipolarnego rozumienia czasu jest iż wskazuje ona sposób podróżowania w czasie. Aczkolwiek Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza, iż w naszym układzie wymiarów droga przez czas prowadzi tylko w jednym kierunku (stąd w tym wymiarze nie jest możliwa zmiana jego upływu), w innym układzie wymiarów (tj. przeciw-świecie) możliwe staje się manipulowanie czasem w każdym kierunku, tj. jego cofanie do tyłu, przemieszczanie do przodu, przyspieszanie, a także opóźnianie.

Zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, technicznie podróżowanie w czasie sprowadza się do przemieszczenia kontroli wykonawczej do uprzednio "zaetykietowanego" punktu. W rozumieniu zasady takiego przemieszczenia znowu przydatne staje się podobieństwo naszych przeciw-materialnych duplikatów do programów komputerowych. Jak wiadomo, w programach komputerowych możliwe jest umieszczenie "etykiety" (label) na początku danej sekwencji instrukcji oraz późniejsze powrócenie do tego "zaetykietowanego" punktu poprzez proste dokonanie skoku bezwarunkowego do owej etykiety. Dokładnie to samo następuje w wehikulach czasu. Umieszczają one "etykietę" w sekwencji programu egzekwującego z duplikatu przeciw-materialnego danej osoby (tj. w określonym punkcie czasowym tej osoby) i następnie dokonują przeskoku kontroli egzekucyjnej do owej etykiety. Osoba której duplikat softwarowy poddany zostaje takiemu procesowi odbiera go jako cofnięcie się czasu do tyłu (może też zostać dokonany skok czasowy do przodu). Dlatego też jeśli przedstawiciele jakiejś zaawansowanej cywilizacji która dorobiła się już wehikułów czasu zechcą zabrać daną osobę z sobą w podróż, przed rozpoczęciem tej podróży doczepią oni "etykietę" do sekwencji egzekucyjnej tej osoby, zaś po zakończeniu tej podróży - zamiast

podróżować z powrotem z tą osobą, po prostu cofną oni jej kontrol egzekucyjną do owej etykiety. W efekcie końcowym osoba odbywająca taką podróż pamiętała będzie jedynie przebieg jej drogi w jednym kierunku (droga z powrotem już bowiem nie następuje), a także po powrocie ze zdumieniem odkryje iż aktualna godzina jest wcześniejsza niż dokładna godzina w której nastąpiło wyruszenie w daną podróż.

"Podróż w jedną stronę" z użyciem wehikułów czasu umożliwia **dokonywanie uprowadzeń jakie nie posiadają swego "czasu trwania"**. W uprowadzeniach tych wybrana osoba wzięta może zostać w podróż która, niezależnie od swej długości, kończy się dokładnie w chwili w której się zaczęła (a ściślej w chwili czasowej do której etykieta powrotna została doczepiona). Gdyby więc w czasie takiego uprowadzenia ktoś nieustannie obserwował zabieraną osobę, lub nawet trzymał ją za rękę, nie byłby w stanie odnotować faktu jej chwilowej nieobecności, ponieważ dla wzroku i zmysłów tego obserwatora dana osoba kontynuowałaby swoją obecność poprzez punkt czasowy w którym uprowadzenie to nastąpiło. Stąd też zaistnienie takich uprowadzeń będzie aktywnie zaprzeczane przez dzisiejszych badaczy, ponieważ ich uznanie podważałoby poprawność najbardziej fundamentalnych teorii współczesnej nauki (które stwierdzają że "czas płynie" my zaś stoimy nieruchomo w jego strumieniu stąd nasze poruszanie się w czasie nie jest możliwe). W swoich badaniach miałem już okazję spotkania się z kilkoma raportami z takich właśnie uprowadzeń, niestety żadne z nich nie doczekało się wyjaśnienia czy choćby tylko zrozumienia przez innych badaczy - np. patrz podrzdział T3. Dodatkowym utrudnieniem wprowadzanym do badań owych przypadków jest, że okupujący nas UFOanci którzy uprowadzają daną osobę w taką podróż, z reguły hipnotycznie wymazują potem pamięć swojej ofiary. Stąd do naszej wiedzy docierają tylko te nieliczne przypadki dla których owe wymazywanie pamięci okazało się niedokładne lub zawodne. Jednakże nawet w owych rzadkich przypadkach, prawie nikt nie jest skłonny uwierzyć w opowiadanie że ktoś porwany był na planetę leżącą w innym systemie gwiazdowym, przeszedł różnorodne testy, widział miasto innej cywilizacji, zaś całe uprowadzenie zakończone zostało o czasie nawet nieco wcześniejszym niż czas jego rozpoczęcia. Szczególnie że osoba relacjonująca takie niezwykle przejścia potrafi z detalami opowiedzieć podróż w jedną stronę, nie jest jednak w stanie sobie przypomnieć jak właściwie nastąpiła podróż z powrotem.

Opisane powyżej zasady podróżowania w czasie odnoszą się do statycznych sytuacji gdy przestrzeń czasowa pozostaje nieruchoma zaś aktywny podróżnik przemierza tą przestrzeń. Możliwy jest jednak także zupełnie odmienny sposób podróżowania polegający na dynamicznym "zafalowaniu" przestrzeni czasowej podczas gdy podróżnik pozostaje nieruchomy. Opisany on został w podrzdziale M9.1 z niniejszego tomu. Jego „naturalnym” przykładem będą zjawiska występujące podczas eksplozji czy zastartowania wehikułów czasu. Jednym z częściej występujących tego typu zjawisk jest tzw. **"efekt zdublowania czasu"**. Efekt ten najłatwiej zilustrować analogią wehikułu czasu do motorówki nieruchomo stojącej na jeziorze i potem nagle ruszającej (woda tego jeziora reprezentuje przestrzeń czasową). Motorówka taka wzbudziłaby zafalowanie otaczającej wody, które to zafalowanie objęłoby także i postronnego obserwatora płynącego w jej pobliżu. Jeśli więc ruszający wehikuł czasu nagle dokona "deformacji" przestrzeni czasowej, wtedy znajdujący się w jego pobliżu postronny obserwator objęty zostanie zafalowaniami tej przestrzeni. Dla obserwatora zafalowania owe będą odbierane jako więcej niż jednokrotne powtarzanie się tych samych zdarzeń. Dla przykładu jeśli obserwator słyszał w radiu jakiś komunikat i piosenkę, po chwili powtórzy się ponownie dokładnie ten sam komunikat i piosenka. Jeśli w danej chwili obserwator wyglądał przez okno i zaobserwował przejeżdżający samochód, po chwili zaobserwuje on dokładnie ten sam samochód przejeżdżający dokładnie w taki sam sposób. Warto tu też dodać, że z uwagi na zasadę działania wehikułów czasu które wywołują swoje efekty przez "deformowanie" pola magnetycznego otoczenia, użycie tych statków objawia się w obrębie całej strefy objętej wzbudzeniem przez ich obwody magnetyczne (równiej co najmniej podwójnej średnicy samych statków). Stąd też oba opisane powyżej efekty wystąpią gdy wehikuł czasu znajduje się koło postronnego obserwatora w odległości nieco mniejszej od

owej strefy. Dla przypadku użycia osobistych wehikułów czasu (tj. zamontowanych chirurgicznie w ciało ich użytkownika) strefa obserwowania takich wpływów czasowych będzie rozciągać się co najmniej do około 4 metrów od użytkownika danego napędu.

## M5.2. Pasywne przegrywanie czasowo odległych zdarzeń

Wszystkie poprzednie opisy z tego rozdziału dotyczyły interakcyjnego oddziaływania z czasem. Znaczący takiemu podróżowaniu w czasie, kiedy dany podróżnik żyje normalnie, tyle że w odmienionych niż mu przynależne czasach do których właśnie się przeniósł. Stąd może on normalnie oddziaływać z innymi ludźmi i z obiektami istniejącymi w owym odmiennym czasie. W tym miejscu warto jednak dodać, że Koncept Dipolarnej Grawitacji ujawnia także możliwość odbywania innego rodzaju podróży w czasie, jakie możnaby nazwać "**pasywnym przegrywaniem czasowo odległych zdarzeń**". Ten rodzaj podróżowania nie nakłada żadnych ograniczeń na odległość czasu do którego dany obserwator się przenosi. Jednakże limituje on podróżnika tylko do roli obserwatora (widza). W podanej poprzednio analogii działania czasu jak programu komputerowego, ten inny rodzaj podróży możnaby przyrównać do powtórnego uruchomienia wycinka jakiegoś programu przez inne programy. W podróżowaniu tego typu dana osoba może jedynie obserwować przebieg zdarzeń jakie zaszły (lub zajądą), nie jest ona jednak w stanie ani uczestniczyć w nich ani też wpłynąć na ich końcowe efekty.

Pod względem technicznego zrealizowania tego rodzaju pasywnych podróży w czasie, urządzenie użyte w tym celu będzie rodzajem odwrotności urządzenia które realizuje opisywane poprzednio interakcyjne podróże w czasie. (Znaczący będzie jakby odwrotnością "wehikułu czasu".) Gdybyśmy przyrównywali oba owe urządzenia do urządzeń jakie znamy już w dzisiejszych czasach, wówczas "wehikuł czasu" daje się przyrównać do rodzaju "projektora". Wszakże narzuca on (tj. "projektuje") położenie kontroli wykonawczej w programach z przeciw-świata. Tymczasem urządzenie do opisywanego tu pasywnego przegrywania czasowo odległych zjawisk możnaby przyrównać do odwrotności projektora, czyli do "aparatu fotograficznego". Wszakże wychwytuje ono i ilustruje w formie obrazów, zdarzenia wyrażone programami zawartymi w przeciw-świecie.

W odniesieniu do opisywanego w podrozdziale M3.3 tego tomu tzw. "**paradoksu dziadka**" owo "pasywne przegrywanie czasowo odległych zdarzeń" umożliwi jedynie zaobserwowanie własnego dziadka w działaniu, jednakże uniemożliwia dokonanie jakiegokolwiek aktywnego zadziałania z owym dziadkiem, np. jego zabicie. Jak więc widać, wszechświat jest doskonale zabezpieczony przed szkodliwym "zamieszaniem" w jego sprawach przez nieodpowiedzialnych podróżników w czasie.

## M6. Następstwa użycia wehikułów czasu

### M6.1. "Uwięziona nieśmiertelność"

*Motto: "Zwrot 'wieczna szczęśliwość' jest również najprostszym opisem sytuacji kiedy mieszkańcy totalitycznej cywilizacji którzy opanowali umiejętność utrzymywania się w stanie nieustającej nirwany używają wehikułów czasu do powtarzalnego odmładzania swoich ciał fizycznych, uzyskując w ten sposób nieśmiertelne życie które staje się nieskończonym pasmem niewypowiedzianej szczęśliwości."*

Wehikuły czasu opisywane w tej części B, a pracujące na zasadzie deformowania pola magnetycznego, pozwalają na zrealizowanie odwiecznego marzenia ludzkości. Takim marzeniem jest wszakże uzyskanie nieskończonego długiego życia. Zasada dawania

użytkownikom owych wehikułów czasu nieskończenie długiego życia jest relatywnie prosta. Sprowadza się ona do powtarzalnego cofania danej osoby w końcowej fazie jej życia, ponownie do tyłu w czasie, czyli aż do czasów jej młodości. Z kolei **po cofnięciu kogoś w czasie do tyłu, ktoś ten nadal pamięta swoje życie z poprzedniego przebiegu czasu w dokładnie taki sam sposób jakby kontynuowane ono było przy normalnym upływie czasu**. Dlatego takie osoby cofnięte wehikułem czasu ponownie do okresu swojej młodości, ciągle pamiętają swoją poprzednią część życia prowadzoną już jako starsze osoby. W ten sposób są one w stanie przeżywać swoje życie dowolną liczbę razy, pamiętając przy tym każdy jego przebieg. Faktycznie więc zbudowanie wehikułów czasu daje dysponującym nimi ludziom posmak osiągnięcia nieśmiertelności.

Owa forma nieśmiertelności, uzyskiwana poprzez powtarzalne cofanie się w czasie, posiada jednak cechę, która czyni tych co z niej korzystają rodzajami "więźniów swoich czasów". Znaczący, owe osoby w sumie żyją wprawdzie nieskończenie długo. Jednak ich życie zawsze pozostaje ograniczone do tego samego okresu czasu. Przykładowo, mogą one cofnąć się w czasie tylko do daty która leży nie wcześniej niż data ich urodzenia. Mogą one również przemieścić się do przodu w czasie jedynie do daty która leży nie później niż data ich naturalnej śmierci. Rezultatem więc owego powtarzalnego ich cofania się do tyłu w czasie jest rodzaj **"uwięzionej nieśmiertelności"**. Ponadto, podczas każdego takiego cofania się w czasie do tyłu, owe osoby są w stanie zabrać ze sobą do tyłu głównie swoją pamięć. (Zabierają także ze sobą do tyłu wszystko co wynika z owej ich pamięci, znaczący swoją wiedzę, doświadczenie życiowe, charakter, słabostki, uprzedzenia, itp. - patrz podrozdział M7.5 tego tomu.) Jednak nie są one w stanie zabrać ze sobą do tyłu niczego innego (materialnego) - czego by nie posiadali już w owych czasach do których właśnie wracają. Stąd jeśli np. w starszym wieku posiadają oni jakieś potrzebne im urządzenie techniczne, które w czasach ich młodości ciągle nie zostało jeszcze wynalezione, albo mieli ulubionego kotka czy ukochanego partnera których poznali dopiero w końcowej fazie swego życia, wówczas po cofnięciu się w czasie do tyłu wszystko to tracą i zmuszeni są obywać się bez nich aż do czasu gdy ponownie ich spotkają w późniejszej fazie swego życia. (Mogą też wogóle ich już nie napotkać - jeśli w nowym upływie czasu wybiorą odmienną ścieżkę życiową niż ta którą podążali w poprzednim życiu.) Takie zaś ograniczenia i następstwa owej "uwięzionej nieśmiertelności" uzyskiwanej za pośrednictwem wehikułów czasu działających na opisywanej tu zasadzie deformacji pola magnetycznego, nakładają szczególny rodzaj nacisku psychologicznego na ludzi którzy z niej korzystają. W rezultacie zaś tego nacisku, nie dla wszystkich ludzi owa "uwięziona nieśmiertelność" okazuje się błogosławieństwem. Ci bowiem ludzie, którzy praktykują w swoim życiu filozofię nazywaną pasożytnictwem, mogą ją również odebrać jako rodzaj przekleństwa. Wszakże nie będą w stanie oprzeć się powtarzalnego używania tej nieśmiertelności - tak jak to czyni się w przypadku nałogu, jednocześnie jednak będzie ona ich czyniła coraz bardziej nieszczęśliwymi.

Jeśli dany użytkownik "uwięzionej nieśmiertelności" praktykuje w swoim życiu filozofię zwaną totalizmem oraz ma szczęście żyć w totaliztycznej cywilizacji, wówczas owa forma nieśmiertelności staje się dla niego prawdziwym błogosławieństwem. Wszakże poprzez wiedzenie absolutnie moralnego życia, taki ktoś całe swoje życie utrzymuje się w stanie pełnej nirwany. Jest więc nieustannie szczęśliwy, radosny, oraz optymistyczny. Wszystko go też cieszy, zaś jego duch nie zmusza go aby szukał cokolwiek lepszego niż to co już posiada. Ponadto taki ktoś nieustannie się stara aby powiększać własną moralność, dobro i poziom doskonałości. Stąd wraz z nagromadzeniem swojej wiedzy i doświadczeń życiowych, staje się on coraz przyjemniejszy i coraz bardziej produktywny dla swego otoczenia. Wszyscy go więc cenią coraz bardziej i coraz mocniej chcą aby przebywał wśród nich na zawsze. W rezultacie, **dla członków totaliztycznych cywilizacji osiągnięcie opisywanej tutaj "uwięzionej nieśmiertelności" jest błogosławieństwem jakie pozwala im wieść nieskończone długie i niewypowiedziane szczęśliwe życie**. Nieco więcej na temat "wiecznej szczęśliwości" które mieszkańcy takich cywilizacji wówczas doświadczają, wyjaśnione zostało w podrozdziale M7.4 tego tomu. Faktycznie to dla nich owa ograniczona forma nieśmiertelności okazuje się w

praktyce równie doskonała i efektywna jak faktyczna nieśmiertelność opisana w podrozdziale M9.3 tego tomu. Kluczem jednak do tego aby taka uwięziona nieśmiertelność stała się błogosławieństwem, jest zdolność ludzi do utrzymywania siebie w stanie nieustannej nirwany. Z kolei aby móc nieustannie wypracowywać dla siebie tą nirwanę, jest absolutnie koniecznym aby żyć w społeczeństwie które praktykuje filozofię totalizmu.

Jeśli jednak dany użytkownik "uwięzionej nieśmiertelności" praktykuje w swoim życiu filozofię zwaną pasożytnictwem oraz żyje w pasożytniczym społeczeństwie, wówczas owa ograniczona forma nieśmiertelności z czasem staje się dla niego rodzajem przekleństwa. Wszakże życie w pasożytniczym społeczeństwie uniemożliwia mu uzyskanie nirwany. Bez zaś nirwany, przez cały czas taki ktoś rozdierany jest przez trawiące go pożądania i niemożliwe do zaspokojenia potrzeby. Ponieważ zaś nigdy nie jest w stanie mieć wszystkiego czego nieustannie pragnie, z upływem czasu jego niezaspokojone żądze wywierają zmiany w jego psychice. Ponieważ na przekór cofania się w czasie, psychika, pamięć, ani potrzeby takich osób nie ulegają zmianie ani odnowieniu, w miarę jak ich długowieczność postępuje, ich cechy i charakter stają się coraz bardziej szatańskie i nieznośne. Kiedyś przychodzi więc taki czas, że stają się oni nie do zniesienia dla innych swoich ziomeków, zaś ich życie przeradza się w rodzaj piekła. Albo więc sami na ochotnika, albo też z delikatną pomocą owych współziomeków którzy dłużej nie są w stanie tolerować ich nieznośności, ich życie musi ulec zakończeniu - na przekór że mogło być nieśmiertelne. W rezultacie, **dla członków pasożytniczej cywilizacji, osiągnięcie opisywanej tutaj "uwięzionej nieśmiertelności" jest rodzajem zamaskowanego przekleństwa i oszustwa, które wprowadzie teoretycznie powinno pozwalać im wieść nieskończone długie życie, jednak które w miarę postępu tego życia topi ich w mękach i ogniu coraz większego niedosytu, coraz bardziej niespełnialnych pragnień, oraz coraz silniejszego poczucia własnej nieszczęśliwości, a stąd które praktycznie prędzej czy później musi zostać przerwane śmiercią.** Nieco więcej na temat "wiecznego potępienia" które mieszkańcy takich cywilizacji wówczas doświadczają, wyjaśnione zostało w podrozdziale M7.5 tego tomu. Faktycznie więc, w cywilizacjach praktykujących pasożytnictwo owa uwięziona nieśmiertelność, podobnie jak wszystko inne co one osiągają, jest jedynie rodzajem iluzji, oszustwa, oraz teorii. W praktyce bowiem życie każdego z obywateli owych cywilizacji jest ograniczone i zawsze kończy się śmiercią, tyle że trwa ono nieco dłużej niż trwałoby normalnie, oraz wyrządza wszystkim znacznie więcej zniszczeń. Co jednak jeszcze gorsze, z postępowaniem liczby kolejnych powtórzeń życia przez obywateli owej pasożytniczej cywilizacji, poziom moralny, nienasycone pragnienia, oraz odczucie braku szczęścia u obywateli owej cywilizacji spadają do coraz niższego poziomu. W rezultacie, taka **pasożytnicza cywilizacja praktykująca uwięzioną nieśmiertelność bez osiągnięcia nirwany z upływem czasu zawsze sama wysadza się w powietrze** - tak jak wyjaśnione to zostało w podrozdziale M6.2 tego tomu.

Z uwagi na ową zdolność uwięzionej nieśmiertelności do wprowadzania korzystających z niej cywilizacji w sytuację "wiecznego potępienia", w tym miejscu mam apel dla naszych następców którzy zbudują wehikuły czasu. Mianowicie, zaklinam ich że **pod żadnym pozorem nie wolno cofać w czasie do tyłu żadnej osoby która w chwili cofania się w czasie nie jest w stanie wykazać że właśnie przeżywa nirwanę.**

Przykładem cywilizacji która właśnie praktykuje taką "uwięzioną nieśmiertelność" bez uprzedniego osiągnięcia totaliztycznej nirwany, są owi szatańscy UFO-nauci którzy skrycie okupują naszą planetę, zaś których opisy zawiera podrozdział M6.2 tego tomu.

#### M6.1.1. Zbiorowa odpowiedzialność mieszkańców cywilizacji praktykujących "uwięzioną nieśmiertelność"

W cywilizacji takiej jak obecnie nasza, każdy ponosi osobistą odpowiedzialność za swoje własne losy. Jeśli więc w swoim postępowaniu dokładnie wypełnia on prawa moralne, wówczas jego życie jest szczęśliwe i spełnione. Jeśli zaś łamie te prawa, wówczas jego życie

przekształca się w mękę i pasmo nieszczęść. Z chwilą jednak kiedy dana cywilizacja zbuduje sobie wehikuly czasu, zaś jej mieszkańcy uzyskają dostęp do "uwięzionej nieśmiertelności", owa indywidualna odpowiedzialność zanika i jest zastępowana przez odpowiedzialność najlepiej opisaną powiedzeniem **"wszyscy za jednego, jeden za wszystkich"**. Przykładowo, w tym nowym systemie odpowiedzialności każdy mieszkaniec owej cywilizacji jest cofany do tyłu w czasie i uzyskuje nieśmiertelność tylko jeśli pozostali mieszkańcy tej cywilizacji osądzą, że spełnia on kryteria nałożone na owo cofnięcie - przykładowo kiedy udowodnił on swoim życiem że jest w stanie utrzymywać się w nieustającej totaliztycznej nirwanie. Z kolei każdy mieszkaniec owej cywilizacji uzyskuje wówczas dostęp do na tyle dużej energii i możliwości zniszczeniowych, że jest w stanie wysadzić w powietrze całą swoją cywilizację kiedy tylko zechce. Każdy też mieszkaniec owej cywilizacji opiera swoje nieśmiertelne życie jakby "na łasce" mieszkańców którzy wiodą przed nim takie samo nieśmiertelne życie. Jeśli bowiem któryś z owych nieśmiertelnych mieszkańców nieustannie i nadal istniejących we wcześniejszym punkcie czasowym tej samej cywilizacji nagle zdecyduje się wysadzić swoją cywilizację w powietrze, wówczas wszyscy ci potomkowie którzy istnieją nieśmiertelnie w późniejszych punktach czasowych tej samej cywilizacji, również nagle przestają istnieć - tak jak to wyjaśniam w następnym podrozdziale M6.2 tego tomu.

#### M6.2. "Nieistniejące istnienie" szatańskich cywilizacji których mieszkańcy praktykują "uwięzioną nieśmiertelność" bez osiągnięcia nirwany

Osiągnięcie totaliztycznej nirwany okazuje się czynnikiem decydującym o dalszych losach każdej cywilizacji która osiąga poziom "uwięzionej nieśmiertelności". Jeśli bowiem dana cywilizacja stworzy u siebie taki klimat moralny, że każdy jej mieszkaniec utrzymuje się bez przerwy w stanie totaliztycznej nirwany, wówczas mieszkańcy owej cywilizacji żyją nieskończenie długo będąc nieskończenie szczęśliwi. Z czasem też wypracowują dla siebie faktyczną nieśmiertelność opisywaną w podrozdziale M9.3 tego tomu. Jeśli jednak dana cywilizacja zaczyna powtarzalnie cofać swoich mieszkańców do tyłu w czasie bez upewnienia się że każdy z cofanych faktycznie nabył umiejętność nieustannego utrzymywania się w stanie totaliztycznej nirwany, wówczas poziom moralny owej cywilizacji zaczyna spadać, aż cywilizacja ta staje się niewypowiedziane szatańska - co wyjaśniłem dokładniej w podrozdziale M6.2 tego tomu. Z kolei taka szatańska cywilizacja po jakiejś tam liczbie cofnięć jej obywateli w czasie do tyłu sama wysadzi się w powietrze. Wszakże z każdym takim cofnięciem jej mieszkańcy stają się coraz bardziej nieszczęśliwi i coraz bardziej szatańscy wobec siebie, jednocześnie zaś dysponują oni coraz bardziej potężnymi narzędziami zniszczenia. Z chwilą zaś kiedy owo jej wysadzenie się w powietrze ma miejsce, prawa rządzące czasem powodują że wszechświat tak się przetransformuje jakby cywilizacja owa wogóle nigdy nie istniała. Ponieważ dla takich szatańskich cywilizacji jest tylko kwestią liczby powtórzeń życia jej mieszkańców zanim owo jej wysadzenie się w powietrze ma miejsce, faktycznie owe szatańskie cywilizacje uprawiające "uwięzioną nieśmiertelność" niby istnieją i niby czynią swoje zło, faktycznie jednak tak naprawdę to ich nie ma. Każdy więc mieszkaniec takich szatańskich cywilizacji bierze udział w rodzaju **"nieistniejącego istnienia"**. Znaczący, mieszkaniec ten istnieje aż do chwili kiedy jego cywilizacja wysadzi się w powietrze, potem jednak się okazuje że faktycznie to nigdy nie istniał. We wszechświecie nie pozostaje bowiem żaden ślad jego istnienia i działalności. Ponieważ poprzez powtarzalne cofanie się w czasie do tyłu, jego istnienie jakby zawieszono jest w tym samym punkcie czasowym, w którym potem okaże się że nigdy nie istniał, istnienie każdego członka owej cywilizacji jest jakby nigdy nie istniejące.

Ogromnie interesujący jest ów naturalny mechanizm za pomocą którego realizowane jest to "nieistniejące istnienie" mieszkańców szatańskich cywilizacji praktykujących uwięzioną nieśmiertelność. Mechanizm ten sam w sobie jest bowiem aż tak niezwykły, że bije on na głowę wszelkie owe "paradoksy podróży w czasie" które powymyślali nadgorliwi autorzy

"science fiction" oraz które opisane są w podrozdziale M3.3 tego tomu. Aby uzmysłowić tutaj choćby najważniejsze punkty jego niezwykłości, wyjaśnię teraz zgrubnie na czym on polega. Gdybyśmy mieli porównywać do czegoś cywilizację taką jak nasza, która ciągle nie dorobiła się wehikułów czasu, wówczas dobrym porównaniem byłby **kret** drążący swoją norkę przez glebę. Podobnie bowiem jak ów kret, w cywilizacji tej w każdym momencie czasowym istnieje i żyje tylko krótka liczba generacji, które dokonują zmian w otaczającym je wszechświecie oraz pozostawiają za sobą ślad że istniały. Poza nimi na drodze którą przeszły nic już nie istnieje poza śladami ich działań. Podobnie przed nimi ciągle nic nie istnieje. Gdyby więc któryś z przodków owego "kreta" nagle dostał napadu szaleństwa i postanowił wysadzić się w powietrze, NIE byłby w stanie tego uczynić z prostej przyczyny że już od dawna byłby nieżywy. W takiej więc cywilizacji zwykłych śmiertelników przodkowie nikomu już nie zagrażają. Zupełnie inaczej jest jednak z cywilizacją dysponującą wehikułami czasu. Gdybyśmy bowiem szukali również jakiegoś porównania opisującego cywilizację która praktykuje uwięzioną nieśmiertelność, wówczas najlepszym porównaniem jest **tasiemiec**. Głowa tego tasiemca jest bowiem owym pokoleniem które najpierw zbudowało wehikuł czasu, oraz do którego odnosi się zwrot "**sąd ostateczny**" wyjaśnione w podrozdziale M7.6 tego tomu. Każdy następny segment tego tasiemca to pokolenie owej cywilizacji które urodziło się z poprzedniego pokolenia jakie już dysponowało wehikułem czasu. Podobnie też jak ów tasiemiec, cywilizacja taka w każdym momencie czasowym istnieje na całej swojej długości. Znaczący, w każdym momencie czasowym istnieją nie tylko dani potomkowie, ale również i wszyscy przodkowie począwszy od momentu kiedy wehikuły czasu weszły do użycia. Wszakże oni również są nieśmiertelni. Tyle tylko, że na jej końcu przeciwnym do owej zaczepionej w jednym punkcie czasowym głowy, co jakiś czas dorastają następne segmenty jakie reprezentują kolejne nowe generacje mieszkańców tej cywilizacji. Kiedy więc wskutek spadku poziomu moralności, któryś z segmentów owego tasiemca wysadzi się sam w powietrze, wówczas przestaje istnieć nie tylko ów segment, ale również i wszystkie segmenty które narodziły się już po owym wysadzonym segmencie. Wszakże tamte dalsze segmenty istniały tylko ponieważ ów wysadzający się segment też uprzednio istniał. W cywilizacji używającej wehikułów czasu przodkowie stanowią takie samo zagrożenie jak dane pokolenie. W każdej bowiem chwili owym przodkom też może wpaść do głowy aby wysadzić się w powietrze. W ten zaś sposób wysadzą oni również w powietrze wszystkich tych co się z nich zrodzili i po nich zaczęli swoje nieśmiertelne życie. Każde więc pokolenie posiadaczy wehikułów czasu w takiej cywilizacji nieśmiertelników jakby "**żyje na łasce**" swoich własnych przodków.

### M6.3. "Czasowa czarna dziura" w szatańskiej cywilizacji których mieszkańcy praktykują "uwięzioną nieśmiertelność" bez osiągnięcia nirwany

Mieszkańcy szatańskiej cywilizacji praktykujących "uwięzioną nieśmiertelność" po raz pierwszy wcale nie muszą wysadzić się w powietrze tuż przy początku łańcucha generacji które zbudowały wehikuły czasu. (Znaczący nie zawsze najpierw wysadzi się w powietrze głowa owego "tasiemca" opisywanego w poprzednim podrozdziale M6.2 tego tomu.) Faktycznie jest spore prawdopodobieństwo że pierwszego wysadzenia siebie w powietrze dokonają one gdzieś przy końcowej generacji używającej wehikułów czasu. Wszakże wraz z liczbą generacji zarówno szatańskość ich mieszkańców wzrasta, jak wzrasta moc zniszczeniowa którą każdy z tych mieszkańców dysponuje. Począwszy więc od generacji która wysadziła się w powietrze, taka cywilizacja przestaje istnieć. Ciągle jednak przez jakąś liczbę dalszych powtórzeń swego życia istnieć w niej będą generacje poprzedzające ową jedną która już wysadziła się w powietrze. Dla owych poprzednich generacji miejsce w czasie w którym owa cywilizacja wysadziła się w powietrze okaże się rodzajem "czasowej czarnej dziury". Znaczący każdy mieszkaniowiec owej cywilizacji który wybierze się do tego okresu, nie będzie w stanie już z dziury tej powrócić. Wszyscy więc którzy tam się udadzą za pomocą swoich wehikułów czasu, po prostu przestaną istnieć. Stąd generacje poprzedzające ową jedną która wysadziła się już

w powietrze, będą mogły jedynie spekulować co się tam stało, nigdy jednak nie będą w stanie dowiedzieć się faktów ani prawdy.

Pojawienie się takiej "czasowej czarnej dziury" w przyszłości jakiejś szatańskiej cywilizacji praktykującej "uwięzioną nieśmiertelność" jest rodzajem "ostatniego ostrzeżenia" które otrzymują generacje mieszkańców owej cywilizacji jakie ciągle istnieją przed ową czasową czarną dziurą. Wszakże jej pojawienie się w jednym miejscu tasiemca generacyjnego owej cywilizacji oznacza bowiem że już wkrótce jeszcze jedna taka dziura pojawi się gdzieś wśród generacji które ciągle istnieją. Dla ciągle istniejących mieszkańców danej szatańskiej cywilizacji dziura ta jest więc zwiastunem początku ich końca - chyba że ciągle potrafią się oni zdobyć na wypracowanie dla siebie trwałej totaliztycznej nirwany.

Oczywiście, dla mieszkańców owego nieśmiertelnego "tasiemca" stanie się łatwe do wykrycia, że taka czasowa czarna dziura faktycznie już pojawiła się w ich tasiemcu. Wszakże przed jej pojawieniem się, owi "kurierzy czasowi" opisywani w podrozdziale M8.1 tego tomu, mogą bez przeszkód przekazywać w obu kierunkach informacje z dowolnego punktu czasowego do dowolnych innych punktów czasowych. Natomiast kiedy owa czasowa czarna dziura nagle się pojawi, wówczas zaistnieje rodzaj nieruchomej jakby bariery w przyszłości tej cywilizacji, spoza której to bariery żadne informacje nie będą już wracały w dół owego pokoleniowego "tasiemca".

#### M6.4. Wymóg osiągnięcia nirwany przez ludzi cofanych w czasie

W sytuacji kiedy dana cywilizacja składa się ze śmiertelnych ludzi, takich jak nasza obecna cywilizacja na Ziemi, osiągnięcie stanu nirwany może być uważane przez co bardziej ograniczonych ludzi za osobistą sprawę każdego jej mieszkańca. Kiedy jednak dana cywilizacja zbuduje wehikuły czasu, zaś z pomocą owych wehikułów czasu uzyska ona dostęp do nieśmiertelności, sytuacja ulega dramatycznej zmianie. Powodem tej zmiany jest ów rodzaj nieśmiertelności uzyskiwany za pomocą wehikułów czasu. Polega on bowiem na nieskończonym cofaniu się w czasie do tyłu do lat swojej młodości po każdym osiągnięciu wieku starczego. Aczkolwiek więc ludzie praktykujący ten rodzaj nieśmiertelności żyją wiecznie, faktycznie pozostają oni więźniami swoich własnych czasów. Dlatego w moich publikacjach o wehikułach czasu oraz o Bogu, ten rodzaj nieśmiertelności opisywany jest pod nazwą **uwięzionej nieśmiertelności**. Okazuje się przy tym, że ludzie którzy korzystają z owej "uwięzionej nieśmiertelności" bez uprzedniego wypracowania dla siebie nirwany, po każdym cofnięciu się w czasie do tyłu doświadczają oni pogarszania się swego charakteru i stawiania się coraz bardziej szatańskimi. Powodem jest, że po cofnięciu się w czasie do tyłu, cała ich poprzednia pamięć, a z nią również całe ich doświadczenie życiowe oraz cały ich przykry starczy charakter, nadal z nimi pozostaną. Czyli po cofnięciu się w czasie do tyłu, w swej większości nadal pozostają oni zrzędliwymi i rozczarowanymi życiem starcami, tyle że zamkniętymi w młodych ciałach. Wynikiem więc nieustannego faszerowania społeczeństwa takimi starcami w młodych ciałach musi być, że moralność danego społeczeństwa upadnie, zaś jego szatańskość wzraśnie. W rezultacie więc, korzystanie z takiej uwięzionej nieśmiertelności bez uprzedniego uzyskania nirwany przez wszystkich cofających się do tyłu w czasie, spowoduje że cała owa cywilizacja stanie się coraz bardziej szatańska wobec siebie nawzajem, oraz że żyć ona będzie w jakby rodzaju coraz gorszego "wiecznego piekła" czy też "wiecznego potępienia". Co nawet jeszcze gorsze, cywilizacja ta zawsze w końcu sama wysadzi się w powietrze, zaś moment jej wysadzenia datowany będzie wstecznie w czasie. Praktycznie więc cywilizacja taka wieść musi rodzaj "nieistniejącego istnienia" które szczegółowo wyjaśnione już zostało w podrozdziale M6.2 powyżej. W takim "nieistniejącym istnieniu" dana cywilizacja istnieje w określonych czasach, jednak kiedy w końcu wysadza się w powietrze, wówczas się okazuje że NIE istniała ona już od całych tysiącleci. (Taką cywilizacją, która właśnie obecnie wie owo "nieistniejące istnienie", jest owa symulowana przez Boga cywilizacja szatańskich UFOonautów która jakoby ma właśnie skrycie okupować



naszą Ziemię.) Dlatego **aby uniknąć życia w owym "wiecznym potępieniu", przy którym życie każdego obywatela staje się rodzajem pobytu w piekle, cywilizacja używająca wehikułów czasu i cofająca swoich mieszkańców do tyłu w czasie, powinna rygorystycznie przestrzegać wymogu, że cofani w czasie są tylko ci ludzie którzy zdołali wypracować dla siebie totaliztyczną nirwanę.** Oczywiście, aby móc przestrzegać tego wymogu, cywilizacja taka musi celowo stworzyć u siebie wymagany klimat moralny i podjąć odpowiednie posunięcia organizacyjne umożliwiające wypracowanie nirwany przez każdego jej obywatela - co wyjaśniłem już w podrozdziale JE9 tej monografii. Wyrażając powyższe innymi słowami, dla cywilizacji które dorobiły się wehikułów czasu i które praktykują ową "uwięzioną nieśmiertelność", osiągnięcie nirwany przestaje być prywatną sprawą ich obywateli, a zaczyna być najważniejszym problemem i zadaniem dla całej tej cywilizacji. Jeśli bowiem cywilizacja ta nie chce skończyć wysadzeniem się samej w powietrze - w międzyczasie istniejąc tylko jako rodzaj piekła dla wszystkich swoich mieszkańców, wówczas bezwzględnie musi ona wyegzekwować osiągnięcie totaliztycznej nirwany przez każdego ze swoich obywateli zanim obywatel ten zostanie cofnięty do tyłu w czasie.

Oczywiście, z cywilizacjami które wcześniej podjęły zabiegi powszechnego wypracowania nirwany, sytuacja jest zupełnie inna. Mianowicie, jeśli dana cywilizacja dysponująca wehikułami czasu zdoła wcześniej w jakiś sposób tak przygotować swoich obywateli, że wszyscy oni uzyskują nirwanę zanim są cofnięci do tyłu w czasie, wówczas mieszkańcy takiej cywilizacji nie tylko że żyją wiecznie, ale ich życie staje się również rodzajem "wieczystej szczęśliwości". Wszakże nirwana drastycznie zmienia charakter i osobowość każdego z ich obywateli, tak że uzyskują oni wszystkie te cechy jakie są najbardziej poszukiwane w każdym społeczeństwie.

#### M7. Podróże w czasie, a opisy i przepowiednie Biblii – czyli jak wehikuły czasu wyjaśniają najważniejsze wyrażenia biblijne

Czytelnik być może brał kiedyś udział w grze towarzyskiej polegającej na łańcuchowym przekazywaniu sekretnej wiadomości. Na jednym końcu rzędu siedzących ludzi odczytuje się cicho do ucha jakieś zdanie zapisane na kartce, np. "główka czosnku zjadana każdego dnia trzyma z daleka nie tylko chorobę ale nawet i wampira". Następnie owo zdanie uczestnicy gry szepczą sobie łańcuchowo do ucha i z pamięci, aż ostatni z nich zapisuje je na kartce. Po jego zapisaniu odczytywane są obie wersje, tj. początkowa i końcowa. Okazuje się wówczas, że im więcej ludzi bierze udział w tej grze, tym bardziej wersja końcowa zdania różni się od wersji początkowej, np. dla powyższego zdania może ona zabrzmieć "głodne demony uprawiają w zaświatach czosnek na zakąski". Powyższa towarzyska zabawa doskonale demonstrowa sytuację z którą mamy do czynienia w wielu religiach. Zanim bowiem określona informacja zawędrowała tam do świętych ksiąg, najpierw ona była tak właśnie powtarzana łańcuchowo i to przez wielu ludzi. W ten sposób sporo z jej faktów uległo zdeformowaniu. Przykładowo, jeśli ktoś zapozna się z hinduistycznym opisem tzw. nirwany, wówczas się dowiaduje że aby nirwanę przeżyć trzeba najpierw umrzeć i dostać się do nieba, zaś przedtem trzeba wieść życie pustelnika i świętego. Tymczasem moje badania i osobiste doświadczenia opisane dokładniej w tomie 8 (o nirwanie) tej serii monografii ujawniają, że nirwanę przeżywa się jeszcze w tym naszym życiu fizycznym, zaś na nirwanę może sobie zapracować praktycznie każda osoba jeśli wie jak to uczynić. (Np. ja osobiście wypracowałem dla siebie nirwanę i przeżywałem ją nieustannie przez około 9 miesięcy.) Z kolei np. w przekazywanych słownie z pokolenia na pokolenie religijnych mitach nowozelandzkich Maorysów, które prawdopodobnie są jednymi z najdokładniejszych religijnych opisów procesu samo-ewolucji samo-świadomego i logicznie myślącego Boga z prapoczątkowego chaosu "przeciw-materii" (tak jak to naukowo odtwarza z owych mitów podrozdział A1.1 niniejszej monografii), dosyć luźno traktowana jest kolejność okresu "Po" (czyli okresu przed-ewolucyjnej "nocy" chaotycznego kosmosu), oraz okresu "Kore" (czyli okresu kiedy ewolucyjna moc chaosu wiecznie ruchliwej "przeciw-materii"

zaczęła się objawiać w wyewoluowaniu się pierwszego "Słowa" czyli "informacji", czyli "alghorytmu", czyli "naturalnej formy programu"). Podsumowując esencję więc tego co tutaj chcę wyrazić, to wiele pojęć jakie przekazuje nam Biblia i religie, mogło zostać tak właśnie niechcący lub celowo wypaczone w toku dziejów, oraz błędnie przeniesione z naszego życia doczesnego w zaświaty. Tymczasem oryginalnie pojęcia te mogły być nam przekazane aby nas ostrzegać przed pułapkami przyszłego życia fizycznego ludzi na Ziemi, oraz aby nam wskazywać jak unikać tychże pułapek. Warto więc poznać interpretacje niektórych z tych bibilijnych i religijnych idei. Interpretacje te wynikają z naszego obecnego poznania atrybutów z podróży w czasie. Zostały one wypracowane przez totalizm. Podrozdziały jakie teraz nastąpią zaprezentują te interpretacje.

Zanim jednak przejdę do omówienia owych interpretacji, chciałbym wyjaśnić jak to możliwe że efekty podróży w czasie mogły zostać opisane w Biblii. Wszakże w czasach kiedy Biblia była formułowana, wiedza ludzka znajdowała się na dużo niższym poziomie niż obecnie. Jak zaś wiemy nawet obecnie większość naukowców ortodoksyjnych NIE wierzy że podróże przez czas są wogóle możliwe. Stąd dla wielu dzisiejszych ludzi może więc wydawać się wysoce nieprawdopodobne że Biblia mogłaby jednak wypowiadać się o podróżach w czasie, a nawet zawierać opisy efektów podróżowania przez czas. Faktycznie też i ja sam się z tym zgadzam, że Biblia nie mogłaby zawierać opisów podróżowania poprzez czas, gdyby jej autorami byli ludzie. Jak jednak formalnie daje się to udowodnić, prawdziwym autorem Biblii jest sam Bóg. Bóg zaś doskonale wie co to jest podróżowanie przez czas - sam przecież wymyślił i stworzył zarówno ów "nawrotny czas softwarowy" obowiązujący w naszym "świecie fizycznym", jak i ową "przestrzeń czasową" która ten nawrotny czas realizuje. ("Przestrzeń czasowa" opisana jest w podrozdziale M2.6 tego tomu, oraz w podrozdziale I1.5 tomu 5 monografii [8/2].) Bóg zna również przyszłość. Dlatego formułując autoryzowaną przez siebie Biblię, Bóg był doskonale kompetentny aby zawsze w niej m.in. również opisy efektów podróżowania przez czas oraz następstwa użycia wehikułów czasu. Przykładowo, Bóg wyjaśnił w Biblii jak podróżowanie przez czas dotknie przyszłe pokolenia mieszkańców Ziemi. Aby więc w wyjaśnieniach które teraz nastąpią rozwiązać wszelkie wątpliwości czytelnika co do kompetencji autora Biblii w wyjaśnianiu nam problemów wynikających z podróżowania przez czas, podrozdziały jakie teraz nastąpią rozpoczną od przytoczenia formalnego dowodu naukowego który jednoznacznie dokumentuje że to właśnie sam Bóg autoryzował Biblię. Odnotujmy tu jednak, że dowód ten wcale NIE dokumentuje czegoś zupełnie nowego. Wszakże w swojej Biblii Bóg otwarcie stwierdza, że to On autoryzował wszelkie święte skrypty. Liczne przykłady owych stwierdzeń przytoczyłem w punkcie #A1 strony o nazwie "biblia.htm" - jako przykład rozważ zacytowane tam Zdanie z "Drugiego Listu do Tymoteusza" z Biblii, werset 3:16 - cytuję: "Całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne do nauczania, do upominania, do prostowania, do karcenia w prawości, aby człowiek Boży był w pełni umiętny, całkowicie wyposażony do wszelkiego dobrego dzieła". Niemniej, po formalnym potwierdzeniu tutaj owej boskiej autoryzacji Biblii, interpretowane dalej bibilijne opisy efektów podróżowania w czasie w oczywisty sposób powinny przestać budzić zdziwienie swoim istnieniem i treścią.

#### M7.1. Formalny dowód naukowy, że "Biblia autoryzowana jest przez samego Boga", przeprowadzony metodami logiki matematycznej

W niniejszym podrozdziale jaki teraz nastąpi zaprezentuję w pełnym brzmieniu mój formalny dowód naukowy na autoryzowanie Biblii przez samego Boga. Zanim jednak tego dokonam, kilka słów wstępu.

Formalny dowód naukowy że "Biblia jest autoryzowana przez samego Boga" opracowany został w pierwszych dniach listopada 2007 roku, kiedy to byłem w trakcie mojej profesury na Uniwersytecie w Korei Południowej i kiedy byłem właśnie w trakcie aktualizowania piątego wydania niniejszej serii monografii. Dowód ten przeprowadzony został metodami logiki matematycznej. Bazuje on na ustaleniach i doświadczeniach moich własnych

i innych ludzi oraz innych badaczy, zgromadzonych dotychczas na temat Biblii i upowszechnianych w całym szeregu źródeł i publikacji. Oczywiście, najważniejszym impulsem do opracowania tego dowodu, była moja własna pewność co do istnienia Boga i co do autoryzowania Biblii przez samego Boga, która wyłania się ze wskazań relatywnie nowej naukowej "teorii wszystkiego" którą miałem zaszczyt sam opracować, a którą nazywałem Konceptem Dipolarnej Grawitacji. To właśnie owa teoria ujawniła mi samemu że Bóg istnieje. Oddała mi ona też klucz do ręki, za pomocą którego stopniowo byłem w stanie uzyskać dostęp do kolejnych poziomów naukowej wiedzy na temat Boga, Biblii, moralności, sytuacji ludzi, prawdy, wymagań które Bóg stawia ludziom, itd., itp. Oto więc ów formalny dowód naukowy na autoryzowanie Biblii przez samego Boga, przeprowadzony z użyciem metod logiki matematycznej (odnotuj że dla ścisłości używam w nim terminologii angielskojęzycznej, ponieważ polskie terminy logiki już nieco mi się pozapominały - w nawiasach przytaczam jednak odnalezione w słownikach polskojęzyczne odpowiedniki tych terminów):

**Theorem** (teoremat, teza do dowiedzenia):

*"Biblia jest autoryzowana przez Boga".*

**Basis propositions** (wyściowe ustalenia-twierdzenia naukowe, przesłanki):

(1) *Treść całej Biblii wykazuje zaszyfrowaną i ukrytą w sobie ogromną liczbę szczególnych cech i informacji które zawierają podpis prawdziwego autora Biblii, takich jak konsystencja nazw i przesłań, rozczłonkowanie i ukrywanie prawd przed zapędami wrogiej cenzury, spójność i jednorodność przekazów, oraz wiele innych. Cała treść dużego dzieła pisanego, w którym zaszyfrowano i ukryto tak ogromną liczbę cech i informacji, musiała zostać starannie zaprojektowana jeszcze przed jej napisaniem. Każda duża księga o starannie zaprojektowanej treści została napisana według jednego planu generalnego który potem został ściśle zrealizowany przez jej autora lub autorów.*

(2) *Aby treść całej Biblii wykazywała napisanie według jednego generalnego planu, Biblia albo została twórczo zaprojektowana i napisana przez jedną nadrzędną istotę o ponadludzkiej inteligencji, mocy i możliwościach Boga, albo też przez duży zespół ściśle ze sobą współpracujących autorów którzy dokładnie uzgadniali pomiędzy sobą każdy szczegół pisanej przez siebie Biblii i którzy wykazali wysokie zdyscyplinowanie w zrealizowaniu tego jednego generalnego planu treści Biblii. Fakt że ludzcy autorzy Biblii podczas jej pisania żyli w odmiennych epokach czasowych oraz w znacznych odległościach geograficznych od siebie, całkowicie eliminuje możliwość że Biblię zaprojektował i napisał zespół ściśle ze sobą współpracujących autorów.*

(3) *Biblia albo jest autoryzowana przez wielu ludzkich twórców-autorów, albo też jest ona autoryzowana przez pojedynczego Boga. Fakt wyłaniania się z tekstów na wskroś całej Biblii owych cech które dokumentują autorstwo nadrzędnej istoty o ponadludzkiej inteligencji, mocy i możliwościach Boga, całkowicie eliminuje szansę że Biblia jest autoryzowana przez wielu ludzkich twórców-autorów.*

**Proof** (dowód):

(1) *Pierwsze ustalenie wyściowe przetransformujemy za pomocą tautological form (tautologicznej formy) metody zwanej "hypothetical syllogism" ("sylogizm hipotetyczny"). Forma ta przyjmuje zapis  $[(p \Rightarrow q) \ \&\& \ (q \Rightarrow r)] \Rightarrow [p \Rightarrow r]$ , w której assertion (twierdzenie) "p" jest "Treść całej Biblii wykazuje zaszyfrowaną i ukrytą w sobie ogromną liczbę szczególnych cech i informacji które zawierają podpis prawdziwego autora Biblii, takich jak konsystencja nazw i przesłań, rozczłonkowanie i ukrywanie prawd przed zapędami wrogiej cenzury, spójność i jednorodność przekazów, oraz wiele innych", podczas gdy assertion "q" jest "Cała treść dużego dzieła pisanego, w którym zaszyfrowano i ukryto tak ogromną liczbę cech i informacji, musiała zostać starannie zaprojektowana jeszcze przed jej napisaniem", z kolei assertion "r" jest "Każda duża księga o starannie zaprojektowanej treści została napisana według jednego planu generalnego który potem został ściśle zrealizowany przez jej autora lub autorów". Transformacja owych faktów implies (implikuje) conclusion (wniosek) że "Treść całej Biblii została napisana według jednego planu generalnego który potem został ściśle zrealizowany przez jej autora lub autorów."*

(2) Przyjmując tą *conclusion* (wniosek) za jedną z *assertions* (twierdzeń) następnej fazy łańcucha dedukcyjnego i ponownie używając metody nazywanej "disjunctive syllogism" której tautologiczna forma ma zapis:  $[(p \parallel q) \&\& !p] \Rightarrow q$ , otrzymujemy następny wniosek łańcucha dedukcyjnego. Wniosek ten stwierdza, że "Biblia została twórczo zaprojektowana i napisana przez jedną nadrzędną istotę o ponadludzkiej inteligencji, mocy i możliwościach Boga."

(3) Ostatnia para *propositions* (twierdzeń) pozwala na wysunięcie ostatecznego *conclusion* (wniosku) także metodą zwaną "disjunctive syllogism" której tautologiczna forma ma zapis:  $[(p \parallel q) \&\& !p] \Rightarrow q$ . W formie tej *assertion* (twierdzenie) "p" jest "Biblia jest autoryzowana przez wielu ludzkich twórców-autorów", zaś *assertion* "q" jest "Biblia jest autoryzowana przez Boga". Z kolei *assertion* "!p" jest "Fakt wyłaniania się z tekstów na wskroś całej Biblii owych cech które dokumentują autorstwo nadrzędnej istoty o ponadludzkiej inteligencji, mocy i możliwościach Boga, całkowicie eliminuje szansę że Biblia jest autoryzowana przez wielu ludzkich twórców-autorów." Ów ostateczny wniosek stwierdza "Biblia jest autoryzowana przez Boga".

**Conclusion** (wniosek końcowy):

Powyższy *inference chain* (łańcuch wnioskowania) jednoznacznie więc dowiódł prawdę teorematu, że "Biblia jest autoryzowana przez Boga".

\* \* \*

Na użytek tych z czytelników którzy nie są obznajomieni z notacjami które używam w powyższym dowodzie wyjaśnię, że symbolami "p", "q", oraz "r" oznaczone są kolejne "assertions" (twierdzenia) poddawane logicznym transformacjom w przedstawionym to dowodzie. Natomiast symbolami "!", "&&", "||", oraz "=>" oznaczone są operatory logiczne "not" ("nie"), "and" (i), "inclusive or" (lub, albo), oraz "implies" (implikuje "jeśli ... => to wówczas ...").

Warto tutaj jeszcze raz podkreślić zasadność powyższego dowodu. Ponieważ dowód ten opiera się wyłącznie na formach tautologicznych poszczególnych metod, jest on ważny dla wszystkich wartości parametrów używanych w nim zmiennych. Stąd praktycznie jest on niepodważalny. Gdyby ktoś chciał go podważyć, musiałby najpierw podważyć zasadność logiki matematycznej. Owa zaś logika jest fundamentem całej tej ogromnej liczby dowodów matematycznych które z dużym sukcesem od wielu pokoleń używa efektywna i precyzyjna dyscyplina matematyki. Skoro więc tak silny dowód na autoryzowanie Biblii przez Boga dał się w końcu nam opracować, wprowadza to dla nas ogromnie istotne implikacje.

## M7.2. Jak wehikuły czasu wyjaśniają (i spowodują) "powstanie ludzi z grobów"

**Motto:** "Jeśli zechcesz przynależć do elitarniej grupy ludzi u których 'cofanie się do tyłu' technologii budowy wehikułów czasu spowoduje przywrócenie ich do wiecznego życia, musisz już obecnie dać się poznać jako osoba aktywnie promująca moralne życie i świecąca przykładem moralnego postępowania."

Zbudowanie na Ziemi wehikułów czasu spowoduje niezwykle zjawisko "cofania się w czasie" technologii budowania wehikułów czasu. Owo jej cofanie się w czasie polegało będzie na tym, że po każdym cofnięciu ciał budowniczych tych wehikułów do okresu ich młodości, wehikuły czasu budowane będą o kilka lat wcześniej. Owo coraz wcześniejsze ich zbudowanie spowodowane będzie dwoma czynnikami. Mianowicie, po pierwsze cofani w czasie do tyłu budowniczości owych wehikułów będą doskonale pamiętali z poprzedniego przebiegu swego życia jak je zbudować. Będą więc w stanie zbudować je szybciej, czyli wcześniej. Po drugie zaś, ich czysto ludzkie uczucia do tych ze swoich najbliższych którzy umarli tylko ponieważ nie było jeszcze wówczas wehikułów czasu, będą ich mobilizowały do podejmowania intensywnych wysiłków aby wehikuły te zbudować znacznie wcześniej. W rezultacie więc owych czynników, data kiedy wehikuły czasu zostaną zbudowane, zacznie stopniowo przesunąć się do tyłu na coraz wcześniejszą. Oczywiście, przesuwanie to będzie

miało swoją granicę, jaką będzie wyznaczał światopogląd ludzi którzy stopniowo powoływani będą do wcześniejszego budowania tych wehikułów. Ja oceniam, że owa granica światopoglądowa będzie leżała właśnie na moim pokoleniu. Wszakże to moje pokolenie było pierwsze na Ziemi które zaczęło używać komputery. Będzie ono więc najwcześniejszym pokoleniem na Ziemi, które potrafi dać się zmobilizować przez następne pokolenia do wcześniejszego podjęcia się budowy wehikułów czasu. Faktycznie też z różnych własnych "wspomnień z przyszłości" wnoszę, że ja osobiście będę w jednym z przyszłych przebiegów czasu brał udział w zbudowaniu tychże wehikułów.

Z powodu owego coraz wcześniejszego budowania wehikułów czasu, na Ziemi zaistnieje niezwykle zjawisko. Mianowicie, niektórzy ludzie którzy w "normalnym" przebiegu czasu zmuszeni byli umrzeć, ponieważ za ich życia ciągle nie było jeszcze wehikułów czasu, po wcześniejszym zbudowaniu tych wehikułów zostaną nagle przywróceny do życia. Owo więc cofanie się do tyłu technologii budowy wehikułów czasu będzie miało to następstwo, że wielu ludzi którzy już umarli, nagle jakby "powstanie z grobów". Oczywiście owo "powstanie z grobów" będzie miało nieco odmienny charakter niż typowo sobie je wyobrażamy z opisów w Biblii. W rzeczywistości ludzie ci zbudzą się jakby z długiego snu, poczym będą kontynuowali swoje życie. Po owym zaś zbudzeniu się stwierdzą, że ich ciała są młodsze niż pamiętali że kiedyś już byli. Natomiast ich pamięć u wielu z nich będzie im przypominała że kiedyś już umarli. Wszyscy ludzie którzy w ten sposób "powstaną z grobów" potem już NIE umrą ponownie, a będą w nieskończoność cofani w czasie po osiągnięciu starszego wieku - tak jak to opisałem w podrozdziale M6.1 tego tomu.

Niestety, owo "wstawanie ludzi z grobów" będzie miało charakter elitarny. Znaczący, w obrębie pokoleń które zostaną objęte owym cofaniem się technologii budowy wehikułów czasu, nie każdy będzie przywrócony do życia owymi wehikułami. Mianowicie wybiórczo będą przywracani do życia wyłącznie ludzie którzy dali się innym poznać jako albo świecący przykładem moralnego życia, albo też wstawili się wśród innych swoją walką o szerzenie moralności (tj. tylko ci ludzie, poziom moralności u których będzie gwarantował, że są oni w stanie wypracować dla siebie totaliztyczną nirwanę). Powodem dla owej elitarności przywróceń do życia będzie ów "sąd ostateczny" o jakim piszę w podrozdziale M7.6 tego tomu. Mianowicie jeśli werdyktem tego sądu będzie "wieczna szczęśliwość" dla ludzkości, wówczas podczas cofania się technologii wehikułów czasu do tyłu przywracani do wiecznego życia będą wyłącznie ci którzy swoim normalnym życiem dają następcom gwarancję, że po przywróceniu do życia NIE popsują oni tego werdyktu swoim niemoralnym zachowaniem. Jeśli zaś werdyktem sądu ostatecznego będzie "wieczyste potępienie", wówczas te osoby które posmakują jak owo potępienie faktycznie się czuje zaczną wywierać ogromny nacisk na tych swoich przodków, którzy będą realizowali owo cofanie się technologii, aby też przywracali do życia wyłącznie ludzi moralnych i walczących o moralność. Wszakże tylko poprzez przywracanie do życia ludzi moralnych, owi skazani na "wieczyste potępienie" uzyskają szansę, że poprzedni wyrok "sądu ostatecznego" może zostać jakoś unieważniony i zamieniony na "wieczną szczęśliwość". Rezultatem więc będzie, że bez względu na wyrok "sądu ostatecznego" opisanego w podrozdziale M7.3 poniżej, do życia zawsze będą przywracani wyłącznie ludzie moralni. Jeśli więc i ty czytelniku tak na wszelki wypadek zechcesz należeć do owej elitarniej grupy wybrańców, wówczas już obecnie musisz dać się innym poznać z wzorcowo moralnego życia, jak również musisz pokazać innym że aktywnie walczysz o zapanowanie moralności na naszej planecie.

### M7.3. Jak wehikuły czasu i podróże w czasie spowodują "życie wieczyste"

Zdolność do podróżowania w czasie definiuje "życie wieczyste" jako życie powtarzane nieskończoną liczbę razy po uzyskaniu umiejętności cofania się w czasie do tyłu do lat swojej młodości dokonywanego za pomocą urządzeń technicznych nazywanych wehikułami czasu. Takie "życie wieczyste" wypracowują dla siebie mieszkańcy cywilizacji które osiągnęły już tak

wysoki poziom swojej techniki, że zbudowały one wehikuły czasu. W rozdziale B tej serii, która opisuje tzw. „Prawo Cykliczności”, zostało wyjaśnione że gdyby ludzkość nie była aż tak zajęta negowaniem tego co oczywiste ani wdrażaniem w życie tzw. przekleństwa wynalazców wobec swoich najbardziej twórczych ludzi, a raczej pozwalała mi urzeczywistnić moje wynalazki i udokumentować praktycznie moje zdolności twórcze zamiast bez przerwy wysyłać mnie na bezrobocie, wówczas mogłaby ona zbudować takie "wehikuły czasu" nie później niż w przeciągu już najbliższych 50 lat. Znaczący, owo wieczyste życie ludzie mogliby osiągnąć już nie później niż za jakieś 50 lat. Ponieważ jednak po zbudowaniu owych "wehikułów czasu" nastąpi zjawisko "cofania się umiejętności budowy owych wehikułów do tyłu w czasie" (opisane poniżej), praktycznie to oznacza, że w takim przypadku pokolenia ludzi które już obecnie żyją na Ziemi mogłyby dostąpić owego "życia wieczystego".

Zjawisko owego **"cofania się do tyłu umiejętności budowy wehikułów czasu"** wynika z samej natury owych wehikułów. Mianowicie po zbudowaniu owe wehikuły będą w stanie cofnąć do tyłu w czasie swoich własnych budowniczych, podczas gdy cała pamięć i wiedza jest przez tych budowniczych utrzymana. Z kolei po cofnięciu swoich budowniczych do tyłu, wehikuły te będą mogły zostać zbudowane już wcześniej. Jednocześnie zaczną się też społeczne naciski na tych budowniczych, aby zbudowali je wcześniej. Wszakże ich wcześniejsza budowa będzie oznaczała uchronienie przed śmiercią większą liczbę ludzi. W rezultacie proces owego cofania daty zbudowania tychże wehikułów zacznie się cofać do tyłu aż do chwili kiedy zostanie on zablokowany światopoglądem ludzi żyjących w danych czasach. Ja osobiście wierzę, że owo światopoglądowe zablokowanie nastąpi gdzieś na granicy mojego pokolenia.

Istnieje poważny problem jaki wiąże się z owym "życiem wieczystym". Polega on na tym, że ludzie którzy praktykują owo życie wprawdzie żyją wiecznie, jednak owo ich wieczne życie polega na nieskończonym ich cofaniu się w czasie do tyłu do lat swojej młodości. Stąd w praktyce zawsze są oni przywiązani do tego samego czasu. Dlatego ta odmiana życia wieczystego nazywana jest przez totalizm **"uwięzioną nieśmiertelnością"**. Niezależnie jednak od takiej "uwięzionej nieśmiertelności", istnieje jeszcze "nieśmiertelność prawdziwa". Jest ona jednak uzyskiwana za pomocą nadrzędnych wehikułów czasu pracujących na zupełnie odmiennej zasadzie działania. Wehikuły owe są jednak ogromnie trudne do zbudowania. Przykładowo, owi UFO-nauci którzy skrycie okupują Ziemię i których opisuję w podrozdziale M6.1 tego tomu, nie są w stanie takich nadrzędnych wehikułów czasu zbudować, aczkolwiek wszystkie dane wskazują że zwykłe wehikuły czasu zapewniające "uwięzioną nieśmiertelność" mają oni i używają już od co najmniej jakichś 100 tysięcy lat. Aby móc zbudować te nadrzędne wehikuły czasu dana cywilizacja musi być zdolna do wyzwolenia ogromnej dozy twórczości - co staje się tylko możliwe jeśli wszyscy jej mieszkańcy pedantycznie wypełniają tzw. prawa moralne. Dlatego szansę na wypracowanie dla siebie prawdziwej nieśmiertelności otrzymują jedynie cywilizacje które wybrały drogę światła i życia precyzyjnie zgodnego z intencjami wszechświatowego intelektu - tj. życia rekomendowanego filozofią totalizmu. Dzisiejsza cywilizacja ludzka jest więc ogromnie daleka od otrzymania kiedykolwiek szansy na taką "nieśmiertelność prawdziwą". Wszakże w obecnej cywilizacji ludzkiej dominującą filozofią jest przeciwstawne do totalizmu tzw. pasożytnictwo.

#### M7.4. "Wieczna szczęśliwość"

Zdolność do podróżowania w czasie definiuje "wieczną szczęśliwość" jako sytuację którą dysponenci wehikułów czasu uzyskują w chwili kiedy nabywają oni umiejętności uzyskiwania owej "uwięzionej nieśmiertelności" opisanej w podrozdziale M6.1 tego tomu, oraz realizują ją w warunkach kiedy każdy mieszkaniec danej cywilizacji przez całe życie utrzymuje się w stanie nieustannej nirwany. Jak pamiętamy, owa "uwięzioną nieśmiertelność" polega na powtarzalnym cofaniu się danej osoby w czasie z powrotem do okresu swojej młodości, oraz na przeżywaniu swojego życia nieskończoną liczbę razy. Jeśli owo powtarzalne cofanie się w

czasie do okresu swojej młodości dokonywane będzie kiedy ktoś uprzednio osiągnął już stan totalizycznej nirwany, wówczas taka osoba będzie żyła nieskończenie długo, przez cały czas będąc niewypowiedzianie szczęśliwym. To właśnie z tego powodu taka sytuacja nazywana jest "wieczną szczęśliwością".

Ponieważ cywilizacje przeżywające ową "wieczną szczęśliwość" postępują we wszystkim pedantycznie moralnie, w kolejnych powtórzeniach swego życia mogą one wybierać coraz doskonalsze warianty własnego postępowania. Wszakże kiedy postępują oni pedantycznie moralnie, wtedy poprzez zmienianie wariantów swego postępowania w kolejnych powtórzeniach życia wcale nie psują oni generalnego kursu jakim podąża ich cywilizacja. Dlatego jedną z cech "wiecznej szczęśliwości" jest, że jej uczestnicy nie tylko żyją wiecznie, ale dodatkowo w każdym powtórzeniu swojego życia mogą oni wybierać inną drogę przez życie.

#### M7.5. "Wieczyste potępienie"

Totalizm definiuje "wieczyste potępienie" jako sytuację którą mieszkańcy cywilizacji dysponujących tzw. wehikułami czasu uzyskują w chwili kiedy nabywają oni umiejętności realizowania owej "uwięzionej nieśmiertelności" opisanej w podrozdziale M6.1 tego tomu, oraz kiedy urzeczywistniają tą nieśmiertelność bez uprzedniego wprowadzenia i utrzymywania się w stanie nieustającej totalizycznej nirwany. Jak to wyjaśniono w podrozdziale M7.4 powyżej, taka "uwięziona nieśmiertelność" polega na powtarzalnym cofaniu się danej osoby do tyłu w czasie po każdym dożyciu do czasów własnej starości. Jednak po każdym takim cofnięciu się do czasu swej młodości, pamięć cofniętego w czasie, a także jego nawyki, osobowość, charakter, złośliwość, szatańskość, itp., pozostają w nim takie jakie miał on po osiągnięciu swej starości. W rezultacie, z powodu powtarzalnego cofania się w czasie do tyłu bez uprzedniego osiągnięcia totalizycznej nirwany poziom szatańskości takiej cywilizacji nieustannie rośnie. Brak im przecież nirwany która wywarłaby na nich swój zbawienny wpływ. Wszakże nirwana zmienia charakter i osobowość tych co ją właśnie przeżywają. Ludzie w nirwanie stają się ogromnie mili w obcowaniu, przyjaźni, pomocni, uczynni, kochający, zawsze ze wszystkiego zadowoleni, itp. Natomiast przy braku owej nirwany, wszyscy mieszkańcy takiej "beznirwanowej" cywilizacji stwarzają sobie nawzajem rodzaj nieustającego piekła i są bez przerwy niewypowiedzianie nieszczęśliwi. Jednak nadal nie mogą powstrzymać się przed pokusą aby po osiągnięciu starości ponownie cofnąć się do czasu swej młodości i jeszcze raz przeżyć własne życie, nawet kiedy jest ono jednym pasmem nieszczęścia, oraz nawet kiedy każde cofnięcie się w czasie dla ponownego przeżycia swego życia czyni ich jeszcze bardziej nieszczęśliwymi. Takie więc nieskończone przeżywanie swego życia bez osiągnięcia nirwany, powodujące coraz wyższy poziom nieszczęśliwości, totalizm nazywa "wieczystym potępieniem".

Cywilizacje przechodzące przez takie "wieczne potępienie" zmuszone są nakładać ogromną liczbę restrykcji na swoich obywateli, co do wyboru postępowania jakie wolno im podejmować w każdym powtórzeniu swojego życia. Wszakże dla przykładu, aby móc wykorzystywać ludzkich niewolników z Ziemi, nie wolno im pozwolić aby niewolnicy ci się uniezależnili od okupujących ich UFO-nautów. Dlatego życie w "wiecznym potępieniu" wprawdzie pozwala na niezliczone cofanie się w czasie do tyłu, jednak po każdym takim cofnięciu dany nieśmiertelnik wcale nie ma wolnego wyboru jak wolno mu postępować. Musi bowiem wówczas postępować tak jak nakazują mu to inni jego nieśmiertelni współziomkowie. Praktycznie zaś to oznacza, że nawet po tysięcznym z kolei powrocie do czasu młodości, każdy taki nieśmiertelnik też musi ponownie iść do tej samej szkoły, pisać te same klasówki, znosić te same wybryki swoich coraz bardziej niemoralnych kolegów, spotykać tych samych ludzi, tracić tego samego psa, itd., itp. Odnotuj jednak, że takiego nudnie powtarzalnego tego samego życia tysiące razy wcale nie muszą znosić uczestnicy "wiecznej szczęśliwości"

opisanej w poprzednim podrozdziale M7.4 - którym za każdym powtórzeniem wolno zmieniać swoją drogę życiową.

Przykładem cywilizacji która właśnie doświadcza takiego wiecznego potępienia są owi szatańscy UFOnauci którzy skrycie okupują naszą planetę, zaś których opisy zawiera podrozdział M6.1 tego tomu. Istnieje film fabularny nakręcony w 1993 roku, a noszący tytuł "**Groundhog Day**". Scenariusz do tego filmu napisany zapewne został albo przez UFOonautę który używa wehikułu czasu do takiego powtarzalnego cofania się w czasie do tyłu i do ponownego przeżywania tych samych dni i zdarzeń, albo przez kogoś komu taki UFOnauta wyjaśnił jak to się czuje takie powtarzalne przeżywanie tych samych zdarzeń. Film ten bowiem doskonale odzwierciedla odczucia i losy danego uczestnika takiego "wiecznego potępienia", który nieskończoną liczbę razy musi przeżywać dokładnie te same zdarzenia. W owym filmie Bill Murray gra reportera telewizyjnego, który za pomocą wehikułu czasu (wcale nie pokazanego na owym filmie) jest powtarzalnie cofany w czasie do tyłu do początku tego samego dnia. Ponieważ to jego czas jest cofany do tyłu wehikułem czasu, on sam dokładnie pamięta wszystkie poprzednie przebiegi i zdarzenia tego samego dnia. Jednak wszyscy inni aktorzy z owego filmu, włączając w to Andie MacDowell i Chris'a Elliot, reprezentują nas, ludzi, którzy dany dzień przeżywają po raz pierwszy wcale nie będąc cofani w czasie. Ponieważ dla nas ten sam dzień jest przeżywany po raz pierwszy w naturalnym przebiegu naszego czasu, my nie pamiętamy jego kolejnych powtórzeń. Dlatego dla nas ludzi wszystko co się zdarza podczas takich powtórzeń tego samego czasu, zawsze zdarza się dopiero po raz pierwszy. W sumie film ów stanowi doskonałą ilustrację dla wielu aspektów "uwięzionej nieśmiertelności" praktykowanej bez osiągania nirwany. Przykładowo, ilustruje on doskonale jak taką możliwość cofania się w czasie niemoralne istoty (np. UFOnauci) są w stanie wykorzystać dla osiągania najróżniejszych korzyści. Ilustruje on również eksperymentalną "metodę prób i błędów" za pomocą której UFOnauci poprzez takie powtarzalne cofanie czasu do tyłu są w stanie rozwiązać na swoją korzyść praktycznie każdą sytuację jaką tylko w życiu napotkają. Film pokazuje też dlaczego i w jaki sposób takie "wieczne potępienie" jest faktycznie również rodzajem wyrafinowanej tortury dla tych którzy go doświadczają poprzez techniczne cofanie swego czasu do tyłu. Oczywiście, rzeczywiste życie UFOonautów jest znacznie bardziej złowieszcze niż to pokazano na owym oględnym filmie.

### M7.6. "Sąd ostateczny"

Filozofia totalizmu przyporządkowuje nazwę "sąd ostateczny" do krótkiego okresu w historii ludzkości, kiedy kilka generacji mieszkańców Ziemi objętych procesem cofania się technologii wykonania wehikułów czasu, wypracowywało będzie klimat moralny jaki zadecyduje o losie wszystkich następnych pokoleń ludzi. W rezultacie klimatu moralnego wypracowanego w owym krótkim okresie "sądu ostatecznego", wszystkie dalsze generacje mieszkańców Ziemi zostaną albo nagrodzone życiem w stanie "wiecznej szczęśliwości" opisanej w podrozdziale M7.4 powyżej, albo też zostaną skazane na "wieczyste potępienie" opisane w poprzednim podrozdziale M7.5 tego tomu. Życiem w stanie "wiecznej szczęśliwości" nagrodzone zostaną wszystkie następne generacje ludzi na Ziemi jeśli klimat moralny jaki zostanie wypracowany podczas owego krótkiego okresu "sądu ostatecznego" pozwoli aby wszystkie następne pokolenia ludzi korzystające z owych wehikułów czasu, będą dokonywały powtarzalnego cofania się w czasie do lat swojej młodości wyłącznie PO uprzednim wypracowaniu dla siebie i utrzymaniu przez okres całego swego życia zjawiska zwanego totaliztyczną nirwaną. Z kolei na "wieczyste potępienie" skazane zostaną wszystkie następne generacje na Ziemi, jeśli klimat moralny jaki wypracowany zostanie w okresie owego "sądu ostatecznego" spowoduje że mieszkańcy Ziemi ze wszystkich następnych pokoleń ludzi korzystających z owych wehikułów czasu będą potem dokonywali powtarzalnego cofania się w czasie do lat swoich młodości zupełnie BEZ uprzedniego osiągnięcia przez siebie owej totaliztycznej nirwany. Proces owego "sądu ostatecznego" prawdopodobnie rozpoczął się już



obecnie. Wszakże już obecne pokolenie mieszkańców Ziemi posiada wymagane przygotowanie światopoglądowe aby zostać kiedyś włączonym w obręb owego decydującego okresu czasu na Ziemi w którym technologia wykonania wehikułów czasu będzie cofała się do tyłu.

Prawdopodobnym powodem dla którego dawne źródła nazywają ów decydujący okres na Ziemi określeniem "sąd ostateczny" wynika zapewne z jego faktycznego podobieństwa do ogromnego procesu sądowego. W rezultacie bowiem tego okresu wszystkie następne pokolenia na Ziemi skazane będą albo na "wieczną szczęśliwość", albo też na "wieczyste potępienie". Na dodatek do tego, w chwili kiedy umiejętność budowania wehikułów czasu zacznie cofać się do tyłu, wówczas moralność każdego mieszkańca Ziemi żyjącego w owym przełomowym okresie czasu będzie potem również dokładnie oceniana przez specjalny panel swoich współziomków pod kątem przydatności tej osoby do włączenia jej do tej grupy której udostępniona zostanie "uwięziona nieśmiertelność". Powodem będzie fakt, że aby przeważyć szalę "sądu ostatecznego" na stronę uzyskania przez ludzkość "wiecznej szczęśliwości", ponownie do nieśmiertelnego życia powoływani będą wówczas tylko ci ludzie którzy swoją moralnością i stylem życia udokumentują innym swoją zdolność do osiągania totaliztycznej nirwany.

#### M8. Materiał dowodowy i opisowy jaki wywodzi się z moich osobistych doświadczeń, a jaki dokumentuje i ilustruje możliwość podróżowania przez czas oraz cofania czasu do tyłu

Ja osobiście przeżyłem aż cały szereg sytuacji w swoim własnym życiu, które mogły zaistnieć tylko w przypadku gdy upływ czasu daje się łatwo nawracać, zaś wehikuły czasu są możliwe do zbudowania. Sytuacje te są więc dalszymi dowodami na realność podjęcia budowy wehikułów czasu, jakie to dowody dodają się do obszernego materiału dowodowego już opisanego w podrozdziałach M1.3 do M1.7 tego tomu.

Aczkolwiek bez uprzedniego zaakceptowania możliwości cofania czasu do tyłu, jest ogromnie trudno odnotować zdarzenia, jakie wyraźnie ujawniają następstwa cofnięcia czasu, ja miałem wyjątkowe szczęście zaobserwowania aż wielu takich przypadków w swoim życiu. Miały one miejsce stopniowo, zaś ich siła przekonywująca i wymowność były przy tym narastające. Ich systematyczny opis, tyle że dokonany z odmiennego niż tutaj punktu widzenia, dokonany został w podrozdziale V5.1 z tomu 16 nieco starszej monografii [1/4]. W rezultacie pomалу doprowadziły one mnie do nabycia wyrażonego w tym tomie mojego głębokiego przekonania, że czas w którym my żyjemy daje się jednak cofać do tyłu. Jednocześnie zdarzenia te dostarczyły mi bezspornego materiału dowodowego, na faktyczne istnienie wokół nas ciągłych cofnięć czasu do tyłu.

Najróżniejsze zdarzenia które sugerowały czyjeś cofanie czasu do tyłu odnotowywałem praktycznie przez całe swoje życie. Tyle że początkowo nie powodowały one drastycznej zmiany mojego światopoglądu. Dlatego wiele z nich jest zbyt mało znaczących abym tutaj przytaczał ich opisy – na przekór że uformowały one jednak dla mnie rodzaj drabiny pozwalającej mi wspinać się na coraz wyższy poziom mojej świadomości. Ich opisy dokonane z odmiennego niż tutaj punktu widzenia, zawarłem zresztą już wcześniej w w/w tomie 16 mojej starszej monografii [1/4]. W tej monografii przytoczę więc opisy jedynie tych najbardziej przełomowych z nich, które powprowadzały znaczące zmiany w moim światopoglądzie.

Przełóżnijmy więc teraz owe najbardziej przełomowe dla mnie przypadki zdarzeń, kiedy następstwa cofania czasu do tyłu, lub dowody czyichś manipulacji na upływie czasu, dotknęły mnie osobiście. Oto one.

#### M8.1. Moje przełomowe spotkanie z następstwami cofania czasu – tj. przeglądanie książki w bibliotece której nigdy tam nie było

Pierwszym i najbardziej przełomowym dla mnie spotkaniem z następstwami cofania czasu do tyłu, jaką doświadczyłem osobiście w swej dotychczasowej karierze i jaka spowodowała uderzającą mnie zmianę tego co już nastąpiło, było unieważnienie sprowadzenia książki do Biblioteki Uniwersytetu Otago. Miało to miejsce około końca 1991 roku, tj. w środku mojego okresu pozostawania bezrobotnym po wyrzuceniu mnie z uniwersytetu Otago. W owym czasie ciągle jeszcze nie zaakceptowałem możliwości zmieniania przez UFOonautów już zaszłej przeszłości. Nawet zresztą wówczas jeszcze nie odkryłem, że Ziemia jest okupowana przez UFO, oraz że ja sam jestem nieustannie powstrzymywany w swych badaniach przez niewidzialnych kosmicznych sabotażystów. Jednak UFOnauci już wówczas doskonale wiedzieli z badania przyszłości, iż kiedyś stanę się ich najzacieklejszym przeciwnikiem na Ziemi. Stąd, aczkolwiek odnotowałem wyraźnie całe zajście jakie tutaj teraz opisuję, tłumaczyłem je wówczas w tzw. "sposób naturalny", jak również początkowo zbagatelizowałem jego szczegóły i wymowę. W owym czasie prowadziłem intensywne badania, jakie potem złożyły się na treść drugiego wydania mojej monografii z serii [5]. Szczególnie interesowałem się wówczas zmianami klimatycznymi spowodowanymi eksplozją UFO koło Tapanui. Przeglądałem więc książki na ten temat w Bibliotece Uniwersytetu Otago. Na jednej z półek natrafiłem tam na stojące obok siebie dwa bardzo podobne do siebie tomy. Stanowiły dwa kolejne wydania tej samej książki. Tytułu tej książki nie uważałem wówczas nawet za stosowne odnotować. Po bliższym przeegzaminowaniu obu tych wydań okazało się, że książka ta omawia wyniki historycznych badań zmian klimatu i temperatur Japonii. W jej drugim wydaniu zawarty był wykres, jaki ukazywał przebieg zmian średniej temperatury rocznej w Japonii w okresie obejmującym m.in. także lata około daty eksplozji UFO w Tapanui (tj. 1178 rok). Zmiany te wyznaczone były na podstawie dat kwitnięcia czereśni (daty zakwitania czereśni inicjują w Japonii ważny festiwal, stąd od pradawnych czasów były one historycznie tam odnotowywane w kronikach). Wykres ten bardzo jednoznacznie dowodził, że w okresie tuż po eksplozji UFO koło Tapanui, klimat Japonii gwałtownie i trwale się ocieplił. To zaś doskonale podpierało moją teorię o obrocie skorupy ziemskiej w rezultacie tej eksplozji, jaki to obrót przybliżył Japonię i Cieśninę Beringa bardziej ku równikowi Ziemi, powodując ocieplenie się ich klimatu. Wykres ten nie występował jednak w pierwszym wydaniu omawianej książki. Był on na tyle wymowny i jednoznaczny, że wyraźnie udowadniał on poprawność mojej teorii o poślizgu skorupy ziemskiej spowodowanym eksplozją UFO koło Tapanui (patrz podrozdział O5.2). Z uwagi właśnie na tą jego ogromną wymowę dowodową, postanowiłem go skopiować, aby włączyć go do puli ewidencyjnej swoich monografii z serii [5]. Pechowo owego dnia nie posiadałem z sobą wymaganego ekwipunku, a było już blisko czasu zamknięcia biblioteki. Postanowiłem więc przyjechać do biblioteki ponownie następnego dnia rano, aby kopiowania tego dokonać. Kiedy jednak rankiem następnego dnia osiągnąłem ową półkę, okazało się, że stoi na niej już tylko jedna książka, tj. pierwsze wydanie. Drugiego wydania wspomnianej książki zawierającego ów istotny wykres już tam nie ma. Ponieważ wypożyczenia w owej bibliotece są skomputeryzowane, postanowiłem sprawdzić kto w międzyczasie wypożyczył to drugie wydanie, aby wykres ten sobie odrysować od owej osoby. Jakiż jednak był mój szok, kiedy pracownicy biblioteki poinformowali mnie grzecznie, że drugiego wydania tej książki nikt nie mógł wypożyczyć, z prostej przyczyny, że wydanie to nigdy nie zostało sprowadzone do biblioteki. Nie wierząc własnym uszom i absolutnie nie mogąc zrozumieć jak to możliwe aby jeden dzień wcześniej widzieć na półce, trzymać w rękach, oraz własnymi oczami przeglądać książkę, która wcale nie została sprowadzona do biblioteki, prosiłem o sprawdzenie czy jej drugie wydanie wogóle zostało opublikowane. Komputerowa baza danych wykazywała, że tak, tyle tylko że biblioteka go nie zamówiła. Odszedłem więc z tej biblioteki całkiem oszołomiony, nie mogąc zrozumieć co właściwie się stało, tj. jak zaledwie jedną noc wcześniej mogłem oglądać i czytać książkę, która nigdy do biblioteki tej nie została sprowadzona. Zrozumiałem to dopiero w kilka lat później, kiedy przyjąłem do wiadomości, że UFOnauci są nie tylko zdolni do cofania czasu do tyłu, ale także wykorzystują tą zdolność do zmieniania zdarzeń z naszej przeszłości, które już miały miejsce a które działałyby na niekorzyść ich okupacyjnych

interesów. Moje własne obserwacje na temat możliwości anulowania przez UFOonautów zdarzeń jakie już nastąpiły, potwierdzone też potem zostały dodatkowo poznanymi przeze mnie przypadkami, kiedy takie anulowanie miało miejsce w odniesieniu do dobrze znanych mi osób. (Np. patrz przypadki anulowania skutków czołowego zderzenia samochodów opisane w podrozdziale I4.1.1.)

Do powyższego powinienem tutaj dodać, że podczas krótkiego pobytu w Dunedin w listopadzie 1998 roku, kiedy już odkryłem fakt cofania czasu przez UFOonautów, poszedłem do tej samej biblioteki ponownie, aby odnaleźć ową książkę o klimacie Japonii i aby odpisać jej dane bibliograficzne. Po wejściu do Biblioteki Otago stwierdziłem jednak, że przez jakiś dziwny "zbieg okoliczności" jest ona właśnie w trakcie szeroko zakrojonego remontu. (Obecnie głęboko wierzę, że ów remon odbył się ponownie na sabotażującą moje badania interwencję UFOonautów.) Półki z jej książkami były więc poprzestawiane, katalogi niedostępne, zaś odnalezienie w niej czegokolwiek stało się niemal niemożliwe. Pomimo tych niespodziewanych przeszkód, uparłem się aby prowadzić swe poszukiwania i po dłuższych (bo aż kilkudniowych) wysiłkach znalazłem jakąś książkę, która zdawała się mieć dane bibliograficzne najbliższe owej książce będącej kiedyś przedmiotem interwencji UFOonautów. Nosiła ona następujące dane bibliograficzne [2M8.1]: E. Fukui, editor, "The climate of Japan", Elsevier Scientific Publishing Company, 1977, ISBN 0-444-99818-7, pp 317, HC. W jej treści faktycznie też znalazłem wzmianki o historycznych badaniach dat kwitnięcia czereśni w Japonii. Jednak przeglądając jej zawartość nie napotkałem ani jednego szczegółu, jaki bezspornie by mi przypomniał, że było to właśnie pierwsze wydanie owej książki na jakiej UFOnauci dokonali poprzedniej interwencji anulowania już zaistniałych zdarzeń. Ponadto, gdy jak poprzednio chciałem ponownie sprawdzić, czy faktycznie istnieje drugie wydanie tej samej książki, okazało się, że z powodu owego szeroko zakrojonego remontu biblioteki, jej komputerowa baza danych nie działa i stąd nie ma jak sprawdzić, czy owa książka posiada swoje drugie wydanie. Z powodu następującej krótko po tym zmiany miasta zamieszkania, nie miałem już więcej okazji aby ponowić te sprawdzenia.

#### M8.2. Film "Groundhog Day" jako ilustracja mechanizmu czasu, zasady działania wehikułów czasu, wymazywania poprzednich zapisów pamięciowych przy "naturalnym" cofaniu czasu do tyłu, "uwięzionej nieśmiertelności", "wiecznego potępienia", oraz przewagi nad zwykłymi ludźmi jaką mają UFOnauci używający wehikułów czasu

Istnieje wysoce uczący film fabularny nakręcony w 1993 roku, a noszący tytuł "**Groundhog Day**". Scenariusz do tego filmu napisany zapewne został albo przez UFOonautę który używa wehikułu czasu do takiego powtarzalnego cofania się w czasie do tyłu i do ponownego przeżywania tych samych dni i zdarzeń, albo przez kogoś komu taki UFOnauta wyjaśnił jak to się czuje takie powtarzalne przeżywanie tych samych zdarzeń. Film ten bowiem doskonale odzwierciedla przeżycia i losy kogoś kto korzysta z takiej "uwięzionej nieśmiertelności", a kto nieskończoną liczbę razy musi przeżywać dokładnie te same zdarzenia. W owym filmie Bill Murray gra reportera telewizyjnego, który za pomocą wehikułu czasu powtarzalnie cofany jest w czasie do tyłu do początku tego samego dnia. Ponieważ to jego czas jest cofany do tyłu, zgodnie z tym co szczegółowo wyjaśnia podrozdział M3.1.1 tego tomu, dokładnie pamięta on poprzednie przebiegi tego samego dnia. Z kolei wszyscy inni aktorzy z owego filmu, włączając w to Andie MacDowell i Chris'a Elliot, reprezentują nas, ludzi, którzy przeżywają dany dzień wcale sami nie będąc cofani w czasie. Ponieważ dla nas nowa wersja tego samego dnia jest przeżywana ponownie w wyniku nie naszego, a "naturalnego" cofnięcia się czasu, nasza nowa pamięć deletuje poprzedni zapis tego samego dnia. W rezultacie my nie pamiętamy już poprzednich powtórzeń tego dnia. Dlatego dla nas ludzi wszystko co się zdarza podczas takich powtórzeń tego samego czasu, zawsze w naszej pamięci zdarza się to dopiero po raz pierwszy. W sumie film ów stanowi doskonałą ilustrację dla wielu aspektów mechanizmu działania czasu oraz "uwięzionej nieśmiertelności"

praktykowanej bez osiągania nirwany. Przykładowo, ilustruje on doskonale jak taką możliwość cofania się w czasie niemoralne istoty (np. UFOnauci) są w stanie wykorzystać dla osiągania najróżniejszych korzyści. Pokazuje on też dlaczego i w jaki sposób taka "uwięziona nieśmiertelność" jest faktycznie również rodzajem tortury dla tych którzy ją praktykują poprzez techniczne cofanie swego czasu do tyłu nieskończoną liczbę razy.

Ja osobiście każdemu bym polecał oglądnięcie owego filmu "Groundhog Day". Jeśli film ten ogląda się wyłącznie dla rozrywki, czyli jako dzieło artystyczne pokazujące jakąś fikcyjną sytuację kogoś powtarzalnie cofanego do tyłu w czasie, wówczas odbiera się go tuzinkowo, a czasami nawet nudnie. Jeśli jednak na film ten patrzy się jako na rodzaj zakamuflowanej "spowiedzi UFOnauty", wyjaśniającej jak to się czuje być UFOnautą uwięzionym w swoim własnym czasie i zmuszonym do życia wśród nic nie rozumiejących ludzi, wówczas film ten staje się pasjonujący. Wszakże ujawnia on mechanizm działania czasu, ilustruje podróże w czasie, demonstruje metody działania UFOnautów wśród ludzi oraz powody dla jakich UFOnauci niemal zawsze dopinają swojego, a ponadto wyjaśnia on dlaczego UFOnauci są tak piekielnie sfrustrowani, zblazowani, rozczarowani życiem, oraz żyjący w rodzaju wiecznego piekła.

Warto tu też dodać, że tytuł tego filmu "Groundhog Day" może być tłumaczony na polski aż na kilka sposobów. Przykładowo słowo "groundhog" znaczy "amerykański świstak" - czyli tytuł filmu daje się tłumaczyć jako "Dzień Amerykańskiego Świstaka". Jednak zwrot "groundhog day" jest też amerykańską nazwą dla "święta Matki Boskiej Gromniczej (kiedy niedźwiedź rozwała budę)". Z kolei słowa "ground-hog" oznaczają "ziemska-świnia" - czyli tytuł ten można też tłumaczyć wysoce wymownie jako "Dzień Ziemskiej Świni". Ponieważ w filmie tym amerykański świstak jest zupełnie marginesowym stworzonkiem które zostało tam wprowadzone na krótką chwilę tylko po to aby uzasadnić ten dziwny tytuł filmu, według mojej opinii tytuł "Dzień Ziemskiej Świni" oddaje faktyczną intencję prawdziwego autora tego filmu. Ciekawe czy owo słowo "świnia" jest referowaniem UFOnauty do siebie samego, czy też do któregoś z Ziemian z którym ma on do czynienia. Wiadomo mi bowiem, że dla przykładu polscy UFOnauci między sobą nazywają ludzi słowem "ziemniaki" (domyślam się że jest to skrót od "ziemskie-świniaki"). Z drugiej jednak strony, jeśli się rozważy jak bezmyślną i idiotyczną masą dla UFOnautów musi zapewne wydawać się większość ludzi, wówczas trudno dopatrzeć się powodu dla jakiego UFOnauci mieliby wyrażać się o ludziach z głębokim szacunkiem

### M8.3. "Kurierzy czasowi" – czyli metoda poznawania przyszłości poprzez wykorzystanie wehikułów czasu

U owych "symulacji" szatańskich UFOnautów opisanych w rozdziale OD i stwarzających na Ziemi sytuację iż jakoby skrycie okupują oni i eksploatujących ludzkość, znajomość przyszłości jest najważniejszym źródłem wszelkiej ich przewagi fizycznej nad ludźmi. Jest ona też pierwotnym powodem owej "symulowanej" przewagi UFOnautów nad ludźmi która umożliwia im aby skrycie utrzymywać ludzkość w absolutnym zniewoleniu bez zostania przy tym nawet odnotowanymi. Wszakże znając przyszłość tacy symulowani UFOnauci już w teraźniejszości są w stanie eliminować wszelkie powody, które kiedyś mogłyby wprowadzić zagrożenie dla ich bezwzględnej dominacji nad ludźmi. Dzięki znajomości przyszłości, owi UFOnauci są też w stanie **działać wybiornie**, tj. skupiać swoją uwagę wyłącznie na tych ludziach i na tych zdarzeniach, jakie działają na niekorzyść ich interesów. W ten sposób mogą oni ingerować w życie nawet tych pojedynczych ludzi oraz powstrzymać nawet te pojedyncze zdarzenia, co do których wiedzą iż w przyszłości działać one będą na niekorzyść ich celów i zamiarów na Ziemi. Niniejszy podrozdział wyjaśnia więc jak symulowana jest dla owych UFOnautów metoda poznawania przez nich przyszłości, jak owa metoda jest przez nich wykorzystywana dla utrzymywania ludzkości w zniewoleniu, oraz jakie

są objawy kiedy w naszym bliskim otoczeniu nastąpi taka bazująca na znajomości przyszłości ingerencja owych symulacji UFOonautów w przebieg naszych spraw.

Oczywiście, ujawnienie jak symulacje UFOonautów poznają przyszłość, posiada również praktyczne zastosowania. Przykładowo, z chwilą zbudowania wehikułów czasu przez ludzi, pozwoli ono również ludziom używać podobnej metody poznawania i naprawy przyszłości.

Aby lepiej zrozumieć mechanizm za pośrednictwem którego symulowani wśród nas UFOnauci dokładnie poznają przyszłość, wystarczy uświadomić sobie, że symulowani są oni iż technicznie opanowali już opisywaną w poprzednich częściach tego rozdziału zdolność do podróżowania w czasie. Symulowani są też oni jako istoty które zbudowały już, oraz bez przerwy użytkują, "wehikuły czasu" jakie w każdym momencie na żądanie przenoszą ich zarówno do przyszłości jak i do przeszłości. (Do dzisiaj zgromadzone już zostało całe morze dowodów materialnych potwierdzających owe kluczowe fakty, tj. (1) że UFOnauci są symulowani jako posiadacze wehikułów czasu, oraz (2) że UFOnauci są symulowani jakby opanowali już podróże w czasie. Część z tego ogromnego materiału zaprezentowana została w rozdziale T z tomu 14 niniejszej serii monografii, oraz w odrębnych traktatach [3B] i [4B].) Podstawowy więc składnik ich rutynowych działań strategicznych jest "system poznawania naszej przyszłości". Owi UFOnauci są bowiem symulowani jakby opracowali i konsekwentnie stosowali ten system w praktyce. Na system ten składa się instytucja "**kurierów czasowych**". Instytucja ta to zasada, że każdy UFOnauta działający w danych czasach, cyklicznie co określony czas musi przemieszczać się do przeszłości. Po przybyciu zaś do owej przeszłości, informuje on operujących tam UFOonautów, jakie działania ci muszą podjąć, aby w czasach z których kurierzy ci przybywają, przyszłość kształtowała się dokładnie po ich myśli i działała na korzyść ich zasymulowanej skrytej okupacji Ziemi. Jako przykład rozważ sytuację, że UFOnauci działający w 2010 roku odkryją iż w 1950 roku ktoś wykonał doskonałe zdjęcie UFO, jakie przyszłym pokoleniom ludzi pozwala na dokładne poznanie kształtów UFO. W takim przypadku grupa "kurierów czasowych", wysłana do początku 1950 roku, bardzo jednoznacznie wytycza zadanie tamtych UFOonautów, aby uniemożliwili oni wykonanie owego doskonałego zdjęcia UFO. Po ich wywiązaniu się z owego zadania, przyszłe pokolenia ludzi na Ziemi, w już zmienionym przebiegu czasu nie mają możliwości poznania, jakie są prawdziwe kształty UFO. Aby więc ukształtować przyszłość po swojej myśli, owe symulacje UFOonautów nieustannie zmieniają zaszły już zdarzenia z naszej przeszłości. Oczywiście funkcje owych "kurierów czasowych" wypełnia każdy UFOnauta symulowany jako działający w określonych czasach, stąd i realizowanych na podstawie ich informacji zadań jest ogromnie dużo. W rezultacie więc niemal każdy kierunek ludzkiej działalności, jaki może prowadzić do zdobycia przez ludzkość jakiegokolwiek przewagi nad owymi symulacjami UFOonautów, zostaje skutecznie zgnieciony już w zarodku.

Aby więc podsumować najważniejsze atrybuty metody poznawania przyszłości przez owe "symulacje" szatańskich UFOonautów, to są one następujące. (1) Jej **mechanizm** wynika z faktu posiadania przez UFOonautów wehikułów czasu i z nieustannego przemieszczania się UFOonautów do przeszłości oraz z powrotem do terażniejszości. (2) Jej **następstwo** jest, że owi UFOnauci są symulowani jako nieustannie dokonujący anulowania lub zmiany zdarzeń z naszej przeszłości, jakie miały już miejsce, jednak jakie zadziały na niekorzyść ich interesów na Ziemi. (3) Jej **efekt** jest, że UFOnauci muszą ingerować w życie niemal każdej indywidualnej osoby na Ziemi, oraz że niemal każdy indywidualny mieszkaniec naszej planety na jakimś tam etapie swojego życia doświadcza na własnej skórze zmian swojej przeszłości oraz manipulacji na terażniejszości dokonywanych przez owe symulacje UFOonautów. (4) Jej **przejawy** obejmują m.in.: (4a) częste przeżywanie "deja vu" (dejavous) przez niemal każdą osobę spowodowane manipulowaniem UFOonautów na przeszłości tej osoby, (4b) nieustanne zmiany faktów w odniesieniu do naszej pamięci tych faktów, (4c) konieczność zmiany wydarzeń pochodnych wynikająca ze zmiany wydarzeń kluczowych (konieczność ta jest opisana pod koniec podrozdziału V5 z tomu 16 starszej monografii [1/4]), (4d) niemożliwość precyzyjnego przewidzenia dat zdarzeń z przyszłości, wynikająca z nieustannych zmian jakie

do naszej przyszłości wprowadzają owe symulacje UFOonautów (a więc też i niemożność przygotowania przepowiedni jaka by dokładnie wypełniła się w przewidywanym czasie), itp.

#### M8.4. Moje osobiste obserwacje przypadków kiedy indukowane przez UFOonautów podróżowanie w czasie miało miejsce w moim otoczeniu

Ja osobiście zetknąłem się w swoim życiu aż z szeregiem przypadków, kiedy efekty podróży w czasie i zmienianie naszej przeszłości stawały się dla mnie wyraźnie odnotowywalne. Faktycznie to niemal całe podrozdziały V5.1 oraz V5.3 z tomu 16 starszej monografii [1/4] poświęcone były omówieniu takich właśnie przypadków. Kilka dalszych przypadków, kiedy to podróże w czasie były używane dla odwracania już zaistniałych śmierci, opisanych jest w podrozdziale I4.1.1 z tomu 5 tej monografii (patrz tam punkt #4D). Tak dla naukowej ścisłości przytoczę tutaj opisy następujących takich przypadków które nie zostały włączone do tamtych tomów. Oto one:

##### **1. Cofnięcie czasu które spowodowało zniknięcie oferty pracy jaka mi pasowała.**

Od dnia 23 września 2005 roku, aż do 1 marca 2007 roku, byłem na swoim drugim w życiu długotrwałym bezrobociu. Aby pomniejszyć moje szanse znalezienia następnej pracy, w owym okresie czasu UFOnauci pogłębili w Nowej Zelandii kryzys edukacyjny. W latach 2005 i 2006 praktycznie wszystkie Politechniki i Uniwersytety Nowej Zelandii zwalniały wykładowców. Nie istniał tam też niemal żaden popyt na zatrudnianie wykładowców o moich specjalnościach. Na przekór tego, w końcowych dniach października 2006 roku, tzw. AUT (tj. Auckland University of Technology) ogłosiło pozycję "Associate Professor", która pasowała jak ulał do moich kwalifikacji i doświadczenia zawodowego. Miałem więc sporą szansę, że po złożeniu podania otrzymam tam zatrudnienie. Niestety, przez jakieś ogromnie dziwne zbiegi okoliczności wszystko na temat owej pozycji szło opornie jak krew z kamienia. Przykładowo, kiedy ściągałem do swego komputera treść owego ogłoszenia ze strony AUT, zawsze coś dziwnego się działo. Albo połączenie internetowe było przerywane, albo software odmawiało posłuszeństwa, albo komendy nie działały, itp. Najwyraźniej UFOnauci bez przerwy używali wówczas na mnie owej "pętli sabotażowej" która jest sekretnie przez nich wprowadzona do mikroprocesorów naszych dzisiejszych komputerów. W rezultacie, samo doskokowe ściągnięcie tego ogłoszenia przy okazji moich kolejnych pobytów w Cyber Cafe trwało około dwóch tygodni. Aby zaś dokonać je z sukcesem, zmuszony byłem wysyłać emailami kopie owego ogłoszenia na moje liczne adresy internetowe oraz kopiować je drogą okrężną przez kilka dyskietek. W końcu kiedy udało mi się wreszcie ściągnąć owo ogłoszenie, na podobne kłopoty natrafiłem przy ściągnięciu specjalnego formularza podania który musiał być użyty w celu złożenia tego podania. I tak tylko w niedzielę dnia 19 listopada 2006 roku spędziłem ponad godzinę w Cyber Cafe aby ściągnąć sobie ów formularz podania. Jednak bezskutecznie. Aż kilka razy wysiadło wówczas połączenie owej Cyber Cafe z internetem. Potem software odmówiło posłuszeństwa. W końcu linki na stronie internetowej AUT przestały działać. Ponieważ pomału zbliżał się termin składania owych podań wyznaczony na 30 listopada 2006 roku, w poniedziałek dnia 20 listopada 2006 roku postanowiłem że złożę podanie o ową pracę bez użycia formularza. W swym podaniu zaś wyjaśnię, że formularza tego nie mogłem sobie ściągnąć i że proszę o jego mi dostanie. Kiedy jednak postanowiłem napisać owo podanie, okazało się że z mojego komputera w międzyczasie zniknęło ogłoszenie owej pracy, które wcześniej z takim trudem już zdołałem sobie tam sprowadzić. W ogłoszeniu tym zaś zawarte były wszelkie biurokratyczne informacje o owej pozycji, takie jak jej numer referencyjny, adresy i osoby, itp. Natychmiast pobiegłem więc ponownie do Cyber Cafe, aby sobie ogłoszenie to jeszcze raz ściągnąć. Wtedy się okazało, że ogłoszenia owego nie ma już również i na stronie internetowej owego AUT, ani w gazetce internetowej "seek" w której też je napotkałem. Jak też ujawniły moje dalsze badania, poznikało ono ze wszelkich nośników na których istniały uprzednio kopie tego ogłoszenia (a w międzyczasie wygenerowałem aż kilka takich kopii). Z uprzednich badań jest mi doskonale wiadomo, że

takie dokumentne znikanie czegoś bez pozostawienia po sobie najmniejszych śladów ma tylko wówczas miejsce, kiedy UFOanci cofają czas do tyłu i powodują, że w nowym przebiegu czasu to coś już nie istnieje. Jestem więc pewien, że owo ogłoszenie o pracę, którą zapewne w przyszłości miałem otrzymać, UFOanci usunęli właśnie poprzez cofnięcie czasu do tyłu i uniemożliwienie jego opublikowania już w nowym przebiegu czasu.

**2. Wymiana obrazów w kościele.** Na krótko przed listopadem 2006 roku brałem udział w mszy świętej w zupełnie innym kościele niż normalnie. Odnotowałem wówczas na ścianie owego kościoła wymowny obraz ilustrujący jeden ze stopni "drogi krzyżowej Jezusa". Obraz ten pokazywał Jezusa wiszącego na krzyżu, zaś pod dłońmi Jezusa w powietrzu zawisały dwa anioły z częściowo rozpostartymi skrzydłami. Chociaż owe anioły miały wygląd uskrzydłonych ludzi, sposób na jaki ich skrzydła były ustawione przy ich bokach doskonale ilustrował wygląd wehikułów UFO po obu bokach których chmurki jonów rozwiewane były w dół ich polem magnetycznym. Faktycznie więc anioły owe wyglądały niemal identycznie do owych dwóch wehikułów UFO które nadzorowały ukrzyżowanie Jezusa, a które pokazane są na fotografiach m.in. z rys. O7 z następnego tomu tej serii monografii. Pomyślałem więc, że wykonam zdjęcie owego obrazu i pokażę go na swoich publikacjach obok zdjęcia owych wehikułów UFO które nadzorowały ukrzyżowanie Jezusa (tj. z rys. O7 tej serii monografii). Jednak w owym dniu kościół w jakim obraz ten się znajdował miał cały szereg mszy świętych ustawionych jedna po drugiej, tak że był wypełniony tłumem wiernych i nie było warunków do wykonania fotografii. Postanowiłem więc że przyjadę do owego kościoła w jakiś dzień powszedni specjalnie aby wykonać tą fotografię. Ponieważ kościół ten położony był dosyć daleko od mojego domu, następną okazję aby tam się wybrać miałem dopiero na początku grudnia 2006 roku - znaczy dłużej niż po miesiącu czasu. Ku mojemu jednak szokowi, po przybyciu do tego kościoła odkryłem, że na jego ścianach wisi zupełnie odmienna seria obrazów. Oczywiście, obrazu który chciałem wcześniej sfotografować wśród nich już nie było. Spytałem więc kobietę która właśnie coś robiła w owym kościele, czy niedawno kościół zmienił swoje obrazy. Kobieta odpowiedziała, że obrazy które tam wisały są już tam przez tak długo jak tylko pamięta. Czyli UFOanci w międzyczasie ponownie zmienili przeszłość, aby uniemożliwić mi opublikowanie wymownego zdjęcia które ilustratywnie potwierdzało ich udział w ukrzyżowaniu Jezusa. Na dodatek, tamta ich zmiana obrazów potwierdza że swymi telepatycznymi implantami UFOanci najwyraźniej sprawdzają co ja myślę nawet kiedy jestem w kościele. Wszakże o zamiarze sfotografowania i opublikowania owego obrazu nigdy nikomu nie mówiłem, a jedynie przemyślałem je kiedy byłem na mszy w tamtym kościele.

Podobny obraz jak ów wiszący w owym kościele, tj. pokazujący dwa anioły z częściowo rozwiniętymi skrzydłami zawisające po obu bokach ukrzyżowanego Jezusa, widziałem już uprzednio - na wiele lat zanim zająłem się badaniami UFO. Był on zawarty w jakiejś starej ilustrowanej Biblii którą kiedyś przeglądałem. Wynikał on bowiem z referencji zawartej w Biblii do owych "aniołów" (tj. do dwóch wehikułów UFO które nadzorowały ukrzyżowanie Jezusa). Dlatego w tym miejscu mam gorącą prośbę do czytelnika. Jeśli wie on o istnieniu gdzieś jakiejś ilustrowanej Biblii z owym obrazem, lub wie o jakimkolwiek innym miejscu gdzie obraz taki się znajduje, proszę aby aninimowo sfotografował mi ów obraz aparatem cyfrowym i przysłał mi go na mój adres emailowy. Skoro bowiem okupujący Ziemię UFOanci wkładają aż tyle wysiłku i techniki aby uniemożliwić mi sfotografowanie tego obrazu, jego opublikowanie w opracowaniach totalizmu najwyraźniej jest ogromnie istotne dla dobra ludzkości.

\* \* \*

UFOanci nie szczędzą ani wysiłku ani swojej nadrzędnej technologii aby zniweczyć każdą inicjatywę nastawioną na publiczne demaskowanie ich skrytej okupacji Ziemi. Aby zniweczyć efekty tego demaskowania nie wahają się oni nawet użyć swojej "najcięższej artylerii", tj. wehikułów czasu dokonujących zmian w już zaszłych zdarzeniach z naszej przeszłości. To zaś jest najlepszym dowodem, że owo demaskowanie ich skrytej okupacji Ziemi posiada ogromne znaczenie dla ludzkości. Szkoda, że jak narazie znaczenia tego jest

świadoma jedynie mała garstka totalistów którzy wspierają wysiłki w tym kierunku. We wszechświecie jednak nic nie dzieje się tylko przez przypadek.

**3. Prawdopodobne przeniesienie całego kościoła barokowego, wraz z zawartą w nim konfesją, z Warszawy do Świętej Lipki.** W trakcie mojej profesury w Malezji, na wakacje 1995 roku przyleciałem do Polski. W drodze powrotnej do Malezji zatrzymałem się na jedną noc w Warszawie w ówczesnym Domu Turysty PTTK na Krakowskim Przedmiesciu nr 4/6 (w 2004 roku nazywał się on już Hotel "Harenda"). Położony on był przy tej samej ulicy co Pałac Prezydenta, tyle że jakieś pół kilometra na południe od owego pałacu. Hotelik ten był mi polecony, ponieważ miał on ludzkie ceny, zaś tuż pod nim znajdował się przystanek autobusu linii 175 który dowoził do lotniska Okęcie i z powrotem. Po zadomowieniu się w owym hoteliku wyszedłem na miasto na krótki spacer. Po drodze wstępowałem do mijanych kościołów. W ten sposób dotarłem aż do wspaniałego kościoła barokowego sąsiadującego z Pałacem Prezydenta. W kościele tym moją uwagę zwróciły wówczas dwie rzeczy. Pierwszą był rodzaj ganka który łączył ów kościół z pałacem, a który pozwalał Prezydentowi przechodzić na modlitwę do tego kościoła bezpośrednio z pałacu. Drugą rzeczą była jego tzw. "konfesja". ("Konfesji" nie wolno mylić z "konfesjałem". "Konfesja" jest to rodzaj obudowanego fotelu z którego ksiądz wysłuchuje spowiedzi. Natomiast "konfesja" jest to imitacja pędnika głównego UFO budowana we wnętrzu niektórych kościołów. Zawsze ma ona formę skrzyni podobnej do "Arki Przymierza", ustawionej pod rodzajem baldachimu stojącego na czterech poskręcanych kolumnach. Zawsze też jest ona umiejscowiona przed ołtarzem niemal w środku kościoła.) Konfesja ta ogromnie mnie zaintrygowała. Jedynym innym miejscem w jakim uprzednio ją widziałem, była Bazylika Św. Piotra w Rzymie. Pechowo jednak na ów spacer nie zabrałem ze sobą aparatu fotograficznego. A był już wieczór zaś następnego dnia rano odlatywałem. Postanowiłem więc że jej sfotografowanie zaplanuję sobie jako jeden z najważniejszych moich zadań podczas następnej wizyty w Polsce.

Następna moja wizyta w Polsce miała miejsce w 2004 roku. Aby sfotografować tą konfesję, ponownie przyjechałem do Warszawy o jeden dzień wcześniej. Tym razem zatrzymałem się jednak w Hotelu Gromada niedaleko lotniska. Zaraz po zagospodarowaniu się, pojechałem z hotelu do owego kościoła przy Pałacu Prezydenta aby sfotografować tą konfesję. Po przybyciu jednak do kościoła z szokiem odkryłem, że wewnątrz tego kościoła wygląda już zupełnie inaczej. Owej zaś konfesji którą zamierzałem w nim sfotografować już tam nie było. W tym czasie już wiedziałem że UFOnauci często wywijają mi tego rodzaju kawały za pomocą swoich wehikułów czasu. Zapytałem więc na wszelki wypadek księdza z owego kościoła czy nie usunęli z niego ostatnio tejsze konfesji. Ksiądz jednak uprzejmie mnie poinformował, że konfesji w owym kościele nigdy nie było. Zresztą nie tylko w nim. Według jego informacji żaden z kościołów Warszawy jej nie ma. Jedyne konfesje o jakich wie że istnieją w Polsce, są w katedrach Gnieźnieńskiej oraz Krakowskiej. (Podczas owego poprzedniego pobytu w Polsce w 1995 roku, kiedy to widziałem ową konfesję w Warszawie, nie odwiedzałem ani Gniezna ani też Krakowa - z całą pewnością nie widziałem więc wówczas ichnich konfesji.) Aby móc potem stwierdzić, że dokonałem wszelkich sprawdzeń w mej mocy, tak na wszelki wypadek odwiedziłem też wszystkie inne kościoły na tejsze ulicy oraz na pobliskich ulicach. Faktycznie też żaden z nich nie miał konfesji. Z całą pewnością więc UFOnauci za pomocą swojej zdolności do cofania się w czasie do tyłu, usunęli mi sprzed nosa tenże kościół z materiałem dowodowym dla moich badań następstw ich skrytej okupacji Ziemi. Niemniej, zgodnie z tym co wyjaśniłem w podrozdziale M3.1.1 tego tomu, ponieważ w momencie owego usuwania ja właśnie byłem w dalekiej Nowej Zelandii, w mojej pamięci ciągle pozostał zapis starej sytuacji z tym kościołem.

W poniedziałek dnia 19 grudnia 2006 roku oglądałem w Nowozelandzkiej telewizji angielski program dokumentarny o tytule "Excellent Adventures - Harry Enfield". W programie tym jakiś reporter telewizyjny z Anglii o nazwisku Harry Enfield podróżował z Gdańska w Polsce, poprzez tzw. "Wolf Lair" (tj. bunkry kwatery głównej Hitlera), aż do Saint Petersburga, wzdłuż tej samej trasy po jakiej w 1941 roku podążała północna grupa wojsk niemieckich w ramach planu Barbarossa. Niedaleko od bunkrów kwatery głównej Hitlera, ów reporter



pakazywał jako rodzaj ciekawostki budynek barokowego kościoła który stoi w środku pustkowie, w miejscowości nazywającej się "Święta Lipka" (niem. "Heiligelinde", gmina Reszel, nad jeziorem Dejnowa). Kościół ten podobno jest jednym z najwspanialszych kościołów barokowych na terenie dzisiejszej Polski, oraz miejscem kultu religijnego NMP. Kiedy ujrzałem ten kościół serce zabiło mi głośno. Na filmie poznałem bowiem w nim ów kościół barokowy spod Pałacu Prezydenta, który w odmiennym przebiegu czasu odwiedzałem w 1995 roku w Warszawie. Owi angielscy reporterzy sfilmowali go także i w środku. Faktycznie miał też tą samą konfesję którą w 1995 roku widziałem w kościele przy Pałacu Prezydenta. Niniejszą informację piszę dwa dni po oglądnięciu owego reportażu, a ciągle ręce mi drżą z emocji. To co się zdarzyło jest tak oszałamiające, że nie jestem w stanie wyrazić swojego szoku.

\* \* \*

Moje osobiste odczucia stwierdzają, że ów kościół barokowy ze Świętej Lipki który widziałem na reportarzu filmowym, oraz ów kościół barokowy spod Pałacu Prezydenta w Warszawie, są faktycznie jedną i tą samą budowlą. Niestety, jako naukowiec narazie nie jestem w stanie tego potwierdzić z absolutną pewnością. Wszakże mieszkam w Nowej Zelandii, zaś do Polski nie wybieram się ponownie przez następne aż kilka lat. Gdyby jednak okazało się to faktem, wówczas miałoby to ogromne znaczenie dla naszego poznania praw rządzących działaniem czasu i podróżami w czasie. Przykładowo, sugerowałoby to wówczas, że istnieje jakieś prawo które stwierdza w przybliżeniu, że **wszelkie zmiany dokonane w czasoprzetrzeni po cofnięciu czasu do tyłu, powodują jedynie przemieszczanie określonych obiektów w odmienne punkty owej przestrzeni czasowej, NIE są jednak w stanie ani całkowicie usunąć owych obiektów, ani też tworzyć zupełnie nowych obiektów**. Wyrażając to samo prawo innymi słowami, liczba obiektów zapelniających przestrzeń czasową zawsze pozostaje taka sama dla danego punktu w czasie. Podróżujący w czasie są więc jedynie w stanie spowodować zmiany położenia owych obiektów oraz niewielkie (kosmetyczne) zmiany ich wyglądu. Nie mogą jednak ani usunąć całkowicie żadnego z istniejących obiektów, ani też stworzyć nowego obiektu jeśli w innym przebiegu czasu ów obiekt nie istniał. Gdyby działanie tego prawa spróbować wytłumaczyć na przykładzie, to jeśli jakiś właściciel wehikułów czasu zechciałby uknuć spisek przeciwko własnemu dziadkowi opisany w podrozdziale M3.3.1 tego tomu, wówczas na przekór że dany jego dziadek faktycznie uległby zamordowaniu, on sam ciągle by się urodził i ciągle by przeżył swoje życie - tyle że zapewne nosił by już inne nazwisko. Ciekawe, że przykładowo w treści filmu fabularnego nakręconego w 2002 roku, a noszącego tytuł "**Time Machine**", faktycznie pokazano sceny jaka dokładnie odzwierciedlają sobą omawiane tutaj prawo. (Sceną tą jest np. ponowna śmierć narzeczonej bohatera filmu, jaka miała miejsce na przekór że po cofnięciu czasu do tyłu, w nowym przebiegu czasu bohater dokonał uniku sytuacji która w oryginalnym przebiegu czasu spowodowała tą śmierć.) Dodatkową intrygującą cechą tego filmu było też, że sporo z jego scen faktycznie zgadzało się z prawami rządzącymi podróżami w czasie (ciekawe skąd się wzięła idea owego filmu, bowiem przykładowo UFOnauci ciągle nie posiadają pokazanego na owym filmie nadrzędnego rodzaju wehikułów czasu.) Gdyby przyszłe badania potwierdziły, że takie prawo faktycznie działa w podróżach w czasie, miałoby to ogromne znaczenie praktyczne dla naszej wiedzy o efektach użycia wehikułów czasu.

#### M9. Podróże w czasie bazujące na zasadzie "uginania przestrzeni czasowej"

Zasada podróżowania w czasie poprzez "deformowanie pola magnetycznego", opisywana w podrozdziale M3.1 tego tomu, posiada cały szereg niedogodności i ograniczeń jakie wyjaśniłem już uprzednio w podrozdziale M3.2. Istnieje jednak jeszcze inna zasada podróżowania w czasie. Jest ona oparta na odmiennej zasadzie "uginania przestrzeni czasowej". Ta nie posiada już żadnych ograniczeń. Na szczęście dla nas, okupujący Ziemię UFOnauci nie opanowali jeszcze tej innej zasady. Wszystko też wskazuje na to, że z powodu wyznawania pasożytniczej filozofii która w praktykującej ją cywilizacji zabija wszelką

twórczość, UFOnauci ci sami nigdy nie będą w stanie zasady tej opanować. Z kolei ukraść czy zrabować wehikułów czasu działających na tej zasadzie, tak jak ukradli czy zrabowali oni obecnie posiadane wehikuly, UFOnauci ci nie mają szans. Wszakże poziom technologii UFOonautów jest nieporównanie niższy od poziomu cywilizacji które już wypracowały tą zasadę. Niniejsza część D opisuje co nam już obecnie wiadomo na temat tej niezwyklej zasady niczym nie ograniczonego podróżowania w czasie poprzez zafalowywanie przestrzeni czasowej.

#### M9.1. Zasada podróżowania w czasie bazująca na uginaniu przestrzeni czasowej

Zasada i zjawisko na jakich bazuje podróżowanie w czasie poprzez "uginanie przestrzeni czasowej", manifestowane są już od dawna na Ziemi. Najczęściej ludzie mają możliwość ich odnotowywania w postaci owego "efektu zdublowania czasu" opisywanego dokładniej w podrozdziale M5.1 tego tomu. Ja osobiście najróżniejsze przejawy tego zjawiska odnotowuję co najmniej raz każdego roku. To właśnie owo zjawisko może również być użyte do podróży w czasie. Na szczęście, zbudowanie urządzeń które by pozwalały na jego kontrolowane wywoływanie jest ogromnie trudne. Dzięki temu owi UFOnauci którzy skrycie okupują naszą planetę i którzy od tysięcy już lat używają wehikuly czasu opisywane w podrozdziałach M4.3 do M4.5 tego tomu, nadal nie mają urządzeń zdolnych do kontrolowanego zafalowywania przestrzeni czasowej. Tymczasem podróżowanie w czasie na tej zasadzie otwiera nieporównywalnie większe możliwości od podróżowania w czasie na opisywanej poprzednio w tym rozdziale zasadzie "wnikania pomiędzy linie sił pola magnetycznego". Przykładowo, poprzez zafalowanie przestrzeni czasowej można interaktywnie podróżować w czasie do dowolnej epoki i wcale NIE jest się ograniczonym długością własnego życia. Usyskuje się także dostęp do nieograniczonej nieśmiertelności.

W celu wyjaśnienia zasady na jakiej uginanie przestrzeni czasowej umożliwia nieograniczone podróże w czasie, najpierw musimy sobie przypomnieć dipolarne wyjaśnienie dla czasu przytoczone w podrozdziale M2.6 tego tomu. Zgodnie z owym wyjaśnieniem, czas jest to rodzaj jakby krajobrazu, a ściślej "przestrzeni czasowej", po której porusza się wszystko co istnieje we wszechświecie. Owa "przestrzeń czasowa" jest ogromnie elastyczna. Każdy raptowny ruch jaki ma na niej miejsce, wywołuje na niej silne zafalowania. Jeśli zaś zafalowania jakie coś na niej wywoła są wystarczająco silne, wówczas powodują one że określone obiekty z jednego miejsca w owej przestrzeni przemieszczają się w inne jej miejsca. W praktyce to zaś oznacza, że przenoszone są one do zupełnie innych czasów. Jeśli więc jakiś człowiek przypadkiem staje się tak przemieszczonym obiektem, wówczas ze swojego czasu przenoszony jest on do zupełnie innej epoki. Jak narazie okupujący ludzkość UFOnauci są w stanie wywoływać owo zjawisko jedynie przez przypadek, przykładowo podczas każdego zstartowania ichnich wehikułów czasu, lub podczas każdej eksplozji owych wehikułów czasu. Dlatego opisany w podrozdziale M5.1 tzw. "efekt zdublowania czasu", jest właśnie zewnętrzną manifestacją tego zjawiska. UFOnauci nie potrafią jednak wywołać tego zjawiska w sposób kontrolowany. Jego bowiem wywołanie tak sterowane aby przeniosło ono wybrany obiekt to wybranego punktu w przestrzeni czasowej, jest ogromnie trudne. UFOnauci nie opanowali jeszcze tej umiejętności. Moim zdaniem nigdy też jej nie opanują - wszakże nie potrafią się już dobrać na żadne twórcze działanie. Jednak inne bardziej od nich totalitacyjne cywilizacje są w stanie używać owo zjawisko zafalowywania przestrzeni czasowej do przeniesienia wybranych obiektów do określonych punktów czasowych.

Istnieje ogromna ilość materiału dowodowego jaki potwierdza, że takie przenoszenie obiektów w czasie poprzez zafalowanie przestrzeni czasowej jest możliwe i że faktycznie co jakiś czas w sposób niekontrolowany ma ono wokół nas miejsce. Sporo tego materiału zeprezentowałem w podrozdziale V5.3 z tomu 16 monografii [1/4] (patrz tam punkt #4). Dla naukowej ścisłości powtórzę tutaj najbardziej reprezentacyjne jego przykłady. I tak, to właśnie poprzez takie zafalowanie przestrzeni czasowej, w Nowej Zelandii rodzaj jaszczurów zwanych

"tuatara" został przeniesiony do dzisiejszych czasów z okresu kiedy na Ziemi żyły dinozaury. Właśnie z uwagi na ten niezwykle fakt, że opanowanie procesu zafalowywania przestrzeni czasowej otwiera wszelkie możliwości, włącznie z nieograniczoną nieśmiertelnością, Maoryska nazwa dla "tuatara" oznacza "klucz do wszechwiedzy". (Patrz też punkt C7.3 z monografii [5/4].) Także w literaturze dostępnych jest sporo opisów licznych zjawisk indukowanego zafalowaniami czasu pojawiania się i znikania najróżniejszych obiektów. Kilka ich przykładów zawarte zostało w rozdziale "Tajemnicze materializacje" na stronach 57 do 83 następującej książki **[8M9.1]** pióra Rodney Davies "Nadprzyrodzone zniknięcia" (tytuł oryginału "Supernatural Disappearances"), Dom Wydawniczy Limbus (85-959 Bygoszcz, skr. poczt. 21, tel./fax 28-79-74), 1995, ISBN 83-85475--80-X, 255 stron, pb. Przykładowo na stronach 78 do 83 owej książki opisany jest doskonale udokumentowany przypadek, kiedy w 1979 roku czwórka wycieczkowiczów z Anglii, mianowicie murarz Len Gisby, jego żona Cynthia, oraz ich przyjaciele kolejarz Geoff Simpson i jego żona Paulina, spędzili noc w hoteliku we wsi Cuccolde w południowej Francji. Jak potem się okazało, hotelik ów wraz z jego obsługą, starymi sprzętami, a nawet starymi gośćmi i żandarmami, krótkotrwale przyniesiony został do dzisiejszych czasów z około 1905 roku. Kiedy po opublikowaniu ich historii, w 1983 roku wszczęto poszukiwania tego hoteliku, znaleziono jedynie resztki jego starych fundamentów.

### M9.2. Charakterystyka podróży w czasie dokonywanych poprzez uginanie przestrzeni czasowej

Podróże w czasie bazujące na uginaniu przestrzeni czasowej praktycznie nie posiadają nałożonych na siebie żadnych ograniczeń, warunków, czy wymagań. Można więc zabierać w nie ze sobą praktycznie każdy obiekt jaki się posiada, oraz każdą osobę czy stworzenie jakich towarzystwa pragnie się w nich doświadczać. Można też nimi przenosić się do dowolnej epoki czy okresu czasu i przebywać tam dowolnie długo. Wszelkie też wizyty w odrębnych epokach i okresach czasu mają w nich charakter interakcyjny, znaczy dany podróżujący w czasie jest w stanie aktywnie uczestniczyć we wszystkim co napotka w wizytowanej epoce.

### M9.3. Faktyczna nieśmiertelność

Podróże w czasie dokonywane na opisywanej w niniejszej części D zasadzie uginania przestrzeni czasowej dostarczają faktycznej nieśmiertelności tym którzy je opanują. Posiadacze wehikułów czasu pracujących na tej zasadzie są bowiem w stanie przenosić się do dowolnej epoki jaką zechcą odwiedzić, żyć tam przez dowolnie długi okres czasu, oraz zabierać tam, a także stamtąd, wszystko co tylko zechcą. Ponieważ jednocześnie mają oni szczęście żyć w totalizycznej cywilizacji, bowiem tylko totalizyczna cywilizacja jest w stanie wypracować ten rodzaj wehikułów czasu, faktycznie ich nieskończone życie jest jednym nieskończonym pasmem szczęścia. Praktycznie więc żyją oni jak bogowie. Nasza cywilizacja powinna stawiać sobie za główny cel odcięcie się od pasożytniczej przyszłości w którą usiłują nas wepchnąć okupujący Ziemię UFO-nauci, oraz dołączenie się do grona owych niewypowiedzianie szczęśliwych totalizycznych cywilizacji.

### M10. Trzy generacje magnokraftów i ich identyfikacja

Podsumowując rozdział M oraz rozdziały N, F, E i D, razem z magnokraftem pierwszej generacji, nasza cywilizacja zbuduje aż trzy identycznie ukształtowane wersje tego statku, w każdej następnej z nich wykorzystując coraz bardziej kompleksowe właściwości pól magnetycznych. W magnokrafcie pierwszej generacji, pokazanym na rysunkach F1 i F19, do

celów napędowych wykorzystywane będą jedynie odpychające i przyciągające oddziaływania pól magnetycznych. Magnokraft drugiej generacji w swej zasadzie działania wykorzystywał będzie dodatkowo efekt telekinetyczny (tj. magnetyczny odpowiednik dla mechanicznej inercji) wyzwalany poprzez przyspieszanie i opóźnianie linii sił pola magnetycznego otoczenia jakie zamyka w swym obrębie korpus statku. Natomiast magnokraft trzeciej generacji wykorzystywał będzie aż trzy właściwości pól magnetycznych, tj. (1) siły wzajemnych oddziaływań, (2) efekt telekinetyczny wyzwalany poprzez przyspieszanie i opóźnianie pól, oraz (3) energię wewnętrzną wyzwalaną poprzez deformację pól, a pozwalającą na manipulowanie czasem.

Każda z tych trzech generacji napędu magnokraftu budowana może być aż w pięciu zastosowaniach lub wydaniach, tj.: (A) jako prototypowy dyskoidalny wehikuł tymczasowo napędzany konfiguracją krzyżową, (B) jako podstawowy wehikuł dyskoidalny napędzany kapsułą dwukomorową (który budowany będzie aż w ośmiu typach K3 do K10 różniących się pomiędzy sobą wymiarami - patrz rysunki F19 i F39), (C) jako wehikuł czteropędnikowy (który również budowany będzie aż w ośmiu typach T3 do T10 różniących się pomiędzy sobą wymiarami - patrz tablica D1), (D) jako napęd osobisty, lub też (E) jako urządzenie zdalnego oddziaływania (np. promień podnoszący). Dla pierwszej generacji magnokraftów napęd osobisty (1D) przyjmie kształt odpowiedniego kombinezonu ubieranego przez użytkownika, natomiast dla drugiej (2D) i trzeciej (3D) generacji napęd osobisty posiadać formę zminiaturyzowanych urządzeń wstawianych chirurgicznie w ciało użytkownika i współpracujących z systemem jego nerwów i mięśni.

W archeologii przyjęty został sposób klasyfikowania poszczególnych cywilizacji w zależności od poziomu technologicznego jaki one osiągnęły. I tak przykładowo opisujemy określoną cywilizację iż jest ona na poziomie kamienia łupanego, brązu, czy żelaza. Również budowanie kolejnych z omawianych tu napędów wymaga aby technologia danej cywilizacji kosmicznej osiągała coraz to wyższy poziom. Rodzaj napędów jakie znajdują się w dyspozycji określonej cywilizacji stanowi więc jeden z najlepszych wskaźników poziomu technologicznego jaki ona osiągnęła. Dlatego możliwe jest wprowadzenie bardzo obiektywnej klasyfikacji poszczególnych cywilizacji bazującej właśnie na rodzaju posiadanych przez te cywilizacje napędów. Jeśli więc poklasyfikować w ten sposób epoki/okresy w rozwoju poszczególnych cywilizacji, okresy te będą układały się jak następuje.

**0. Okres napędów konwencjonalnych** bazujących na obiegu siły oraz na obiegu masy (patrz tablica B1). Cywilizacje, jak przykładowo obecnie nasza, które ciągle znajdują się w tym okresie, praktycznie ograniczone są do operowania w obrębie własnej planety, stąd można go też nazywać "okresem cywilizacji planetarnych". Okres ten daje się dalej podzielić na co najmniej sześć szczebli rozwojowych w których do użytku wprowadzane są coraz bardziej zaawansowane generacje napędów, jak to zilustrowano w tablicy B1.

**1. Okres magnokraftów** pierwszej generacji, bazujących na czworobocznej komorze oscylacyjnej o kwadratowym przekroju. Ponieważ po osiągnięciu tego okresu dana cywilizacja nabywa zdolności do operowania w wymiarach międzygwiazdnych, stąd można go też nazywać "okresem cywilizacji międzygwiazdnych". W okresie tym wyróżnić się daje następujące szczeble rozwojowe.

1A. Prototypowe magnokrafty dyskoidalne bazujące na prototypowej konfiguracji krzyżowej pierwszej generacji pokazanej na rysunku C10.

1B. Magnokrafty dyskoidalne bazujące na kapsule dwukomorowej. Będzie to najbardziej powszechna (tj. podstawowa i standardowa) konstrukcja magnokraftów pierwszej generacji. Budowane one będą aż w ośmiu typach (oznaczanych K3 do K10) różniących się pomiędzy sobą wymiarami - patrz rysunki F19 i F39.

1C. Magnokrafty czteropędnikowe (pierwszej generacji). Również budowane one będą w ośmiu typach (oznaczanych T3 do T10) różniących się pomiędzy sobą wymiarami - patrz tablica D1.

1D. Magnetyczne napędy osobiste (w formie kombinezonów).

1E. Magnetyczne urządzenia zdalnego oddziaływania przemieszczające obiekty poprzez nasterowanie przyciągających i odpychających oddziaływań magnetycznych (objaśnionych na rysunku C12). Jak to wyjaśniono w podrozdziale C7.3, dzięki wzbudzeniu wtórnego magnetyzmu w atomach, urządzenia takie zdolne będą do podnoszenia z ziemi nawet obiektów normalnie nie podatnych na pole magnetyczne, np. osób i zwierząt.

2. **Okres napędów telekinetycznych** (magnokraftów drugiej generacji) bazujących na ośmiobocznej komorze oscylacyjnej o przekroju ośmiobocznym (octagonalnym). Ponieważ po osiągnięciu tego okresu dana cywilizacja nabywa zdolności do operowania w wymiarach międzygalaktycznych, stąd można go też nazywać "okresem cywilizacji międzygalaktycznych". Jego szczeble:

2A. Prototypowe dyskoidalne wehikuly telekinetyczne bazujące na konfiguracji krzyżowej drugiej generacji.

2B. Dyskoidalne wehikuly telekinetyczne bazujące na kapsule dwukomorowej drugiej generacji. Będzie to najbardziej powszechna (tj. podstawowa i standardowa) konstrukcja wehikułów telekinetycznych.

2C. Czteropędnikowe wehikuly telekinetyczne.

2D. Telekinetyczne napędy osobiste wstawiane chirurgicznie do ciał użytkowników i wzrokowo niezauważalne dla postronnego obserwatora.

2E. Urządzenia wytwarzające telekinetyczny promień podnoszący ("beaming up devices").

3. **Okres wehikułów czasu** (magnokraftów trzeciej generacji), bazujących na szesnastobocznej komorze oscylacyjnej. Ponieważ po osiągnięciu tego okresu dana cywilizacja nabywa zdolności do operowania w obrębie całego wszechświata, stąd można go też nazywać "okresem cywilizacji wszechświatowych". Jego szczeble:

3A. Dyskoidalne wehikuly czasu bazujące na konfiguracji krzyżowej trzeciej generacji.

3B. Dyskoidalne wehikuly czasu bazujące na kapsule dwukomorowej trzeciej generacji. Będzie to najbardziej powszechna (tj. podstawowa i standardowa) konstrukcja wehikułów czasu.

3C. Czteropędnikowe wehikuly czasu.

3D. Osobiste wehikuly czasu wbudowywane chirurgicznie w ciała swych użytkowników i wzrokowo niezauważalne dla postronnego obserwatora.

3E. Promień czasowy czyli zdolność do zmieniania czyjegoś czasu na odległość. Jednym z wielu przykładów zastosowań takiego promienia byłoby znalezienie kogoś kto znajduje się już w przyszłości, cofnięcie go za pośrednictwem tego promienia z powrotem do naszych czasów (tj. do punktu czasowego w którym z osobą tą się spotkaliśmy), porozmawianie o jego aktualnej sytuacji i przeżyciach w przyszłości, po czym odesłanie go z powrotem do jego aktualnego czasu (tj. przyszłości). W ten sposób dysponenci owego promienia czasu zdolni będą do łatwego i precyzyjnego poznawania zdarzeń jakie nastąpić mają dopiero w przyszłości (tj. będą oni dokładnie znali przyszłość i tak wpływali na teraźniejszość aby nie stwarzała im zagrożeń w przyszłości).

Należy tu podkreślić, że cywilizacja jaka w danej chwili znajduje się powiedzmy na szczeblu 3B swojego rozwoju (przykładowo tak jak to najprawdopodobniej ma miejsce z cywilizacją która uprowadziła Miss Nosbocaj - patrz rozdział S monografii [3] i [3/2]), posiada już w swej dyspozycji wszystkie napędy jakich zbudowanie nastąpiło w okresach poprzednich, np. telekinetyczny promień podnoszący (okres 2E), telekinetyczny napęd osobisty (okres 2D), itp. Nie posiada ona jedynie napędów ze szczebli rozwoju leżących powyżej szczebla aktualnie przez nią osiągniętego, np. czteropędnikowych wehikułów czasu (3C) czy osobistych wehikułów czasu (3E).

Nasza cywilizacja nie dorobiła się jeszcze żadnego z omawianych tutaj magnokraftów. Istnieje jednakże ogromny materiał dowodowy, że Ziemia od dawna okupowana jest przez wiele odmiennych cywilizacji kosmicznych o różniących się poziomach rozwoju, które już posiadają działające magnokrafty - patrz rozdziały od O do W. Dlatego też istotnym jest aby

badacze i obserwatorzy tych wehikułów nauczyli się rozpoznawać z jaką generacją napędów mają oni w danej sytuacji do czynienia. Określenie bowiem tej generacji z jednej strony umożliwi im przewidzenie rodzaju zjawisk z jakimi mogą zostać skonfrontowani, z drugiej zaś strony pozwoli na zgrubne oszacowanie szczebla rozwoju na jakim dana cywilizacja się znajduje. Istnieje kilka kluczy do rozpoznania z którą generacją napędów mamy w danym momencie do czynienia. Wymieńmy tu i podsumujmy pokrótce dwa najważniejsze z nich:

(a) Zjawiska indukowane podczas pracy danego napędu. Zjawiska te omówione już zostały przy okazji opisywania każdej z generacji omawianych tu wehikułów. Aby wskazać przykłady kilku najistotniejszych z nich: tworzenie chmury plazmowej i zjawisk elektromagnetycznych dla magnokraftów pierwszej generacji; bezuszkodzeniowe przenikanie przez mury, budynki i meble istot oraz wehikułów których powierzchnia jarzy się białym ("nadprzyrodzonym") światłem pochłaniania dla napędów drugiej generacji; czy nagłe i niewytłumaczalne znikanie, "stany zawieszoności filmu", "efekty zdublowania czasu", niewyjaśnione przestawienia zegarów do przodu lub tyłu zazwyczaj dokładnie o całą godzinę, a także różnorodne inne zjawiska czasowe towarzyszące aktywności wehikułów czasu które w przypadku bezpośredniego zaobserwowania ukrywają się we wnętrzu idealnie okrągłej kuli przestrzeni świecącej niebieskim lub pomarańczowym światłem.

(b) Kształt komory oscylacyjnej. Dla wehikułów pierwszej generacji komora ta będzie posiadała kwadratowy przekrój poprzeczny, dla wehikułów drugiej generacji będzie ona ośmioboczna w przekroju (patrz rysunki V19D i V29), zaś wehikuły czasu będą wykorzystywały komory szesnastoboczne - patrz rysunki F6, F8 i F11. Należy zauważyć, iż przy tak dużej ilości boków, podczas niezbyt dokładnych oględzin, komory szesnastoboczne mogą sprawić wrażenie patrzenia na niemal okrągły wałek z kryształu - patrz rysunki F3, F8 i F11.

W tym miejscu proponuję czytelnikom przeprowadzenie bardzo interesującego doświadczenia. Kiedy czytali oni będą następny artykuł opisujący jakieś uprowadzenie czy niezwykle doświadczenia określonego bohatera, aby spróbowali przeanalizować cechy opisywanych zjawisk i napędów, a następnie na tej podstawie postarali się określić do jakiej generacji i szczebla należą napędy wywołujące opiswane tam zdarzenia, oraz jakiego rodzaju napędy zostały tam użyte (tj. dyskoidalne wehikuły, czteropędnikowe wehikuły, napęd osobisty, czy też urządzenia zdalnego oddziaływania takie jak np. telekinetyczny promień podnoszący opisany w podrozdziale LC6).

#### M11. Ludzie i środki konieczne aby zbudować pierwszy "magnokraft" lub pierwszy "wehikuł czasu"

W swoich opracowaniach wyjaśniam, że pierwsze zbudowanie wehikułów które ja wynalazłem, tj. zbudowanie albo "magnokraftu", albo nawet od razu zbudowanie "wehikułu czasu", wcale NIE jest aż tak trudnym zadaniem dla wysce twórczych umysłów - jeśli posiadacze takich twórczych umysłów otrzymają wymagane warunki do pracy oraz wymaganą pomoc wykonawczą. Przykładowo, już od 1985 roku, czyli od momentu kiedy odkryłem jak działa czas, ja nieustannie propaguję opisane w tym rozdziale prawdy na temat realności zbudowania "wehikułów czasu" i na temat uzyskiwania dostępu do nieśmiertelności z pomocą owych "wehikułów czasu". Z kolei prawdy na temat realności budowy "magnokraftów" ja propaguję już nieustannie począwszy od 1980 roku. Już też w tamtych odległych czasach ja mogłem rozpocząć budowę "wehikułów czasu" lub "magnokraftów" - gdybym tylko otrzymał wtedy wymagane wsparcie od innych ludzi. W takim zaś przypadku, do chwili podjęcia pisania niniejszego podrozdziału - czyli po ponad ćwierć wieku, magnokrafty i wehikuły czasu byłyby już dawno zbudowane i już dawno znalazłyby się w powszechnym użyciu. Wszakże nawet znacznie bardziej kompleksowe programy, takie jak "Apollo" czy "Manhattan", dały konkretne wyniki już po 8 oraz 4 latach - co przypominam opisowo w punkcie #K2 strony "immortality\_pl.htm". A trzeba pamiętać, że w chwili kiedy tamte programy

budowy były rozpoczynane, ich cele końcowe wyglądały równie odległe i równie niemożliwe do osiągnięcia jak dzisiaj wydaje się pierwsze zbudowanie "magnokraftu" czy pierwsze zbudowanie "wehikułu czasu". Trzeba też pamiętać, że wiedza na tematy tamtych celów budowy u ludzi którzy realizowali tamte programy, była w chwili ich rozpoczęcia nawet znacznie niższa do poziomu mojej wiedzy na temat zasad działania "magnokraftów" i "wehikułów czasu". Ponadto realizatorzy tamtych programów NIE mieli aż tak oczywistych potwierdzeń poprawności swoich idei jak te liczne potwierdzenia które ja opisałem w podrozdziałach M1.3 do M1.8 tego rozdziału, oraz w tomach 14 do 17 niniejszej monografii (zaś które podsumowałem także w punktach #D1 do #D7 strony internetowej o nazwie "immortality\_pl.htm"). Na bazie swojego doświadczenia i oszacowań ja osobiście wierzę, że gdybym od początku swoich badań nad "magnokraftem" lub nad "wehikułem czasu" otrzymał wymagane w tym celu warunki pracy i wsparcie wykonawcze, wówczas nawet gdybym pracował samotnie, ciągle do momentu kiedy podjąłem pisanie niniejszej monografii, owe wehikuly już by były zbudowane i już by działały. Wystarczyłoby też gdyby moje wysiłki wspierane były nawet przez małoznaczne możliwości wykonawcze, podobne do tych które kiedyś miał Instytut Technologii Budowy Maszyn Politechniki Wrocławskiej w czasach kiedy ja pracowałem w nim na początku swej kariery naukowej, lub kiedy już po wyemigrowaniu do Nowej Zelandii i po wynalezieniu "komory oscylacyjnej" formalnie zwróciłem się w 1986 roku do jego Rady Naukowej o pozwolenie mi abym mógł w nim przygotować swoją rozprawę habilitacyjną na temat magnokraftu (niestety, pozwolenia tego Rada Naukowa Instytutu TBM Politechniki Wrocławskiej mi wówczas formalnie odmówiła). Innymi słowy, ja wierzę, że zarówno pierwszy "magnokraft" jak i pierwszy "wehikuł czasu", w korzystnej atmosferze poparcia dla twórczej pracy oraz przy pomocy wykonawczej w budowie prototypów i stanowisk badawczych ze strony instytucji w której pracowałem, ja sam byłbym w stanie zbudować siłami i środkami jakie są dostępne w dobrze wyposażonej uczelni - takiej jaką pamiętam że jeszcze w 1980 roku była np. Politechnika Wrocławska. Niestety, w trakcie mojej kariery zawodowej niemal nikt z moich kolegów i przełożonych NIE podzielał tej mojej zawodowej opinii. Stąd nigdy nie otrzymałem szansy abym dowiódł prawdziwości takich stwierdzeń. Dlatego w niniejszym podrozdziale wyjaśnię na czym bazuję te swoje oszacowania i jak doszedłem do takich oszacowań.

Każdy się zgodzi, że kiedy już raz zostanie opanowana technologia wykonania moich "magnokraftów" lub moich "wehikułów czasu", wówczas wyprodukowanie hardware jakie będzie się składało na owe wehikuly będzie relatywnie proste. Wszakże wehikuly te niemal NIE mają ruchomych części, zaś praktycznie jedyny nieco bardziej skomplikowany ich podzespół to pędniki magnetyczne o kształcie relatywnie prostych komór (np. kostek). Cała więc sztuka nabycia umiejętności budowania tych wehikułów sprowadza się do zgromadzenia wymaganej "wiedzy". Dlatego przykładowo dowolna fabryka o wielkości dzisiejszych typowych fabryk samochodów, działająca na terytorium dowolnego państwa, nawet tak małego jak Polska czy jak Nowa Zelandia, w przyszłości będzie w stanie zalewać rynek całą masą seryjnie produkowanych przez nią "magnokraftów" lub "wehikułów czasu". Zresztą już dzisiaj mamy do tego doskonałą ilustrację z miniaturowej Korei Południowej która potrafi zalewać cały świat swoimi samochodami, z powodzeniem konkurując nawet z mocarstwem takim jak USA.

W sposób podobny do takiej fabryki seryjnie produkującej uprzednio już dopracowane konstrukcje owych wehikułów, również zaplecze wykonawcze jakie będzie wspierało pierwszego budowniczego tych statków wcale nie będzie musiało być jakimś tam cudem technicznym. Praktycznie dowolny dobrze wyposażony warsztat wykonujący szybko i na czas to co ów pierwszy budowniczy mu zaprojektuje i zleci do wykonania, zupełnie wystarczy. W zakresie więc hardwarowego wspierania budowy pierwszych "magnokraftów" lub "wehikułów czasu" wystarczają możliwości praktycznie każdej dobrze wyposażonej uczelni technicznej, lub każdego dobrze wyposażonego instytutu przemysłowych badań i rozwoju. Nawet więc maleńkie państewka wyspiarskie zlokalizowane gdzieś na końcu świata, pod względem

technicznym mogłyby pokusić się o budowę pierwszego "magnokraftu" lub pierwszego "wehikułu czasu".

Nieco trudniejsze od zaplecza wykonawczego, jest stworzenie odpowiednich warunków pracy, czyli warunków do twórczego wypracowania przez jakąś osobę lub zespół sporej wiedzy koniecznej dla zbudowania pierwszych prototypów tych wehikułów. Wszakże na warunki te NIE tylko składa się wypłacana pensja oraz budynek biura w którym w relatywnym koforcie mógłby pracować dany budowniczy, lub dany zespół twórczy, ale także stworzenie tzw. "twórczej atmosfery pracy". Taka zaś "twórcza atmosfera pracy" zależy od wielu czynników, np. od "moralności" osób składających się na dany zespół, od cech charakteru osoby która zespołowi temu przewodzi, od wzajemnego "lubienia się" lub "nielubienia się" wszystkich uczestników tego zespołu, od nieobecności w zespole "czarnych owiec" które swoimi intrygami, humorami i wyniszczającymi zabiegami potrafią zepsuć atmosferę pracy, itp., itd. W rezultacie, aby taka twórcza atmosfera pracy mogła zapanować w danym twórczym zespole, niemal absolutnie koniecznym jest aby zespół ten był prowadzony z iście "żelazną ręką" przez jedną wysoce twórczą osobę, która nie tylko jest bezpośrednio zaangażowana w tworzenie, ale na dodatek ma również prawo do powoływania lub do eliminowania każdego innego członka swego zespołu. Z mojego jednak doświadczenia wynika, że w dzisiejszych czasach kierujący zespołami nie tylko że NIE są bezpośrednio zaangażowani w twórczą pracę (tj. że jedynie bawią się oni w "managerów"), ale z różnych powodów są również pozbawieni prawa do dobierania uczestników swego zespołu, oraz prawa i zdolności do eliminowania tych uczestników zespołu którzy się nie sprawdzają w działaniu. W rezultacie, typowe dzisiejsze zespoły twórcze są składankami przypadkowej zbieraniny uczestników, w których zawsze pojawiają się jakieś "czarne owce" jakie psują twórczą atmosferę pracy swoimi intrygami i brakiem zgrania z resztą zespołu, jednak których z różnych powodów nie daje się usunąć z danego zespołu.

Najtrudniejszą jednak częścią budowy pierwszego "magnokraftu" lub pierwszego "wehikułu czasu" będzie zapewnienie wymaganego wkładu "twórczej robocizny". Aby bowiem owe wehikuły mogły stać się rzeczywistością, ktoś musi włożyć wymaganą ilość twórczej pracy w zeszyntezowanie "wiedzy" technicznej wymaganej do ich budowy, czyli w wypracowanie ich działania i konstrukcji oraz w docieknięcie i przebadanie tych fragmentów dodatkowej wiedzy które są niezbędne dla ich budowy, ale które narazie nie są ludziom znane. Aby jednak móc ilościowo oszacować ile owej "twórczej robocizny" będzie konieczne dla zbudowania pierwszego "magnokraftu" lub pierwszego "wehikułu czasu", najpierw musimy wprowadzić sobie i zdefiniować jednostkę jaka pozwoli nam potem wyrażać ilościowo wkład czyjejs twórczej pracy. Jednostkę tą nazwiemy "**twórczo-godziną**" i oznaczymy tu symbolem **[th]**. W sensie jej znaczenia możemy ją porównać do "roboczo-godziny" dobrze wszystkim znanej z prac fizycznych. Wszakże znając "roboczo-godzinę" daje się ilościowo oszacować dowolne prace fizyczne, np. ustalając że upieczenie jednego bochenka chleba przy dostępności danych warunków pracy i danych narzędzi, wymaga włożenia w to np. 2 "roboczo-godzin". W podobny sposób, mając definicję "twórczo-godziny" możemy wyliczyć lub oszacować, że np. zaprojektowanie zupełnie nowego samochodu w dzisiejszych czasach przy korzystnych warunkach pracy wymaga włożenia w to około 3000 "twórczo-godzin". Możemy też wyliczyć lub oszacować (co ja już dokonałem w trakcie dotychczasowych swoich badań), że wypracowanie od zera pierwszego "magnokraftu" w dzisiejszych czasach, przy dzisiejszym poziomie techniki oraz w najkorzystniejszych warunkach pracy, wymagałoby włożenia w to około 1000000 "twórczo-godzin" (tj. około jednego miliona [th]), zaś wypracowanie od zera od razu pierwszego "wehikułu czasu" przy spełnieniu opisanych tu warunków wymagałoby włożenia w to około 2000000 "twórczo-godzin" (tj. około dwóch milionów [th]).

Przy definiowaniu "twórczo-godziny" [th] wysoce przydatną jako wskazówka staje się definicja "godziny fizycznej harówki" [gfh] używanej dla szacowania ilości "energii moralnej zwow", zaś opisanej i zdefiniowanej już w podrozdziale JE8 z tomu 8 tej monografii. Podobnie więc jak w przypadku tamtej [gfh], również niniejszą [th] możemy zdefiniować w następujący sposób: **"jedna jednostka wkładu czyjejs twórczej pracy technicznej, nazywana tutaj**



**'twórczo-godziną' albo [th], jest to taka ilość twórczości jaką przeciętny absolwent Wydziału Mechanicznego Politechniki Wrocławskiej z 1970 roku był w stanie wygenerować w typowych warunkach pracy w ciągu jednej godziny wyętej i niezakłóconej niczym twórczej pracy**". Jako wzorca pracy twórczej ja celowo i aż dla kilku powodów używam tutaj przykładu absolwentów Wydziału Mechanicznego Politechniki Wrocławskiej, jakich selekcję i przebieg edukacji opisałem dokładniej w "części #E" mojej strony internetowej o nazwie "rok.htm". Przykładowo, wiem o owych absolwentach, że reprezentowali oni wystarczająco dużą próbkę technicznie wysoko-wykształconych ludzi aby dawać dobre pojęcie o wielkości "średniej krajowej" zdolności twórczej do jakiej zdolna była moja generacja mieszkańców naszego kraju. Ponadto, poziom twórczy moich kolegów z uczelni poznałem najlepiej - wszakże spędziłem z nimi 6 najważniejszych lat swego życia. Na dodatek, ten szczególnie rocznik absolwentów ME-PW w moim osobistym rozeznaniu reprezentował najwyższy poziom wiedzy nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie. Stąd poziom ten mogłem następnie porównywać z poziomem twórczym absolwentów dowolnych innych uczelni na świecie w których potem wykładałem.

Po zdefiniowaniu "twórczo-godziny" [th] jestem już w stanie zdefiniować ile pracy twórczej mi samemu zajęłoby skompletowanie określonych działań twórczych. Wszakże wiem że przykładowo wszystkie publikacje jakie ja sam przygotowałem do czasu pisania niniejszego podrzdziału, w więc wszystkie moje monografie, a także wszystkie moje strony internetowe (a ich liczba znacznie już przekracza 200), zawierają w sobie około 4000000 (tj. cztery miliony) zdefiniowanych uprzednio "twórczo-godzin". Innymi słowy, wszystkie moje publikacje zawierają w sobie wkład twórczy który jest odpowiednikiem osobistego zbudowania przeze mnie zupełnie od zera zarówno pierwszego "magnokraftu" (według mojej oceny wymagającego włożenia około jednego miliona "twórczo-godzin") jak dodatkowo także pierwszego "wehikułu czasu" (według mojej oceny wymagającego włożenia około dwóch milionów "twórczo-godzin") - i na dodatek zostałoby mi jeszcze sporo "twórczo-godzin" na przygotowanie publikacji i dokumentacji opisujących dokładnie działanie, konstrukcję oraz technologię budowy owych wehikułów.

Problem jednak zaczyna się komplikować kiedy spróbuje się oszacować ile innych twórczych ludzi potrzeba byłoby dla zbudowania tychże wehikułów. Chodzi bowiem o to, że zdolności twórcze wcale NIE pozostają na tym samym poziomie u każdej osoby i w każdym kraju. Przykładowo, ja w swoich wędrówkach po świecie odnotowałem, że na przekór swojego bałaganiarstwa, buntowniczości, oraz zachwycania się tym co obce przy jednoczesnym zaniechaniu tego co własne (zgodnego z powiedzeniem "cudze chwalicie a swego nie znacie"), Polacy ciągle utrzymują poziom wielokrotnie bardziej twórczy od wielu innych narodów (choć istnieją też narody nawet bardziej twórcze od Polaków, np. Koreańczycy). Przykładowo, w/g moich oszacowań techniczna wydajność twórcza typowego Amerykanina spadła już do około 0.3 [th], zaś techniczna wydajność twórcza typowego Nowozelandczyka lub Australijczyka - spadła już do około 0.1 [th]. (W połączeniu z nasilającym się obecnie w instytucjach owych krajów szykanowaniem twórczych pracowników, ów spadek wydajności twórczej powoduje, że w ostatnich czasach świat przestał już słyszeć o jakimkolwiek istotnym wynalazku technicznym wypracowanym i urzeczywistnionym przez pracowników dowolnej instytucji tychże krajów. Jedyne wynalazki jakie ciągle są tam wdrażane, to te które dały się zrealizować przez ludzi pracujących na własny rachunek, czyli ludzi niezależnych od decyzji oraz wsparcia instytucji w jakich pracują.)

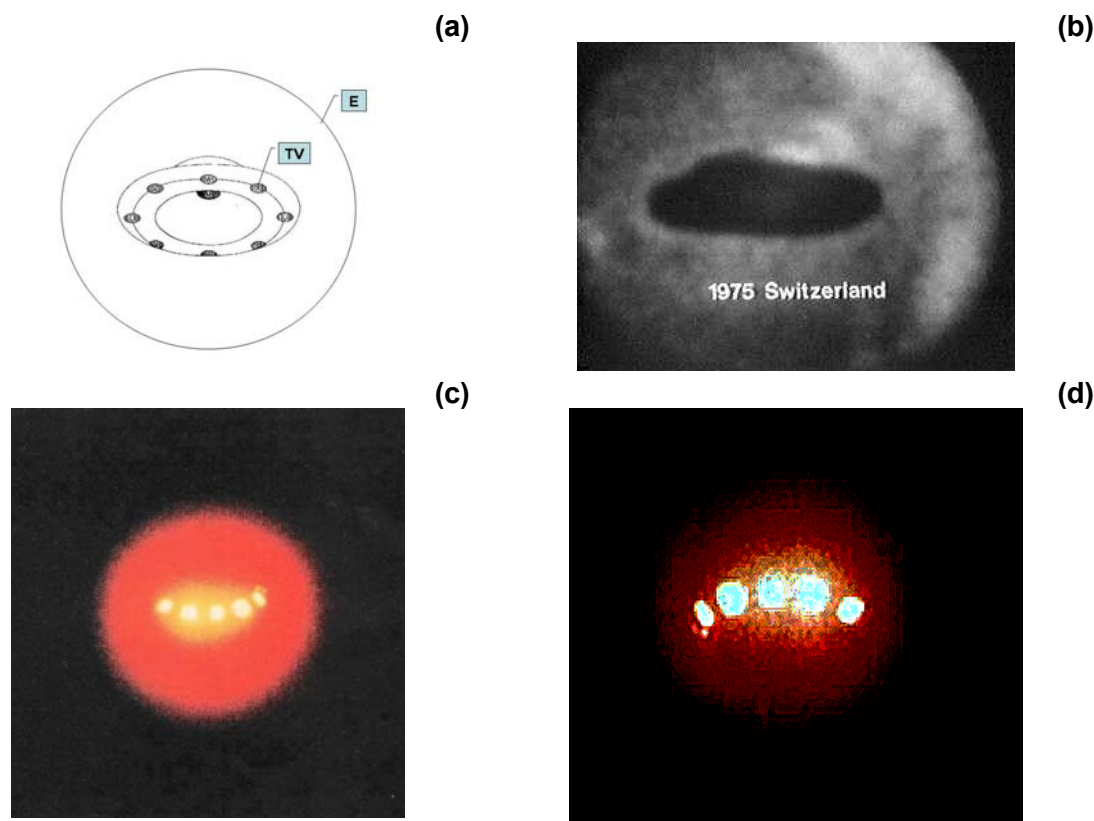
Badania przeprowadzane na programistach wykazują, że różnice wydajności twórczej między bardzo dobrym i przeciętnym programistą, przy tworzeniu wcale nie tak kompleksowego produktu jakim jest zwykły program komputerowy, mogą być aż tak duże jak 1:50. (Różnice te przy tworzeniu produktu technicznego o znacznie wyższym zapotrzebowaniu na specjalistyczną wiedzę, o wielokrotnie wyższej kompleksowości, oraz o działaniu i technologii wykonania które poprzednio pozostawały zupełnie nieznanymi, tj. produktu takiego jak "wehikuł czasu" lub "magnokraft", z całą pewnością będą nawet wyższe niż 1:50. Tyle że dla "wehikułu czasu" narazie nikt nie potrafi pomierzyć różnic w wydajności

twórczej jego realizatorów.) Innymi słowy, podobnie działający program dobry programista wykona w 1 godzinie, podczas gdy przeciętny programista potrzebuje na niego zużyć aż 50 godzin pracy - przy czym oboje owi programiści mają zbliżoną do siebie edukację i doświadczenie zawodowe. Podobne wyniki ja zaobserwowałem w swojej pracy twórczej. Przykładowo, w początkowej fazie swojej kariery naukowej ja sam przygotowałem w kilka miesięcy zupełnie nowy techniczny język programowania zwany JAP (jego nazwa "JAP" była skrótami od słów "Język Automatycznego Programowania" - patrz jego opisy na stronach 175-178 w miesięczniku naukowo-technicznym "Mechanik" nr 4/1973), jednak nad podobnym do JAPu językiem programowania aż dwie duże instytucje pracowały w Polsce przez kilka kolejnych lat. (Jest też mi wiadomym, że kiedy w końcu instytucje te go opracowały, okazał się on zupełnie niezdatny do użytku.) Innym razem, jaki też utkwił mi w pamięci, ja w kilka minut potrafiłem poprawnie przewidzieć, wskazać i wyjaśnić koledze dokładny rozkład naprężeń w łożysku wałeczkowym, nad zbadaniem którego ten kolega trzymał się aż przez kilka miesięcy. Na dodatek, ja jestem właśnie wynalazcą "magnokraftu" i "wehikułu czasu". Empiryka zaś wykazuje, że wynalazca z natury rzeczy jest wielokrotnie bardziej twórczy i bardziej motywowany w sprawach swego wynalazku od innych osób. Osobiście więc szacuję, że jedna godzina mojej pracy twórczej nad moim własnym wynalazkiem i nad innymi ideami których ja sam jestem autorem, jest warta co najmniej około 50 "twórczo-godzin", tj. godzin wkładu twórczego innych typowych osób o mocy porównywalnej do tej z jednostki [th], pracujących jednak nad ideą która została im podsunęta przez kogoś innego. Biorąc też pod uwagę ów fakt, że moja wydajność twórcza jest około 50 razy wyższa od zdefiniowanej uprzednio jednostki [th], daje się prosto podliczyć ilu twórczych ludzi byłoby wymagane dla zbudowania pierwszego "magnokraftu" i pierwszego "wehikułu czasu", wiedząc że ich budowa pochłonie odpowiednio 1000000 [th] (tj. "twórczo-godzin"), oraz 2000000 [th]. Przykładowo, dobrze motywowany zespół rozwojowy złożony z 100 osób, każda z których to osób wykazywałaby zdolności twórcze nie mniejsze od 1 [th], pracujący w instytucji o właściwej "atmosferze twórczej" i mający wymagane zaplecze wykonawcze, byłby w stanie zbudować "wehikuł czasu" w okresie około 7 lat. Z kolei, gdyby udało się zgromadzić nieco zdolniejszy zespół rozwojowy w którym każdy jego członek jest w stanie dawać 2 [th] z wszystkich godzin swojej pracy twórczej, wówczas już tylko 50-osobowy zespół rozwojowy byłby w stanie zbudować ten sam wehikuł w tym samym czasie około 7 lat, lub 25-osobowy zespół - w czasie około 14 lat. (Ja osobiście nie radziłbym ani skracać czasu wykonania, ani też zwiększać nadmiernie zespołu wykonawczego, bowiem zaczyna wówczas działać zjawisko "zabijania się łopatami". Zjawisko to najlepiej wyjaśnić ilustratywną sytuacją kopania dołu. Mianowicie, **"jeśli jeden robotnik wykopuje dół o wielkości 1 metra sześciennego w przeciągu jednej godziny, wcale to nie oznacza, że 60 robotników wykopałoby ten sam dół w przeciągu jednej minuty"**. Wszakże owe 60 robotników "pozabijałoby się nawzajem łopatami". Dlatego ja osobiście uważam, że zespół rozwojowy powinien być możliwie najmniejszy, zaś zadany im czas urzeczywistnienia projektu nie powinien być krótszy niż około 7 lat, chociaż też nie powinien być dłuższy niż około 14 lat. Ludzie są bowiem tylko ludźmi i po około 10 latach pracy nad tym samym projektem przestają być twórczy i zaczynają działać rutynowo.) Jak więc powyższe podliczenia wykazują, faktycznie to nawet pojedyncze dzisiejsze uczelnie lub pojedyncze dzisiejsze instytucje badawczo-rozwojowe (np. zlokalizowane przy obecnych fabrykach samochodów czy samolotów z nawet najmniejszych krajów) byłyby w stanie z sukcesem zrealizować budowę pierwszych "magnokraftów" i pierwszych "wehikułów czasu". Jedyne co konieczne aby tak się stało, to aby ich twórczy i moralni pracownicy oraz mocodawcy wykazywali nieustającą wiarę, motywację i zdecydowanie co do swej zdolności do osiągnięcia tego celu.

Powinienem tu dodać, że powyższe rozważania są też omawiane (i to w nawet nieco poszerzony sposób niż powyżej) na totalizycznej stronie internetowej o nazwie "magnocraft\_pl.htm".

## M12. Na zakończenie

Opisywane w tym rozdziale wyjaśnienie dla działania czasu i wehikułów czasu, jest raczej istotne dla naszej cywilizacji. Wszakże jest ono kluczem do wszystkiego. Może bowiem nie tylko otworzyć dostęp do uwolnienia się od wszelkich plag trapiących obecnie ludzkość, ale nawet może dać ludziom klucz do **nieśmiertelności**. Ponadto wskazuje też jednoznacznie jedyną drogę do szczęśliwej przyszłości wszystkich ludzi. (Którą to drogą jest adoptowanie przez ludzi pedantycznie moralnych zasad postępowania.) Na przekór więc co twardogłowi sceptycy by nie powiedzieli na temat wehikułów czasu, w żywotnym interesie nas wszystkich leży aby ustalenia zaprezentowane w treści tego rozdziału były uważnie studiowane oraz wdrażane, lub odnoszone, do zdarzeń z naszego życia codziennego.



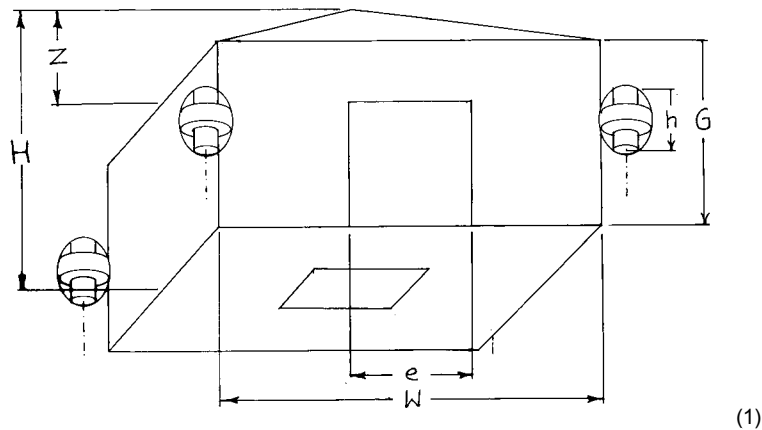
**Rys. M1: Ilustracja wyglądu wehikułów czasu w chwili kiedy dokonują one przeskoku do innego punktu czasowego.** Wehikuły takie już od dawna operują na Ziemi, tyle że ludzie nazywają je UFO. Fotografie (b) do (d) pokazują właśnie UFO działające jako wehikuły czasu. Na zdjęciach tych wehikułów wyraźnie widoczna jest kula przestrzeni pobudzonej do jarzenia przez energię wibracji pola magnetycznego owego UFO. W środku owej kuli widoczne są zarysy dyskoidalnych UFO o silnie jarzących się wylotach z komór oscylacyjnych zamontowanych w pędnikach owych wehikułów.

**M1a (górn-lewo):** Rysunek objaśniający co właściwie staje się widoczne na zdjęciach wehikułów czasu. Jak rysunek ten ilustruje, zdjęcia wehikułów czasu typowo uchwytyją idealnie okrągłą kulę przestrzeni pobudzonej do jarzenia przez energię wibracji pola magnetycznego tego wehikułu. Kula ta oznaczona jest symbolem "E" (od angielskiego "Energy"). Energia ta rozprzestrzenia się jednakowo we wszystkich kierunkach od pędnika głównego danego wehikułu czasu, zachowując się podobnie jak energia cieplna (wszakże ciepło to też wibracje). Sam wehikuł czasu oznaczony symbolem "TV" (od angielskiego "Time Vehicle") znajduje się jakby ukryty w środku owej kuli jarzącej się przestrzeni. Rysunek pokazuje go w pozycji stojącej. Z powodu małej przezroczystości owej kuli, zwykle najwyraźniej widoczne z tego wehikułu czasu są wyloty z komór oscylacyjnych jego pędników.

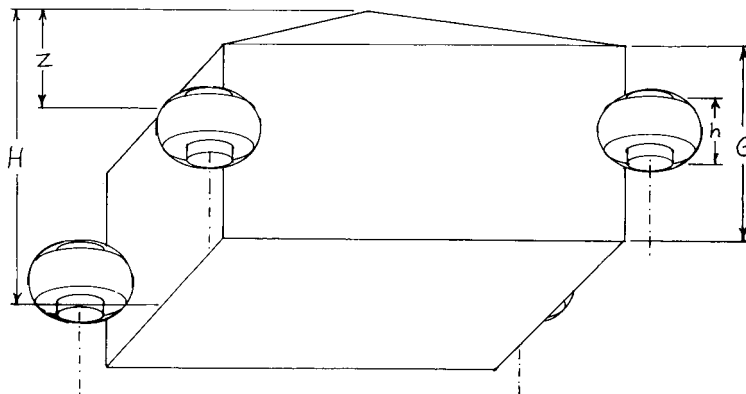
**M1b (górn-prawo)** Czarno-białe zdjęcie wehikułu czasu lecącego w pozycji stojącej (tj. z podłogą skierowaną w dół, zaś pędnikiem głównym - w górę). Unikalne dla tego zdjęcia jest to, że poza ową kulę przestrzeni pobudzonej do jarzenia przez energię wibracji pola magnetycznego, zdjęcie to zdołało też uchwycić relatywnie wyraźnie zarysy dyskoidalnego UFO zawisającego w środku owej kuli.

**M1c (dół-lewo):** Zdjęcie UFO trzeciej generacji lecące w pozycji wiszącej (tj. z pędnikiem głównym i kopułą skierowaną w dół, zaś podłogą - w górę) i w "konwencji podróży w czasie". Widać na nim wyraźnie kulę przestrzeni pobudzonej do jarzenia przez wibrujące pole magnetyczne owego wehikułu, z jarzącymi się na biało wylotami z pędników bocznych tego wehikułu. Owa kulista pobudzona ("zdeformowana") przestrzeń odróżnia wygląd UFO działających jako wehikuły czasu od telekinetycznych i od magnetycznych UFO. Aby poznać i odnotować owe różnice w wyglądach warto też zaglądnąć na strony internetowe [immortality\\_pl.htm](http://immortality_pl.htm) (o zasadach przedłużania swego życia poprzez powtarzalne cofanie czasu do lat młodości), [explain\\_pl.htm](http://explain_pl.htm) (o naukowej interpretacji autentycznych zdjęć UFO) oraz [ufo\\_proof\\_pl.htm](http://ufo_proof_pl.htm) (o formalnym dowodzie naukowym na istnienie UFO). Strony owe pokazują bowiem wygląd UFO lecących w konwencji magnetycznej i w konwencji telekinetycznej. Zdjęcia UFO lecących w obu tych konwencjach włączone są również do wersji PDF polskojęzycznego traktatu [4c] (patrz tam podrozdział C9), oraz monografii [1/5] (patrz podrozdziały P2, T2 i M4.1).

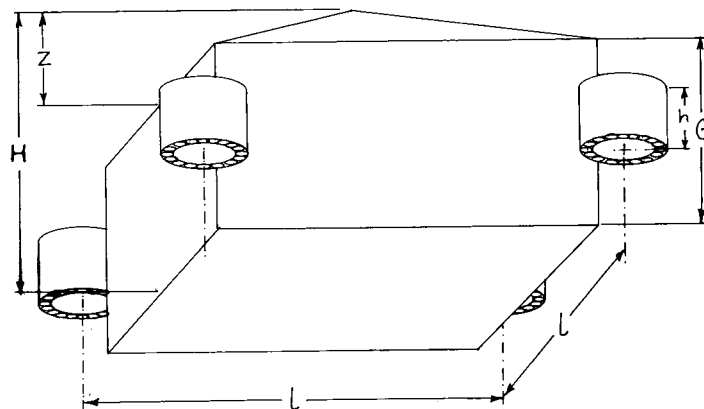
**M1d (dół-prawo):** Jeszcze jedno zdjęcie UFO lecącego w pozycji stojącej i dokonującego przeskoku do innego czasu. Ponownie widać kulę przestrzeni pobudzonej do jarzenia przez pole magnetyczne owego wehikułu, z jarzącymi się na biało wylotami z pędników bocznych tego wehikułu.



(1)



(2)



(3)

**Rys. M2. Wygląd i istotne wymiary wehikułu czteropędnikowego trzeciej generacji**, zwanego także "czteropędnikowym wehikułem czasu" (w tym przypadku typu T3). Ilustracja ta zorientowana jest pod kątem wyznaczania typu tego wehikułu. (W celu poznania jedynie cech odróżniających go od podobnych wehikułów pierwszej i drugiej generacji patrz rysunek M2.) Wszystkie wehikuły czteropędnikowe przyjmują najczęściej kształt prostopadłościanu regularnego na wierzchołku którego nałożony został dach w formie piramidki. Stosunki wymiarów zaznaczonych na tym rysunku określają właśnie współczynnik ich typu "T". I tak współczynnik ten wyznaczyć można z następujących stosunków:  $T = H/Z = H/h = (G+Z)/Z$ , zaś dla wehikułów pierwszej generacji także proporcje wymiarowe ich drzwi i otworu w podłodze, np.  $T = W/e$ . Sybole: H - wysokość całego wehikułu (od podłogi do wierzchołka piramidkowego dachu), Z - wysokość piramidkowego dachu, h - wysokość każdego z pędników, G - wysokość prostopadłościennej części kabiny załogi. Pokazane zostały:

(1) Wehikuł czteropędnikowy pierwszej generacji (magnetyczny). Jego pędniki przyjmują wygląd wydłużonej w pionie beczki lub amfory, u której stosunek wysokości h do szerokości g wynosi  $h/g=4/3$  - patrz też rysunki D1 i C9. Ma on też drzwi w podłodze.

(2) Wehikuł czteropędnikowy drugiej generacji (telekinetyczny). Daje się on stosunkowo łatwo odróżnić od podobnych wehikułów innych generacji po "dyniowatym" kształcie jego czterech pędników. U wehikułów drugiej generacji pędniki te przyjmują bardzo charakterystyczny kształt spłaszczonej w pionie kuli (albo "dyni") o wzajemnym stosunku wysokości h do szerokości g wynoszącym  $h/g=2/3$  (patrz podrozdział F7.2.2 oraz ilustracja z części 2s rysunku F11). Kształt ten wynika z warunków konstrukcyjnych obowiązujących dla konfiguracji krzyżowych złożonych z ośmiobocznych komór oscylacyjnych drugiej generacji i opisanych w podrozdziale F7.2.2. Na dodatek do różnicy w ogólnym wyglądzie pędników, wehikuł drugiej generacji będzie też się różnił od wehikułu pierwszej generacji tym, że jego korpus będzie absolutnie gładki i jednorodny, tj. nie będzie posiadał żadnych odnotowywalnych wnęk czy framug, takich jak otwór drzwiowy pokazany w części (1) oraz na rysunku D1 czy kłapa podłogowa pokazana w części (1) oraz na rysunku Q1. Wchodzenie załogi, pasażerów i gości do wnętrza wehikułu drugiej generacji odbywało się bowiem będzie w sposób telekinetyczny poprzez materiał jego ścian i podłogi, nie będą więc potrzebne żadne drzwi, kłapy, framugi, czy wnęki na jego ściankach czy korpusie.

(3) Wehikuł czteropędnikowy trzeciej generacji (tj. "czteropędnikowy wehikuł czasu"). Jego pędniki przyjmują rzucający się w oczy kształt jakby pionowego cylindra z otworami na obrzeżu, czy "okrągłej wyrzutni pocisków raketowych" - patrz rysunki M2 i F11 (3s).